

**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

Krakowskie Studia Międzynarodowe

WYZWANIA BEZPIECZEŃSTWA,
INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ
ORAZ WSPÓŁPRACY
MIĘDZYNARODOWEJ W XXI W.

pod redakcją
MARCINA LASONIA

numer 4 (VII) Kraków 2010





Publikacja została dofinansowana
przez Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamówionych. Decyzja
o opublikowaniu tekstu
uzależniona jest od opinii Redakcji
i recenzentów. Redakcja zastrzega
sobie prawo skracania tekstów
przeznaczonych do druku. Teksty
powinny być przesyłane
w dwóch egzemplarzach wraz
z wersją elektroniczną.

VI: 2010 nr 4

Krakowskie Studia Międzynarodowe

Czasopismo Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Rada Wydawnicza:

*Klemens Budzowski,
Maria Kapiszewska,
Zbigniew Maciąg,
Jacek Majchrowski*

Redaktor naczelny:

Bogusława Bednarczyk

Sekretarz redakcji:

Halina Baszak-Jaroń

Adres redakcji:

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1
30-705 Kraków
tel. 12 25 24 665, 25 24 666
e-mail: wydawnictwo@kte.pl

Recenzja:

prof. dr hab. Michał Chorośnicki

Adiustacja, skład i redakcja techniczna:
Margeryta Krasnowolska

Projekt okładki:
Igor Stanisławski

Opracowanie graficzne okładki:
Oleg Aleksejczuk

© Copyright Krakowska Akademia
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2010

ISSN 1733-2680
Nakład: 300 egzemplarzy

SPIS TREŚCI

- 7 **Marcin Lasoń:** Wprowadzenie
- 11 **Erhard Cziomer:** Przemiany bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej a nowa rola Niemiec pod koniec pierwszej dekady XXI w.
- 49 **Beata Molo:** Polityka energetyczna Niemiec – między koniecznością zapewnienia dostaw a wymogiem ochrony środowiska
- 71 **Marcin Lasoń:** Interwencja zbrojna jako narzędzie polityki zagranicznej państw na przykładzie działań w Kosowie i Iraku

Dyskusja

- 87 **Panel I:** Polska wobec wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego
- 105 **Panel II:** Europejska polityka bezpieczeństwa i integracji
- 133 **Panel III:** Międzynarodowe wyzwania bezpieczeństwa

Recenzje

- 157 **Jerzy Stańczyk:** Mirosław Minkina, *Stosunki wojskowo-polityczne NATO–Unia Europejska* [Bellona, Warszawa 2010, 254 s.]
- 161 **Kamila Mazurek:** Thilo Sarrazin, *Deutschland schafft sich ab: Wie wir unser Land aufs Spiel setzen* [DVA Sachbuch, München 2010, 464 s.]
- 165 **Anna Paterek:** *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Przegląd aktualnego stanu*, red. Katarzyna Żukrowska [Wydawnictwo IUSatTAX, Warszawa 2011, 467 s.]
- 169 **Beata Molo:** Sebastian Glatz, *Die Energiesicherheit der Bundesrepublik Deutschland. Nationale Interessen im geopolitischen Kontext* [Bouvier Verlag, Bonn 2010, 180 s.]

SPIS TREŚCI

- 173 **Katarzyna Czajkowska:** Witold Morawski, *Konfiguracje globalne. Struktury, agencje, instytucje* [PWN, Warszawa 2010, 545 s.]
- 177 **Anna Diawol:** Justyna Zając, *Role Unii Europejskiej w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie* [Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, 353 s.]
- 181 **Anna Piziak-Rapacz:** Marcin Kaczmarski, *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej* [Wydawnictwa Profesjonalne i Akademickie, Warszawa 2010, 160 s.]
- 185 **Justyna Ożóg:** *Rosja. Ambicje i możliwości w XXI wieku*, red. Kazimierz Albin Kłosiński [Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, 368 s.]
- 189 **Informacje dla autorów**

Marcin Lason

WPROWADZENIE

Oddajemy Państwu kolejny numer „Krakowskich Studiów Międzynarodowych”, w którym poruszona została problematyka bezpieczeństwa, integracji europejskiej i współpracy międzynarodowej w XXI w.

Autorzy w swoich rozważaniach skupili się na m.in. na wymiarze globalnym i regionalnym procesów polityczno-prawnych, społeczno-gospodarczych i militarnych w ujęciu zarówno historycznym, jak i współczesnym. Omówili także strategie państw, założenia doktrynalne partii i ruchów politycznych. Zaakcentowali rolę instytucji i organizacji międzynarodowych w działaniach na rzecz bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej.

Niniejszy numer złożony jest z trzech części. Pierwszą, analityczną, otwiera artykuł Erharda Cziomera, który podjął temat *Przemian bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej a nowej roli Niemiec pod koniec pierwszej dekady XXI w.* Scharakteryzował najważniejsze wyzwania bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej w skali globalnej i transatlantyckiej. Nie pominął przy tym wpływu globalizacji na politykę międzynarodową i znaczenia walki z terroryzmem dla koncepcji strategicznej NATO. Tekst odnosi się do najnowszych wydarzeń – kształtowania się nowego układu sił oraz współpracy międzynarodowej w dobie światowego kryzysu finansowo-gospodarczego. Autor wskazuje, gdzie w tym zmieniającym się świecie są Niemcy, jaką odgrywają w nim rolę i jakie są podstawowe interesy tego kraju. Zarysowana także została pozycja gospodarcza Niemiec, rola w ONZ, NATO, Unii Europejskiej, w tym reakcja na kryzys finansowy w strefie euro.

Beata Molo podjęła temat *Polityki energetycznej Niemiec – między koniecznością zapewnienia dostaw a wymogiem ochrony środowiska.* Celem artykułu jest

syntetyczne przedstawienie problematyki zaopatrzenia w nośniki energii pierwotnej oraz scenariuszy rozwoju sytuacji energetycznej w Niemczech. Tekst akcentuje znaczenie właściwego poziomu zaopatrzenia energetycznego, jest to bowiem wyzwanie dla utrzymania stałego rozwoju gospodarczego Niemiec. Oznacza konieczność działań mających na celu z jednej strony zmniejszenie zużycia energii, a z drugiej poszukiwanie nowych jej źródeł, które przy okazji ograniczą negatywny wpływ wytwarzania energii na środowisko. Dlatego polityka energetyczna Niemiec musi uwzględniać zależności między zużyciem energii, wielkością PKB, standardami ochrony środowiska a stabilnością i pewnością dostępu do energii.

Marcin Lasoń przeanalizował *Interwencję zbrojną jako narzędzie polityki zagranicznej państw na przykładzie działań w Kosowie i Iraku*. Poszukuje punktów wspólnych obu wydarzeń i umieszcza je w trzech obszarach: prawno-międzynarodowym, przebiegu interwencji i jej następstw. Celem tych rozważań jest szeroka synteza i ocena tych niezwykle ważnych i brzemiennych w skutkach decyzji oraz odpowiedź na pytanie o skuteczność interwencji zbrojnej jako narzędzia walki o prawa człowieka i demokrację w sytuacji proliferacji broni masowego rażenia i zagrożenia terroryzmem. Podejmowanie interwencji zbrojnych bez formalnej podstawy prawno-międzynarodowej, uznawanej powszechnie i potwierdzonej zgodą Rady Bezpieczeństwa ONZ, nie prowadzi do szybkich postępów w osiągnięciu zaplanowanych celów, tworzy przy tym groźny precedens międzynarodowy, który może posłużyć do podważania podstawowych zasad systemu międzynarodowego.

Część druga – opracowana przez Annę Diawół, Justynę Ożóg i Jakuba Stankiewicza – jest zapisem dyskusji panelowych w ramach międzynarodowej konferencji, zorganizowanej z okazji 40-lecia pracy naukowej prof. dr. hab. Erharda Cziomera. Uczestniczyli w niej badacze z krajowych i zagranicznych ośrodków naukowych, m.in. Helmut Schmidt University/University of the Federal Armed Forces Hamburg, Freie Universität Berlin, Technische Universität Dresden, Czerniwickij Nacionalnyj Uniwersytet im. J. Fedkowicza, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Rzeszowski, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Szkoła Główna Handlowa. Panele objęły trzy zakresy tematyczne:

- 1) Polska wobec wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego (historyczne doświadczenia a współczesne perspektywy bezpieczeństwa Polski; uwarunkowania, koncepcje i wyzwania bezpieczeństwa oraz współpracy polsko-niemieckiej; dylematy i problemy współpracy Polski z Rosją, Ukrainą i Białorusią; znaczenie, rola i przyszłość misji pokojowych RP),
- 2) Europejska polityka bezpieczeństwa i integracji (wizje, doświadczenia historyczne a współczesny wymiar bezpieczeństwa oraz zakres i modele współpracy w Europie; strategie i polityka bezpieczeństwa w ramach UE; znaczenie traktatu liżbońskiego dla przyszłego kształtu i rozwoju UE; rola Bałkanów Zachodnich i Europy Wschodniej w strategii bezpieczeństwa i współpracy UE; ochrona praw człowieka i środowiska naturalnego oraz zmiany klimatyczne w strategii działania UE),

3) Międzynarodowe wyzwania bezpieczeństwa (historyczne i współczesne zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego oraz możliwości ich przewyciężenia; interesy, cele i rola Rosji w kształtowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego; nowe formy polityki bezpieczeństwa poszczególnych państw i regionów świata; bezpieczeństwo i współpraca w stosunkach transatlantyckich; gospodarcze i cywilno-wojskowe wyzwania bezpieczeństwa międzynarodowego).

Część trzecia zawiera natomiast recenzje niedawno wydanych publikacji z zakresu stosunków międzynarodowych. Przygotowali je: Jerzy Stańczyk, Kamila Mazurek, Anna Paterek, Beata Molo, Katarzyna Czajkowska, Anna Diawół, Anna Piziak-Rapacz oraz Justyna Ożóg.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, których wysiłek umożliwił przygotowanie i wydanie niniejszego numeru „Krakowskich Studiów Międzynarodowych”. Dziękuję więc wszystkim gościom, autorom artykułów, uczestnikom dyskusji oraz zespołowi Oficyny Wydawniczej AFM.

Marcin Lasoń

Erhard Cziomer

**PRZEMIANY BEZPIECZEŃSTWA I WSPÓŁPRACY
MIĘDZYNARODOWEJ A NOWA ROLA NIEMIEC
POD KONIEC PIERWSZEJ DEKADY XXI W.**

Wprowadzenie

Tematyka bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej ma swoje odbicie nie tylko w bogatym dorobku publikacyjnym; stała się także przedmiotem dyskusji w ramach międzynarodowej konferencji naukowej, zorganizowanej w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 14 czerwca 2010 r. („Uwarunkowania – koncepcje – wyzwania bezpieczeństwa oraz współpracy międzynarodowej w XX i XXI w.”). W niniejszym opracowaniu uwaga zostanie skoncentrowana na następujących zagadnieniach:

- wyzwania bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej w skali globalnej i transatlantyckiej,
- kształtowanie się nowego układu sił oraz współpracy międzynarodowej w dobie światowego kryzysu finansowo-gospodarczego,
- nowa rola Niemiec w polityce globalnej, bezpieczeństwa oraz integracji europejskiej.

Pierwsza i druga kwestia nawiązują pośrednio do wspomnianych wyżej publikacji i przebiegu dyskusji konferencyjnych KAAF¹, trzecia natomiast jest próbą ukazania wpływu przemian środowiska zewnętrznego na politykę globalną,

¹ Zob.: *Polska wobec wyzwań bezpieczeństwa narodowego; Europejska polityka bezpieczeństwa i integracji; Międzynarodowe wyzwania bezpieczeństwa*, red. K. Budzowski, Kraków 2010.

bezpieczeństwa Niemiec oraz ich roli i miejsca w UE. Zagadnienia powyższe należą do ważniejszych problemów badawczych w pracy naukowej autora², natomiast tematyce nowych uwarunkowań oraz wyzwań w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Niemiec w XXI w. poświęcił on w ostatnich latach dwie monografie³.

Wyzwania bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej w skali globalnej i transatlantyckiej

Przewycięzenie konfliktu Wschód–Zachód w 1989 r. nie doprowadziło ani do całkowitego przewycięzenia napięć międzynarodowych, ani do rozwiązania trudności we współpracy w skali i globalnej, i regionalnej. Przeciwnie, od początku lat 90. w Europie pojawiły się nowe zagrożenia i wyzwania dla bezpieczeństwa międzynarodowego, które uległy nasileniu w XXI w.⁴ Autorzy różnie definiują powyższe zagrożenia i wyzwania bezpieczeństwa, zaliczając do nich po ataku terrorystycznym 11 września 2001 r. głównie: terroryzm międzynarodowy, państwa upadłe i upadające, proliferację broni masowego rażenia, konflikty regionalne, transnarodową przestępczość zorganizowaną, inne: cyberterroryzm, zagrożenia ekologiczne itp.⁵ Patrząc przez pryzmat bezpieczeństwa międzynarodowego, przez interesy i cele poszczególnych państw, w tym zwłaszcza mocarstw, przyjmuje się, że wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe mają następujące czynniki: postęp naukowo-techniczny, zakaz użycia siły w stosunkach międzynarodowych, międzynarodowa kontrola zbrojeń, wzrost współzależności międzynarodowych, związany z procesem globalizacji, zwiększające się znaczenie pozapaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych. Zwłaszcza mocarstwa i potęgi regionalne nadal dysponują wieloma środkami nacisku na politykę bezpieczeństwa i współpracę międzynarodową, z których najważniejsze to gospodarka, technologia i siły zbrojne⁶.

Przewycięzenie zagrożeń i wyzwań bezpieczeństwa oraz przejście do wielostronnej efektywnej współpracy międzynarodowej w XXI w. wiąże się również ze złożonym procesem instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych. Jego następstwem było tworzenie przez państwa wyspecjalizowanych organizacji i instytucji międzynarodowych, powołanych do rozwiązywania konkretnych proble-

² Zob. bibliografię w: *Profesor Erhard Cziomer. W 40-lecie pracy naukowej*, red. M. Lasoń, Kraków 2010, s. 45–70.

³ E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*, Warszawa 2005; idem, *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz integracji europejskiej po 2005 roku*, Warszawa–Kraków 2010.

⁴ Zob. szerzej: *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, red. R. Zięba, Warszawa 2008.

⁵ A. Podraza, *Ewolucja zagrożeń i wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego w okresie pozimnowojennym*, [w] *Międzynarodowe wyzwania bezpieczeństwa...*, s. 14.

⁶ M. Lasoń, *Bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych*, [w] *Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku. Wybrane problemy*, red. E. Cziomer, Kraków 2010, s. 18–21.

mów. Złożony charakter powstałych instytucji i organizacji sprzyjał na przestrzeni dziesięcioleci utrwalaniu się wielu struktur i procedur prawnych oraz mechanizmów decyzyjnych, które nie zawsze były zdolne do sprawnego rozwiązywania wielu problemów, a zwłaszcza rozstrzygnięcia skomplikowanych i długotrwałych konfliktów i sporów międzynarodowych⁷.

Trzy procesy o charakterze globalnym pierwszej dekady XXI w. miały pierwszoplanowe znaczenie dla przemian w kształtowaniu się koncepcji bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej:

- wpływ globalizacji na politykę międzynarodową,
- implikacje walki z terroryzmem międzynarodowym po 11 września 2001 r. dla nowej koncepcji strategicznej NATO,
- kształtowanie się nowego układu sił oraz współpracy międzynarodowej w dobie światowego kryzysu finansowo-gospodarczego.

Wyzwania i zagrożenia powyższe miały nie tylko charakter globalny, ale i ogromne znaczenie polityczno-militarne i gospodarcze dla poszczególnych regionów świata, a zwłaszcza dla współpracy transatlantyckiej i procesu integracji europejskiej. Kluczowa rola przypadła tutaj Stanom Zjednoczonym, które na początku lat 90., po rozwiązaniu bloku wschodniego i rozpadzie ZSRR zachowały pozycję jedyne supermocarstwa, utrzymującego ze względu na ogromny, nowoczesny potencjał gospodarczy, naukowo-techniczny i militarny, dominującą pozycję w systemie międzynarodowym.

Wpływ globalizacji na politykę międzynarodową

Globalizacja w znacznym stopniu przyspiesza interakcje między poszczególnymi kategoriami uczestników stosunków międzynarodowych, państwowych i pozapaństwowych, nie eliminuje natomiast istniejących dysproporcji rozwoju w skali regionalnej i lokalnej. Dlatego też budowa stabilności, bezpieczeństwa oraz pokojowej współpracy międzynarodowej w postulowanej formie *Global governance* w większym stopniu pozostaje raczej postulatem teoretycznym niż realną perspektywą polityczną⁸. Znaczenie globalizacji dla polityki i stosunków międzynarodowych można współcześnie ująć następująco:

- po pierwsze następuje systematyczny wzrost wpływu państwowych i pozapaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych na działania wykraczające poza granice poszczególnych państw i regionów. Mają one bardzo zróżnicowane, niekiedy całkowicie odmienne lub wręcz sprzeczne interesy i cele polityczne, których realizacja wymaga właściwego rozpoznania, opracowania odpowiednich

⁷ Zob. szerzej: S. Parzymies, R. Zięba, *Instytucjonalizacja wielostronnej współpracy międzynarodowej w Europie*, Warszawa 2004; E. Cziomer, *Instytucjonalizacja współpracy transatlantyckiej: problemy i wyzwania*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku...*, 33–88.

⁸ J. P. Mulddon, *The Architecture of Global Governance*, Boulder 2004.

strategii działania oraz ich wdrożenia przez poszczególnych przywódców lub grupy decydentów;

– po drugie globalizacja przyspiesza równocześnie zmiany w trzech płaszczyznach – gospodarce, społeczeństwie i polityce światowej, tworząc kolejne wyzwania i zagrożenia w różnych dziedzinach życia, wymagając ściślejszej koordynacji w celu utrzymania współpracy międzynarodowej między poszczególnymi grupami państw oraz ich decydentów;

– po trzecie pierwszorzędne znaczenie dla przyszłości polityki międzynarodowej ma płaszczyzna gospodarcza, w której ostro rywalizują ze sobą tradycyjny, choć nie zawsze efektywny model liberalnej gospodarki zachodniej oraz model chiński (zainicjowany przez reformy Denga Xiaopinga w 1978 r.), polegający na kierowaniu przez państwo gospodarką rynkową przy zachowaniu rządów autorytarnych (wyróżnienie moje – EC). Trudno obecnie jednoznacznie przesądzić – zwłaszcza w świetle wciąż niezwalczonych, od 2008 r., skutków światowego kryzysu finansowo-gospodarczego – jaki będzie w przyszłości dominujący i bardziej wydajny model światowej gospodarki. Wiele wskazuje na to, że punkt ciężkości wzrostu i aktywności gospodarczej przesunie się z obszaru euroatlantyckiego do Azji Południowo-Wschodniej, doprowadzając do dalszego zwiększenia roli Chin oraz Indii w polityce międzynarodowej. Można jednak założyć, że pomimo niekorzystnych następstw światowego kryzysu finansowego i zadłużenia u Chin, USA będą zażarcie broniły swej pierwszoplanowej pozycji w gospodarce i polityce międzynarodowej;

– po czwarte w toku zasygnalizowanych wyżej nowych tendencji globalizacyjnych, większego znaczenia nabrały transnarodowe formy zagrożeń bezpieczeństwa. Zagrożenia bezpieczeństwa wykraczają już bowiem poza sferę polityczno-militarną, wynikają dodatkowo z takich współzależności międzynarodowych, jak: dążenie państw do zagwarantowania sobie dostępu do źródeł surowcowo-energetycznych, rozwiązywanie problemów ochrony środowiska i klimatu, sprostanie wymogom rozwoju naukowo-technologicznego itp.;

– po piąte coraz większy wpływ na kształt polityki międzynarodowej ma wymiar kulturalny, zwłaszcza zaś związane z nim systemy wartości, ideologie i religie. W strukturach państw europejskich i transatlantyckich pierwszoplanowe wartości to „prawa człowieka, demokracja i gospodarka rynkowa”. Nie są one jednak tak samo traktowane przez elity i grupy rządzące w innych regionach świata, gdzie w dodatku do głosu dochodzą często tendencje autorytarne i nacjonalistyczno-populistyczne, nie mówiąc już o grupach skrajnych i islamistycznych. Głoszone zaś przez nie hasła wrogości i nietolerancji stanowią coraz większe zagrożenia dla bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej⁹.

Można więc stwierdzić, że w dobie globalizacji dochodzi do destabilizacji oraz fragmentaryzacji całego systemu międzynarodowego. Polityka międzynaro-

⁹ H. W. Maull, *Weltpolitik in der Turbulenz*, [w:] *Internationale Politikanalyse – Friedrich Ebert Stiftung*, Bonn 2010, pdf.

dowa pod koniec pierwszej dekady XXI w. znajduje się w stanie ostrych turbulencji międzynarodowych, które przekształcają się w trudne do przezwyciężenia konflikty i napięcia o charakterze lokalnym i regionalnym.

Znaczenie walki z terroryzmem międzynarodowym dla nowej koncepcji strategicznej NATO

Ataki terrorystyczne 11 września 2001 r. na Nowy Jork i Waszyngton ustanowiły ważną cezurę w polityce bezpieczeństwa USA i wspólnoty atlantyckiej (NATO). Było to poważne wyzwanie dla USA jako głównego mocarstwa światowego. Działania odwetowe administracji prezydenta G. W. Busha uzyskały poparcie ONZ oraz zdecydowanej większości społeczności międzynarodowej, zwłaszcza członków NATO i Unii Europejskiej. W okresie dwóch kadencji prezydenta Busha (2001–2008) USA zdecydowały się na prowadzenie bezkompromisowej walki z terroryzmem międzynarodowym, nie zważając jednak na słabe rozpoznanie jego nowej jakości oraz ogromne koszty długotrwałej interwencji zbrojnej przeciwko przywódcy zamachów, Osامية bin Ladenowi oraz udzielającym mu schronienia rządzącym w Afganistanie fanatykom islamskim – talibom (2001/2002). Nie zważając na przedłużającą się interwencję w Afganistanie, administracja Busha w marcu 2003 r. zdecydowała się na kolejną interwencję zbrojną – tym razem przeciwko reżimowi Saddama Husajna w Iraku, między innymi z powodu rzekomego popierania przez Irak terroryzmu międzynarodowego. Stało się tak jednak nie tylko bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ, ale i bez poparcia niektórych europejskich sojuszników NATO, zwłaszcza Francji i Niemiec. Mimo szybkiego zwycięstwa militarnego i pokonania dyktatury Husajna przez USA oraz tzw. koalicję chętnych (w tym i Polskę) na początku maja 2003 r., mozolne i połowiczne próby stabilizacji tego kraju trwały do końca pierwszej dekady XXI w. i dopiero w latach 2008–2010 możliwe stało się stopniowe wycofywanie się z działań interwencyjnych¹⁰.

Natomiast pomimo znacznych sukcesów USA i Międzynarodowych Sił Wsparcia NATO (ISAF), zarówno administracji Busha, jak i jego następcy z Partii Demokratycznej – Barackowi Obamie (od początku 2009 r.) nie udało się ani ująć bin Ladena i pokonać talibów, ani też ustabilizować sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej w Afganistanie. Dodatkowo, pod koniec pierwszej dekady XXI w. operacje antyterrorystyczne trzeba było przenieść na pogranicze afgańsko-pakistańskie. Nie spełniły się także nadzieje na umocnienie pozycji prezydenta Afganistanu Hamida Karzaja (od 2002 r.), popieranego przez USA i siły NATO (odgrywające pierwszoplanową rolę w ramach wspomnianej wyżej koalicji ISAF). Brak stabilizacji wewnętrznej oraz umacniająca się pozycja talibów stawia więc pod znakiem zapytania wycofanie sił USA i ISAF z Afganistanu (ok. 115 tys. żoł-

¹⁰ M. Lasoń, *Polska misja w Iraku. Użycie sił zbrojnych jako środka polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej na przykładzie interwencji w Iraku 2003–2008*, Kraków 2010.

nierzy, w tym ok. 70 tys. Amerykanów, według stanu z połowy 2010 r.) i przekazanie stopniowo odpowiedzialności za bezpieczeństwo wewnętrzne niepopularnemu w Afganistanie prezydentowi Karzajowi, co winno nastąpić, według wstępnych ustaleń sojuszniczych, stopniowo, począwszy od 2011 r. do 2014 r. W 2010 r. niektórzy sojusznicy USA, przede wszystkim Kanada i Holandia, zdecydowały się ze względu na znaczne straty ludzkie, wysokie koszty operacji oraz społeczną krytykę ich udziału w operacji ISAF – wycofać swoje kontyngenty.

Niepewna sytuacja wewnętrzna w walce z terroryzmem międzynarodowym stawia przed USA i NATO dwie opcje dalszego postępowania w Afganistanie:

- 1) dalsza mobilizacja sił i środków w ramach ISAF w celu ostatecznego pokonania zbrojnego talibów oraz zniszczenie istniejących siedlisk i sił terrorystycznych w Afganistanie,
- 2) wspieranie rządów prezydenta Karzaja i przejmowanie przez niego pełnej odpowiedzialności politycznej i militarnej w Afganistanie na bazie częściowego porozumienia z talibami.

Wydaje się, że pomimo wielu trudności i ogromnego ryzyka, próba realizacji drugiej opcji staje się bardziej prawdopodobna. Została ona szczegółowo rozwinęta w komunikacie z 28 stycznia 2010 r. z konferencji międzynarodowej w Londynie, w której wzięło udział 70 państw. W komunikacie tym określono dokładnie obowiązki administracji prezydenta Karzaja oraz zasady pomocy przy odbudowie i modernizacji infrastruktury oraz poprawie warunków życia ludności afgańskiej. Zwalczanie talibów przez siły ISAF i USA winno iść w parze z poszukiwaniem możliwości porozumienia z ich umiarkowanym skrzydłem. Realizacja porozumienia z prezydentem Karzajem natomiast powinna być monitorowana przez przedstawicieli ONZ i NATO¹¹.

Wielką niewiadomą pozostaje w tym kontekście pogarszająca się na przełomie lata i jesieni 2010 r. sytuacja wewnętrzna w Pakistanie, którego władze, sprzyjające USA i posiadające spory arsenał broni jądrowej, mogą stać się obiektem zmasowanych ataków terrorystycznych oraz przyczyną wojny domowej. W obliczu słabości władz pakistańskich sytuacja może się wymknąć spod kontroli i dodatkowo skomplikować sytuację polityczno-militarną w całym regionie. Stopniowo wzmacnia się przekonanie, że siłom USA i NATO może się nie udać pokonać talibów i ustanowić stabilny (nie mówiąc już o demokratycznym) Afganistan. Z drugiej strony USA i NATO nie mogą dopuścić do chaotycznego i nieprzewidywanego wycofania się z Afganistanu, bo miałyby to trudne do przewidzenia, długofalowe skutki, grożące ich wiarygodności międzynarodowej. Dlatego też można rozpatrywać następujące opcje rozwiązania konfliktu afgańskiego:

– opcja 1: przejściowe wzmocnienie sił USA i ISAF (do ok. 100 tys. żołnierzy pod koniec 2010 r.), w celu przygotowania ich do zorganizowanego wycofania się z Afganistanu, zmierzające do powstrzymania ataków talibów i ustabilizowania

¹¹ E. Cziomer, *Instytucjonalizacja współpracy transatlantycznej: problemy i wyzwania*, [w] *Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI w...*, s. 75–79.

sytuacji wewnętrznej. Nie ma do tej pory uzgodnionej daty całkowitego wycofania się wszystkich wojsk z Afganistanu. Rozważa się początek akcji na 2011 r., a koniec w 2014 lub 2015 r. Nie są tym jednak zainteresowane większe państwa członkowskie NATO w Europie, w tym także Polska, przede wszystkim ze względów politycznych i finansowych. Zmusiło to administrację prezydenta Obamy do zwiększenia sił amerykańskich i złożenia równoczesnej obietnicy rozpoczęcia wycofywania sił USA już w 2011 r.;

– opcja 2: doprowadzenie do rozmów władz afgańskich z talibami – z umiarkowanym odłamem, aby utworzyć koalicyjny rząd i administrację przejściową, do czasu wycofania się wojsk USA i ISAF. Jest to zadanie bardzo trudne ze względu na silne wpływy radykalnych i fanatycznych odłamów talibów wśród mieszkańców wielu prowincji afgańskich. Przyjęcie tej opcji nie wyklucza, a wręcz ułatwiłoby realizację pierwszej opcji. W jesieni 2010 r. pojawiły się pierwsze nieoficjalne informacje o nieformalnych kontaktach przedstawicieli prezydenta Karzaja z talibami;

– opcja 3: tworzenie afgańskich sił wojskowych i policyjnych, wyposażonych w nowoczesny sprzęt i dobrze opłacanych, zdolnych do stopniowego przejścia pełnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo w Afganistanie. Do lipca 2009 r. afgańskie siły bezpieczeństwa osiągnęły stan osobowy 134 tys., żołnierzy i 80 tys. policji. Obecnie wszystkie afgańskie siły bezpieczeństwa biorą udział w ok. 50% operacji przeciwko talibom. Do 2015 r. winny osiągnąć stan ok. 400 tys., z czego wojsko – 260 tys., a policja 140 tys. Szacuje się także, że przejście pełnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo w Afganistanie wymagałoby utworzenia sił bezpieczeństwa w liczbie ok. 600 tys. Są to plany bardzo ambitne, kosztowne, ale mało realistyczne;

– opcja 4: całkowite opuszczenie Afganistanu do 2015 r. wojsk USA i ISAF oraz równoczesna stabilizacja sytuacji na pograniczu pakistańsko-afgańskim. Obecnie jest to jednak opcja hipotetyczna i przyszłościowa¹².

Z pewnością można wykluczyć szybką realizację drugiej opcji, natomiast ze względu na strategiczne i prestiżowe znaczenie Afganistanu dla USA i NATO, wdrożone zostaną wybrane elementy opcji czwartej. Strategia i działania USA, przy dużych oporach europejskich sojuszników NATO, będą zmierzały raczej do przygotowywania i wdrażania szczegółowo dopracowanej opcji pierwszej. Prezydent Karzaj przypuszczalnie będzie więc musiał przedstawić wiarygodny program przejścia większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo akcji stabilizacyjnej w Afganistanie, stwarzając zarazem perspektywę stopniowego wycofania wojsk ISAF do 2015 r.

Doświadczenia płynące z zaangażowania się w interwencję zbrojną USA i ISAF w Afganistanie mają duże znaczenie dla dalszej ewolucji strategicznej Sojuszu. Po przezwyciężeniu konfliktu Wschód–Zachód, NATO po długich dyskusjach dopiero w kwietniu 1999 r. na szczycie w Waszyngtonie opracowała nową koncepcję strategiczną, która się jednak zdezaktualizowała w znacznym stopniu już w ciągu pierwszego dziesięciolecia XXI w. Sprawa powyższa stała się jednym

¹² *Ibidem*, s. 75–89.

z kluczowych punktów szczytu NATO w Starsburgu-Kehl 3–4 kwietnia 2009 r.¹³ Szczyt ten przyjął szereg deklaracji na temat bezpieczeństwa sojuszniczego, zalecając między innymi wypracowanie nowej strategii NATO przez specjalną „grupę mędrców” – w konsultacji z 28 krajami do końca 2010 r. W jesieni 2010 r. ogłoszono, że nowa koncepcja strategiczna Sojuszu winna być przyjęta na kolejnym szczycie w Lizbonie 19–20 listopada 2010 r. W przededniu szczytu NATO w Lizbonie postulowano między innymi:

- gotowość do wspólnej obrony Sojuszu i integralności terytorialnej państw członkowskich przy równoczesnym podtrzymaniu zdolności do interwencji zbrojnych w sytuacjach kryzysowych poza obszarem obowiązywania artykułu 5,
- dalsza reorganizacja struktur dowódczych oraz modernizacja sił zbrojnych z uwzględnieniem finansowania z budżetu NATO słabszych krajów członkowskich Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej,
- podjęcie skutecznych działań sojusznicznych w celu rozwiązania nowych zagrożeń pod koniec XXI w., takich jak: piractwo morskie, cyberterroryzm i inne, określenie realnych możliwości i zakresu zwiększenia współpracy NATO–Rosja.

Przewidywano także, że osiągnięcie w tych punktach pełnej zgodności wszystkich państw członkowskich nie będzie zadaniem prostym, gdyż istnieją poważne różnice, szczególnie między USA a Francją, Niemcami, Beneluksem i krajami Europy Środkowo-Wschodniej, w tym także Polską¹⁴. Polska, wraz z innym sojusznikami z Europy Środkowo-Wschodniej, zmierzała bowiem między innymi do tego, by do nowej koncepcji strategicznej za główny cel Sojuszu wpisać wspólną obronę terytorium państw członkowskich, przesuując jego niektóre struktury dowodzenia do Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej oraz utworzyć szerszy program inwestycyjny z budżetu NATO – dla mniejszych i słabszych krajów członkowskich. Tendencję powyższą odzwierciedlały również polskie oceny i postulaty pod adresem nowej koncepcji strategicznej NATO, w których stwierdzono między innymi, konieczność

opracowania planów ewentualnościowych dla wszystkich państw należących do Sojuszu [...] określających precyzyjnie, w jaki sposób siły NATO przyjdą z pomocą zagrożonemu krajowi członkowskiemu. Do niedawna plany takie nie były jednak gotowe, między innymi dla republik bałtyckich. NATO obawiało się, że to rozdziurni Rosję¹⁵.

Uchwalona na szczycie NATO 19–20 listopada 2010 r. nowa koncepcja strategiczna ma charakter kompromisowy; stara się w sposób ogólny i wyważony ustosunkować do zgłaszanych wcześniej, zasygnalizowanych wyżej postulatów. Postanowienia szczytu NATO można ująć syntetycznie¹⁶:

¹³ *Ibidem*, s. 69–72.

¹⁴ Zob.: *Trotz neuem NATO-Konzept: Konflikte mit EU bleiben ungelöst*, www.euroactiv.de (23.09.2010).

¹⁵ J. K. Bielecki, *Więcej wojsk USA w Polsce*, „Dziennik. Gazeta Prawna”, 1–3 października 2010.

¹⁶ *Active Engagement, Modern Defence*, www.nato.int/lisbon2010/s.

- potwierdzono ważność artykułu 5 Sojuszu odnośnie do udzielania wspólnej pomocy sojuszniczej w razie napaści zewnętrznej lub poważnego zagrożenia dla jego poszczególnych członków; uzgodnienia natomiast wymagać będą jak najszybciej wszelkie kwestie szczegółowe w tym zakresie;
- zadeklarowano ogólne poparcie dla rozbrojenia i kontroli broni nuklearnych, choć nie sprecyzowano konkretnych działań w tym zakresie. W praktyce będzie to zależało w dużej mierze od wszystkich mocarstw atomowych, zwłaszcza USA i Rosji, które utrzymują największe zasoby głowic nuklearnych;
- wyrażono gotowość utworzenia obrony przeciwrakietowej wobec potencjalnych zagrożeń ze strony krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu. Obrona antyrakietowa winna bazować na zaangażowaniu poszczególnych członków, przybierając w trakcie nadchodzącej dekady wspólny charakter dla całego Sojuszu. Możliwy będzie także w niej udział Rosji. Koszty wydatków na obronę winny wynieść ok. 200 mln euro, co jest kwotą raczej bardzo niską i świadczy o niskim pułapie działań NATO w tym kierunku;
- zapowiedziano znaczne poszerzenie współpracy z Rosją w takich dziedzinach, jak zwalczanie terroryzmu międzynarodowego, przemytu, piractwa międzynarodowego i innych;
- bardzo powściągliwie wypowiedziano się za dalszym poszerzeniem o nowych członków, uzależniając to od woli potencjalnych kandydatów, z których tylko Gruzja jest w zdecydowanej przystąpić do programu przygotowań na rzecz członkostwa w Sojuszu;
- wyrażono zainteresowanie poszerzeniem partnerskiej współpracy na różnych kontynentach w ramach rozwiązywania konkretnych problemów. Poszukiwania nowych partnerów, jak chociażby Chin czy Indii, może się okazać jednak przedsięwzięciem bardzo złożonym;
- w odniesieniu do Afganistanu uzgodniono kontynuację zainicjowanej strategii USA i ISAF w kierunku stopniowego przekazywania odpowiedzialności polityczno-militarnej władzom i siłom bezpieczeństwa tego kraju. Umożliwi to wycofanie sił stabilizacyjnych z Afganistanu do 2015 r.

Po doświadczeniach 11 września 2001 r. oraz interwencji w Afganistanie NATO udało się wypracować założenia nowej koncepcji strategicznej. Jej realizacja wymagać będzie jednak wielu dodatkowych przemyśleń oraz skoordynowanych działań. Będą się one również odnosiły do współdziałania w zakresie zwalczania terroryzmu międzynarodowego¹⁷.

¹⁷ Zob. szerzej: P. Keller, *Die Selbstgewisserung der NATO: Das neue Strategische Konzept*, [w:] *Analysen und Argumente der Konrad Adenauer Stiftung*, nr 86, Berlin 2010; C. Katioulis, *Die neue NATO-Strategie. Kompromiss auf Zeit*, [w:] *Internationale Politikanalyse der Friedrich Ebert Stiftung*, Bonn 2010.

Kształtowanie się nowego układu sił oraz współpracy międzynarodowej w dobie światowego kryzysu gospodarczo-finansowego

Do końca XX w. USA oraz ich europejscy sojusznicy i partnerzy w UE zachowywali zdecydowaną przewagę w organizacjach i strukturach międzynarodowych: ONZ, w tym zwłaszcza w Radzie Bezpieczeństwa, MFW, Banku Światowym, Światowej Organizacji Handlu (WTO) i grupie najbogatszych państw świata – G-8 i innych. Od początku XXI w. zaczęto jednak podważać ich dotychczasowe funkcjonowanie, a zwłaszcza wyłączne prawo weta stałych mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa ONZ (USA, Wielka Brytania, Chiny, Francja i Rosja), jako swego rodzaju reliktu układu sił po II wojnie światowej i ówczesnej przewagi państw zachodnich. Problem powyższy miała rozstrzygnąć reforma ONZ w 2005 r. Ze względu na zbyt duże różnice zdań między dotychczasowymi stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa a głównymi płatnikami składek członkowskich i aspirantami do stałego członkostwa wśród wielkich krajów Południa (Japonia, Niemcy, Brazylia, Indie, Meksyk i Republika Południowej Afryki) od 2005 r. dyskusja wokół tej kwestii została przejściowo wyciszona. Wrócono do niej podczas sesji milenijnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ we wrześniu 2010 r.

Najbogatsze państwa Europy Zachodniej, powiązane więzami transatlantycznymi z USA i Kanadą, oraz Japonia – zdominowały także Grupę G-7 (istniejąca od 1975 r.), do której jako pełnoprawny członek w 1999 r. dołączyła Rosja. G-8 miała ambicję ogólnego koordynowania gospodarki światowej, ochrony środowiska naturalnego i rozwiązywania innych problemów społeczno-gospodarczych. Jednak już na szczycie w Heiligendamm (Niemcy) w 2007 r. zdecydowano się zaprosić dodatkowo nowe potęgi gospodarcze: Chiny, Indie i Brazylię. W dążeniu do koordynacji swoich interesów gospodarczo-handlowych, Brazylia, Rosja, Indie i Chiny utworzyły tzw. Grupę BRIC. Większość wymienionych wyżej krajów współpracuje ze sobą również w ramach G-20 (grupa bogatych, wielkich krajów ze wszystkich kontynentów, utworzona pod koniec lat 90., w 2010 r. należą do niej: Argentyna, Australia, Brazylia, Kanada, Chiny, Francja, Niemcy, Indie, Indonezja, Włochy, Japonia, Meksyk, Rosja, Arabia Saudyjska, Republika Południowej Afryki, Korea Południowa, Turcja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, UE jako całość).

Reasumując można stwierdzić, że w XXI w. kraje członkowskie NATO i UE, jako ściśle powiązani sojusznicy transatlantyccy utracili stopniowo wyłączność na podejmowanie decyzji politycznych i gospodarczo-finansowych. Muszą się one coraz bardziej liczyć z grupami krajów gwałtownie rozwijającego się Południa. Będą one z pewnością zabiegały o to, aby w przyszłości odgrywać coraz większą rolę przy kształtowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Nowe wyzwania dla współpracy transatlantycznej stwarza także trwający od jesieni 2008 r. światowy kryzys finansowo-gospodarczy. Wynika to głównie z faktu, że jego geneza wiąże się ściśle z poważnymi zakłóceniami funkcjonowania mechanizmu zachodniej gospodarki rynkowej, zwłaszcza banków amerykańskich,

których upadłość ze względu na ich silne powiązania globalne, negatywnie wpłynęła na rozwój gospodarczo-finansowy całego świata. W latach 2008–2009 światowy kryzys finansowo-gospodarczy najbardziej dotknął Amerykę Północną i kraje UE. Następnie rozprzestrzenił się na pozostałe kraje świata, odczuwają go także najbardziej biedniejsze kraje. Jego efektami są między innymi: upadłość banków i przedsiębiorstw, spadek produkcji i PKB, wzrost bezrobocia, ograniczenia w handlu zagranicznym międzynarodowym. Na wiosnę 2009 r. MFW prognozował spadek globalnego PKB o ok. 0,5–1%, a WTO spadek światowego handlu o 0,9%.

W aspekcie międzynarodowym główną rolę w dążeniu do ograniczenia i przezwyciężenia kryzysu objęła grupa G-20. Niektórzy analitycy twierdzą, że pomimo wielkich różnic interesów, istnieje możliwość przejęcia przez kraje G-20 roli „światowego rządu gospodarczego”¹⁸.

Od szczytu w Waszyngtonie (grudzień 2008 r.) spotkania G-20 koncentrują się niemal wyłącznie na sprawach światowego kryzysu. Najistotniejsze uzgodnienia zapadły na szczycie w Londynie (kwiecień 2009 r.), które doprecyzowano na szczycie G-20 w Pittsburghu (wrzesień 2009 r.) w zakresie stopniowej likwidacji międzynarodowych rajów podatkowych oraz zwiększenia kontroli państwa nad bankami. Chociaż USA i kraje UE mają w G-20 przewagę, muszą się jednak w coraz większym stopniu liczyć ze stanowiskiem państw z innych kontynentów. Najistotniejsze ustalenia G-20 w Londynie to:

- zapowiedź wdrożenia planu reform w celu pobudzenia wzrostu gospodarczego przez dofinansowanie globalnych instytucji finansowych (MFW, Bank Światowy) o 1,1 biliona dolarów, zwiększenia pakietów fiskalnych do 5 bilionów dolarów,
- przeprowadzenie reformy MFW w celu zwiększenia pomocy różnym kategoriom krajów, w tym rozwijającym się,
- wzmocnienie regulacji i nadzoru rynków finansowych zarówno przez poszczególne państwa, jak i instytucje międzynarodowe.

Dla USA, które w głównym stopniu przyczyniły się do wywołania kryzysu, jego długofalowe następstwa mogą być kłopotliwe, pomimo podjętych działań antykryzysowych, wartych ok. 2 biliony dolarów. Jest to istotne także dla innych krajów, w tym dla Chin – wzrastającej potęgi polityczno-gospodarczej – u których USA są zadłużone na blisko bilion dolarów. Na szczycie G-20 w Pittsburghu uzgodniono formalne przejęcie przez G-20 funkcji koordynacyjnych w gospodarce światowej. Chociaż G-20 jest z pewnością ciałem bardziej reprezentacyjnym niż G-8, to jednak jej możliwości sprawnego sterowania gospodarką światową w czasie kryzysu uważa się za mocno ograniczone, głównie ze względu na występujące między tymi państwami różnice interesów (w handlu i innych dziedzinach współpracy międzynarodowej).

Światowy kryzys finansowo-gospodarczy może jeszcze bardziej skomplikować sytuację krajów rozwijających się, spośród których ok. 60 zalicza się obecnie

¹⁸ *Die G-20: Auf dem Wege zu einer „Weltwirtschaftsregierung“*, red. C. Pohlmann, S. Reichert, H. R. Schilling, Bonn 2010.

do tzw. krajów upadłych. Kryzys może spotęgować głód i nędzę, niekontrolowaną migrację, konflikty zbrojne itp. Stąd też na kraje obszaru współpracy transatlantyckiej spada wielka odpowiedzialność za zwiększenie efektywności pomocy rozwojowej. Zarówno USA, jak i większe kraje UE są bowiem największymi dawcami pomocy rozwojowej w ramach ONZ oraz współpracy dwustronnej. Sprawom powyższym poświęcony był szczyt krajów G-8 w L'Aquila we Włoszech (lipiec 2009 r.), w którym wzięły także udział niektóre kraje rozwijające się. Interesujący pod kątem niniejszych rozważań wniosek, aby doprowadzić do koordynacji działań wszystkich grup najważniejszych państw świata w celu zwiększenia efektywności pomocy do 2015 r. Jest to zadanie niezwykle istotne, gdyż do 2009 r. tylko nieliczne bogate kraje świata przeznaczają, zgodnie z rezolucjami ONZ, 0,33% PKB na pomoc rozwojową. Kraje G-8 przeznaczyły w 2009 r. 20 mld dolarów na pomoc żywnościową dla krajów najbiedniejszych, zwłaszcza afrykańskich, zapowiadając ich podwojenie w 2010 r. Potwierdzono też, że do zdecydowanej poprawy pomocy rozwojowej winno dojść w 2015 r. Jest to o tyle istotne, że efektywna pomoc rozwojowa może być skuteczniejsza niż podejmowanie kosztownych misji oraz operacji pokojowych i stabilizacyjnych. Jednak nawet jeśli misje takie okażą się nieodzowne, to prawdopodobnie nie będzie mógł o nich decydować tylko Sojusz Północnoatlantycki¹⁹.

Do tej pory krajom G-20 nie udało się jednak uzgodnić wspólnych działań finansowo-gospodarczych w celu całkowitego przezwyciężenia skutków światowego kryzysu, np. w zakresie przyjęcia wspólnych instrumentów mających ożywić rynki finansowe, przezwyciężenia zadłużania się budżetów publicznych oraz uzgodnienia globalnej strategii wzrostu gospodarczego. W lecie 2010 r. odbyły się szczyty G-8 w Japonii (Muskoka) i G-20 w Kanadzie (Toronto), na których, w ocenach niektórych specjalistów, sformułowano tezę, że nie ma podstaw do dalszego utrzymywania grupy uprzemysłowionych krajów zachodnich i Rosji w ramach G-8, zajmującej się głównie kwestiami bezpieczeństwa i polityki rozwojowej, gdyż centralną funkcję koordynacyjną kwestii gospodarczo-finansowych i politycznych winna przejąć całkowicie G-20²⁰. Stojące jednak przed nią wielkie globalne wyzwania finansowo-gospodarcze i polityczne są trudne do zrealizowania w krótkim okresie.

Ważnym krokiem w stronę umocnienia pozycji G-20 w gospodarce światowej było przyjęcie na kolejnym szczycie w Seulu (11–12 listopada 2010 r.) dwóch reform:

– Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przyznającej więcej głosów największym krajom. Przyznano im powyżej 6% głosów, tym samym Chiny zajęły trzecie miejsce, po USA i Japonii. Równocześnie Indiom, Brazylii i Rosji przyznano więcej miejsc w dotychczas 24-osobowej radzie, która została zmniejszona do 20 miejsc z chwilą stopniowego wejścia w życie powyższej reformy w 2012 r.;

¹⁹ E. Cziomer, *Instytucjonalizacja współpracy transatlantyckiej...*, s. 81–83.

²⁰ K. Gnath, C. Schmucker, *Die Gipfetreffen der G8 und G20 in Kanada. Grosse Herausforderungen, geringe Erwartungen*, „DGAP-Analysen” 2010, nr 3.

– reforma światowego systemu finansowego, zmierzająca do zaostrzenia kontroli banków. Przejmuje ona wypracowane zalecenia podkomisji MFW (tzw. Bazylea III) z września 2010 r., przewidujące większą stabilność banków przez większą kontrolę podstawowego rdzenia kapitału, podwyższenie kapitału podstawowego (gwarancyjnego) z 2 do 7% oraz obniżenie granicy dopuszczalnego zadłużenia banków. Wejście poszczególnych elementów reform zostało rozłożone od 2013 do 2019 r.²¹

Warto też podkreślić, że na powyższym szczycie USA nie udało się przeformować mechanizmu ograniczenia nadmiernych nadwyżek w handlu międzynarodowym, co poważnie uderzyłoby w Chiny i Niemcy. Będzie o tym jeszcze mowa w dalszej części opracowania.

Poszukiwanie nowej roli Niemiec w polityce globalnej, bezpieczeństwa oraz integracji europejskiej

Podkreślono już, że zarówno wyznaczniki wewnętrzne i zewnętrzne, jak i ich potencjał gospodarczy oraz interesy polityczne, utrwalają szczególną pozycję i rolę międzynarodową Niemiec w pierwszej dekadzie XXI w. jako główne mocarstwo europejskie o interesach globalnych. Rząd Wielkiej Koalicji CDU/CSU/SPD po 2005 r., traktując priorytetowo integrację europejską i współpracę transatlantycką, przywiązywał duże znaczenie do kontynuacji strategii swego poprzednika – koalicji socjaldemokratyczno-zielonej (1998–2005) – w odniesieniu do działań globalnych: umacniania roli w ONZ i gospodarce światowej.

Rola w ONZ

Kluczową sprawą dla polityki globalnej Niemiec było, między innymi, intensywne wspieranie działalności ONZ jako jedynej uniwersalnej i powszechnej organizacji międzynarodowej. Wsparcie dla ONZ traktowano przy tym nie tylko jako wyłączone zadanie rządu federalnego, ale również jako konieczność pozyskania dla tego celu zrozumienia społeczeństwa niemieckiego – za pośrednictwem przedstawicieli organizacji społecznych, kościelnych, humanitarnych, instytucji naukowych i innych. Służyło temu też powołane w 1999 r. przez MSZ, przy współudziale administracji ONZ, Forum Problemów Globalnych – jako miejsca dyskusji i spotkań polityków i dyplomatów, naukowców i przedstawicieli innych grup społecznych na temat takich wyzwań globalnych, jak:

- zmiana klimatu i ochrona środowiska naturalnego,
- zwalczanie biedy oraz dążenie do sprawiedliwego wyważenia relacji między biedą i bogactwem,

²¹ Zob. szerzej: K. Gnath, C. Schnucker, *Der Gipfel von Seul: Nach der Einigung zur IWF-Reform stehen weitere Entscheidungen auf der Agenda der G 20*, „DGAP-Analysen” 2010, nr 8.

- wzrost demograficzny i związane z nim problemy,
- ochrona i wspieranie praw człowieka, państwa prawa i demokracji jako podstaw wewnętrzspołecznego przewyciężenia konfliktów,
- zapobieganie kryzysom polityczno-militarnym i gospodarczym,
- zwalczanie zorganizowanej przestępczości, terroryzmu i handlu narkotykami.

Dyskusje na te tematy znalazły swoje odbicie w mediach, specjalistycznych materiałach, oddziałując na opinię publiczną i świadomość społeczną; stały się ważnymi przesłankami kształtowania wrażliwości społeczeństwa obywatelskiego w Niemczech. Rząd Wielkiej Koalicji pełnił w tym zakresie rolę pierwszoplanową, ponieważ nie ograniczał się tylko do inicjowania dyskusji na temat globalizmu, ale w poszczególnych resortach starał się realizować wynikające z nich kwestie praktyczne. Przykładowo, sprawa ochrony środowiska naturalnego i klimatu była nie tylko dyskutowana na forum rządowym, ale również UE i ONZ. W czasie przewodnictwa Niemiec w Radzie Europejskiej oraz G-8 w 2007 r., sprawa ochrony klimatu stała się jednym z priorytetów działania międzynarodowego Niemiec. Dodatkowo w ramach rządu są powoływani pełnomocnicy do koordynacji tych problemów globalnych, które wykraczają poza jeden resort i mają zarówno charakter wewnętrzny, europejski, jak i globalny. Do problemów takich zaliczała się przede wszystkim szeroko ujmowana ochrona praw człowieka. Pełnomocnik rządu CDU/CSU/SPD G. Huocke miał za zadanie zarówno monitorowanie przestrzegania ochrony praw człowieka w Niemczech, jak i w skali całego świata, dysponując w tym zakresie rozbudowanymi kompetencjami do współdziałania z rządami krajowymi i organizacjami pozarządowymi. Inicjatywa powyższa przyczynia się również w Niemczech do lepszego zrozumienia i poparcia społecznego inicjatyw rządu federalnego i innych instytucji państwowych.

Rząd Wielkiej Koalicji systematycznie angażował się w ramach ONZ w rozwiązywanie wyszczególnionych wyżej problemów globalnych, uczestnicząc bądź w przygotowaniu, bądź w przejmowaniu lub wdrażaniu poszczególnych konwencji i innych aktów prawnych Narodów Zjednoczonych. Politycznie, prawnie i finansowo Niemcy wspierały również poszczególne agendy i instytucje Narodów Zjednoczonych, na przykład działalność Międzynarodowego Trybunału Karnego, przekształcanie Komitetu w Radę Praw Człowieka ONZ i szeregu innych.

Niemcy były tradycyjnie od wielu lat, po USA i Japonii, trzecim płatnikiem budżetu ONZ (8,7%). W latach 2008–2009 składka stała wynosiła rocznie 147,8 mln dolarów. Oprócz składek stałych, Niemcy należały również do państw członkowskich przeznaczających dobrowolnie dodatkowe środki finansowe na różne programy i akcje docelowe, np. na pomoc rozwojową, misje pokojowe, akcje humanitarne i inne. Świadczenia niestałe wyniosły zaś prawie 400 mln dolarów. Łączne wydatki Niemiec dla ONZ wyniosły około 700 mln dolarów. Ze składek niestałych Niemcy finansowały między innymi misje pokojowe ONZ, Międzynarodowy Trybunał Karny oraz trybunały ds. byłej Jugosławii i Ruandy. Według stanu z lipca 2009 r. wystawiono łącznie ok. 7 tys. personelu do misji pokojowych

i stabilizacyjnych z mandatem ONZ, z czego 530 osób (głównie policjantów, ekspertów i specjalistów) było bezpośrednio nadzorowanych przez ONZ. Pozostałe misje niemieckie odbywały się w ramach nadzoru NATO i UE i nie były finansowane przez ONZ. Najważniejsze przykłady pomocy Niemiec to:

- finansowanie w 2008 r. budżetu UNDP (w wysokości 28 mln dolarów), UNEP (18 mln dolarów) programu żywnościowego WFEP (24 mln dolarów) oraz Światowej Organizacji Zdrowia (55,2 mln dolarów),
- przekazanie w latach 2005–2008 bankom rozwoju ONZ 485 mln euro oraz Grupie Banku Światowego (IDA) 1,5 mld euro na realizację do 2015 r. różnych form pomocy dla najbiedniejszych regionów świata,
- należy też zasygnalizować główne obszary aktywności w poszczególnych organach i agendach ONZ: ochrona praw człowieka (w tym między innymi równouprawnienia kobiet, praw dziecka, niepełnosprawnych), zwalczanie ponadgranicznej przestępczości zorganizowanej, wielostronna pomoc rozwojowa i humanitarna, ochrona środowiska naturalnego, rozbrojenie.

Kolejne rządy federalne po zjednoczeniu, a zwłaszcza rząd SPD/S90/Z i Wielkiej Koalicji, zlokalizowały w Bonn, Berlinie, Frankfurt nad Menem i Hamburgu 26 biur, filii banków, sekretariatów i innych placówek oraz agend ONZ. Największym skupiskiem tych placówek jest Bonn, gdzie w 2006 r. otwarto kompleksowy kampus ONZ. Znajduje się tam między innymi najbardziej prestiżowa instytucja – Sekretariat Światowej Konferencji Klimatycznej ONZ, który pełni ważną rolę koordynacyjną w zakresie nadzoru realizacji protokołu z Kioto. Ogólnie na stałe ONZ zatrudnia w Bonn ok. 600 osób, miasto dysponuje bowiem odpowiednią infrastrukturą (np. salami kongresowymi wraz z zapleczem hotelowym, mogącymi pomieścić jednorazowo ponad 3,5 tys. delegatów i uczestników).

Zasygnalizowana wyżej aktywność Niemiec w ONZ służy zarówno własnym interesom tego kraju, jak i wykorzystywaniu tego forum jako elementu długofalowych działań na rzecz rozwiązania kluczowych problemów międzynarodowych. Zagadnienie powyższe łączono od 2000 r. z kwestią reformy ONZ oraz związanego z tym dążenia Niemiec do uzyskania stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Postulat powyższy wysuwały wszystkie rządy zjednoczonych Niemiec po 1990 r., mając nadzieję na zakończenie przewidywanej reformy ONZ na 50. rocznicę powstania organizacji (2005 r.). Uzasadniając członkostwo stałe Niemiec w Radzie Bezpieczeństwa ONZ rząd Wielkiej Koalicji korzystał z argumentacji swego poprzednika – rządu socjaldemokratyczno-zielonego:

Jak już powiedziano, Niemcy są trzecim co do wielkości płatnikiem ONZ składek obowiązkowych a pierwszym w darowiznach oraz dotacjach nadobowiązkowych. Przez znaczny udział w finansowaniu misji pokojowych i pomocy rozwojowej przyczyniają się aktywnie do realizacji zadań ONZ. Wnoszą także duży wkład w pomoc humanitarną w ramach ONZ i zobowiązań będących efektem porozumień bilateralnych. W tym celu, w grudniu 2004 r., utworzyły wraz z Japonią tzw. Grupę Czterech (G-4: Niemcy, Japonia, Indie i Brazylia).

Jako ważne państwo zarazem Północy i Zachodu, Niemcy zabiegały również o przyznanie Afryce 2 stałych miejsc w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, odzwierciedlające nowy układ regionalny oraz służące lepszej realizacji celów i zadań Karty Narodów Zjednoczonych. Propozycja ta nie znalazła jednak większego zrozumienia wśród stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. USA na przykład uznały, że poszerzenie nie ułatwi przebiegu procesu decyzyjnego w Radzie Bezpieczeństwa. Administracja G. Busha preferowała wprowadzić ewentualne rozszerzenie tego gremium o Japonię, ale unikała równocześnie jakiegokolwiek wypowiedzi na temat kandydatury samych Niemiec.

W umowie koalicyjnej z 11 listopada 2005 r. rząd CSU/CSU/SPD podtrzymał postulat ustanowienia członkostwa UE, jako całości, w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Gdyby się to jednak okazało niemożliwe, to wtedy stałym członkostwem byłyby zainteresowane Niemcy, ale tylko w ramach kompleksowej reformy ONZ. Postulat ten pozostał niezrealizowany, mimo że w latach 2007–2008 ponownie podjęto ostrożne międzynarodowe konsultacje.

Warto w tym miejscu podkreślić, że w nauce niemieckiej krytycznie ocenia się zabiegi rządów federalnych po 1990 r. w sprawie stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Przyniosły one w XXI w. niewielkie korzyści polityczne, a naraziły Niemcy na liczne porażki dyplomatyczne, w tym również partnera z UE i sojusznika w NATO – Włoch. Rząd CDU/CSU/FDP podtrzymał formalnie w umowie koalicyjnej z października 2009 r. starania o członkostwo, ale koncentrując się w jesieni 2010 r. na zabiegach o niestałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. 12 października 2010 r. w decydującej rozgrywce na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ pokonał w głosowaniu Kanadę i w latach 2011–2012 Niemcy będą reprezentowały państwa uprzemysłowione Zachodu. W tym czasie dla rządu CDU/CSU/FDP najważniejszymi problemami w działalności na forum ONZ będzie przede wszystkim:

- dążenie do ożywienia dyskusji na temat przyspieszenia i pogłębienia reformy Rady Bezpieczeństwa ONZ,
- wspieranie działań na rzecz wzmocnienia misji pokojowych ONZ, zwłaszcza o ich poszerzenie o policjantów i ekspertów służb cywilnych,
- zwiększenie zaangażowania państw członkowskich przy wypracowaniu i przyjęciu nowej konwencji klimatycznej od 2013 r.,
- zwiększenie roli UE w ONZ po rozpoczęciu działalności Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych²².

Niemcy, ze względu na interesy polityczne, starają się wykorzystać działalność ONZ do umocnienia swojej roli jako gracza globalnego. Służą do tego między innymi systematyczne zabiegi o status stałego i niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ.

²² Zob. szerzej: M. Mueller-Hennig, *Deutschland im VN-Sicherheitsrat. Zwischen Krisenmanagement und Strukturreform*, [w:] *Politikanalyse der Friedrich Ebert Stiftung*, Bonn 2010.

Pozycja Niemiec w gospodarce światowej

Istotnym czynnikiem wpływającym na aktywną międzynarodową rolę Niemiec jest ich silna pozycja w międzynarodowym podziale pracy. Wynika to, z jednej strony, z ogromnego potencjału gospodarczego, a z drugiej z rozbudowanej infrastruktury wsparcia handlu zagranicznego oraz regionalnych i globalnych inwestycji niemieckich.

Niemcy zajmują trzecie miejsce w światowym produkcie brutto (PKB w wysokości 3 316 143 mld dolarów), po USA (13 807 550 mld), Japonii (4 280 361 mld) i nieznacznie przed Chinami (3 205 507 mld). Utrzymują taką pozycję nawet przy wahaniami wzrostu gospodarczego – od 0,8% w 2005 r. do 3,0% w 2006 r., 2,5% w 2007 r., 1,3% w 2008 r. – oraz znacznym spadku prognoz na okres światowego kryzysu finansowo-gospodarczego (do 6,0% w 2009 r.). W 2010 r. nastąpiło stopniowe ożywienie gospodarcze, które przyniosło przez dziesięć miesięcy 2010 r. wzrost PKB do 3,7%. Na 2011 r. eksperci przewidują wzrost PKB w granicach 2%.

Ponadto w omawianym okresie Niemcy utrzymały drugą, po USA, pozycję w ogólnym bilansie handlu światowego. Natomiast do 2008 r. utrzymały pozycję lidera światowego eksportu, którą utraciły nieznacznie dopiero w połowie 2009 r. na rzecz Chin. W 2008 r. Niemcy wyeksportowały towary o wartości 992,7 mld euro, a importowały za 814,5 mld euro. Przyniosło to w rezultacie dodatnie saldo w handlu zagranicznym – 178,2 mld euro (2008 r., w 2007 r. wynosiło 195,3 mld euro). Ogólny bilans płatniczy Niemiec w 2008 r. (z uwzględnieniem wartości dodatniego salda w handlu zagranicznym – 178,2 mld euro, płatności i kapitału zagranicznego – 39,7 mld euro, oraz po odliczeniu wartości bieżących świadczeń – 30,2 mld euro i obsługi handlu zagranicznego) wyniósł ze względu na spadek eksportu – 162,2 mld euro. W 2007 r. aktywne saldo bilansu płatniczego wyniosło 180,8 mld euro. Następował też systematyczny wzrost wartości bezpośrednich inwestycji za granicą: z 541 861 (w 2000 r.) do 997 459 (w 2005 r.) oraz 1 235 989 (w 2007 r.) mld dolarów. Dla porównania, USA przy mniejszym udziale skumulowanych inwestycji zagranicznych w Niemczech, przeznaczyły 629,711 mld dolarów (w 2007 r.)²³.

W systemie zagranicznego wsparcia gospodarki niemieckiej wyróżnia się trzy filary – 1) zagraniczne przedstawicielstwa (ambasady i konsulaty), 2) Izby Handlu Zagranicznego oraz przedstawicielstwa delegatów i reprezentantów gospodarki niemieckiej oraz 3) Towarzystwo Handlu i Inwestycji Zagranicznych, które tworzą w ważniejszych centrach gospodarczych świata tzw. centra niemieckie (Dehli, Dżakarta, Meksyk – miasto, Pekin, Szanghaj, Singapur oraz planowane: Moskwa i Dubaj). Na terenie Niemiec, zarówno na szczeblu federacji, jak i poszczególnych krajów związkowych, działają między innymi federacje, towarzy-

²³ *Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland 2010; Statistisches Bundesamt, Wiesbaden 2010, s. 478–490.*

stwa i stowarzyszenia współpracujące z Afryką, Ameryką Łacińską, Australią i Nową Zelandią, Europą Środkowo-Wschodnią, Bliskim i Środkowym Wschodem. Do najważniejszych instrumentów stymulowania handlu i inwestycji zagranicznych należą: 1) udział federacji w targach zagranicznych, 2) gwarancje eksportowe, 3) gwarancje inwestycyjne federacji oraz 4) bilateralne umowy o wsparciu i ochronie handlu i inwestycji z poszczególnymi państwami. Silną pozycję handlu zagranicznego w gospodarce Niemiec w latach 2002–2009 przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Rozwój handlu zagranicznego Niemiec w latach 2002–2009 (w mld euro)

Rok	Import	Eksport	Bilans
2002	518 532	651 320	132 788
2003	534 534	664 455	129 921
2004	575 448	731 544	156 096
2005	628 087	786 266	158 179
2006	733 994	893 042	159 048
2007	769 887	965 236	195 348
2008	805 842	984 140	178 297
2009	673 963	808 155	134 193

Źródło: Statistisches Bundesamt Deutschland (2009), www.destatis.de.

Niemcy mają więc bardzo rozbudowaną infrastrukturę wsparcia i koordynacji handlu zagranicznego, na różnych szczeblach – i w kraju, i za granicą. Wpływa to korzystnie na systematyczny wzrost wymiany handlowej z zagranicą. Niemcy mają korzystny bilans wymiany handlowej według struktury towarów, co doprowadziło do uzyskania dodatniego bilansu handlowego, który w 2008 r. wyniósł 176,3 mld euro. Ze względu na negatywne skutki światowego kryzysu finansowego, w 2009 r. saldo handlowe Niemiec wyniosło 134,1 mld euro. Z określonym wzrostem można liczyć ze względu na ożywienie gospodarcze, prognozowane od roku 2010 i lat następnych.

W zakresie importu decydujące znaczenie mają 27 kraje członkowskie UE. W latach 2005–2008 następował znaczny wzrost importu, osiągając w 2008 r. wartość 478 050 mld euro, z czego największa część pochodziła z największych krajów członkowskich Europy Zachodniej i Południowej. Ponadto znaczny wzrost odnotowały kraje BRIC, zwłaszcza Chiny, z których import niemiecki zwiększył się w latach 2005–2008 o 18,5 mld euro. Decydujące znaczenie dla międzynarodowej pozycji gospodarczej Niemiec miała jednak ich rola jako pierwszoplanowego eksportera. Przez szereg lat Niemcy zajmowały pozycję największego eksportera światowego, utraciły ją dopiero w 2010 r. na rzecz Chin. W eksporcie niemieckim w 2008 r. pierwszoplanowe miejsce zajmowały także kraje UE, z obrotami wartości 632 mld euro.

Inne priorytety Niemiec, to eksport do krajów NAFTA i BRIC, o wartości ok. 84–83 mld euro, z czego na USA przypada ok. 71 mld euro, a Chiny ok. 34 mld

euro. Wartość eksportu niemieckiego do Rosji w tym samym okresie wynosiła ok. 32 mld euro (dla porównania: do Polski więcej, bo ok. 40 mld euro). W eksporcie niemieckim decydującą rolę odgrywały w 2008 r. kolejno: cała Europa – 746 595,4 mld euro, Azja – 117 157, Ameryka (Północna, Środkowa i Południowa) – 101 951,8, Afryka – 19 700,3 oraz Australia i Oceania – 7 615,6 mld euro. W 2008 r. Niemcy wykazały także dodatnie, skumulowane saldo handlowe, podobnie jak wszystkie wysoko rozwinięte kraje (poza Holandią), czyli 6,4 mld euro. Kraje EFTA wykazały saldo w wysokości 6,7 mld euro, ASEAN – 3,6 mld, BRIC – 26,6 mld (w tym same Chiny 25,2 mld), a Japonia – 10,2 mld euro. Na ujemne saldo w handlu Niemiec z tymi regionami składało się wiele czynników, z których najważniejsze to wahające się ceny surowców energetycznych i innych towarów oraz liczne bariery i ograniczenia taryfowe oraz pozataryfowe. Wyżej wykazano już, że Niemcy generalnie posiadały pod koniec pierwszej dekady XXI w. dodatni bilans płatniczy. Jego ważnym elementem składowym były inwestycje zagraniczne w Niemczech i niemieckie poza granicami. Ich dotychczasowy bilans za rok 2006 i 2007 ilustruje tabela 2.

Tabela 2. Najważniejsze bezpośrednie i pośrednie zagraniczne inwestycje w Niemczech w roku 2006 i 2007, według poszczególnych krajów (w mln euro)

Rodzaj i lata	2006	2007	Francja	Wielka Brytania	Holandia	Belgia	Szwajcaria	USA	Japonia
Inwestycje przemysłowe	151064	151336	15017	14158	41500	2768	13569	17227	2978
Inwestycje ogółem	449996	458889	38510	42461	104598	8217	31885	49151	12088

Źródło: Statistischer Jahrbuch 2009 für die BRD, Wiesbaden 2009, s. 676.

Z tabeli 2 wynika, że Niemcy należą do krajów średnio atrakcyjnych dla inwestorów zagranicznych. W roku 2006 i 2007 wartość zagranicznych inwestycji w Niemczech wyniosła 449 i 459 mld euro. Głównymi inwestorami były europejskie kraje uprzemysłowione, w tym zwłaszcza kraje UE o największym potencjale. Z uprzemysłowionych krajów pozaeuropejskich, pierwszoplanową rolę odgrywały USA i Japonia. O wiele wyższa natomiast była wartość bezpośrednich i pośrednich inwestycji niemieckich za granicą. Przedstawia to szczegółowo tabela 3.

Z tabeli 3 wynika, że wartość niemieckich inwestycji zagranicznych wynosiła w roku 2006 i 2007 nieco ponad 821 i 879 mld euro. Zdecydowana większość przypadła na kraje wysoko uprzemysłowione – ok. 719,6 (2006) i 761,2 (2007). Inwestycje niemieckie były zlokalizowane głównie w Europie, w tym w największych krajach UE, a ponadto w Szwajcarii, Rosji, Norwegii i Turcji. Z obszarów pozaeuropejskich głównym miejscem lokalizacji inwestycji niemieckich jest Ameryka, w tym przede wszystkim USA. Z łącznej wartości inwestycji w Ameryce o wartości ok. 249 mld euro (2007), aż 209 mld euro przypada właśnie na Stany Zjednoczone. W tym samym roku inwestycje niemieckie w Azji wynosiły łącznie

ok. 54,4 mld euro (w tym Chiny 13 mld euro, a Japonia 9 mld euro). Natomiast w Afryce inwestycje niemieckie opiewały na niespełna 6 mld euro, z czego na RPA przypadło ponad 4 mld euro. Więcej niż w Afryce było inwestycji niemieckich w Australii i Polinezji – łączna ich wartość to ok. 9 mld euro (2007), głównie w Australii i Nowej Zelandii²⁴.

Tabela 3. Wartość pośrednich i bezpośrednich zagranicznych inwestycji niemieckich w roku 2006 i 2007 w ujęciu regionalnym (stan na koniec roku, w mln euro)

Kraje/kontynenty	2006	2007
Europa	507 942	571 395
Kraje UE ¹ , w tym:	452 693	503 019
Francja	40 203	43 703
Luksemburg	42 589	41 589
Holandia	40 803	42 570
Wielka Brytania	107 523	123 340
Inne kraje europejskie, w tym:	55 249	68 375
Norwegia	2 759	3 819
Rosja	11 670	16 997
Szwajcaria	21 313	29 827
Turcja	4 269	5 720
Afryka, w tym:	5 759	6 354
RPA	4 315	4 720
		6 354
Ameryka, w tym:	249 794	237 854
Argentyna	1 732	1 381
Brazylia	9 122	12 101
Kanada	8 290	8 793
Meksyk	6 004	5 491
USA	209 719	193 866
Azja, w tym:	49 329	54 475
Chiny	12 908	15 189
Honkong ²	3 295	3 660
Japonia	9 122	8 754
Korea Południowa	5 472	5 181
Malezja	2 428	2 644
Singapur	6 614	7 496
Australia i Polinezja	8 221	9 244
Ogółem	821 044	879 322
Wszystkie kraje uprzemysłowione	719 658	761 238

Legenda: ¹ 2006 = UE-25, 2007 = UE-27; ² od 1997 r. obszar autonomiczny w ramach Chin

Źródło: Statistischer Jahrbuch 2009 für die BRD, Wiesbaden 2009, s. 677.

Na marginesie należy zauważyć, że ogromne nadwyżki w niemieckim handlu zagranicznym stały się ważnym przedmiotem kontrowersji między Niemcami a Chinami – jako głównymi eksporterami z jednej, a USA jako głównym impor-

²⁴ E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji...*, s. 82 i nast.

terem światowym – z drugiej strony, na wspomnianym już wyżej szczycie G-20 w Seulu (11–12 listopada 2010 r.). Deficyt USA w wymianie handlowej z Niemcami w ostatnich latach wynosił: 2005 – 21,3, 2006 – 23,8, 2007 – 27,7, 2008 – 22,5, 2009 – 19,8 mld euro. Ze względu na utrzymujące się trudności gospodarcze USA, w tym duże zadłużenie zagraniczne oraz deficyt handlowy, Stany Zjednoczone zamierzały skłonić największych eksporterów w handlu światowym, w tym Niemcy, do podjęcia działań ograniczających nadwyżki w handlu zagranicznym do maksymalnej wysokości 4%, między innymi poprzez zwiększenie popytu wewnętrznego. Niemcy, Chiny, Brazylia i inne kraje członkowskie G-20 odrzuciły jednak tę propozycję. Widziano w niej bowiem ograniczenie podstawowej zasady utrzymywania konkurencji w handlu międzynarodowym²⁵. USA musiały się więc pogodzić z zaleceniem kompromisowym w ramach G-20, postulującym obowiązek wczesnego ostrzegania przed długofalową kumulacją nadmiernego salda dodatniego u określonych partnerów handlowych²⁶. Skrytykowały administrację Baracka Obamy, która ze względu na przegrane wybory parlamentarne do Kongresu USA w listopadzie 2010 r., sprzyjała nadmiernej emisji taniego dolara amerykańskiego, który może sprzyjać umocnieniu się tendencji do inflacji w gospodarce światowej²⁷. Niepowodzenia dotychczasowej strategii administracji B. Obamy przy przezwyciężaniu utrzymującej się recesji gospodarczej w USA, są bardzo krytycznie oceniane nawet przez opiniotwórcze kręgi ekspertów niemieckich²⁸.

Można zatem stwierdzić, że udział Niemiec w handlu i inwestycjach światowych stanowi pierwszoplanowy element ich aktywności i współpracy międzynarodowej. Jednak regularnie osiągane duże nadwyżki w handlu zagranicznym Niemiec, prowadzą do okresowych zadrażnień i kontrowersji z niektórymi partnerami handlowymi, w tym także z USA.

Polityka bezpieczeństwa i NATO

Zjednoczenie Niemiec w 1990 r., połączone z przewyciężeniem konfliktu Wschód–Zachód, zmieniło zasadniczo położenie geopolityczne kraju, gdyż w odróżnieniu od dawnej RFN – członka Sojuszu Atlantycznego od 1955 r., nie istniało już żadne bezpośrednie zagrożenie militarne ze Wschodu. Dlatego po 1990 r. Niemcy opowiadały się zasadniczo za reformą i poszerzeniem NATO, nie rezygnując z utrzymywania bliskich stosunków z Rosją, którą traktowano ze względów politycznych i gospodarczych jako partnera strategicznego²⁹. Biorąc pod uwagę całokształt inte-

²⁵ A. Merkel, *Deutschland wünscht einen fairen Wettbewerb*, „Bulletin der Bundesregierung”, 18.11.2010, [www.bundesregierung.de/Webs/Breg/DE/Nachrichten/Bulletin/bulletin.html\(Pdf\)](http://www.bundesregierung.de/Webs/Breg/DE/Nachrichten/Bulletin/bulletin.html(Pdf)).

²⁶ M. Doeblner, *Worum es beim G – 20 Gipfel geht?*, „Die Zeit”, 11.11.2010.

²⁷ J. Braml, C. Schmucker, *USA nach der Wahl: Nicht die Politik sondern die amerikanische Notenbank ist künftig entscheidend*, „DGAP-Analysen” 2010, nr 9, s. 4–7.

²⁸ B. Gros, *The American Way of Scheitern*, „Die Zeit”, 13.11.2010.

²⁹ *Międzynarodowe implikacje partnerstwa strategicznego Niemcy–Rosja w XXI wieku*, [w:] *Zrozumieć współczesność. Księga pamiątkowa w 75. rocznicę urodzin prof. Hieronima Kubiaka*, red. G. Babiński, M. Kapiśzewska, Kraków 2009, s. 240–249.

resów bezpieczeństwa transatlantyckiego Niemiec w ramach NATO, w pierwszej dekadzie XXI w. można następująco określić ich priorytety:

- a) doskonalenie misji stabilizacyjnych NATO w Afganistanie i Kosowie,
- b) określenie relacji NATO z innymi dużymi organizacjami międzynarodowymi, zwłaszcza z ONZ i UE,
- c) współpraca NATO z Rosją, wraz z wszelkimi wynikającymi stąd implikacjami polityczno-strategicznymi³⁰.

Po przejściu władzy przez rząd CDU/CSU/FDP w jesieni 2009 r. w odniesieniu do pkt. b i c nie doszło do poważniejszych zmian, a polityka bezpieczeństwa Niemiec odznaczała się zasadniczo kontynuacją działań Wielkiej Koalicji CDU/CSU/SPD z lat 2005–2009. Oddziały Bundeswehry nadal brały udział w operacjach wojskowych NATO, z których najważniejsze, to:

- udział w operacji ISAF w Afganistanie (43 państwa, 3.500 żołnierzy i oficerów niemieckich),
- misja stabilizacyjna KFOR w Kosowie (32 państwa oraz 12.300 żołnierzy); Niemcy sprawowały od 1999 r. dowództwo na strefą Pizren, wystawiając zarazem największy kontyngent (2 100 żołnierzy),
- udział od 2001 r. w patrolowaniu Morza Śródziemnego (operacja „Active Endeavour”) przez fregatę lub okręt podwodny,
- szkolenie od 2004 r. poza obszarem Iraku ok. 175 żołnierzy (misja Irak NTM-I), udział od 2008 r. fregaty „Bremen” (ok. 240 marynarzy; wcześniej „Nadrenia Palatynat) w operacji morskiej „Ocean Shield”, w zwalczaniu piractwa w krajach tzw. Rogu Afryki, a po kolejnym przedłużeniu – do końca 2010 r.

Od początku 2009 r. stopniowo coraz bardziej komplikowała się sytuacja niemieckiego kontyngentu wojskowego ISAF w Kunduzie. Relatywnie spokojna do tychczas północna prowincja w Afganistanie, coraz częściej stała się bowiem przedmiotem bezpośrednich ataków talibów. Wymagała więc od oddziałów niemieckich większego angażowania w bezpośrednie działania zbrojne, które z tego powodu coraz mniej czasu mogły poświęcać budowie dróg, szkół i innym przedsięwzięciom na rzecz afgańskiej ludności cywilnej.

Kontyngent niemiecki dodatkowo został skrytykowany przez oddziały sojusznicze ISAF z południa Afganistanu, gdyż w wielu wypadkach Niemcy odmawiali im wsparcia w toczącej się tam od dłuższego czasu walce z talibami. Politycy i dowódcy niemieccy starali się bowiem akcentować cywilno-wojskowy charakter operacji ISAF w prowincji Kunduz, podkreślając większą efektywność własnej strategii na rzecz stabilizacji w Afganistanie. Przełomowym momentem było unieruchomienie przez talibów 4 września 2009 r. pod Kunduzem konwoju ISAF z dwoma cysternami benzyny, które służyły potem jako źródło zaopatrzenia dla znajdujących się w pobliżu cywilów afgańskich. Dowódca niemiecki płk Georg Klein bez koniecznego i wnikliwego w takiej sytuacji rozpoznania, potraktował tę sytuację jako bezpośrednie zagrożenie dla stacjonujących w pobliżu oddziałów

³⁰ E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji...*, s. 172 i nast.

niemieckich, wzywając dodatkowo na pomoc amerykańskie bombowce. W wyniku bombardowań zginęły 142 osoby, głównie cywile, w tym wiele kobiet i dzieci. W dodatku dowódcy wojskowi i urzędnicy ministerstwa obrony nie poinformowali dokładnie ówczesnego ministra obrony Franza Josefa Junga o przebiegu zdarzenia. Jung utrzymywał bowiem przez kilka tygodni, że ofiarami nalotu byli prawie wyłącznie talibowie, odrzucając wstępne oceny dowództwa ISAF (wskazujące na błędną ocenę sytuacji przez dowództwo Bundeswehry), oraz ignorując protesty rodzin ofiar i starszyny afgańskiej. Jego następca, von Guttenberg, początkowo przyjął wersję wydarzeń Junga, ale niebawem się od niej zdystansował – po uzyskaniu nowych informacji. Doprowadził ponadto do dymisji szefa sztabu generalnego i wiceministra obrony, którzy świadomie wprowadzili w błąd przełożonych. Minister Jung za brak wystarczającego nadzoru cywilnego nad Bundeswehrą i niedostarczenie w porę obiektywnych informacji kanclerz Merkel i rządowi federalnemu oraz narażenie na szwank międzynarodowego autorytetu Niemiec, musiał ustąpić ze stanowiska ministra obrony, podał się także do dymisji po wyborach do Bundestagu w jesieni 2009 r. będąc już wybranym na ministra pracy i spraw społecznych w rządzie CDU/CSU/FDP. Bundestag utworzył bowiem wówczas specjalną komisję dochodzeniową, która miała szczegółowo wyjaśnić sprawę. Podczas jej prac wykazano wiele nieprawidłowości w funkcjonowaniu oddziałów Bundeswehry w Afganistanie. Prokuratura wojskowa umorzyła postępowanie karne przeciw byłemu ministrowi, ale rząd federalny musiał przeznaczyć ponad 3 mln euro na wypłatę odszkodowań dla ofiar afgańskich.

Przedstawione wyżej skrótowo wydarzenie miało określone następstwa dla polityki bezpieczeństwa Niemiec. Do tej pory bowiem większość polityków i media niemieckie sugerowały, że misja Bundeswehry ISAF w Afganistanie ogranicza się niemal wyłącznie do prowadzenia działań stabilizacyjnych. Nagłośnione w mediach zajście z 4 września 2009 r. dowodziło, że jest wręcz odwrotnie, że dochodzi do przekształcenia działań stabilizacyjnych w wojnę domową z użyciem siły militarnej. W dodatku używa się broni nie tylko wobec zwalczanych talibów, ale coraz częściej ofiarami są także osoby cywilne, których formalnie chronią postanowienia konwencji haskiej z 1907 r. o zasadach prowadzenia wojny lądowej. Wydarzenia powyższe wzmogły też opór ludności cywilnej wobec oddziałów ISAF w Afganistanie. Akcja w Afganistanie nie znalazła także poparcia niemieckiej opinii publicznej. Rząd federalny musiał przejąć odpowiedzialność za powstałe straty ludzkie i materialne, zobowiązując się do wypłaty stosownych odszkodowań dla rodzin zabitych Afgańczyków.

Coraz trudniejsze stało się też udzielenie kolejnego poparcia Bundestagu dla przedłużenia misji w Afganistanie (które musiało zostać podjęte w lutym 2010 r.). Sprawa ta, między innymi, na początku listopada 2009 r. stała się przedmiotem wizyty kanclerz Merkel w Waszyngtonie. Obok rozmów z prezydentem Obamą, wygłosiła ona także przemówienie przed obiema izbami Kongresu. Poparła zabiegi prezydenta Obamy, mające na celu wzmocnienie oddziałów ISAF (choć nie wy-

kluczono potencjalnej strategicznej klęski oddziałów USA i ISAF). Barack Obama oczekiwał od Niemiec większego zaangażowania w Afganistanie – nie chodziło mu jednak o krytycznie oceniane w RFN zwiększenie kontyngentu wojskowego ISAF, ale mocniejsze zaangażowanie w pomoc finansową i materialną przy odbudowie kraju.

USA konsekwentnie zabiegały o zwiększenie udziału osobowego i finansowego sojuszników w misjach stabilizacyjnych NATO. Pomimo kryzysu finansowo-gospodarczego, silniejsze zaangażowanie w Afganistanie miało być testem wiarygodności Niemiec w Afganistanie. W tym celu prezydent Obama pod koniec 2009 r. zaferował zwiększenie kontyngentu USA w Afganistanie o 30 tys. żołnierzy, oczekując podobnych deklaracji od pozostałych sojuszników, w tym Niemiec. USA nie chciały bowiem nadal nosić ciężaru jednostronnej odpowiedzialności za utrzymanie bezpieczeństwa. Innymi słowy, w odróżnieniu od administracji poprzednika, George'a Busha jr., ekipa prezydenta Obamy nie preferowała już tworzenia „koalicji chętnych” (Irak 2003), większe znaczenie przypisując swego rodzaju „koalicji zdolnych” [sformułowanie moje – EC], jak to jest obecnie w Afganistanie, czyli sojuszników zdolnych do podejmowania działań stabilizacyjnych w formie operacji wojskowych, ale tym samym zobowiązanych do systematycznego ponoszenia kosztów i innych świadczeń. Wiązało się to także z gotowością do ponoszenia większej odpowiedzialności, wspólnie z USA, przy podejmowaniu konkretnych decyzji.

Opinię na temat tej tendencji w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa USA pod koniec pierwszej dekady XXI w. potwierdza Daniel S. Hamilton, dyrektor Centrum Stosunków Transatlantyckich na Uniwersytecie Johna Hopkinsa w Waszyngtonie, powołując się na wypowiedź wiceprezydenta Joe Bidena z 2009 r., który na temat zaangażowania USA w kształtowaniu bezpieczeństwa powiedział: „Ameryka będzie więcej czynić [w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego – EC] – to jest dobra wiadomość. Złą wiadomością jest to, iż Ameryka będzie się także więcej domagać od swoich partnerów”. Hamilton podkreślił też, że ze wszystkich przywódców głównych państw europejskich (N. Sarkozy, G. Brown i S. Berlusconi), pozycja polityczna A. Merkel uznana była za najbardziej stabilną i dlatego Obama spotkał się z nią w 2009 r. aż trzykrotnie, nie licząc szczytów NATO, G-8 i G-20 oraz klimatycznego ONZ w Kopenhadze.

Wskazywało to z jednej strony na duże oczekiwania USA pod adresem Niemiec, ale z drugiej spotkania powyższe wcale nie pozwoliły na rozwiązanie różnicy interesów między oboma krajami, chociażby w takich kwestiach, jak przyjęcie wspólnych stanowisk w rozwiązywaniu problemów światowego kryzysu finansowego czy podpisanie nowej konwencji klimatycznej ONZ do 2020 r. na szczycie w Kopenhadze³¹. Ważnym pytaniem dla wielu analityków niemieckich jest to, czy

³¹ Na marginesie warto zauważyć, że z opublikowanych pod koniec listopada 2010 r. przez portal internetowy WikiLeaks tajnych depech ambasady USA w Berlinie znajdują się niezbyt pochlebne opinie dyplomatów amerykańskich na temat czołowych polityków rządu CSU/CSU/FDP. Zob. *Wikileaks stellt die US-Diplomaten*

prezydent Obama odejście od wizji ogólnych do konkretnych decyzji, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej? Będzie to miało również kluczowe znaczenie dla rozwiązania problemu Afganistanu. Pod koniec 2009 r. i na początku 2010 r. Obama odniósł pierwsze porażki w głosowaniach Kongresie, a w Senacie demokraci stracili większość głosów. Utrudni to akceptację reform wewnętrznych administracji Obamy, może też skomplikować jego politykę zagraniczną i bezpieczeństwa zewnętrznego. Tym bardziej więc sojusznicy europejscy USA, w tym także Niemcy, powinni starać się ustabilizować sytuację w Afganistanie.

Mimo negatywnego stanowiska niemieckiej opinii publicznej, rząd CDU/CSU/FDP został zmuszony – przez zasygnalizowany wyżej incydent zbrojny z 4 września 2009 r. – rozpocząć szeroką akcję informacyjną na temat misji stabilizacyjnej ISAF w Afganistanie. Z jednej strony miała ona utrzymać dobrze rozwijające się relacje z administracją B. Obamy, a z drugiej umacniać pozycję Niemiec w NATO. Nie ukrywano już wojskowego charakteru misji stabilizacyjnej, gdyż nowy minister obrony, Karl-Theodor zu von Guttenberg, określał ją mianem „akcji zbliżonej do działań wojennych”, a minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle nazwał działania Bundeswehry w Afganistanie po prostu „konfliktem zbrojnym”. Już na początku grudnia 2009 r. wyznaczono doświadczonego dyplomata – Berndta Muetzelburga, specjalnego pełnomocnika rządu federalnego ds. Afganistanu i Pakistanu, do którego zadań należało między innymi utrzymywanie ścisłych kontaktów ze swoim amerykańskim odpowiednikiem – ambasadorem Richardem Holbrookeiem, strukturami NATO, oraz koordynowanie przygotowań Niemiec do konferencji na temat Afganistanu, zaplanowanej na 28 stycznia 2010 r. w Londynie.

Już w trakcie konferencji ministrów spraw zagranicznych NATO w Brukseli 4 grudnia 2009 r. minister Westerwelle potwierdził intensywne działania Niemiec na rzecz stabilizacji sytuacji w Afganistanie, postulując, aby podczas planowanej konferencji w sprawie Afganistanu, skupiono się bardziej na strategii wobec przyszłości Afganistanu, a nie na zwiększeniu liczby kontyngentów wojskowych przez poszczególnych sojuszników. Władze afgańskie, na czele z prezydentem Karzajem, winny przejąć większą odpowiedzialność za własny kraj. Deklarował również większe zaangażowanie i pomoc Niemiec, zwłaszcza w zakresie rozbudowy i modernizacji sił policyjnych.

Ze względu na trudną sytuację finansową sił policyjnych, rząd CDU/CSU/FDP pod koniec 2009 r. przekazał 13 mln euro na specjalny fundusz ONZ – LOTEA (Law and Order Trust Fund Afghanistan). Rocznie dysponuje on sumą ok. 200 mln dolarów, a jego największymi fundatorami są USA, Japonia i Komisja Europejska. Wkład Niemiec wyniósł w 2009 r. ok. 50,3 mln euro.

Niemiecką strategię wobec Afganistanu wypracował sztab ekspertów, wojskowych i dyplomatów z Urzędu Kanclerskiego, resortów spraw zagranicznych i obrony. Nazwano ją mianem „Przekazanie w odpowiedzialności” (*Uebergabe in*

Verantwortung). Po uwagach wszystkich zainteresowanych resortów i zatwierdzeniu przez rząd federalny 25 stycznia 2010 r., powstał obszerny dokument, pomyślany jako międzyresortowa podstawa prawna do przedłużenia mandatu Bundeswehry na kolejny rok (2010) oraz stanowisko Niemiec na konferencję w Londynie („Afganistan na drodze do «Przekazania w odpowiedzialności»”). Zasadnicze elementy i tezy powyższego dokumentu powtórzyła kanclerz Merkel 27 stycznia 2010 r. w Bundestagu, stwierdzając między innymi, że celem strategii rządu federalnego w odniesieniu do Afganistanu jest przejście większej odpowiedzialności przez Afgańczyków, udzielenie przez Niemcy Afganistanowi większej pomocy rozwojowej oraz w szkoleniu policji i wojska, jak również wzmocnienie niemieckiego kontyngentu ISAF. Na konferencji w sprawie Afganistanu w Londynie 29 stycznia 2010 r., rząd federalny reprezentował minister Westerwelle, który zadeklarował dodatkowy kontyngent wojskowy, liczący 500 żołnierzy. Nastąpiło to w lutym 2010 r. po wyrażeniu zgody przez Bundestag. Dodatkowo Niemcy zadeklarowały przyznanie na 2010 r. 50 mln euro w celu zorganizowania w Afganistanie wyborów parlamentarnych. Jako realistyczną datę etapowego wycofania się oddziałów Bundeswehry z Afganistanu, przyjmuje się przełom lat 2014/2015.

W oparciu o zasygnalizowane wyżej założenia strategii Niemiec wobec Afganistanu, wystąpienie kanclerz Merkel w Bundestagu w przeddzień konferencji londyńskiej, jej rozmowy z prezydentem Afganistanu Karzajem, jak też liczne wypowiedzi ministrów G. Westerwella i T. zu Guttenberga, można uznać, że rola i stanowisko rządu CDU/CSU/FDP miały istotny wpływ na wypracowanie dokumentu końcowego i wyniki konferencji w Londynie. Potwierdzał to również specjalny komunikat rządu federalnego z 29 stycznia 2010 r., w którym podkreślono między innymi najważniejsze osiągnięcia konferencji londyńskiej:

- uznanie przez rząd afgański zobowiązania, że przejmie pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo w kraju do 2014 r., umożliwiając tym samym całkowite wycofanie się wojsk ISAF z Afganistanu;
- Niemcy zdecydowały się na wysłanie dodatkowego kontyngentu wojskowego do Afganistanu w liczbie 500 żołnierzy i pozostawienie w rezerwie „strategicznej” dodatkowych 350 wyszkolonych żołnierzy do zadań specjalnych;
- Niemcy zwiększą również liczbę instruktorów do szkolenia policji afgańskiej, z dotychczasowych 123 do 200;
- przyspieszenie szkolenia afgańskich sił zbrojnych i policyjnych (przy silnym zaangażowaniu Niemiec);
- zintensyfikowanie odbudowy afgańskiej infrastruktury drogowej i budowy nowych szkół (Niemcy rocznie podwoją swój wkład na cel – do wartości 430 mln euro);
- poparcie Niemiec dla koncepcji „pojednania narodowego”, umożliwiającej rozmowy z umiarkowanymi talibami, zwłaszcza młodymi, którzy chcą zerwać z terroryzmem i wrócić do własnych domów. Niemcy poparły także jak najszybsze zwołanie tzw. Wielkiej Jurgi Pokoju, która w latach 2010–2014 ma czuwać nad procesem pojednania narodowego Afgańczyków i wesprzeć kwotą 10 mln euro rocznie.

Rząd CDU/CSU/FDP poparł 21 listopada 2010 r. „Nową koncepcję strategiczną NATO”. W końcowej fazie dyskusji nad powyższą koncepcją, kanclerz Merkel spotkała się w Deauville z prezydentem Francji N. Sarkozym i prezydentem Rosji D. Miedwiediewem. Szczególnie mocno wówczas opowiedziała się za dalszym zacieśnieniem współpracy NATO i Rosji. Prezydent Miedwiediew przyjął wówczas zaproszenie do udziału na szczyt NATO w Lizbonie, planowany na koniec listopada 2010 r.³² Eksperti niemieccy ocenili pozytywnie gotowość NATO do zacieśnienia współpracy z Rosją w zwalczaniu terroryzmu międzynarodowego oraz potencjalną współpracę przy konstruowaniu tarczy antyrakietowej w Europie³³. Natomiast sceptycznie przyjęli propozycje dalszego zaangażowania NATO poza jego obszarem, zwłaszcza w odniesieniu do ewentualnej kontroli oraz zabezpieczenia układu sił między Izraelem a Palestyną³⁴.

W 2010 r. Niemcy przyjęły także program zniesienia obowiązku powszechnej służby wojskowej, wprowadzając w to miejsce armię zawodową. Wzbudziło to wiele kontrowersji, ale rząd CDU/CSU/FDP zmierza nie tylko do zmniejszenia stanu liczebnego Bundeswehry do ok. 185 tys., ale i do stopniowego odrobienia dystansu w zakresie modernizacji armii, który dzieli ją od poziomu chociażby armii brytyjskiej czy francuskiej.

Niemcy wobec integracji europejskiej oraz zwiększenia międzynarodowej roli UE

Rząd CDU/CSU/ FDP, nawiązując do swoich poprzedników, zasadniczo kontynuuje, wprowadzoną traktatem z Maastricht w 1993 r., strategię systematycznego działania na rzecz umocnienia międzynarodowej roli Unii Europejskiej, która umożliwiała także wzmocnienie pozycji Niemiec w zreformowanej UE. Na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI w. rządy – początkowo Wielkiej Koalicji, a od jesieni 2009 r. – koalicji chadecko-liberalnej – zamierzały, mimo trudności wewnętrznych i oczekiwania na werdykt Federalnego Trybunału Konstytucyjnego (na temat zgodności Traktatu reformującego z ustawą zasadniczą Niemiec z 2008/2009), do szybkiego ratyfikowania i wdrożenia Traktatu lizbońskiego. Oczekiwania wobec wejścia w życie tego traktatu były następujące³⁵:

– wzmocnienie roli Parlamentu Europejskiego jako legislatywy w stosunku do Rady Ministrów, reprezentującej państwa członkowskie,

³² *Erklärung für das Gipfeltreffen Frankreich-Deutschland-Russland vom 18 bis 19 Oktober 2010 in Deauville*, www.bundestkanzlerin.de/nn_683594/Content/DE/Pressemitteilungen/BPA/2010/10/2010-10-19-pm-d.

³³ *Ende des Gipfeltreffens*, „Die Tageszeitung”, 21.11.2010.

³⁴ F. Dane, L. Haensel, *NATO in Nahost? Die Diskussion um die Rolle der NATO zur Absicherung eines israelisch-palaestinensichen Abkommens*, [w:] *Auslandsinformation der Konrad Adenauer Stiftung*, nr 11, Berlin 2010, s. 40–51.

³⁵ E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie wyzwań globalizacji...*, s. 187–206.

- współdziałanie parlamentów narodowych członków w celu powstrzymania dyrektyw i rozporządzeń Komisji Europejskiej,
- lepsze rozgraniczenie kompetencji organów unijnych, federacji oraz krajów związkowych Niemczech,
- powołanie do życia prezydenta Rady Europejskiej oraz wysokiego przedstawiciela ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, którzy efektywniej będą koordynować zakresy swoich działań, w tym stosunków zewnętrznych UE, przez tworzenie placówek dyplomatycznych,
- od 2014 r. podejmowanie decyzji większością głosów i wydłużenie niektórych rodzajów głosowań do 2017 r.,
- wprowadzenie w Radzie Ministrów większości głosowań w formie większości kwalifikowanej (55% głosów z udziałem co najmniej 65% większości ludności państw członkowskich),
- połączenie niektórych zakresów polityki unijnej, np. zwalczanie terroryzmu i zorganizowanej przestępczości, względnie klimatu i energii,
- wprowadzenie po raz pierwszy w ustawodawstwie unijnym uregulowań umożliwiających wystąpienie państwa członkowskiego z UE.

Równoległe do powyższych oczekiwań, Niemcy usilnie zabiegały o wzmocnienie swojej pozycji w łonie instytucji unijnych. Poniżej zostaną omówione najważniejsze założenia polityki niemieckiej w tym zakresie.

Niemiecka strategia personalna w UE jest realizowana bezpośrednio przez Urząd Kanclerski i osobiście kanclerz Merkel, która traktuje politykę europejską jako sprawę niepodlegającą dyskusji i osobiście jej podporządkowaną (*Chefsache*). Wykorzystuje w tej sprawie zarówno silną pozycję Niemiec w UE, bezpośrednio kontakty z najważniejszymi politykami z Brukseli, zwłaszcza z przewodniczącym Komisji Europejskiej oraz, po wejściu w życie traktatu lizbońskiego, prezydentem Rady Europejskiej Hermanem Van Rompuyem oraz wysokim przedstawicielem ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Catherine Ashton. Pierwszoplanową sprawą do rozwiązania jest obsadzenie stanowiska szefa Centralnego Banku Europejskiego we Frankfurcie nad Menem. Jest to sprawa prestiżowa, uzgodniona jeszcze za czasów kanclerza H. Kohla, kiedy w wyniku ustaleń francusko-niemieckich pierwszym szefem CBE został Holender Wim Duisenberg, po nim zaś Francuz Jean-Claude Trichet. Po upływie jego kadencji w jesieni 2011 r. stanowisko winien przejąć Niemiec, prezes Niemieckiego Banku Emisyjnego Axel Weber, mający odpowiednie doświadczenie zawodowe i europejskie. Sekretarzem generalnym Rady Ministrów UE został Uwe Corsepius protegowany kanclerz Merkel. Urząd Kanclerski w uzgodnieniu z MSZ wytypował także kilku doświadczonych dyplomatów niemieckich do kluczowych stanowisk administracyjnych w Komisji i Radzie Europejskiej.

Niezwykle ważną rolę w kształtowaniu zagranicznej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE będzie odgrywała w przyszłości Europejska Służba Działania Zewnętrznych. Do tej pory nie zakończono jeszcze ani rekrutacji, ani też nie ustalono ostatecznie zasad i kryteriów doboru kandydatów. Prace zostaną praw-

dopodobnie zakończone pod koniec kwietnia 2010 r., a sam nabór kadr dyplomatycznych może się wydłużyć nawet do dwóch lat. Do obsadzenia będzie łącznie ok. 7 tys. stanowisk, z czego dwie trzecie to specjaliści i urzędnicy instytucji unijnych w Brukseli, a jedna trzecia z poszczególnych krajów członkowskich. Niemcy włożyły dużo wysiłku w ustalenie kryteriów doboru kandydatów. Przeworsowano zasadę indywidualnego doboru kandydatów w oparciu o doświadczenia w zakresie służby dyplomatycznej. Odrzucono natomiast zasadę dokonywania naboru w oparciu o kryteria narodowo-państwowe. Przyjęta zasada naboru w oparciu o wiedzę i doświadczenie zawodowe będzie bardzo korzystna dla starych krajów członkowskich, które dysponują dyplomatami średniego pokolenia, mającymi doświadczenie w służbie dyplomatycznej zarówno w krajach członkowskich, jak i organizacjach międzynarodowych, w tym również UE, NATO i ONZ. Decydujące znaczenie przy wyborze będzie miała komisja kwalifikacyjna, składająca się z przedstawicieli głównych instytucji i organów UE, zwłaszcza Komisji, Rady Ministrów oraz Parlamentu Europejskiego, oraz najbliższych współpracowników przewodniczącej C. Ashton. Wśród kandydatów na stanowisko sekretarza generalnego wymienia się doradcę ds. polityki zagranicznej kanclerz Merkel ds. europejskich – Christoha Heusgena, który pracował w niemieckim MSZ oraz w najbliższym otoczeniu J. Solany, a od 2005 r. w Urzędzie Kanclerskim.

Można więc założyć, że przez wytypowanie dyplomatów z dobrym doświadczeniem i przygotowaniem zawodowym, Niemcy będą chciały odegrać znaczącą rolę w kształtowaniu służby zagranicznej oraz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE. Na marginesie dyskusji wokół obsady stanowisk, odżyła również sprawa statusu i roli języka niemieckiego w UE. We wspomnianej wyżej umowie koalicyjnej CDU/CSU i FDP z 26 października 2009 r. stwierdzono między innymi:

Opowiadamy się za znacznym wzmocnieniem i równouprawnieniem używania języka niemieckiego jako roboczego w instytucjach europejskich, który winien być zastosowany zarówno w praktycznym tłumaczeniu, jak też do przygotowania przetłumaczonych dokumentów.

Zbliżone sformułowanie zawierała także umowa koalicyjna rządu Wielkiej Koalicji CDU/CSU/SPD z 11 listopada 2005 r. Argumentacja niemiecka od lat jest następująca:

- język niemiecki jest najczęściej używanym językiem ojczystym w Europie (ok. 100 mln mieszkańców Europy),
- jest on zarazem, po języku angielskim, najczęściej używanym językiem obcym w Europie (angielski, niemiecki, francuski, po nich dopiero rosyjski i hiszpański),
- w siedmiu krajach niemiecki jest językiem urzędowym: Niemcy, Austria, Szwajcaria, Luksemburg, Belgia, Włochy – Tyrol Południowy), w kilku innych językiem mniejszości niemieckiej,
- ze względu na położenie geograficzne, język niemiecki spełnia w Europie ważną funkcję łącznika między Wschodem a Zachodem oraz Północą i Południem,

– w języku niemieckim w samej RFN wydaje się rocznie ok. 700 tys. nowych tytułów książek (12% rynku światowego), czasopism, dzieł muzycznych i innych.

Postulat powyższy poparły zarówno Bundestag i Bundesrat, jak i niektóre kraje związkowe RFN, a także Austria. W UE natomiast w języku niemieckim nieznacznie więcej, niż w pozostałych 21 językach roboczych, tłumaczono dokumenty robocze UE. Postulat Niemiec nie był realizowany zarówno ze względów finansowych, jak i utrzymującej się dominacji języka francuskiego i angielskiego. Problem powyższy podnieśli wspólnie w marcu 2010 r. na konferencji prasowej w Wiedniu ministrowie Niemiec i Austrii. G. Westerwelle postulował nawet, by wymogiem znajomości języka niemieckiego objąć także kandydatów na ambasadorów UE. Nie wydaje się jednak, aby postulat ten zyskał uznanie pozostałych państw członkowskich.

Warto tu zaznaczyć, że nauka języka niemieckiego poza granicami Niemiec jest od lat skoordynowana. Odbywa się to w ramach tzw. zagranicznej polityki kulturalnej i oświatowej (*Auswaertige Kultur- und Bildungspolitik*). Wspieranie nauki języka niemieckiego za granicą odbywa się za pośrednictwem takich instytucji i organizacji, jak: Instytut Goethego, Niemiecka Służba Wymiany Akademickiej (DAAD), Centrale Kształcenia Zagranicznego, Instytut Stosunków Zagranicznych, wymiany pedagogiczne czy niemiecka stacja nadawcza – Deutsche Welle. Rocznie na powyższe cele wydaje się ok. 300 mln euro, a głównymi adresatami wsparcia ze strony Niemiec są: szkoły niemieckie za granicą, szkoły wyższe oraz kształcenie języka niemieckiego dla dorosłych. Mimo powyższych wysiłków, obserwuje się spadek nauki języka niemieckiego w skali światowej. W 2005 r. języka niemieckiego uczyło się 17 mln osób, a w roku szkolnym 2009/2010 nastąpił spadek do 14,45 mln uczących się tego języka. Najwięcej uczą się go dzieci i młodzież w szkołach podstawowych i średnich – 12,8 mln, oraz studenci – 1,45 mln. Naukę w Instytutach Goethego w skali świata pobiera 186 tys. cudzoziemców. W roku szkolnym 2009/2010 najwięcej osób uczyło się języka niemieckiego kolejno: w Polsce – ok. 2,35 mln, Rosji – ok. 1,612 mln i Francji – 1,037 mln. W ujęciu procentowym, na kraje „starej” UE przypadało 47%, a na kraje Europy Środkowo-Wschodniej – 30% wszystkich cudzoziemców uczących się języka niemieckiego. Mimo więc znacznych wysiłków rządu federalnego, mających na celu podniesienie rangi języka niemieckiego w UE, w pierwszej dekadzie XXI w. nie odniesiono zasadniczych sukcesów. Zmniejsza się także nauka języka niemieckiego jako obcego w skali całego świata.

Rola Niemiec w stabilizacji strefy euro

Na przełomie roku 2009/2010 wydawało się, że pojawiły się sygnały stopniowego przewyciężenia światowego kryzysu finansowego przez kraje UE. Równocześnie jednak od początku 2010 r. widać było coraz wyraźniej, że Grecja – członek UE na-

leżący do strefy euro od 2002 r. – znajduje się na skraju bankructwa. Jej zadłużenie wobec wierzycieli zagranicznych wyniosło bowiem ok. 300 mld euro. Sytuację pogarszał fakt, że do końca maja 2010 r. greckie płatności z tytułu spłaty rat zadłużenia oraz ich oprocentowania wynoszą ok. 25 mld euro. Były one wynikiem zarówno wszechobecnej korupcji, jak i utrzymywania znacznych przywilejów dla świata pracy przez wszystkie rządy greckie. Grecja miała słabe wyniki w gospodarce, wykazywała także głęboki deficyt w handlu zagranicznym. Przykładowo, w 2008 r. eksportowała towary o wartości zaledwie 29 mld euro, a import wyniósł aż 94 mld euro. Są ponadto poważne podejrzenia o systematyczne, wieloletnie fałszowanie statystyk gospodarczych w Grecji, przekazywanych Komisji Europejskiej. Wszelkie próby wprowadzenia oszczędności wewnętrznych przez nowy socjalistyczny rząd Jeoriosa Andreasa Papandreu, spotykały się z ostrymi protestami różnych grup społecznych. Negatywną rolę w greckim kryzysie finansowym odegrali też spekulanci na rynkach walutowych, w tym również najbardziej znane agencje ratingowe, np. Moody's Investors Service, Standard & Poor's oraz Fitch Ratings, które publikowały nieprawdziwe informacje na temat stanu finansów i gospodarki. Utrudniało to Grecji uzyskanie pożyczek z banków prywatnych na bardziej korzystnych warunkach. W tej sytuacji rząd grecki szukał pomocy w Brukseli i najsilniejszych państwach strefy euro. Bankructwo Grecji mogłoby bowiem mieć poważne konsekwencje dla całej strefy euro³⁶. Specjaliści współpracujący z rządem federalnym rozpatrywali w lutym 2010 r. następujące scenariusze kryzysu finansowego w Grecji:

- a) skreślenie zadłużenia Grecji przez wierzycieli lub przejęcia go przez kraje członkowskie strefy euro, względnie całej UE. Opcja powyższa jest nierealistyczna ani w odniesieniu do wierzycieli, ani członków UE, w tym państw strefy euro, gdyż nie istnieją niezbędne uregulowania prawne;
- b) udzielenie kredytów Grecji przez państwa UE, zwłaszcza strefy euro, co byłoby bardzo trudne ze względu na zróżnicowany stan finansów poszczególnych krajów. Istnieje też podejrzenie, że Portugalia, Irlandia, Hiszpania a nawet Włochy mogą się znaleźć w zbliżonej sytuacji do Grecji;
- c) udzielenie Grecji ścisłych międzynarodowych gwarancji bez udzielenia kredytu. Wariant powyższy byłby o tyle ryzykowny, że w przeszłości rządy greckie albo nie wywiązywały się z przyjętych zobowiązań międzynarodowych, albo nie były w stanie przeforsować i zrealizować zapowiedzianych oszczędności i reform wewnętrznych. Po siedmiu tygodniach intensywnej dyskusji kanclerz Merkel z premierem Papandreu, od początku 2010 r., oraz w łonie UE i między krajami strefy euro (głównie A. Merkel z prezydentem N. Sarkozym), na szczycie UE 26 marca 2010 r. w Brukseli przyjęto rozwiązanie kanclerz Merkel. Decyzję powyższą potwierdzono ostatecznie w specjalnym oświadczeniu 16 państw grupy euro 26 marca 2010 r. Zawierało ono następujące postanowienia:

³⁶ Arbeitskreis Europa der Friedrich Ebert-Stiftung, *Die Zukunft der Europäischen Wirtschafts und Währungsunion*, [w:] *Politikanalyse der FES*, Bonn 2010, pdf.

- warunkowa pomoc dla Grecji może zostać udzielona równocześnie przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz członków strefy euro, jeśli Grecja nie będzie w stanie sama zaciągnąć kolejnych kredytów na rynkach finansowych na spłatę zadłużenia,
- pomoc dla Grecji ze strony członków strefy euro przyjmie formę bilateralnych pożyczek na zasadach komercyjnych,
- każda pożyczka będzie wymagała jednogłośnej zgody wszystkich krajów strefy euro,
- powołano odpowiednią grupę roboczą mającą wypracować określone mechanizmy i kryteria postępowania w podobnych sytuacjach w przyszłości,
- Rada Europejska powinna stać się pewnego rodzaju „rządem gospodarczym”, zmierzającym do koordynacji polityki gospodarczej i strategii wzrostu UE.

Z dostępnych informacji wynika, że kanclerz Merkel przeforsowała powyższe rozwiązanie wykorzystując określoną sytuację. Po pierwsze, decydujące znaczenie miały niekorzystne nastroje panujące od późnej jesieni 2009 r. w Niemczech w stosunku do słabych efektów pracy koalicji CDU/CSU/FDP. W marcu 2010 r. tylko ok. jedna trzecia (26%) ankietowanych Niemców popierała kredyty dla Grecji, 68% było przeciwnych, a 6% nie miało wyrobionego zdania. Udzielenie kredytu odrzucało 79% zwolenników FDP, 73% chadecji, 70% Partii Lewicy, 59% SPD i 52% Zielonych. Równocześnie aż 59% ankietowanych widziało w kryzysie greckim zagrożenie dla całej strefy euro, 33% nie widziało takiego zagrożenia, a 8% nie miało zdania na powyższy temat. Ze względu na coraz słabsze notowania rządzącej koalicji chadeco-liberalnej, Merkel nie mogła się zgodzić na kredyty dla Aten, zwłaszcza w kontekście nadchodzących wyborów w Północnej Nadrenii-Westfalii (9 maja 2010 r.).

Po drugie, Niemcy nie chcieli przyjąć zobowiązań kredytowych wobec Grecji wyłącznie w ramach strefy euro, bo obciążałoby to budżet federalny dodatkowo o 4 mld euro, gdyż Europejski Bank Centralny nie dysponuje takimi funduszami, ani też nie posiada odpowiednich uprawnień w zakresie udzielania kredytów. Największy zarzut dotyczył włączenie do pożyczki MFW oraz przeforsowanie przez Niemcy udzielanie Grecji kredytów na warunkach komercyjnych (oprocentowane w wysokości 5%). Wiele państw członkowskich strefy euro uważało, że decyzja przeforsowana przez Merkel w przyszłości osłabi pozycję euro. Prezydent Sarkozy w ostatniej chwili zgodził się na propozycję Merkel. Grecja bardzo liczyła na korzystne warunki kredytowe w strefie euro, co popierało wiele państw tej strefy, ale stanowisko Niemiec było nieprzejednane. Niektórzy komentatorzy niemieccy uważają to nawet za pewnego rodzaju zdradę Niemiec wobec Grecji.

Po trzecie, za niezwykle populistyczne uznano dążenie Merkel do takiej modyfikacji zasad funkcjonowania strefy euro, aby dopuszczały w przyszłości możliwość rygorystycznego wykluczenia z niej nie tylko Grecji, ale także innych członków łamiących notorycznie obowiązujące kryteria. Postulat ten odrzuciły inne kraje strefy euro, łącznie z Francją. Odrzuciła ona także propozycje niemieckiego

ministra finansów W. Schaeublego, który w celu zapobieżenia kryzysowi postulował utworzyć w strefie euro Europejski Fundusz Walutowy. Merkel zaproponowała powołanie w grupie euro zespołu ekspertów, którzy w najbliższym czasie mają przygotować zasady stosowania sankcji lub nawet wykluczenia kraju członkowskiego. Obecnie jest to niemożliwe, a w dodatku wszelkie zmiany w traktacie lizbońskim wymagają podczas głosowania jednomyślności wszystkich krajów członkowskich, co wyklucza możliwość szybkiego rozwiązania powyższej sprawy.

Po czwarte, przeforsowana przez Merkel decyzja, wbrew oczekiwaniom nie poprawiła notowań samej kanclerz, ani też koalicji CDU/CSU/FDP. Na początku kwietnia 2010 r. Merkel uzyskała tylko 55% głosów poparcia, co było aż o 7% mniej niż w lutym 2010 r. Notowania przewodniczącego FDP i ministra spraw zagranicznych G. Westerwellego spadły do 23%. Oceny powyższe były następstwem stałych kłótni w koalicji chadecko-liberalnej, od chwili wygranych wyborów do Bundestagu w jesieni 2009 r. W ten sposób opinia publiczna skomentowała także beczynność i stałą taktykę Merkel, zmierzającą początkowo do wyczekiwania na samoczynny rozwój wydarzeń wewnętrznych, a dopiero po pewnym czasie demonstrowania zdecydowanego działania w polityce europejskiej.

Przy okazji kryzysu finansowego w Grecji wyszły więc na jaw, nie tylko w wypowiedziach polityków, ale także w mediach, krytyczne oceny i uwagi na temat sytuacji strefy euro. Padały słowa obraźliwe pod adresem Grecji i narodowych cech Greków. Przykładowo, podczas konferencji prasowej premiera Papandreu w Berlinie, niemiecki dziennikarz zapytał, czy w obliczu grożącego Grecji bankructwa, rząd nie planuje wyprzedzić swoich wysp na Morzu Egejskim, a to z kolei zainspirowało jednego z wicepremierów greckich do wysunięcia postulatu, by Niemcy zapłaciły Grecji zaległe odszkodowania wojenne. Premier Papandreu nie podtrzymał tych roszczeń odszkodowawczych, a Niemcy powołały się na fakt wypłaty Grecji w latach 60. 115 mln dolarów w ramach reparacji. Zasygnalizowanie wyżej tendencje w postawie polityków i mediów niemieckich zostały ocenione krytycznie – jako swego rodzaju niemieckie fobie antygreckie, które doprowadzą do ujawnienia się w Grecji tendencji antyniemieckich, choć równocześnie Niemcy winne były zmierzać do udzielenia Grecji kredytów według niższej stopy procentowej. Nawet załamanie się greckiego systemu bankowego nie doprowadziłoby jednak do bezpośredniego zagrożenia Niemiec: na ok. 3500 mld dolarów kredytów udzielonych przez banki niemieckie zagranicą (według danych z września 2009 r.) na banki greckie, głównie państwowe, przypadło zaledwie 43 mld dolarów, czyli 1,2% wszystkich niemieckich wierzytelności zagranicznych. Nie jest to kwota, która zachwiałaby niemieckim systemem finansowo-bankowym. Tym bardziej niezrozumiała była więc postawa Merkel wobec Grecji jako członka strefy euro.

Sprawa przyznania Grecji kredytów oraz uratowania jej wiarygodności finansowej przedłużyła się do końca kwietnia 2010 r. Wynikało to ze głównie stanowiska rządu CDU/CSU/FDP i kanclerz Merkel, która chciała przeciągnąć powyższą sprawę do 9 maja 2010 r., a więc wyborów regionalnych w Północnej

Nadrenii-Westfalii (mających wspomniane wyżej potencjalnie niekorzystne dla chadecji i liberalów implikacje w Berlinie).

Pod koniec kwietnia 2010 r. nie można już było dłużej czekać z decyzją o przyznaniu kredytu, gdyż rząd grecki zwrócił się oficjalnie zarówno do UE, jak i MFW. Grecja zgłosiła zapotrzebowanie na kredyt w wysokości 45, a nie jak wcześniej zakładano, 25 mld euro (pierwsza transza do końca maja 2010 r.). Brak uzyskania przez Grecję takiego kredytu do 19 maja 2010 r. byłby równoznaczny z utratą przez nią międzynarodowej wiarygodności finansowej, prowadzącą do konieczności ogłoszenia przez nią bankructwa jako państwo i członka strefy euro. W tej sytuacji zwiększyły się naciski na rząd federalny, zarówno ze strony Francji, Komisji Europejskiej i Europejskiego Banku Centralnego, jak i MFW i Banku Światowego. Przyjętej przez Merkel strategii i taktyki nie dało się już utrzymać i dlatego wstępnie uzgodniono, że wkład MFW winien wynieść 15 mld euro, a krajów strefy 30 mld euro. Podział kredytu przypadającego na poszczególne kraje strefy euro ilustruje tabela poniżej.

Tabela 4. Podział kredytów dla Grecji na poszczególne kraje strefy euro

kraj	udział procentowy	suma w mld euro
Niemcy	27,92	8,376
Francja	20,97	6,290
Włochy	18,42	5,527
Hiszpania	12,24	3,673
Holandia	5,88	1,764
Belgia	3,58	1,073
Austria	2,86	0,859
Portugalia	2,58	0,774
Finlandia	1,85	0,555
Irlandia	1,64	0,491
Słowacja	1,02	0,307
Luksemburg	0,26	0,077
Cypr	0,20	0,061
Malta	0,09	0,028

Źródło: Europejski Bank Centralny, za: ARD z 23 kwietnia 2010 r., www.tageschau.de.

Wkład poszczególnych państw strefy euro formalnie uzgodnili wstępnie ministrowie finansów 22 kwietnia 2010 r., ale musieli uzyskać dodatkowo aprobatę parlamentów poszczególnych krajów członkowskich. Kredyt będzie oprocentowany na 5%. Niemcy musiały podnieść swój wkład o ponad 100% w stosunku do wstępnych założeń z lutego i marca 2010 r. W ramach rządu CDU/CSU/FDP rzecznikiem przyznania kredytu Grecji był zwłaszcza minister finansów Schaeuble, wskazując na fakt, że odzyskanie przez Grecję międzynarodowej wiarygodności finansowej leży również w interesie samych Niemiec. Regulacja powyższa odnosi się do 2010 r. Natomiast w latach 2010–2012 kraje strefy euro i MFW przekażą

Grecji gwarancje kredytowe na ok. 120 mld euro, dlatego UE i MFW uzgadniają w Atenach szczegóły porozumienia oraz przyszłej strategii stabilizacji finansowej.

W ocenach ekspertów za wyczekiwanie na rozwój wydarzeń oraz odsuwanie decyzji o udzieleniu kredytu finansowego Grecji do końca kwietnia 2010 r., główną winę ponosi kanclerz Merkel oraz jej kalkulacje dotyczące wyborów krajowych w Północnej Nadrenii-Westfalii. Nie bez znaczenia były także: opór koalicjanta – FDP oraz negatywny stosunek mediów i opinii publicznej. Zasadniczym argumentem przeciwko przyznaniu Grecji kredytu była obawa o to, czy zostanie on właściwie wykorzystany i czy rząd w Atenach spłaci go w przewidzianym terminie. Ponadto kanclerz musiała uzyskać poparcie głównej partii opozycyjnej – SPD podczas procedury ratyfikacyjnej, nie będąc w pełni pewna zachowań części deputowanych z FDP. Kluczowe znaczenie międzynarodowe dla przypiecztowania pomocy kredytowej Niemiec dla Grecji miały pod koniec kwietnia 2010 r. rozmowy w Berlinie kanclerz Merkel z sekretarzem generalnym OECD (José Ángel Gurría), sekretarzem generalnym Światowej Organizacji Handlu (Pascal Lamy), dyrektorem generalnym Międzynarodowej Organizacji Pracy (Juan Somavia), dyrektorem MFW (Dominique Strauss-Kahn) i dyrektorem Banku Światowego (Robert Bruce Zoellick). Wprawdzie spotkania były poświęcone ogólniejszym kwestiom współpracy międzynarodowej i zwalczania światowego kryzysu finansowego w ramach G-8 i G-20, ale wszyscy uczestnicy spotkania podkreślali znaczenie uregulowania kwestii udzielania kredytów finansowych jako ważnej przesłanki stabilizacji Grecji w kontekście funkcjonowania gospodarki europejskiej i światowej. Ze względu na znaczenie wewnętrzne i międzynarodowe gwarancji kredytowych dla Grecji, założono, że zarówno Bundestag, jak i Bundesrat udzielią stosownej aprobaty w formie ratyfikacji, prawdopodobnie na początku maja 2010 r. W okresie powyższym twarde warunki kredytu i wszelkie związane z tym kwestie szczegółowe musi przyjąć również Grecja. Umożliwiłoby to przyjęcie całego pakietu na posiedzeniu krajów grupy euro, planowanego na 12 maja 2010 r. w Brukseli. Na posiedzeniu rządu 3 maja 2010 r. uzgodniono formalnie powyższe warunki, a Bundestag i Bundesrat miały je przyjąć do 7 maja 2010 r.³⁷

Na marginesie kontrowersji wokół sposobów rozwiązania greckiego kryzysu finansowego, w łonie strefy euro nasiliła się krytyka niektórych państw członkowskich UE w stosunku do strategii handlu zagranicznego Niemiec. Zagadnienie to stało się pod koniec 2009 r. przedmiotem dyskusji specjalistów niemieckich i francuskich. Skoncentrowano się wówczas na analizie znaczenia popytu wewnętrznego oraz handlu zagranicznego jako instrumentu przezwyciężenia światowego kryzysu finansowego. O ile specjaliści francuscy preferowali pierwszy instrument, o tyle niemieccy duże znaczenie przywiązywali do zwiększania roli handlu zagranicznego. Na początku marca 2010 r. do dyskusji włączyła się francuska minister finansów Christine Lagarde, która w wywiadach dla mediów francuskich i niemieckich krytykowała strategię rządu federalnego, w tym także CDU/CSU/FDP,

³⁷ E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji...*, s. 204–207.

zmierzającą, przy pomocy różnych instrumentów, do wspierania handlu zagranicznego jako tradycyjnego koła zamachowego gospodarki niemieckiej. Przynosiło to, jej zdaniem, znaczne szkody krajom UE, w tym Francji, która w samym tylko 2008 r. zanotowała deficyt w handlu z Niemcami w wysokości ok. 30,1 mld euro, a więc znacznie wyższy niż USA. Problemu upatrywała w utrzymywaniu relatywnie niskich płac w Niemczech w stosunku do innych krajów UE. W ten sposób towary niemieckie były uprzywilejowane w handlu międzynarodowym.

Odpowiedź większości ekspertów i polityków niemieckich na zarzuty francuskie była jednoznacznie negatywna. Uważali oni bowiem, że dominacja niemieckiego handlu zagranicznego w UE i w skali całego świata nie zależy od poziomu płac, lecz od jego większej konkurencyjności. Oczywiście rządy federalne muszą wspierać handel zagraniczny, ale czynią to w ramach przyjętych przez Światową Organizację Handlu. Specjaliści niemieccy zgodzili się jednak z argumentem, że nadmiernie korzystny bilans handlowy dla Niemiec może w perspektywie ograniczyć zakupy ich partnerów. Dlatego należy w ramach UE przedyskutować wszelkie możliwe rozwiązania, korzystne dla partnerów handlowych Niemiec, w tym także Francji. Niemcy nie mogą jednak zmieniać od razu mechanizmu płacowego w celu obniżenia swego eksportu, bo w konsekwencji doprowadziłoby to do zmniejszenia wpłat niemieckich do budżetu UE, czym z oczywistych powodów nie są zainteresowane państwa członkowskie.

W sumie polemika francusko-niemiecka wokół niemieckich nadwyżek w handlu zagranicznym nie została zakończona. Będzie ona przedmiotem dyskusji zarówno bilateralnej, jak też w ramach całej UE. Zasygnalizowania wyżej polemika nie zakłóciła jednak intensywnej współpracy i kontaktów politycznych między Francją a Niemcami. Krytykująca najmocniej publicznie nadwyżki niemieckiego handlu zagranicznego francuska minister finansów C. Lagarde, jako pierwsza z ministrów francuskich – stosownie do uzgodnień kanclerz Merkel z prezydentem Sarkozyem z 4 lutego 2010 r., z okazji podpisania „Francusko-niemieckiej agendy 2020” – uczestniczyła w posiedzeniu rządu CDU/CSU/FDP w Berlinie. W sprawie powyższej zabrał między innymi głos prezes Federalnego Banku Niemieckiego Axel Weber stwierdzając, że wzrost eksportu oraz osiąganie znacznych nadwyżek przez niemiecki handel zagraniczny, nie może trwać wiecznie. Już w 2010 r. skumulowana nadwyżka eksportu nad importem niemieckim wynosi blisko 670 mld euro, co stanowi prawie jedną trzecią rocznego PKB Niemiec. W tej sytuacji Niemcy znalazły się w gronie takich państw, jak Chiny, Japonia i producenci ropy naftowej – posiadających znaczne rezerwy dewizowe. Natomiast coraz większymi dłużnikami stało się wiele państw świata, w tym między innymi USA, Portugalia, Hiszpania i analizowana wyżej Grecja. Niemcy muszą sobie uzmysłwić, że mogą osiągać dalszy przyrost eksportu tylko pod warunkiem, że równocześnie odbiorcy ich towarów będą w stanie uzyskać większą równowagę, zwiększając swój eksport³⁸.

³⁸ *Ibidem*, s. 255 i nast.

Stąd też pojawił się postulat utworzenia „europejskiego rządu gospodarczego” w celu koordynowania polityki płacowej oraz przeprowadzenia głębszych reform strukturalnych w grupie euro oraz w całej UE. Stał się on także przedmiotem analiz ekspertów i naukowców niemieckich. Od jesieni 2010 r. rząd CDU/CSU/FDP forsował działania wewnętrzne, dotyczące zaostrzenia dyscypliny budżetowej w RFN, popierając także tworzenie od początku 2011 r. europejskiego systemu ochrony przed kryzysami finansowymi³⁹. Równocześnie uznano za niewystarczające rozwiązania przyjęte w strefie 16 krajów euro-UE na wiosnę 2010 r., odnoszące się do ustanowienia doraźnego parasola gwarantującego chwilową pomoc finansową. Ze względu na pojawiające się wątpliwości odnośnie do stabilności finansowej niektórych krajów strefy euro, zwłaszcza takich państw członkowskich, jak: Portugalia, Irlandia, Hiszpania a nawet Włochy, rząd chadecko-liberalny przygotował zasady wprowadzenia stałego mechanizmu kryzysowego dla euro.

Sprawa powyższa stała się też przedmiotem obrad szczytu UE 29 października 2010 r. Odrzucono na nim najdalej idący postulat niemiecki, dotyczący pozbawienia głosu w Radzie Europejskiej członków, którzy notorycznie przekracziliby deficyt budżetowy powyżej 3% oraz dług publiczny powyżej 60%. Na Radzie Europy w grudniu 2010 r. z inicjatywy Niemiec, przy poparciu wszystkich krajów członkowskich, przyjęto stały mechanizm kryzysowy, zastępujący dotychczasowy doraźny parasol finansowy UE.

Nowością jego wdrożenia od 30 czerwca 2013 r. będzie to, że obok państw członkowskich UE, będą w nim musiały także uczestniczyć banki i wierzyciele prywatni dłużników. Wysokość wkładu UE do nowego funduszu kryzysowego wyniesie 440 mld euro, z czego na Niemcy przypadać będzie 123 mld euro. Wkład MFW będzie wynosił 250 mld euro⁴⁰. Funkcjonowanie nowego mechanizmu finansowego UE wymusi prawdopodobnie dokonanie forsowanej od jesieni 2010 r. przez Niemcy zmiany niektórych postanowień traktatu lizbońskiego, co nie cieszy się nadmierną popularnością państw członkowskich.

28 listopada 2010 r. ministrowie finansów 27 krajów członkowskich UE wyrazili zgodę na przyznanie kredytu ratunkowego Irlandii w wysokości 85 mld euro dla przezwyciężenia bankructwa jej banków z powodu spekulacji budowlanych i finansowych. Kredyt dla Irlandii pochodzi jeszcze z ustalonego w maju 2010 r. przez Radę Europejską Funduszu Gwarancyjnego i MFW, w wysokości 750 mld euro. Przy okazji rozpatrywania wniosku Irlandii, rząd CDU/CSU/FDP zdecydowanie wystąpił przeciwko opinii dyrektora generalnego Komisji Europejskiej w Brukseli Marco Butiego, który uznał przewidzianą kwotę nowego funduszu gwarancyjnego mechanizmu kryzysowego UE na 2013 r. za niską, postulując jej

³⁹ Zob. szerzej: M. Menkes, *Europejski system ochrony przed kryzysami finansowymi*, „Biuletyn PISM” 2010, nr 125, 7 października, s. 1–2.

⁴⁰ *Krisenmechanismus für den Euro kommt*, www.bundesregierung.de/nn_1516/Content/DE/Mitschrift/Pressekonferenzen/2010/10/2010-10-29-p.

podniesienie do 1,5 biliona euro⁴¹. Niemcy, ze względu na własny interes polityczny i gospodarczy, są zainteresowane przewyciężeniem utrzymującego się kryzysu finansowego. Muszą się jednak liczyć z opinią mediów i znacznej części własnego społeczeństwa, obawiających się utraty przyznanych ogromnych środków finansowych na gwarancje kredytowe dla kolejnych krajów strefy euro. Pogłębianie się kryzysu finansowego może bowiem podważyć zaufanie do waluty oraz jej hipotetyczne załamanie. Powstanie takiej sytuacji miałoby trudne obecnie do przewidzenia konsekwencje także dla bezpieczeństwa finansowo-gospodarczego w Europie oraz w skali światowej.

Podsumowanie

Z przeprowadzonej analizy przemian bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej pod koniec pierwszej dekady XXI w. wynikają następujące wnioski.

Postępująca w XXI w. globalizacja przyczyniła się do wzrostu zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego w skali globalnej i regionalnej. Dotyczy to także współpracy transatlantyckiej oraz roli NATO w dążeniu do utrzymania pokoju i stabilizacji międzynarodowej. Efektywne zwalczenie zagrożeń, w tym także terroryzmu międzynarodowego, stawia nowe zadania USA i NATO, polegające na dokończeniu misji stabilizacyjnej oraz przywróceniu pokoju w Afganistanie. Wymaga to także wypracowania bardziej spójnej i przemyślanej koncepcji strategicznej NATO na drugą dekadę XXI w. Zdolność państw członkowskich do obrony terytorium winna być ściśle powiązana z możliwością oddziaływania na stabilizację i bezpieczeństwo poza obszarem obowiązywania artykułu 5.

Światowy kryzys finansowo-gospodarczy, trwający od 2008 r. doprowadził do zmiany globalnego układu sił. Dotychczasowa grupa najwyżej uprzemysłowionych krajów zachodnich utraciła swą pozycję na rzecz wzrastających gospodarek G-20. Będzie to jednak proces złożony ze względu na różnicę interesów pomiędzy poszczególnymi grupami państw, zwłaszcza między USA a Chinami. Kryzys powyższy przyczynił się również do ujawnienia trudności w łonie UE, w tym również w strefie euro.

Pod koniec pierwszej dekady XXI w. Niemcy utrzymały pozycję głównego państwa UE, prowadzącego interesy globalne, zwłaszcza gospodarczo-handlowe, zainteresowanego utrzymaniem bezpieczeństwa, stabilizacji międzynarodowej oraz pokojowej współpracy w aspekcie dwu- i wielostronnym. Największym wyzwaniem dla Niemiec jest jednak zahamowanie wzrastającego deficytu budżetowego we wszystkich krajach UE oraz wdrożenie stałego mechanizmu kryzysowego dla euro – skutecznego środka do powolnej stabilizacji i wzrostu gospodarczego, stanowiącego również ważny czynnik stabilizacji, bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej, zarówno w skali regionalnej, jak i globalnej.

⁴¹ *Rettungspaket für Irland steht*, www.dw-world.de.

Beata Molo

**POLITYKA ENERGETYCZNA NIEMIEC
- MIĘDZY KONIECZNOŚCIĄ ZAPEWNIENIA DOSTAW
A WYMOGIEM OCHRONY ŚRODOWISKA**

Wprowadzenie

Zapewnienie należytego poziomu zaopatrzenia energetycznego jest coraz większym wyzwaniem dla utrzymania stałego rozwoju gospodarczego Niemiec. Niezbędne jest zatem podjęcie działań mających na celu zarówno zmniejszenie zużycia energii, jak i poszukiwanie nowych źródeł energii, których wykorzystanie ograniczy negatywny wpływ wytwarzania energii na środowisko.

Polityka energetyczna Niemiec musi uwzględniać złożone zależności pomiędzy zużyciem energii, wielkością PKB, standardami ochrony środowiska, stabilnością a pewnością dostępu do energii. Na użytek niniejszego opracowania polityka energetyczna jest definiowana jako zespół działań podejmowanych przez struktury państwa i podmioty gospodarki energetycznej w celu optymalnego zaopatrzenia w energię¹. W najszerszym ujęciu polityka energetyczna obejmuje wszelkie decyzje dotyczące eksploracji, produkcji, dystrybucji i konsumpcji energii².

Pod pojęciem energii rozumie się „wszystkie użytkowane surowce energetyczne, w szczególności paliwa kopalne oraz wszelkie inne formy energii uzyskane w wyniku przemian energetycznych”³. Rozróżnia się źródła energii odnawialne

¹ G. Bartodziej, M. Tomaszewski, *Polityka energetyczna i bezpieczeństwo energetyczne*, Warszawa 2009, s. 36.

² J. Pollak, S. Schubert, P. Słominski, *Die Energiepolitik der EU*, Wien 2010, s. 9.

³ M. Kaliski, D. Staško, *Bezpieczeństwo energetyczne w gospodarce paliwowej Polski*, Kraków 2006, s. 7.

i nieodnawialne. Do źródeł odnawialnych zalicza się: energię słoneczną, energię kinetyczną wiatrów i wnętrza oceanów, energię fal morskich, energię przyptyków morskich oraz energię skorupy ziemskiej. Natomiast do źródeł nieodnawialnych – paliwa kopalne, takie jak węgiel, ropa naftowa i gaz ziemny oraz paliwa jądrowe: uran, tor, deuter, lit i bor. Paliwa kopalne i jądrowe określa się mianem nośników energii. Paliwa naturalne są pierwotnymi nośnikami energii, a energię odpowiadającą wartości kalorycznej tych nośników nazywa się energią pierwotną. Wyodrębnia się również wtórne nośniki energii, powstałe w wyniku przetwarzania nośników pierwotnych. Przykładami mogą być produkty zgazowywania węgla (metan lub wodór) albo energia elektryczna⁴. Energia końcowa to z kolei przetworzona forma energii pierwotnej. Dostarczana jest do odbiorców w postaci energii przetworzonej (energia elektryczna, ciepło z sieci ciepłowniczej), bądź surowców energetycznych (gaz, węgiel, olej opałowy, biomasa). Przyjmuje się, że energia końcowa stanowi około dwóch trzecich energii pierwotnej. Formą energii końcowej jest energia elektryczna, którą następnie przetwarza się w energię użytkową: mechaniczną (napędy), ciepłą (grzejnictwo), energię promieniowania elektromagnetycznego (oświetlenie i in.), energię chemiczną (procesy elektrolizy)⁵.

Niniejsze opracowanie syntetycznie przedstawia wybrane aspekty polityki energetycznej Niemiec, z uwzględnieniem zaopatrzenia w nośniki energii pierwotnej, scenariuszy rozwoju sytuacji energetycznej oraz głównych założeń strategii energetycznej oraz sposobów ich realizacji. Analiza opiera się na dostępnych źródłach⁶ i badaniach własnych autorki⁷.

Zaopatrzenie w nośniki energii pierwotnej w Niemczech

Bilans ogólnego zużycia energii pierwotnej Niemiec po zjednoczeniu charakteryzuje się zauważalnymi wahaniami. O ile w momencie zjednoczenia Niemiec w 1990 r. wyniosło ono 14 905 PJ, o tyle w 1995 r. 14 269 PJ, a w 2000 r. 14 402 PJ. Od 2001 r. charakterystyczne było natomiast większe zużycie energii – zwłaszcza w 2006 r., gdy wyniosło 14 786 PJ. Od 2007 r. wyraźna jest tendencja zmniejszania zużycia energii pierwotnej, pomimo że w 2008 r. zużycie ponownie nieznacznie

⁴ W. Ciecchański, *Energia, środowisko i ekonomia*, Warszawa 1997, s. 13.

⁵ G. Bartodziej, M. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 251.

⁶ Materiały źródłowe zamieszczone na stronach internetowych: www.bmwi.de; www.bmvg.de; www.bundesregierung.de; www.bgr.bund.de; www.bmu.de.

⁷ Zob. m.in.: *Niemcy wobec wyzwań zintegrowanej polityki energetyczno-klimatycznej UE w XXI*, [w:] *Europejska polityka bezpieczeństwa i integracji*, red. K. Budzowski, Kraków 2010, s. 241–251; *Germany's Role in Shaping the EU's Energy Security at the End of the First Decade of the Twenty-first Century*, [w:] *Poland, Hungary, the World. Selected Aspects of Contemporary Economy, Culture and Science*, red. K. Budzowski, M. Łączay, Kraków 2009, s. 165–175; *Niemcy wobec międzynarodowego bezpieczeństwa ekologicznego. Problem redukcji emisji gazów cieplarnianych do atmosfery na początku XXI wieku*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2009, nr 1–2, s. 19–32; *Polska i Niemcy wobec międzynarodowego bezpieczeństwa ekologicznego*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4, s. 279–290.

wzrosło i wyniosło 14 216 PJ. Natomiast w 2009 r., m.in. wskutek kryzysu gospodarczego, odnotowano znaczący spadek zużycia energii – 13 398 PJ (zob. tab. 1).

Tabela 1. Zużycie energii pierwotnej w Niemczech w Petajoulach (PJ)

Lata	Wielkość zużycia	Lata	Wielkość zużycia
1990	14 905	2000	14 402
1991	14 610	2001	14 679
1992	14 319	2002	14 427
1993	14 309	2003	14 600
1994	14 185	2004	14 591
1995	14 269	2005	14 537
1996	14 746	2006	14 786
1997	14 614	2007	14 128
1998	14 521	2008	14 216
1999	14 323	2009	13 398

Źródło: *Zahlen und Fakten. Energiedaten. Nationale und Internationale Entwicklung, letzte Aktualisierung 07.09.2010*, www.bmw.de.

Pomijając kwestie szczegółowe należy zauważyć, że zmniejszanie zapotrzebowania na energię pierwotną związane jest przede wszystkim z wdrażaniem nowych, energooszczędnych technologii produkcji w przemyśle i usługach oraz promowaniem stosownych rozwiązań dla gospodarstw domowych.

W strukturze zużycia energii pierwotnej, w podziale na nośniki dominują oleje mineralne (por. tab. 2), w tym głównie ropa naftowa, wzrasta znaczenie gazu ziemnego (15,4% w 1990 r., 21,9% w 2009 r.) i odnawialnych źródeł energii (8,7% w 2009 r.). Udział energii jądrowej kształtował się w latach 1990–2009 na poziomie ok. 11–12%. Natomiast coraz mniej energii pozyskuje się z węgla brunatnego i kamiennego. W 1990 r. paliwa stałe z udziałem 37% miały pozycję dominującą w strukturze zużycia energii pierwotnej. W 2009 roku wartości te obniżyły się odpowiednio do 11% dla węgla kamiennego i 11,3% dla węgla brunatnego.

Tabela 2. Struktura zużycia energii pierwotnej według nośników energii (wybrane lata)

	Udział w %							
	1990	1995	2000	2005	2006	2007	2008	2009
Oleje mineralne	35,0	39,9	38,2	35,5	34,6	32,7	34,5	34,9
Gaz ziemny	15,4	19,6	20,7	22,2	22,1	22,1	21,5	21,9
Węgiel kamienny	15,5	14,4	14,0	12,4	13,3	14,3	12,7	11,0
Węgiel brunatny	21,5	12,2	10,8	11,0	10,7	11,4	10,9	11,3
Energia jądrowa	11,2	11,8	12,9	12,2	12,3	10,9	11,4	11,0
Odnawialne źródła energii	1,3	1,9	2,9	5,3	6,4	7,9	8,1	8,7

Źródło: *Zahlen und Fakten...*

Z danych zamieszczonych w tabeli 2 wynika, że energia odnawialna stanowi coraz ważniejsze źródło w bilansie energetycznym Niemiec. Jest to wynikiem zobowiązań w sprawie redukcji gazów cieplarnianych i poszukiwań alternatywy dla paliw kopalnych. Co istotne, rozwijanie energetyki odnawialnej przyczynia się również do realizacji jednego ze strategicznych celów polityki energetycznej, tj. wzrostu bezpieczeństwa zaopatrzenia w energię. Ponadto wzmacnia gospodarkę i tworzy miejsca pracy. Sektor energetyki odnawialnej zatrudnia obecnie ponad 300 tys. pracowników⁸.

Należy także podkreślić, że energetyka wiatrowa jest obecnie jednym z najszybciej rozwijających się sektorów niemieckiej gospodarki. Pod koniec 2009 r. zainstalowanych było 21 164 elektrowni wiatrowych, o łącznej mocy 25 777 MW, przy czym w samym roku 2009 zainstalowano 952 nowych. Największe nadzieje na rozwój tego sposobu wytwarzania energii elektrycznej wiążane są z budową farm wiatrowych na morzu. Łączny obrót branży energetyki wiatrowej wyniósł w 2009 r. 5,8 mld euro. W branży energetyki wiatrowej pracuje około 87 tys. osób. Niezwykle istotne jest tutaj także znaczenie energii wiatrowej dla ochrony klimatu. W 1990 r. Niemcy emitowały 948 mln ton dwutlenku węgla, podczas gdy w 2009 r. było to 774 mln ton. Dzięki wykorzystaniu energii wiatrowej ograniczono emisję o około 30 mln ton CO₂⁹.

Biomasa jest najważniejszym nośnikiem energii ze źródeł odnawialnych (por. tab. 3) i znajduje zastosowanie do wytwarzania energii elektrycznej, energii cieplnej i biopaliw. W 2007 r. około 69% całkowitej energii końcowej ze źródeł odnawialnych pochodziło z biomasy. Ilość ta pokrywała 3,9% ogólnego zapotrzebowanie na energię elektryczną oraz 6,2% zapotrzebowania na energię cieplną¹⁰.

Tabela 3. Udział odnawialnych źródeł energii w zużyciu energii pierwotnej PJ

	1990	2000	2008	2009
Energia wodna	58	92	74	69
Energia wiatrowa	-	35	146	136
Fotowoltaika	-	0,3	15,9	22,3
Drewno, słoma i in. trwałe materiały	59	210	418	443
Biodiesel i in. paliwa płynne	-	13	195	188
Odpady, gaz ze śmieci (<i>Deponiegas</i>)	80	39	102	96
Gaz gnilny (<i>Klärgas</i>), w tym biogaz	-	20	165	175
Pozostałe	-	9	32	35
Ogółem	196	417	1147	1163
Udział w %	1,3	2,9	8,1	8,7

Źródło: *Zahlen und Fakten...*

⁸ Zob. J. Blazejczak, F. G. Braun, D. Edler, *Ausbau erneubarer Energien erhöht Wirtschaftsleistung in Deutschland*, „Wochenbericht des DIW” 2010, nr 50, s. 10–16.

⁹ Dane zamieszczone na stronie internetowej Federalnego Ministerstwa Gospodarki i Technologii: www.bmwi.de.

¹⁰ *Ibidem*.

Mniejsze znaczenie przy wytwarzaniu energii elektrycznej odgrywa energetyka słoneczna. W roku 2007 było to 3,1 TWh, jednak udział tego sposobu uzyskiwania energii w zużyciu energii brutto wyniósł jedynie 0,5%.

Energia geotermalna ma niewielkie znaczenie w bilansie energetycznym Niemiec. Eksploatacja energii geotermalnej głębokiej jest bowiem trudna ze względów technologicznych oraz związana z wysokimi inwestycjami. W dłuższej perspektywie czasowej, wraz z dostępnością tańszych technologii eksploatacji, możliwe jest zwiększenie jej udziału w zużyciu energii pierwotnej. Bardziej rozwinięta jest technologia pozyskiwania energii z małych głębokości, np. za pomocą pomp ciepła (*Wärmepumpen*)¹¹.

Tradycyjnym sposobem uzyskiwania energii elektrycznej z zasobów odnawialnych jest energia wodna. W 2007 r. ilość wytworzonej w elektrowniach wodnych energii elektrycznej wyniosła 20,7 mld KWh. Odpowiadało to 3,4% udziałowi w całkowitej ilości energii elektrycznej wyprodukowanej w Niemczech, 23,6% udziałowi w wytworzeniu energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych oraz redukcji emisji gazów cieplarnianych o 22,6 mln ton. Pod koniec 2006 r. działało w Niemczech 7 300 elektrowni wodnych (o mocy mniejszej niż 1 MW), produkujących 8–10% całkowitej ilości energii elektrycznej wytworzonej z energii wodnej. Pozostała część energii wytwarzana jest w średnich i dużych elektrowniach wodnych, których jest 354. Ogólna zainstalowana moc wynosi około 4 720 MW¹².

Ważną rolę w mieszance energetycznej Niemiec odgrywa węgiel – ponad 20% udział w zużyciu energii pierwotnej, w tym: węgiel kamienny – 11%, węgiel brunatny – 11,3%. Węgiel jest także ważnym surowcem służącym do produkcji energii elektrycznej brutto – ma udział ponad czterdziestoprocentowy (węgiel brunatny – 24,5%, węgiel kamienny – 18,3%) (zob. tab. 4).

Tabela 4. Udział nośników energii pierwotnej w produkcji energii elektrycznej brutto w %

	1990	1995	2000	2005	2006	2007	2008	2009
Węgiel brunatny	31,1	26,6	25,7	24,8	23,7	24,3	23,6	24,5
Energia jądrowa	27,7	28,8	29,4	26,3	26,3	22,1	23,3	22,6
Węgiel kamienny	25,6	27,5	24,8	21,6	21,6	22,3	19,6	18,3
Gaz ziemny	6,5	7,7	8,5	11,4	11,5	11,9	13,6	12,9
Oleje mineralne	2,0	1,7	1,0	1,9	1,6	1,5	1,5	2,1
Energie odnawialne	7,1	3,0	6,6	10,2	11,2	13,7	14,5	15,6
Pozostałe	7,1	4,7	3,9	3,8	4,0	4,2	3,9	4,0

Źródło: *Energieverbrauch in Deutschland im Jahr 2009, Arbeitsgemeinschaft Energiebilanzen e. V.*, März 2010, s. 22.

¹¹ *Ibidem.*

¹² *Ibidem.*

Obok odnawialnych źródeł energii, ważnym krajowym nośnikiem energii jest także węgiel brunatny. Rezerwy węgla brunatnego Niemiec szacowane są na ok. 41 mld ton (zasoby ok. 77 mld ton). Blisko 100% zapotrzebowania na węgiel brunatny pokrywane jest z rodzimych złóż. W 2009 r. wydobyto w Niemczech ok. 175 mln ton węgla brunatnego. Wydobywanie węgla brunatnego odbywa się w 10 kopalniach odkrywkowych i wydaje się, że jest w pełni uzasadnione ekonomicznie. Co więcej, Niemcy należą obok Australii, Rosji i USA, do największych producentów węgla brunatnego w świecie.

Z kolei rezerwy węgla kamiennego wynoszą ok. 24 mld ton (zasoby 186 mld ton). W 2008 r. zużyto w Niemczech 65,5 mln ton węgla kamiennego, przy czym 19,1 mln ton pochodziło z krajowych złóż. Terenami wydobywania węgla kamiennego są kraje związkowe Nadrenia Północna–Westfalia oraz Kraj Saary. Dwie trzecie zapotrzebowania na węgiel kamienny pokrywają dostawy z zagranicy. Do najważniejszych dostawców należą: Rosja, RPA, USA, Kolumbia, Polska i Australia¹³. Należy podkreślić, że od 1990 r. import węgla kamiennego przez Niemcy zwiększył się prawie czterokrotnie i w 2009 r. wyniósł 38 mln ton. Przemysł wydobywczy węgla kamiennego od wielu lat podlega jednak procesom restrukturyzacji – zmniejszają się liczba kopalń, zatrudnionych oraz wielkość wydobywania (zob. tab. 5).

Tabela 5. Podstawowe dane dotyczące przemysłu wydobywczego węgla kamiennego

Rok	Liczba czynnych kopalń	Wydobycie w mln ton	Zatrudnienie
1960	146	142,3	490 190
1970	69	111,3	252 742
1980	39	86,6	186 822
1990	27	69,8	130 255
2000	12	33,3	92 578
2005	9	24,7	38 528
2009	6	13,8	27 317

Źródło: *Statistik der Kohlenwirtschaft e.V.*, www.kohlenstatistik.de/home.htm.

Niemiecki węgiel kamienny nie jest konkurencyjny cenowo na światowych rynkach z powodu trudnych warunków geologicznych, a przemysł wydobywczy funkcjonuje dzięki subwencjom. W 2007 r. została przyjęta przez rząd CDU/CSU/SPD strategia dotowania do 2018 r. kopalń węgla kamiennego, co miało pozwolić uniknąć likwidacji ponad 20 tys. miejsc pracy w tym sektorze. Także w umowie koalicyjnej CDU/CSU i FDP z 26 października 2009 r. znalazł się zapis utrzymujący w mocy powyższą decyzję¹⁴.

Ze względu jednak na znaczenie ropy naftowej i gazu ziemnego dla zaspokojenia potrzeb energetycznych oraz niewielkiego własnego wydobywania tych su-

¹³ Dane zamieszczone na stronach internetowych: www.bmwi.de, www.bgr.bund.de.

¹⁴ *Wachstum. Bildung. Zusammenhalt. Der Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und FDP, 17. Legislaturperiode*, www.cdu.de/doc/pdf/c/091026-koalitionsvertrag-cducusu-fdp.pdf, s. 28.

rowców – w 2009 r. wydobyto 2,8 mln ton ropy naftowej (stanowiło to ok. 3% zapotrzebowania na surowiec) i 15,5 mld m sześć. gazu ziemnego (13% zapotrzebowania na surowiec) – Niemcy są zależne od ich dostaw z zagranicy. Dla porządku należy wspomnieć, że rezerwy ropy naftowej w Niemczech, według stanu na dzień 1 stycznia 2010 r., wyniosły 41,1 mln ton, zaś gazu ziemnego 161,9 mld m sześć. Import gazu ziemnego cechuje koncentracja na regionalnych źródłach zaopatrzenia. Do najważniejszych dostawców zalicza się Rosję, Norwegię i Holandię, na które przypadło w 2009 r. 94% niemieckiego importu (zob. tab. 6).

Tabela 6. Struktura importu gazu ziemnego do Niemiec według kraju pochodzenia w PJ

	2008	2009
Produkcja wewnętrzna	545,4	509,9
Import ogółem	3 480,5	3 551,3
Holandia	665,1	726,2
Norwegia	1 137,0	1 299,1
Rosja	1 527,6	1 343,5
Pozostałe	150,8	182,4
Ogółem	4 025,9	4 061,1

Źródło: *Zahlen und Fakten...*

Sieć transportowa gazu ziemnego w Niemczech wynosi 360 tys. kilometrów. Surowiec dociera do Niemiec rurociągami z Rosji, Polski, Wielkiej Brytanii, Holandii i Norwegii. Za najważniejsze uchodzą dwa gazociągi prowadzące z Rosji: „Przyjaźń” (z zach. Syberii przez Ukrainę i Polskę) oraz „Jamal” (z Półwyspu Jamalskiego przez Białoruś i Polskę). W przypadku dywersyfikacji dróg transportu gazu ziemnego szczególnie ważny dla Niemiec jest gazociąg „Nord Stream”. Innym projektem popieranym przez Niemcy jest „Nabucco”, mający dostarczać błękitne paliwo z regionu Morza Kaspijskiego. Z powodu przewidywanego wzrostu zapotrzebowania na gaz ziemny oraz dywersyfikacji rodzajów dostaw, istotną rolę w zaopatrzeniu Niemiec będzie odgrywał gaz skroplony LNG.

Niemcy dysponują obecnie 43 podziemnymi zbiornikami do magazynowania gazu o pojemności około 20 mld m sześć. i pod względem pojemności magazynowania zajmują czwarte miejsce w świecie, po USA, Rosji i Ukrainie. Można w nich magazynować rezerwy surowca na 80 dni. Magazyny spełniają dwa podstawowe zadania. Po pierwsze, służą do wyrównania różnicy między stałą ilością produkcji a wahaniami zużycia (zima, lato, dni tygodnia/weekend, dzień/noc). Po drugie – zapewnieniu krótkookresowego zaopatrzenia w surowiec, tzn. dostępności (*Verfügbarkeit*) w sytuacji technicznego zakłócenia produkcji i/albo podczas transportu¹⁵.

¹⁵ Dane ze strony internetowej Federalnego Ministerstwa Gospodarki i Technologii, www.bmwi.de.

Natomiast import ropy naftowej do Niemiec podlega w znacznym stopniu dywersyfikacji głównych kierunków dostaw (por. tab. 7), przy czym ok. 60% niemieckiego importu tego surowca przypada na trzech największych dostawców: Rosję, Norwegię i Wielką Brytanię.

Tabela 7. Struktura importu ropy naftowej do Niemiec według kraju pochodzenia

	2008		2009	
	tys. ton	%	tys. ton	%
Import ogółem	105 096		98 075	
- Bliski Wschód	6 119	5,8	5 405	5,5
- Arabia Saudyjska	2 653	2,5	1 418	1,4
- Syria	2 702	2,6	2 643	2,7
- Irak	180	0,2	277	0,3
- Iran	447	0,4	796	0,8
Afryka	21 067	20,0	18 175	18,5
- Algieria	3 078	2,9	1 763	1,8
- Libia	10 436	9,9	8 294	8,5
- Nigeria	3 028	2,9	3 664	3,7
Wenezuela	1 768	1,7	1 922	2,0
Rosja	33 577	31,9	33 866	34,5
Norwegia	16 006	15,2	13 853	14,1
Wielka Brytania	13 858	13,2	10 468	10,7
Pozostałe kraje	12 701	12,1	14 386	14,7
Import z OPEC	22 637	21,5	19 139	19,5

Źródło: *Zahlen und Fakten...*

W przypadku dostawców ropy naftowej do Niemiec – na siedmiu największych przypada ponad 80% importu – można mówić o dwóch kategoriach:

- pierwsza: kraje charakteryzujące się regresywnymi rezerwami i spadkiem wydobycia, jak Norwegia czy Wielka Brytania. Co więcej, także Syria musi się liczyć w przyszłości ze zmniejszeniem wydobycia surowca,
- druga: kraje o rosnących względnie stałych rezerwach i zwiększającym się wydobyciu, jak Kazachstan (7% udziału w imporcie surowca do Niemiec), Azerbejdżan (4,3% udziału w imporcie ropy naftowej na rynek niemiecki), a także Libia i Rosja¹⁶.

Niemcy posiadają rozbudowaną wewnętrzną infrastrukturę połączeń i sieć ropociągów, o łącznej długości ok. 2 400 km. Są one połączone z sieciami belgijskimi, holenderskimi, francuskimi oraz włoskimi. Z Rosji do wschodnich Niemiec prowadzą dwie nitki ropociągu „Przyjaźń”: z Płocka do Schwedt/Spargau oraz z Pragi do Ingoldstadt. Ropa naftowa dostarczana jest również tankowcami do portów w Wilhelmshaven, Hamburgu i Rostocku, które z kolei podłączone są do

¹⁶ *Energierohstoffe 2009. Reserven, Ressourcen und Verfügbarkeit von Energierohstoffen, Bundesanstalt für Geowissenschaften und Rohstoffe, Hannover 2009, www.bgr.bund.de, s. 229.*

sieci ropociągów. W Niemczech działa obecnie 17 elektrowni atomowych, zlokalizowanych w czterech krajach związkowych: Badenii-Wirtembergii, Bawarii, Hesji i Szlezwiku-Holsztynie. Mają one łączną moc 20 430 MW (zob. tab. 8). W 2009 r. wytworzyły one około 23% ogólnego zapotrzebowania Niemiec na energię elektryczną brutto. Według danych Federalnego Ministerstwa Gospodarki i Technologii, energia jądrowa jest jednym z najtańszych nośników energii – koszt wytworzenia KWh to 2,65 eurocentów¹⁷.

Tabela 8. Elektrownie jądrowe w Niemczech – podstawowe dane

	Właściciel	Moc MW (netto)	Rok uruchomienia	Produkcja prądu brutto (GWh)	
				2008	2009
Biblis A	RWE	1 167	1974	8 991	1 098
KKB Brunsbüttel	HEW/E.ON	771	1976	0	0
GKN Neckarwestheim 1	NWS/DB/EnBW/ ZEAG	785	1976	4 188	4 825
Biblis B	RWE	1 240	1976	10 975	1 614
KKI Isar 1	E.ON	878	1977	7 884	7 077
KKU Esensham	E.ON	1 345	1978	9 776	10 542
KKP Philippsburg 1	EnBW	890	1979	6 423	6 448
KKG Grafenrheinfeld	E.ON	1 275	1981	10 330	11 056
KKK Krümmel	HEW/E.ON	1 346	1983	0	349
KRB Gundremmingen B	RWE/E.ON	1 284	1984	10 165	10 936
KRB Gundremmingen C	RWE/E.ON	1 288	1984	10 417	10 774
KWG Grohnde	E.ON/Interargem	1 360	1984	11 170	11 505
KKP Philippsburg 2	EnBW	1 392	1984	11 430	11 583
KBR Brokdorf	E.ON/HEW	1 370	1986	12 042	12 050
KKI Isar 2	E.ON/IAW/ Stw.M.u.a.	1 400	1988	12 093	12 127
KKE Emsland	RWE	1 329	1988	11 491	11 430
GKN Neckarwestheim 2	NWS/EnBW/DB/ ZEAG	1 310	1989	11 432	11 516
Suma		20 430		148 807	134 932

Źródło: *Zahlen und Fakten...*

Po przejęciu władzy przez koalicję SPD/Zieloni/Sojusz'90 w 1998 r., nowy rząd zapowiedział politykę stopniowej rezygnacji z wykorzystywania energii jądrowej. W czerwcu 2000 r. rząd federalny podpisał porozumienie z przedsiębiorstwami z sektora energetyki jądrowej o stopniowym wycofywaniu się Niemiec z użytkowania elektrowni jądrowych. W 2002 r. rząd SPD/Zieloni/Sojusz'90 wydał

¹⁷ Dane ze strony internetowej Federalnego Ministerstwa Gospodarki i Technologii: www.bmwi.de.

ustawę zakładającą, że do 2020 r. reaktory będą stopniowo zamykane. Doprowadziło to do zamknięcia dwóch elektrowni atomowych – Stade w 2003 r. i Obrigheim w 2005 r. W porozumieniu koalicyjnym CDU/CSU i SPD z 18 listopada 2005 r. znalazł się zapis utrzymujący w mocy decyzję poprzedniego rządu federalnego¹⁸.

Prognozy energetyczne – główne elementy

Kształtowanie się zapotrzebowania na energię, głównie w dłuższej perspektywie czasowej, zależy m.in. od dynamiki wzrostu gospodarczego oraz od kształtowania się energochłonności PKB, który z kolei odzwierciedla zmiany w strukturze gospodarki oraz efektywność wykorzystania energii. Poniżej zostaną przedstawione najważniejsze elementy prognoz energetycznych, przygotowanych na zlecenie Federalnego Ministerstwa Gospodarki i Technologii.

W 2007 r. w związku z przygotowaniem do szczytu energetycznego zostały opracowane trzy scenariusze rozwoju zużycia energii, struktury wytwarzania oraz emisji gazów cieplarnianych do 2020 r.¹⁹. W scenariuszu opartym na postanowieniach umowy koalicyjnej CDU/CSU/SPD z 18 listopada 2005 r. (*Koalitionsvertrag – KV*), założono podwojenie efektywności energetycznej, zwiększenie udziału odnawialnych źródeł energii i utrzymanie handlu emisjami zanieczyszczeń. W scenariuszu KKW (*Längere Laufzeiten von Kernkraftwerken*) założono wydłużenie eksploatacji reaktorów atomowych. Natomiast scenariusz „Energie odnawialne” (*Stärkerer Ausbau erneuerbarer Energien – EE*) zakładał znaczący wzrost udziału odnawialnych źródeł energii w mieszance energetycznej.

Według prognozy dotyczącej zużycia energii pierwotnej w Niemczech do 2020 r.²⁰, zakładano zmiany udziałów poszczególnych nośników energii (zob. tab. 8). Wszystkie scenariusze, tj. KV, KKW i EE, wykazywały spadek znaczenia węgla kamiennego i brunatnego. Szczególnie dotyczyło to scenariusza KKW, w którym założono wydłużenie czasu eksploatacji reaktorów jądrowych o 20 lat, w związku z czym nie zstąpiłyby je elektrownie węglowe. Zakładane zużycie gazu ziemnego w zależności od scenariusza, kształtowałyby się na poziomie 23–26% zużycia. We wszystkich scenariuszach prognozowano utrzymanie zużycia olejów mineralnych do 2020 r. na poziomie ok. 35–37%. Przewidywany udział odnawialnych energii w pokryciu zapotrzebowania według scenariuszy KV i KKW miał wynieść w 2020 r. około 13%, zaś zgodnie ze scenariuszem EE – niemal 18%.

Najważniejsze pozostałe elementy prognozy to:

– spadek zużycia energii pierwotnej do 2020 r. między 13% (KKW) i 17% (KV) – z 14 476 PJ w 2005 r. do 12 543 PJ (KKW), 12 016 PJ (KV) i 12 108 PJ (EE),

¹⁸ *Gemeinsam für Deutschland. Mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag von CDU, CSU und SPD*, www.cducsu.de/upload/koavertrag0509.pdf.

¹⁹ *Energieszenarien für den Energiegipfel 2007, Endbericht, Prognos/EWI, Basel/Köln 2007*, www.bmwi.de.

²⁰ *Ibidem*, s. 25–27.

– produkcja energii elektrycznej brutto – w scenariuszach KV i EE odnawialne źródła energii mają w 2020 r. największy udział w produkcji (24,4% KV; 29,9% EE), w scenariuszu KKW zajmują drugie miejsce (23,5%) po energii jądrowej. Długookresowo we wszystkich scenariuszach na znaczeniu tracą paliwa stałe, a rośnie ranga gazu ziemnego, szczególnie w scenariuszach KV – 23% i EE – 20,8%,

– emisja gazów cieplarnianych – scenariusze wskazują na znaczny spadek emisji gazów cieplarnianych. W scenariuszu KV emisja gazów cieplarnianych spadnie w 2020 r. o 39,1% (wobec danych z 1990 r.), w scenariuszu EE – o 41,3%, a według scenariusza KKW – o 45,3%,

– zużycie energii końcowej – wszystkie scenariusze zakładają zmniejszenie zużycia energii końcowej o 11% wobec danych z 2005 r. We wszystkich scenariuszach do 2020 r. spadnie udział olejów mineralnych (ok. 35%), natomiast pozycja gazu ziemnego nie ulegnie większym zmianom. Wzrośnie natomiast udział odnawialnych energii, szczególnie w scenariuszu EE.

Tabela 9. Prognoza zużycia energii pierwotnej według nośników energii (w %)

	2005	Scenariusz KV			Scenariusz EE			Scenariusz KKW		
		2010	2015	2020	2010	2015	2020	2010	2015	2020
Węgiel kamienny	12,8	10,7	11,8	9,8	10,5	11,0	9,2	9,9	9,5	7,1
Węgiel brunatny	11,1	10,2	8,9	8,9	10,1	8,7	8,6	9,9	8,0	6,9
Oleje mineralne	35,9	37,0	36,1	35,8	36,8	35,8	35,2	36,6	35,4	34,3
Gazy naturalne	22,7	24,2	24,4	26,8	23,6	23,8	25,3	23,3	23,5	24,2
- w tym: ziemny	22,6	24,0	24,3	26,7	23,5	23,7	25,2	23,2	23,4	24,0
Energia odnawialna	5,4	7,9	10,8	14,4	8,8	12,6	17,8	7,7	10,5	13,8
Energia jądrowa	12,3	10,4	8,3	4,2	10,4	8,2	4,1	12,8	13,5	14,3

Źródło: *Energieszenarien für den Energiegipfel 2007. Endbericht, Prognos/EWI*, Basel-Köln 2007, s. 25.

Zważywszy na powyższą prognozę należy stwierdzić, że w zapewnieniu bezpieczeństwa zaopatrzenia energetycznego do 2020 r., istotną rolę będą ogrywały ropa naftowa i gaz ziemny, jako ważne pozycje w niemieckim imporcie. Co więcej, dużą wagę przywiązywać się będzie również do rozbudowy energii odnawialnej i zwiększenia efektywności energetycznej. 27 sierpnia 2010 r. – w ramach przygotowań nowej koncepcji energetycznej Niemiec do 2050 r. – zostały opublikowane scenariusze rozwoju sytuacji energetycznej²¹.

²¹ *Energieszenarien für ein Energiekonzept der Bundesregierung. Studie, EWI/GWS/Prognos, Basel/Köln/Osnabrück, August 2010, www.bmwi.de.*

Tabela 10. Główne punkty scenariuszy sytuacji energetycznej do 2050 r.

	Scenariusz I	Scenariusz II	Scenariusz III	Scenariusz IV	Tendencja rozwojowa
Emisja gazów cieplarnianych	-40% do 2020 r. -85% do 2050 r.	-40% do 2020 r. -85% do 2050 r.	-40% do 2020 r. -85% do 2050 r.	-40% do 2020 r. -85% do 2050 r.	propozycja rzeczoznawcza
Energia jądrowa – przedłużenie czasu eksploatacji	4 lata	12 lat	20 lat	28 lat	bez przedłużenia
Efektywność energetyczna (podniesienie)	określona endogenicznie	2,3-2,5% p. a.	2,3-2,5% p. a.	określona endogenicznie	business as usual (1,7–1,9 p.a.)
Odnawialne energie					
Udział w zużyciu energii końcowej brutto w 2020 r.	≥18%	≥18%	≥18%	≥18%	≥16%
Udział w zużyciu energii pierwotnej w 2050 r.	≥50%	≥50%	≥50%	≥50%	propozycja rzeczoznawcza

Źródło: *Energieszenarien für ein Energiekonzept der Bundesregierung. Studie, EWI/GWS/Prognos, Basel–Köln–Osnabrück, August 2010, s. 4.*

W dokumencie opracowanych zostało dziewięć scenariuszy, tj. scenariusz referencyjny (*Referenzszenario*) oraz osiem scenariuszy celowych. Scenariusz referencyjny opisuje przyszłą sytuację energetyczną Niemiec, uwzględniając kontynuowanie obecnych trendów. W tym scenariuszu zakłada się, że ostatnia elektrownia jądrowa zostanie wyłączona w 2022 r. Natomiast osiem scenariuszy celowych szkicuje przyszłość w zakresie gospodarki energetycznej, związaną z rozwijaniem odnawialnych źródeł energii oraz uwzględnia efekty zróżnicowanego czasowo przedłużenia eksploatacji elektrowni jądrowych. Do korzyści zalicza się m.in. ograniczenie wzrostu cen energii elektrycznej, zwiększenie zatrudnienia do 2050 r. o 100 tys. oraz wzrost gospodarczy (o średnio 0,6% do 2050 r.).

Poniżej zostaną przedstawione główne elementy prognozy²²:

1) emisja gazów cieplarnianych – scenariusz referencyjny zakłada redukcję emisji gazów cieplarnianych do 2020 r. o 34,6% wobec roku bazowego 1990 i o 62,2% w 2050 r. Według scenariuszy celowych, ograniczenie emisji gazów cieplarnianych powinno wynieść 85% do 2050 r. Przy czym poszczególne scenariusze celowe zakładają zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych w 2020 r. od 39,9% (scenariusz IVB) do 44,2% (scenariusz IIA) wobec 1990 r. Związane jest to z różnicami

²² *Energieszenarien für ein Energiekonzept...*

w strukturze produkcji energii elektrycznej. O ile poziom redukcji emisji gazów cieplarnianych w gospodarce energetycznej w latach 2008–2050 jest we wszystkich scenariuszach celowych bardzo podobny (307–310 mln ton), o tyle w okresie 2008–2020 są znaczące różnice. Największe ograniczenie emisji gazów cieplarnianych zakładają scenariusze IIA i IIIA (127 mln ton), najmniejsze zaś scenariusz IVB – 83 mln ton. Skumulowane emisje gazów cieplarnianych w okresie 2010–2050 według poszczególnych scenariuszy celowych – między 24% (scenariusze IA i IB) a ok. 30% (scenariusz IVA) – są niższe niż w scenariuszu referencyjnym.

2) zużycie energii pierwotnej – zużycie energii pierwotnej zmniejszy się między 2008 r. a 2050 r. o ponad 50%. Udział paliw kopalnych w pokryciu zapotrzebowania na energię wyniesie, w zależności od scenariusza, 41–43%, zaś udział odnawialnych około 50%. W scenariuszu referencyjnym spadek zużycia energii pierwotnej wyniesie 34% do 2050 r. Paliwa kopalne pokryją 64% zapotrzebowania, zaś energie odnawialne około 32%. Udział importowanych nośników energii w scenariuszach celowych wyniesie do 2050 r. 54–55%, zaś w referencyjnym ponad 61% zapotrzebowania na nośniki zostanie pokryte z importu.

3) zużycie energii końcowej – zużycie energii końcowej spadnie w scenariuszach celowych do 2050 r. o około 43%, a zużycie kopalnych nośników energii o 73–75%. Spadek zużycia energii zakłada się we wszystkich sektorach, w tym największy w przypadku gospodarstw domowych oraz sektora GHD²³, o 45–49%. Według poszczególnych scenariuszy celowych, paliwa kopalne pokryją w 2050 r. 30–33% zużycia energii końcowej, a w przypadku energii elektrycznej 28–30%. W scenariuszu referencyjnym w 2050 r. zostanie zużyte o około 24% mniej energii końcowej niż w 2008 r. Wykorzystanie paliw kopalnych zmniejszy się o 46%, a ich udział w pokryciu zapotrzebowania spadnie z 68% (2008) do 48%, zaś udział odnawialnych wyniesie 19%.

4) produkcja energii elektrycznej – wszystkie scenariusze celowe przewidują wzrost produkcji energii elektrycznej brutto z odnawialnych źródeł do 2050 r.: 252–289 TWh (77–81% produkcji brutto), w referencyjnym zaś na 264 TWh (54% produkcji brutto). W scenariuszach celowych import energii elektrycznej netto wyniesie w 2050 r. 94–134 TWh (67 TWh w scenariuszu referencyjnym). Udział energii elektrycznej wyprodukowanej z paliw kopalnych spadnie w scenariuszach celowych do 19–24% (w scenariuszu referencyjnym wyniesie 46%).

5) odnawialne źródła energii – w 2050 r. odnawialne źródła energii pokryją około 50% zapotrzebowania na energię pierwotną (w scenariuszu referencyjnym 32%). Najważniejszym nośnikiem energii pozostanie biomasa, przypadnie na nią około trzech piątych ogólnego udziału odnawialnych energii w pokryciu zapotrzebowania na energię pierwotną. Drugim ważnym nośnikiem będzie energia wiatrowa (7–8% udziału w pokryciu zapotrzebowania na energię pierwotną). W kontekście bezpieczeństwa zaopatrzenia, prognoza²⁴ zakłada, że w efekcie zmniejszenia zuży-

²³ GHD – rzemiosło, handel, usługi.

²⁴ *Energieszenarien für ein Energiekonzept...*, s. 183 i nast.

cia energii pierwotnej i wzrostu udziału odnawialnych źródeł energii zmniejszy się zapotrzebowanie na energię z importu, chociaż krajowa produkcja ropy naftowej, gazu ziemnego i węgla kamiennego będzie się obniżała. W scenariuszach celowych zakłada się zmniejszenie w 2050 r. o około 63% importowanej energii niż w 2008 r. (w scenariuszu referencyjnym 44%). W przypadku nośników energii są zauważalne różnice. Zmniejszenie importu ropy naftowej i węgla kamiennego w poszczególnych scenariuszach celowych wyniesie między 2008 r. a 2050 r. 65–70%, natomiast gazu ziemnego – około 60%. (Zużycie ropy naftowej, gazu ziemnego i węgla kamiennego będzie zmniejszało się wolniej niż krajowa produkcja, wobec tego pokrycie zapotrzebowania na te paliwa w 2050 r. opierać się będzie wyłącznie na imporcie.)

Uwzględniając powyższe prognozy należy podkreślić, że fundamentalne zmiany w polityce energetycznej Niemiec w dłuższej perspektywie będą wymagać znacznych nakładów finansowych przeznaczonych na wdrażanie nowych technologii ekologicznych. Konieczne są przy tym inwestycje w przebudowę infrastruktury, tzn. nowe sieci energetyczne, magazyny energii i gazociągi, bowiem w ocenie ekspertów modernizacja infrastruktury jest kluczem do realizacji efektywności energetycznej.

Założenia i priorytety polityki energetycznej Niemiec z uwzględnieniem strategii energetycznej do 2050 r.

Zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego Niemiec jest ściśle związane z problemem racjonalnego wykorzystania zasobów i zwiększania udziału energii odnawialnych w ogólnym zużyciu nośników energetycznych, skutkującym ograniczeniem negatywnego oddziaływania na środowisko naturalne.

Problem bezpieczeństwa energetycznego jest jednym z zagadnień, które zostały poruszone w opublikowanej 25 października 2006 r. *Białej Księdze. W sprawie bezpieczeństwa Niemiec i przyszłości Bundeswehry*²⁵. W dokumencie stwierdzono, że strategiczne znaczenie dla przyszłości Niemiec i Europy ma zrównoważone i odpowiadające wymogom konkurencji zaopatrzenie w energię. Odnotowano, że wzrastające uzależnienie od kopalnianych nośników energii wymaga intensyfikacji dialogu i kooperacji z krajami – producentami, tranzytowymi oraz odbiorcami. Za istotne dla bezpieczeństwa energetycznego uznano m.in. dywersyfikację źródeł energii, rozbudowę krajowych odnawialnych źródeł energii, oraz redukcję potrzeb energetycznych przez oszczędne wykorzystanie energii. Ważne jest także zachowanie bezpieczeństwa infrastruktury energetycznej.

Prace nad przygotowaniem długofalowej strategii rozwoju energetycznego Niemiec do 2020 r. trwały w latach 2006–2007. Do wypracowania zasadniczych

²⁵ Weißbuch 2006. Zur Sicherheitspolitik Deutschlands und zur Zukunft der Bundeswehr, Berlin 2006, Bundesministerium der Verteidigung, www.bmvg.de.

założeń *Podstaw zintegrowanego programu energetyczno-klimatycznego (Grundlagen für das integrierte Energie- und Klimaprogramm)*²⁶ doprowadził szczyt energetyczny 3 lipca 2007 r. W jego trakcie przedstawiono raporty²⁷ grup roboczych dotyczące międzynarodowych i narodowych aspektów polityki energetycznej. Uznano m.in., że dotychczas podpisane kontrakty długoterminowe na dostawę gazu zapewniają prognozowaną niemiecką konsumpcję do 2020 r. Położono w nich m.in. nacisk na dywersyfikację dróg dostaw i podkreślono wagę budowy gaziociągu „Nord Stream” dla Niemiec. Postulowano dalszą rozbudowę bilateralnego partnerstwa energetycznego z najważniejszymi dostawcami, tj. Rosją i Norwegią.

Nie wnikając w kwestie szczegółowe należy podkreślić, że podczas posiedzenia rządu federalnego 23 sierpnia 2007 r. w Mesebergu, dotyczącego programu gabinetu do 2009 r., przyjęto „Zasadnicze założenia zintegrowanego programu energetycznego i klimatycznego” (*Eckpunkte für ein integriertes Energie- und Klimaprogramm*)²⁸.

W 29 punktach zapisane zostały określone środki, których wprowadzenie w życie skutkowało obniżeniem zużycia energii w zakładach, urządzeniach domowych, indywidualnym ogrzewaniu domów i mieszkań oraz pojazdach, a w efekcie – ograniczeniem negatywnych zmian w środowisku naturalnym. Celem miało być zwiększenie udziału odnawialnej energii w produkcji prądu do 25–30% oraz produkcji ciepła do 14% do 2020 r. Z kolei udział biogazu powinien wzrosnąć do 10%, dzięki czemu zmniejszyłoby się uzależnienie od importu gazu ziemnego. Niemcy chcą również wprowadzić bardziej ekologiczne technologie spalania węgla, tj. wybudować i uruchomić dwie lub trzy pilotażowe elektrownie wyposażone w systemy wychwytywania i sekwestracji dwutlenku węgla (w skrócie: technologia CCS – *Carbon Capture and Storage*) oraz stworzyć właściwe warunki umożliwiające rozwój i stosowanie tej technologii. Zadania i kierunki działań zawarte w programie mają służyć wywiązaniu się Niemiec z zobowiązań przyjętych na berlińskim szczycie UE w marcu 2007 r.

5 grudnia 2007 r. rząd federalny przyjął pakiet środków mających służyć realizacji przyjętych w Mesebergu założeń zintegrowanego programu energetycznego i klimatycznego. Pakiet składał się z propozycji zmian w obowiązujących ustawach²⁹. Pierwsza część zintegrowanego programu energetyczno-klimatycznego, która została uchwalona przez Bundestag 4 czerwca 2008 r., dotyczyła m.in. subwencji dla elektrociepłowni oraz energetyki opartej na odnawialnych źródłach

²⁶ *Ergebnisse des dritten Energiegipfels. Grundlagen für das integrierte Energie- und Klimaprogramm, Berlin 3. Juli 2007*, www.bundesregierung.de.

²⁷ *Bericht der Arbeitsgruppe 1 „Internationale Aspekte“ zum Energiegipfel am 3. Juli 2007 vom 22. Juni 2007, Bericht der Arbeitsgruppe 2 „Nationale Aspekte“. Zusammenfassung, vom 20. Juni 2007*, www.bundesregierung.de.

²⁸ *Eckpunkte für ein integriertes Energie- und Klimaprogramm*, www.bmwi.de.

²⁹ *Bericht zur Umsetzung der in der Kabinettsklausur am 23.–24.08.2007 in Meseberg beschlossenen Eckpunkte für ein Integriertes Energie- und Klimaprogramm, 05.12.2007*, www.bunderegierung.de.

energii³⁰. Natomiast część druga została przyjęta przez rząd 18 czerwca 2008 r. i zakłada m.in. modernizację istniejących budynków i wprowadzenie wymogów zmniejszonej energochłonności w nowych budynkach, wprowadzenie „inteligentnych” urządzeń pomiaru zużycia energii, większe wykorzystanie odnawialnych źródeł energii w ciepłownictwie i elektroenergetyce, uregulowania dotyczące integracji biogazu z sieciami przesyłowymi gazu ziemnego oraz zmniejszenie zużycia energii w transporcie. Dzięki powyższym działaniom Niemcy mogą osiągnąć zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych do 2020 r. o 40% wobec roku 1990.

Należy podkreślić, że zintegrowany program energetyczno-klimatyczny stworzył w Niemczech podstawy wytwarzania i gospodarowania energią. Istotne w tym względzie wydają się: rozpowszechnienie wytwarzania energii elektrycznej i ciepłej w procesie tzw. kogeneracji (*Kraft-Wärme-Kopplung*), rozbudowa instalacji do uzyskiwania energii ze źródeł odnawialnych (np. przybrzeżne elektrownie wiatrowe) oraz wspieranie nowych inwestycji prowadzących do opracowania i wdrożenia technologii oszczędzających energię elektryczną.

W tym miejscu należy także przywołać przyjęty przez rząd federalny 6 listopada 2008 r. raport dotyczący narodowej strategii w sektorze ropy naftowej i gazu ziemnego (*Bericht der Bundesregierung zur Öl- und Gasmarktstrategie*)³¹. W dokumencie podkreślono znaczenie dywersyfikacji źródeł dostaw surowców energetycznych oraz wyważonej mieszanki energetycznej w celu zredukowania zależności od poszczególnych nośników energii. Za istotne uznano rozwijanie współpracy z państwami-producentami, krajami tranzytowymi surowców energetycznych oraz konsumentami energii.

Zaistniały na początku roku 2009 rosyjsko-ukraiński konflikt gazowy i jego implikacje wywołały w Niemczech dyskusje na temat dotychczasowej polityki energetycznej, która faworyzuje gaz ziemny i w konsekwencji zwiększa uzależnienie od dostaw surowca z Rosji. Wśród propozycji rozwiązań w polityce energetycznej znalazły się: ograniczenie wzrostu zużycia gazu ziemnego w gospodarce, modernizacja budownictwa służąca zwiększeniu efektywności energetycznej, rozbudowa odnawialnych źródeł energii oraz wsparcie dla rozwoju magazynowania CO₂. Przeciwnicy zamykania elektrowni jądrowych podkreślali, że doprowadzi ono do osłabienia konkurencyjności niemieckiej elektroenergetyki, konieczności budowy nowych elektrowni węglowych i gazowych oraz zwiększy zależności od dostaw błękitnego paliwa z Rosji.

We wspomnianej już umowie koalicyjnej z 26 października 2009 r. wiele miejsca poświęcono polityce energetycznej Niemiec. W dokumencie znalazł się zapis podkreślający wagę dywersyfikowania nośników energii, dostawców i dróg przesyłu w celu uniknięcia jednostronnej zależności. Najważniejsze usta-

³⁰ C. Seils, *Klimaschutz. Durchbruch oder Alibi?*, „Die Zeit”, 06.06.2008.

³¹ *Bericht der Bundesregierung zur Öl- und Gasmarktstrategie*, www.bmwi.de/BMWi/Redaktion/PDF/B/bericht-der-bundesregierung-zur-oel-und-gasmarktstrategie.property=pdf,bereich=bmwi,sprache=de,rwb=true.pdf.

lenia przyjęte w umowie koalicyjnej dotyczą rezygnacji z programu zamykania elektrowni jądrowych. Zmianę tę uzasadniono ważną rolą energetyki jądrowej jako „technologii przejściowej” aż do czasu, gdy po 2030 r. energia elektryczna będzie produkowana w większym stopniu przy użyciu odnawialnych źródeł energii. Rozbudowa odnawialnych źródeł energii, zwiększenie efektywności energetycznej i stworzenie narodowego operatora elektroenergetycznego systemu przesyłowego (OSP), to kolejne ważne zapisy w umowie koalicyjnej. W dokumencie ponadto podkreślono znaczenie projektów gazociągów „Nord Stream” i „Nabucco”, które otrzymają wsparcie niemieckiej dyplomacji³².

W oświadczeniu rządowym 10 listopada 2009 r.³³ kanclerz Merkel w zasadzie powtórzyła uzgodnienia zawarte w powyższej umowie koalicyjnej. Podkreśliła pilną potrzebę ogólnej polityki energetycznej i stwierdziła, że rząd federalny wypracuje taką koncepcję, która opierać się będzie na mieszance energetycznej, w której stopniowo konwencjonalne źródła energii zostaną zastąpione przez energie odnawialne. Energia jądrowa pozostanie częścią mieszanki energetycznej do chwili, w której będzie mogła zostać zastąpiona przez odnawialne źródła energii, a Niemcy nie będą zmuszeni do importu energii elektrycznej wytwarzanej z energii jądrowej we Francji i Czechach. Dlatego też rząd federalny jest gotowy przedłużyć czas eksploatacji elektrowni jądrowych, pod warunkiem przestrzegania niemieckich i międzynarodowych standardów bezpieczeństwa oraz wykorzystania dodatkowych zysków właścicieli elektrowni jądrowych (*Kraftwerksbetreiber*), aby przyspieszyć przestawienie się na odnawialne źródła energii.

Należy tu podkreślić zróżnicowanie stanowisk odnośnie do kwestii przedłużenia eksploatacji elektrowni jądrowych, zarówno w rządzie, jak i wewnątrz partii rządzących. O ile CDU, a zwłaszcza federalny minister ochrony środowiska Norbert Röttgen, nalegała na przedłużenie pracy elektrowni jądrowych o 4–8 lat, o tyle CSU stała na stanowisku możliwie najdłuższej pracy reaktorów. Natomiast FDP, w tym federalny minister gospodarki i technologii Rainer Brüderle, optowała za okresem 12–20 lat. Wszystkie jednak partie popierały rozwój odnawialnych źródeł energii.

2 września 2010 r. kanclerz Merkel zapowiedziała zwołanie szczytu poświęconego kwestiom energii jądrowej na dzień 5 września. 6 września 2010 r. ministrowie Brüderle i Röttgen zaprezentowali prawie 40-stronicowy dokument, *Energiekonzept – neun Punkte für eine umweltschonende, zuverlässige und bezahlbare Energieversorgung*³⁴. Najważniejsze jego założenia dotyczą odnawialnych źródeł energii – jako głównego filaru przyszłego bezpieczeństwa zaopatrzenia (mają one pokryć 50% konsumpcji energii elektrycznej w 2030 r.); przedłużenia okresu użytkowania elektrowni jądrowych od 8 lub 14 lat, w zależności od ich wie-

³² *Wachstum. Bildung...*, s. 26–30.

³³ *Regierungserklärung von Bundeskanzlerin Merkel im Wortlaut, 10.11.2010*, www.bundesregierung.de.

³⁴ *Energiekonzept. Neun Punkte für eine umweltschonende, zuverlässige und bezahlbare Energieversorgung, Entwurf BMWi/BMU, 6. September 2010*, www.bundesregierung.de.

ku i ograniczenia energochłonności (zwłaszcza w budownictwie). Do uzgodnienia kompromisowej wersji dokumentu doszło po wielogodzinnych negocjacjach z udziałem kanclerz Angeli Merkel, telefonicznie uczestniczyli w nich również szefowie największych koncernów energetycznych, będących właścicielami elektrowni jądrowych. Porozumienie zawarte z koncernami energetycznymi, zwane *Term-Sheet*, zostało parafowane 6 września³⁵. Opozycja domagała się opublikowania powyższego dokumentu. W cytowanym przez media liście do kanclerz Merkel, przewodniczący frakcji SPD Joachim Poß stwierdził: „Wszyscy mamy prawo dowiedzieć się, jak duży wpływ mogły mieć cztery duże koncerny energetyczne na negocjacje dotyczące kwestii energii jądrowej”. Poß określił trzymanie w tajemnicy tego porozumienia jako „nieuzasadnioną w demokracji sytuację”³⁶. Ostatecznie 9 września treść porozumienia została opublikowana na stronie internetowej rządu federalnego.

W powyższej umowie koncerny energetyczne zobowiązały się płacić rocznie – w 2011 i 2012 r. po 300 mln euro na fundusz energetyczno-klimatyczny, natomiast w latach 2013–2016 po 200 mln euro. Z tego funduszu zostanie sfinansowana działalność wykorzystująca energie odnawialne, środki zwiększające efektywność energetyczną oraz budowa magazynów i sieci. Od 2017 r. za każdą megawatogodzinę prądu wytworzonego przez elektrownie jądrowe uiszczane będzie 9 euro. Przy wzroście cen energii elektrycznej zwiększy się także wkład finansowy. Z kolei spadek cen będzie oznaczał jego redukcję. W latach 2011–2016 właściciele elektrowni jądrowych muszą płacić podatek od paliwa jądrowego, co powinno przynieść rocznie 2,3 mld euro wpływów do budżetu. W porozumieniu znalazły się również zapisy dotyczące warunków zmniejszenia zobowiązań finansowych właścicieli elektrowni jądrowych. Będzie to możliwe w następujących sytuacjach:

- gdy inwestycje związane z zapewnieniem bezpieczeństwa przekroczą 500 mln euro dla określonej elektrowni jądrowej,
- gdy podatek od paliwa jądrowego zostanie podniesiony bądź przedłużony czas jego pobierania,
- gdy zmianie ulegnie czas eksploatacji elektrowni jądrowych.

28 września 2010 r. rząd federalny przyjął długofalową (do 2050 r.) strategię rozwoju sektora energetycznego. Dokument zawiera około 60 środków wskazujących sposoby zrealizowania ambitnych celów: ograniczenia emisji gazów cieplarnianych do 2020 r. o 40% i do 2050 o 80% wobec 1990 r., zwiększenia do 2050 r. udziału odnawialnych źródeł energii w produkcji energii elektrycznej brutto do 80%, zmniejszenia do 2050 r. zużycia energii pierwotnej o 50% wobec 2008 r. i zwiększenia do 2050 r. udziału odnawialnych energii w zużyciu energii końcowej brutto o 60%.

³⁵ *Förderfondsvertrag: Term Sheet aus Besprechung Bund – EVU, 6. September 2010*, www.bundesregierung.de.

³⁶ C. Kade, *Laufzeitverlängerung. Regierung will Atom-Geheimvertrag offenlegen*, „Financial Times Deutschland”, 09.09.2010.

Głównymi założeniami strategii, obok przedłużenia okresu eksploatacji elektrowni jądrowych o średnio 12 lat i rozbudowy odnawialnych źródeł energii (priorytetem jest budowa elektrowni wiatrowych na morzu o mocy 25 GW oraz rozbudowa energetyki wiatrowej na lądzie, w tym zastąpienie starych instalacji bardziej efektywnymi), jest zwiększenie efektywności energetycznej. Cel ten ma zostać osiągnięty głównie przez modernizację budynków, które pochłaniają obecnie około 40% zużywanej w Niemczech energii i odpowiadają za emisję około 20% całości CO₂. Spośród pozostałych istotnych założeń koncepcji energetycznej jest rozbudowa sieci energii elektrycznej, a zwłaszcza transportowanie energii elektrycznej na znaczne odległości. Głównym zadaniem jest połączenie farm wiatrowych na morzu i przesyłanie energii elektrycznej do central zużycia (*Verbrauchscentren*) w centrum i na południu Niemiec oraz rozbudowa połączeń (*Verbindungsleitungen*) do państw sąsiadujących z Niemcami. Dla porządku wymienić należy także inne założenia, mianowicie zwiększenie wydajności magazynów oraz rozwój prac badawczo-rozwojowych nad nowymi technologiami energetycznymi. Ogólnie należy stwierdzić, że przyjęta koncepcja energetyczna jest programem całościowej zmiany sektora energetycznego Niemiec.

28 września rząd federalny przyjął również 10-punktowy program (*10-Punkte-Sofortprogramm zum Energiekonzept*³⁷), przedstawiony przez ministrów gospodarki i ochrony środowiska obejmujący dziesięć szczególnie pilnych działań, które powinny zostać zrealizowane do końca roku 2011, w tym m.in. program kredytowy dla energetyki wiatrowej na morzu (*Offshore Windenergie*) o wartości 5 mld euro, platforma sieciowa (*Netzplattform*), zmiany w ustawie o gospodarce energetycznej związane z kwestią magazynowania energii elektrycznej oraz przygotowanie projektu ustawy tworzącej podstawy prawne dla systemu wychwytywania i sekwestracji dwutlenku węgla.

Koncepcja energetyczna została skrytykowana przez związki i stowarzyszenia, w tym przede wszystkim powiązane z branżą energetyczną. W ocenie prezydenta Federalnego Związku Energii Wiatrowej (Bundesverband Windenergie), Hermanna Albersa: „Koncepcja energetyczna zahamuje rozbudowę energetyki wiatrowej w Niemczech”. Również Dietmar Schütz z Federalnego Związku Odnawialnych Energii (Bundesverband Erneuerbare Energie) wyraził oburzenie faktem, że rząd federalny przedstawia swoją koncepcję jako wspieranie energii ekologicznej (*Ökoenergie*) i stwierdził, że „koncepcja energetyczna jest podróżą w przeszłość”. Dodał, że istotne założenia koncepcji w zakresie efektywności energetycznej zostały wykreślone bądź poważnie osłabione. Z kolei Związek Przedsiębiorstw Komunalnych (*Verband kommunaler Unternehmen*) wskazywał wzmocnienie dominującej pozycji koncernów energetycznych w efekcie przedłużenia czasu eksploatacji elektrowni jądrowych. Także opozycja reprezentuje stanowisko, że przedłużenie czasu eksploatacji elektrowni jądrowych zagraża rozwojowi sek-

³⁷ *10-Punkte-Sofortprogramm. Monitoring und Zwischenbericht der Bundesregierung, 28. September 2010, www.bundesregierung.de.*

tora energetyki odnawialnej. Co więcej, wszystkie partie opozycyjne (SPD, Zieloni i Lewica) zapowiedziały modyfikację polityki energetycznej w przypadku wygranych wyborów³⁸.

28 października 2010 r. CDU, CSU i FDP³⁹ przegłosowały w Bundestagu, mimo protestów opozycji⁴⁰, dwie nowelizacje ustawy o działaniu elektrowni jądrowych (*11. und 12. Atomgesetznovelle*) oraz dwie ustawy dodatkowe, o podatku od paliwa jądrowego – *Kernbrennstoffsteuergesetz* oraz o funduszu energetyczno-klimatycznym – *Energie- und Klimafond*. Przyjęty został wniosek (*Antrag*) CDU/CSU i FDP zatytułowany *Energiekonzept umsetzen - Der Weg in das Zeitalter der erneuerbaren Energie*. Opozycja próbowała opóźnić przyjęcie nowelizacji na poziomie komisji parlamentarnych, przedstawiając własne projekty zmian w ustawach. 26 listopada 2010 r. przyjęcie czterech ustaw zostało przegłosowane w Bundesracie.

Ekspertsi podkreślają, że w związku z przedłużeniem czasu eksploatacji elektrowni jądrowej, w ciągu kilku lat znacznie brakować w Niemczech magazynów do składowania odpadów radioaktywnych, stąd też może pojawić się konieczność składowania odpadów za granicą. Media niemieckie ujawniły na początku września wstępne wyniki analizy instytucji nadzorującej składowanie odpadów radioaktywnych (*Bundesamt für Strahlenschutz – BfS*), z której wynika, że przedłużenie okresu użytkowania reaktorów będzie skutkowało problemami ze składowaniem zużytego paliwa. Według wyliczeń BfS dłuższy okres pracy reaktorów jądrowych oznaczał będzie podwyższenie o jedną czwartą ilości odpadów radioaktywnych, tzn. z 17 200 na 21 600 ton. Dodatkowe 4 400 ton odpadów odpowiada liczbie 460 pojemników służących do ich transportu i przechowywania⁴¹. Tymczasowo wypalone paliwo jądrowe składowane jest w magazynach przejściowych wybudowanych przy reaktorach. Ich pojemność jest jednak ograniczona.

Ekspertsi podkreślają, że realizacja strategii energetycznej przyczynić się może do rozwoju eksportu „zielonych technologii” oraz spadku konsumpcji gazu ziemnego w Niemczech ze względu na dłużej działające elektrownie jądrowe i ograniczenie energochłonności. Z kolei rozwój energetyki wiatrowej będzie skutkował nadmiarem energii elektrycznej i szukaniem rynków zbytu w krajach sąsiednich. Należy oczekiwać, że polityka ochrony klimatu pozostanie priorytetem w Niemczech⁴².

³⁸ M. Kreutzfeldt, *Das neue Energiekonzept. In Eigenlob gebadet*, „Tageszeitung”, 28.09.2010.

³⁹ *Laufzeitverlängerung von Atomkraftwerken zugestimmt Bundestag*, www.bundestag.de/dokumente/textarchiv/2010/32009392_kw43_de_atompolitik/index.html.

⁴⁰ *Schlachtfeld Atompolitik. Zurück in die Schützengräben*, „Frankfurter Rundschau” 28.10.2010; *Schlussdebatte über Atomlaufzeiten. Gysi und die explodierenden AKW*, „Frankfurter Rundschau” 28.10.2010; *Debatte zur Atompolitik "Sie sind energiepolitische Blindgänger"*, „Die Zeit”, 28.10.2010; M. Kreutzfeldt, F. Dachsel, *Bundestag beschließt längere Laufzeiten. Atomausstieg unter Protest gekippt*, „Tageszeitung” 28.10.2010.

⁴¹ C. Schrader, *Atomdebatte: Wohin mit dem atomaren Abfall? Müll für Millionen Jahre*, „Süddeutsche Zeitung”, 08.09.2010.

⁴² L. Antas, *Nowa strategia energetyczna RFN*, OSW, 06.10.2010.

Podsumowanie

Bezpieczeństwo zaopatrzenia energetycznego stanowi, obok konkurencyjności i spełniania wymogów ochrony środowiska naturalnego, ważny cel polityki energetycznej Niemiec. Aby je zapewnić, rząd federalny wypracował strategię do 2050 r., której właściwością jest przede wszystkim troska o zabezpieczenie dostaw energii pod różną postacią w wysokości pokrywającej popyt i gwarantującej trwały rozwój gospodarczy państwa. Co istotne, przyjęta strategia realizuje ideę trwałego zaspokajania zapotrzebowania na energię z jednoczesnym minimalizowaniem negatywnych skutków dla środowiska, głównie w postaci środków znacznie redukujących emisję gazów cieplarnianych. Ambitny cel redukcji emisji związanych ze spalaniem paliw kopalnych (o 80% do 2050 r. wobec roku bazowego 1990) wymaga dostosowania strategii pozyskiwania energii w Niemczech.

Nie ulega również wątpliwości, że powodzenie strategii energetycznej zależy będzie od zdefiniowania właściwych środków i instrumentów służących jej realizacji.

Wdrożenie strategii energetycznej będzie wymagało wielu zmian systemowych i technologicznych. Najważniejsze działania, które rząd federalny powinien podjąć w ciągu najbliższego roku, to m.in. nowelizacja ustawy o gospodarce energetycznej czy prawa morskiego. Niezbędne wydaje się również wdrożenie programu finansowania skutkującego przyspieszeniem rozbudowy odnawialnych źródeł energii, a zwłaszcza energetyki wiatrowej i sieci przesyłowych. Nie bez znaczenia będzie kontynuowanie procesów energooszczędności oraz procesów zwiększania efektywności jej wykorzystania.

Marcin Lason

**INTERWENCJA ZBROJNA JAKO NARZĘDZIE
POLITYKI ZAGRANICZNEJ PAŃSTW
NA PRZYKŁADZIE DZIAŁAŃ W KOSOWIE I IRAKU**

Wprowadzenie

Celem artykułu jest przedstawienie i ocena środków polityki zagranicznej państwa, w tym wypadku grup państw (tzw. koalicji chętnych i organizacji międzynarodowej), w interwencji zbrojnej, motywowanej walką z terroryzmem międzynarodowym, proliferacją broni masowego rażenia, chęcią budowy demokracji, a szczególnie idealistycznie – koniecznością poprawy losu ludzi cierpiących pod rządami dyktatorskimi. Wybrane przykłady interwencji zbrojnych – w Kosowie (a szerzej na terenie byłej Jugosławii) oraz w Iraku, nie są przypadkowe. Łączy je bowiem wiele cech, jeśli spojrzeć się zarówno na przebieg samych interwencji, jak i okres późniejszy. Są to przykłady stosunkowo świeże, a konsekwencje wydarzeń odczuwalne do tej pory. Oba też wywołały silne kontrowersje międzynarodowe i przez długi czas były dominującym problemem w stosunkach międzynarodowych, niezależnie też od zachodzących zmian; nadal są też często przywoływane przez badaczy. Analiza może także posłużyć do wyciągnięcia wniosków dotyczących skuteczności interwencji zbrojnej w realizacji określonych celów, np. budowy demokracji czy zaprzestania łamania praw człowieka. Trzeba tu wziąć pod uwagę wszystkie ponoszone koszty, szczególnie ludzkie, przez stronę, której społeczność międzynarodowa (czy też ci uczestnicy stosunków międzynarodowych, którzy uważają się za jej reprezentantów) chce pomóc.

Artykuł oparty jest na literaturze przedmiotu oraz dostępnych źródłach (data dostępu do większej części materiałów internetowych 15 czerwca 2010 r.). Ze względu na znaczenie omawianych wydarzeń, można spotkać się z często odmiennymi, emocjonalnymi opiniami ich autorów. Stwarza to okazję do poznania różnych punktów widzenia i wypracowania jak największego obiektywizmu.

Aspekt prawno-międzynarodowy

Nie wdając się w szczegółowe analizy przyczyn obu interwencji, zacząć jednak należy od przedstawienia aspektu prawno-międzynarodowego. Przypomnieć też trzeba, że zgodnie z prawem międzynarodowym, interwencja rozumiana jako mieszanie się w sprawy wewnętrzne innego państwa jest zakazana. To samo dotyczy sytuacji, w której użyto w tym celu sił zbrojnych. Zgodę na tego typu krok musi bowiem wyrazić Rada Bezpieczeństwa ONZ, powierzając wystawianym siłom zbrojnym odpowiedni mandat i niejako biorąc je „pod swój sztandar”.

W przypadku omawianych tu interwencji należy stwierdzić, że obie były niezgodne z prawem międzynarodowym, używano bowiem siły zbrojnej bez stosownej legitymacji Rady Bezpieczeństwa ONZ, a ich uzasadnienia szukano w interpretacji obowiązujących zasad lub wcześniej przyjmowanych rezolucji, których jednak sformułowania nie były precyzyjne. Na marginesie przyznać jednak trzeba, że owa nieprecyzyjność zapisów przyjmowanych przez ten organ często wymieniana jest jako jedno ze źródeł jej słabości.

W przypadku interwencji zbrojnej w Iraku opierano się właśnie przede wszystkim na argumente, że rezolucja Rady Bezpieczeństwa nr 1441 z 8 listopada 2002 r. zakładała, iż za złamanie jej postanowień, Irakowi grożą „poważne konsekwencje”¹. To właśnie to sformułowanie było później interpretowane przez zwolenników interwencji jako zgoda na użycie sił zbrojnych. Odwoływano się także do wcześniejszych rezolucji podejmowanych wobec Iraku, które nie były przestrzegane i tym samym wzmacniano argumentację prawną.

Pozostaje jednak faktem, że literalnej legitymacji prawnej operacja, rozpoczęta 20 marca 2003 r., nie miała. Podobnego zdania były resztą bezpośrednio zainteresowane nią strony (USA i Wielka Brytania), które sondowały możliwość przyjęcia kolejnej rezolucji, po tej listopadowej, w której zapisano by groźbę interwencji zbrojnej i miałyby ona charakter ultimatum. Gdy jednak okazało się, że opór innych członków Rady Bezpieczeństwa jest zbyt duży, wycofano się z tego pomysłu, aby nie podważać przedstawianej interpretacji zapisu o „poważnych konsekwencjach”².

¹ Pełny tekst rezolucji zob.: *Security Council resolution 1441 (2002), The Situation between Iraq and Kuwait*, www.un.org.

² Zob. szerzej: W. Stankiewicz, *Legalność interwencji w Iraku w świetle prawa międzynarodowego*, [w] *Irak wczoraj i dziś. Wybrane aspekty wewnętrzne i międzynarodowe*, red. S. Wojciechowski, Poznań 2005, s. 109–127; *War with Iraq in View of International Law: Views and Documents*, red. M. Miarka, Warszawa 2003.

Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku Kosowa (a w dalszej części trwania interwencji, także obszaru byłej Jugosławii). Przy tym sięgano po interpretacje nie tyle rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, ile norm prawa międzynarodowego, uznawanych za powszechnie obowiązujące. Wśród nich są naturalnie i takie, które zakazują interwencji w wewnętrzne sprawy państwa, a za taką władze byłej Jugosławii traktowały swoje problemy z Albańczykami z Kosowa. Jednak jest też i taka, która nakazuje przestrzeganie praw człowieka.

Zwolennicy interwencji (państwa NATO, szczególnie ich europejska część) dowodzili, że w obecnej sytuacji międzynarodowej można i należy dokonywać swego rodzaju gradacji norm, a ta dotycząca ochrony praw człowieka, znajduje się wyżej w hierarchii niż zakazująca interwencji w sprawy wewnętrzne państwa³. Ten argument stał się uzasadnieniem podjętych działań, zwłaszcza po ujawnieniu licznych prześladowań Albańczyków przez Serbów.

Podsumowując zatem:

- obie interwencje zbrojne były podjęte bez niezbędnej legitymacji prawnomiędzynarodowej;
- powyższy fakt dowodził, że interwencja nie uzyskała powszechnej akceptacji, co więcej, najważniejsi uczestnicy stosunków międzynarodowych (państwa członkowskie Rady Bezpieczeństwa ONZ) nie wypracowali wspólnego stanowiska w tej sprawie; nie wróżyło to dobrze na przyszłość;
- zarówno w Iraku, jak i Kosowie (byłej Jugosławii) interweniowały zbrojnie grupy państw, w pierwszym wypadku stworzonej *ad hoc* „koalicji chętnych” pod przywództwem USA, a w drugim – państw NATO;
- strony interweniujące przyznały sobie mandat niejako do wyręczenia istniejących organizacji i instytucji bezpieczeństwa, które nie potrafiły poradzić sobie z problemami wywołanymi przez Irak i Kosowo;
- wśród podawanych powodów interwencji wymieniano konieczność obalenia dyktatury niosącej cierpienia mieszkańcom państwa i regionu (jak w przypadku Iraku), lub usunięcia sytuacji przez nią powodowanej, czyli także przypadków łamania praw człowieka (jak w Kosowie) – wyrażano bowiem nadzieję, że dyktator zostanie obalony przez obywateli własnego kraju;
- strony interweniujące liczyły na szybkie zakończenie operacji i nie miały jasno sprecyzowanego planu tego, co będzie się działo po zakończeniu interwencji zbrojnej (o czym dalej).

³ Dla przykładu zob.: M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii: od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003, s. 368–370; B. Geremek, *Suwerenność i prawa człowieka. Narody Zjednoczone w XXI wieku*, „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 4, s. 5–15.

Przebieg interwencji zbrojnej

Zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku liczone na szybki sukces⁴. Przy tym wydaje się, że w wypadku Iraku zdolności przeciwnika „koalicji chętnych” zostały nieco przeszacowane, a i strona iracka sama nie była w stanie wykorzystać swojego potencjału. Wobec tego działania wojenne oficjalnie zakończono 1 maja 2003 r. (po ok. 40 dniach zmagania). W przypadku zaś operacji NATO w Kosowie przeciwnik nie został doceniony, wobec tego konieczne było angażowanie coraz większej liczby sił (zwiększano liczbę samolotów). Zauważyć trzeba, że w Kosowie miano do czynienia z operacją powietrzną, próbą prowadzenia wojny w „białych rękawiczkach”, która miała nie przynosić strat stronie interwenującej i minimalne stronie atakowanej (jeśli chodzi o ludność cywilną).

W przypadku operacji „Iraqi Freedom” sięgnięto już po cały arsenał środków bojowych, prowadząc operację połączoną, w której działały różne rodzaje sił zbrojnych. Zakładano bowiem, że przewaga technologiczna USA i sojuszników jest tak wielka, iż także wojska lądowe poniosą minimalne straty. Poza tym cel operacji wymagał fizycznego zajęcia terytorium państwa.

Pamiętać należy, że w przypadku Kosowa także myślano o działaniach lądowych, bombardowania bowiem się przedłużały i nie przynosiły efektów. Ze względu jednak na uwarunkowania polityczne takiej decyzji nie podjęto. Uznano bowiem, że w takim terenie, jak Kosowo oraz przy oporze Serbów, minimalnych strat własnych uniknąć się nie da. Zdecydowano się zatem na rozszerzenie celów bombardowań (z początkowo militarnych na terenie Kosowa) na obiekty przemysłowe i infrastrukturę (fabryki, linie energetyczne itp. na terenie byłej Jugosławii). Miało to maksymalnie utrudnić życie zwykłym mieszkańcom byłej Jugosławii, aby wymusić na nich wywarcie presji na Slobodanie Miloševiću i ten zgodzi się na żądania NATO, co by zakończyło interwencję. Nie przyniosło to jednak oczekiwanych skutków i dyktator nie został zmuszony do ustąpienia. W związku z tym zamiast kilku–kilkunastu dni, interwencja NATO w Kosowie trwała od 24 marca do 10 czerwca 1999 r. Zakończył ją nie tyle sukces militarny, ile inicjatywa dyplomatyczna, szczególnie zaangażowanie strony rosyjskiej (Wiktor Czernomyrdin) i Martiego Ahtisaariego reprezentującego Unię Europejską. Rosja popierała Serbię i dopiero jej zgoda na rozmieszczenie w Kosowie międzynarodowych sił pokojowych oraz przyjęcie ogólnych zasad zakończenia interwencji, o czym zdecydowano na posiedzeniu G-8 w Bonn na początku maja, pozwoliła na dalsze, tym razem skuteczne, działania dyplomatyczne.

Przypadek ten pokazuje, jak kluczowa jest zgoda najważniejszych uczestników stosunków międzynarodowych w sprawie podejmowania interwencji. Dopiero bowiem postawa Rosji stworzyła szansę nie tylko na jej zakończenie, ale i prawne unormowanie dalszych działań. Trudno więc sobie wyobrazić, aby inter-

⁴ Zob. np.: K. Pawłowski, *Kosowo. Konflikt i interwencja*, Lublin 2008; B. Balcerowicz, *Aspekty strategiczne wojny z Irakiem*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, s. 356–365.

weniujący zakończyli swoje działania poprzestając tylko na elemencie siłowym, w żaden bowiem sposób nie wypełniało to celów operacji. Podobnie było w wypadku Iraku, kiedy to Amerykanie, przekonani o upadku reżimu Saddama Husajna i niechybnym końcu wojny, szukali rozwiązań pozwalających im na już w pełni legalne, dalsze działania (niebudzące wątpliwości i najlepiej z szerokim wsparciem międzynarodowym, nie tylko państw „koalicji chętnych”).

W obu przypadkach potrzebne decyzje zostały podjęte przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Aby uregulować sytuację w Kosowie przyjęto rezolucję nr 1244 (10 czerwca 1999 r.)⁵, która ustalała zasady zakończenia bombardowań NATO i przyszłego statusu Kosowa, oraz nadając mandat siłom, które miały tam stacjonować. Pozwoliło to na stworzenie regulacji prawnych, których ważność powszechnie zaakceptowano. Zatem w Kosowie znalazły się siły wojskowe KFOR (Kosovo Force), w których skład wchodził przede wszystkim żołnierze państw NATO, dysponujący mandatem ONZ. ONZ przejęła też odpowiedzialność za cywilną administrację na tym terenie (UNMIK – UN Interim Administration Mission in Kosovo). Samo Kosowo uznano zaś za integralną część Jugosławii. Utworzono więc swego rodzaju protektorat międzynarodowy, choć nie określono czasu jego funkcjonowania, uznano tylko, że będzie trwał tak długo, aż osiągnie zakładane cele. Jak się zresztą przekonano później, plan „stworzenia multietnicznego Kosowa” był zbyt ambitny. Generalnie jednak po 10 czerwca sytuacja w serbskiej prowincji była tymczasowo unormowana i uznana przez społeczność międzynarodową. Rozpoczął się proces odbudowy prowincji, tworzenia lokalnych władz itp. Kwestie rozliczenia Slobodana Miloševicia pozostawiono Serbom, przy tym aktualne pozostały stawiane mu zarzuty, które ostatecznie doprowadziły go przed Międzynarodowy Trybunał Karny dla Byłej Jugosławii w Hadze⁶.

W Iraku państwa „koalicji chętnych” pod dowództwem USA również szukały skutecznego rozwiązania – uprawomocnienia podjętych działań i swojej obecności na terenie tego państwa. Rzecz jasna, główną rolę odgrywali Amerykanie, do nich zatem należały odpowiednie starania. W ich efekcie okupacja i stabilizacja Iraku rozpoczęła się w oparciu o rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ sankcjonujące stan zaistniały w efekcie działań zbrojnych. Najważniejszą sprawą było uznanie USA i Wielkiej Brytanii za państwa (mocarstwa) okupacyjne, mające władzę w Iraku, co zapisano w rezolucji nr 1483 z 22 maja 2003 r.⁷

⁵ Pełny tekst zob.: *Security Council Resolution 1244 (1999), On the Situation Relating Kosovo*, www.un.org.

⁶ Po przegranych w jesieni 2000 r. wyborach prezydenckich przestał pełnić urząd, do czego skłoniły go także naciski opinii publicznej i wspólnoty międzynarodowej. Zatrzymany przez serbską policję w kwietniu 2001 r., m.in. pod zarzutem nadużywania władzy, został przekazany w czerwcu tego samego roku do Hagi. Tam przez kolejne lata toczył się proces, który w marcu 2006 r. przerwała śmierć Miloševicia. Za jej przyczynę podano zawał serca. Oskarżony m.in. o zbrodnie w Kosowie, nie został więc osądzony.

⁷ Pełny tekst zob.: *Security Council Resolution 1483 (2003), The Situation between Iraq and Kuwait*, www.un.org.

Mapa 1. Podział Kosowa na sektory kontrolowane przez siły KFOR

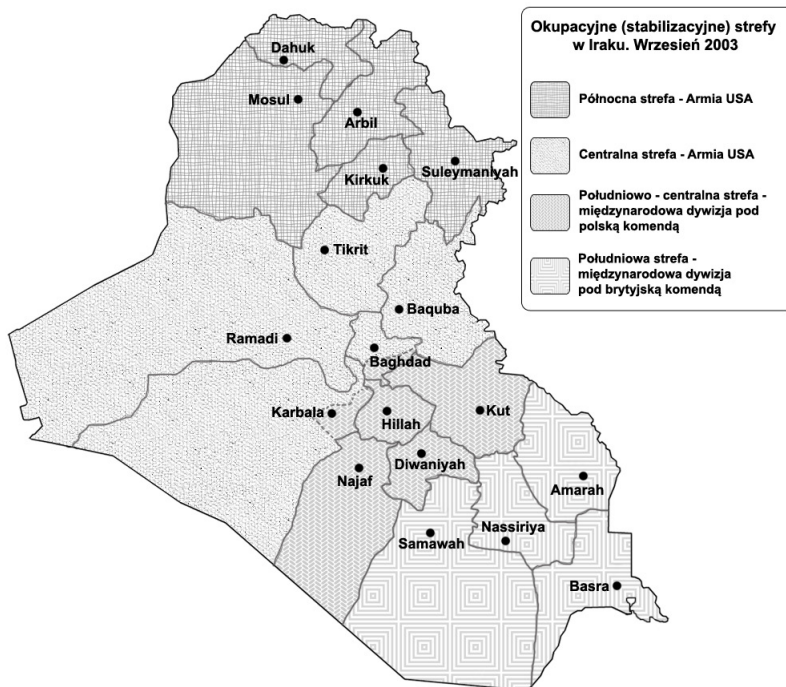


Źródło: US Army Center of Military History, www.history.army.mil/books/AMH-V2/AMH%20V2/map30b.jpg.

Aby sprawować władzę w Iraku po obaleniu dotychczasowej, stworzono Tymczasową Władzę Koalicyjną (CPA – Coalition Provisional Authority), powołaną 6 maja 2003 r., a na jej czele stanął Paul Bremer. Zatem od 22 maja 2003 r. miano do czynienia z międzynarodową okupacją, zakończoną w czerwcu 2004 r. 8 czerwca 2004 r. Rada Bezpieczeństwa przyjęła bowiem rezolucję nr 1546, która potwierdzała zakończenie okupacji (do 30 czerwca 2004 r.) i odzyskanie przez Irak pełnej suwerenności. Rozwiązano CPA i uznano Iracki Rząd Tymczasowy, przedstawiono także kalendarz demokratycznych wyborów. Siły międzynarodowe nadal miały tam legalnie przebywać, aby pomagać władzom Iraku zapewnić bezpieczeństwo w odbudowie państwa. Ich pozostanie uzależniono od przyszłej woli

ządu irackiego, który miał ją ogłaszać, jak pokazała praktyka, na koniec każdego roku. Zaś były przywódca Iraku, Saddam Husajn, został schwytany i oddany pod sąd iracki, a nie międzynarodowy⁸.

Mapa 2. Podział Iraku na sektory kontrolowane przez siły międzynarodowe



Źródło: Iraq 2003 occupation, www.en.wikipedia.org/wiki/File:Iraq_2003_occupation.png.

Podsumowując można więc stwierdzić, że osiągnięcie militarnego sukcesu nie gwarantuje realizacji sformułowanych wcześniej celów politycznych (o czym dalej), co więcej, może wymagać większego nakładu sił i środków niż przewidywano i powodować straty wśród ludności cywilnej (tak było w obu wypadkach, o czym donosiła także prasa).

⁸ Dyktatora ukrywającego się na terenie Iraku schwytano w grudniu 2003 r. Po przejęciu władzy przez nowy rząd iracki 30 czerwca 2004 r., przekazano go nowym władzom. Zdecydowano się na utworzenie specjalnego trybunału sądowego, który w październiku 2005 r. rozpoczął proces Husajna. W listopadzie 2006 r. były dyktator został skazany na karę śmierci za dokonanie masakry szyitów i po podtrzymaniu decyzji przez sąd apelacyjny, wyrok wykonano pod koniec grudnia 2006 r.

Strony interweniujące dążyły do uprawomocnienia stanu po interwencji. W obu wypadkach uczyniła to Rada Bezpieczeństwa ONZ. Konieczne było jednak przyjęcie rozwiązań, które pozwalały na uzyskanie zgody jej członków, choć niekoniecznie spełniały one oczekiwania interweniujących.

W obu wypadkach nie rozwiązano sprawy kluczowej dla przyszłości Iraku i Kosowa (a szerzej byłej Jugosławii), we wspomnianych bowiem dokumentach nie podano przyszłej formy ustrojowej ani Iraku, ani statusu Kosowa. Stworzyło to poważny problem dla odbudowy tych obszarów, ale pozwalało na uregulowanie formalnoprawne sytuacji i przejście do stanu powojennego.

W przypadku Kosowa w proces odbudowy prowincji zaangażowało się wiele organizacji międzynarodowych, a główna odpowiedzialność spoczywała na ONZ i NATO, w Iraku zaś nałożono ją na USA i Wielką Brytanię – jako głównych inicjatorów operacji „Iraqi Freedom”, rola ONZ pozostała ograniczona, szczególnie po zamachu na jej iracką siedzibę. Oznaczało to, że społeczność międzynarodowa wymagała od głównych organizatorów interwencji przejścia odpowiedzialności za stabilizację sytuacji.

Następstwa interwencji

Podstawowym efektem tych interwencji jest zlikwidowanie dyktatur, które funkcjonowały w Iraku i Kosowie. W Iraku stało się to natychmiast i bezpośrednio za jej przyczyną, natomiast w byłej Jugosławii po upływie krótkiego czasu, m.in. na skutek określonych działań, w tym dyplomatycznych. Zatem patrząc z tej perspektywy, interwencja zbrojna doprowadziła do zmiany rządów i demokratyzacji. Jednak proces ten okazał się trudniejszy niż przewidywali autorzy projektów. Zarówno w Iraku, jak i w Kosowie operacja trwa (trwała) lata i nie doprowadziła do spektakularnych sukcesów, poza rozliczeniem dyktatorów.

Jak pokazały oba przypadki, dla osiągnięcia szybkich sukcesów na drodze do demokratyzacji, konieczne jest przygotowanie odpowiedniego planu politycznego przed rozpoczęciem operacji zbrojnej. Jego brak czy też niedostosowanie do lokalnych uwarunkowań (kultury, religii, struktury demograficznej, tradycji, aspiracji poszczególnych grup itp.) prowadzi do dramatycznego wydłużania się procesu stabilizacji oraz stale rosnącej liczby ofiar, przede wszystkim cywilnych, co dobitnie pokazał przykład Iraku⁹. W Kosowie zaś można było obserwować rewanż wcześniej prześladowanych Albańczyków na społeczności serbskiej, którą zamknięto w enklawach chronionych przez żołnierzy KFOR.

⁹ Na temat ustanowionych instytucji i ich działań na rzecz Kosowa zob. m.in.: UNMIK (*United Nations Interim Administration Mission in Kosovo*), www.unmikonline.org; KFOR (Kosowo Force); www.nato.int/kfor; na temat Iraku: CPA (*The Coalition Provisional Authority*), www.cpa-iraq.gov.

Tabela 1. Prześladowania ludności niealbańskiej w Kosowie w okresie od 12 czerwca 1999 do 27 lutego 2000 r.

Całkowita liczba ataków terrorystycznych	4354
Na Serbów i Czarnogórców	4121
Na Albańczyków	96
Na przedstawicieli innych narodowości	137
Zabici	910
Serbowie i Czarnogórcy	811
Albańczycy	71
Inne narodowości	28
Ranni	802
Serbowie i Czarnogórcy	751
Albańczycy	20
Inne narodowości	31
Uprowadzeni i zaginieni	821
Serbowie i Czarnogórcy	757
Albańczycy	37
Inne narodowości	27
Los uprowadzonych i zaginionych	
Zabito	76
Uciekło	4
Los nieznanym	716
Wypuszczono	25

Źródło: Memorandum rządu Federacyjnej Republiki Jugosławii, archiwum autora za: www.serbia-info.com/news/2000-01/21/16865.html [dostęp 2002 r.]

Doskonałym przykładem dramatyzmu sytuacji w Kosowie były starcia w prowincji w marcu 2004 r.¹⁰ Zamieszki często także wybuchają w podzielonej na dwie części Mitrovicy. Społeczność międzynarodowa, nie określając przyszłego statusu

¹⁰ Pisała o tym także polska prasa np.: *Starcia policji z demonstrantami w Belgradzie*, „Gazeta Wyborcza”, 18.03.2004; *NATO wysłała dodatkowe siły do Kosowa*, „Gazeta Wyborcza”, 18.03.2004, [archiwum internetowe: www.wyborcza.pl].

Kosowa, popełniła błąd wykorzystywany przez stronę albańską, która domagała się uzyskania niepodległości. Czas oczekiwania na nią, bo innego rozwiązania praktycznie nie wzięto pod uwagę, wypełniony został aktami wrogości wobec pozostających w prowincji Serbów, którzy wraz z rodakami w ojczyźnie, nie wyobrażali sobie odłączenia Kosowa – kolebki ich państwowości. Z powodu więc niemożności osiągnięcia kompromisu, Albańczycy w lutym 2008 r. zdecydowali się na ogłoszenie niepodległości, która została uznana przez USA i większość państw Unii Europejskiej, łącznie przez ponad 50 państw. Z państw UE niepodległości nie uznały te, które mają problemy z zamieszkującymi je mniejszościami, np. Cypr czy Hiszpania. Poza Europą były to Chiny, Brazylia i Indie. Rosja wyraziła swój sprzeciw, jednak potem wykorzystwała politycznie kosowski precedens, uzasadniając nim swoje uznanie dla Abchazji i Osetii Południowej. Dodatkowo sytuację komplikuje fakt, że na terenie Kosowa pozostała administracja ONZ, siły zapewniające bezpieczeństwo, misja UE i inne zaangażowane organizacje. Trudno zatem mówić o sukcesie całego projektu rozpoczętego w 1999 r. Chociaż trzeba podkreślić, że ludność wtedy prześladowana (Albańczycy), od czasu zakończenia interwencji cieszy się pokojem.

Ten fakt, między innymi, łączy następstwa obu interwencji. W Iraku szyicki, grupa prześladowana przez reżim Husajna, po interwencji faktycznie przejęła odpowiedzialność za rządzenie krajem. Sunnici, za Saddama Husajna rządząca mniejszość, stracili swoją pozycję. Jak można się domyślać, nie byli gotowi pogodzić się z tym faktem, stąd przez kolejne lata w Iraku z różnym natężeniem trwała wojna domowa. Walczyły w niej sunnickie ugrupowania prohusajnowskie, niegodzące się na obecność międzynarodową i dążące do przywrócenia dawnego systemu, organizacje powiązane z Al Kaidą, oddziały szyickie, z jednej strony rywalizujące ze sobą o władzę, a z drugiej walczące z sunnitami o jej utrzymanie¹¹. Wieloletnie działania wojenne i brak bezpieczeństwa wewnętrznego doprowadziły w efekcie do głębokiego kryzysu humanitarnego¹², którego szczególnym aspektem stał się problem uchodźstwa.

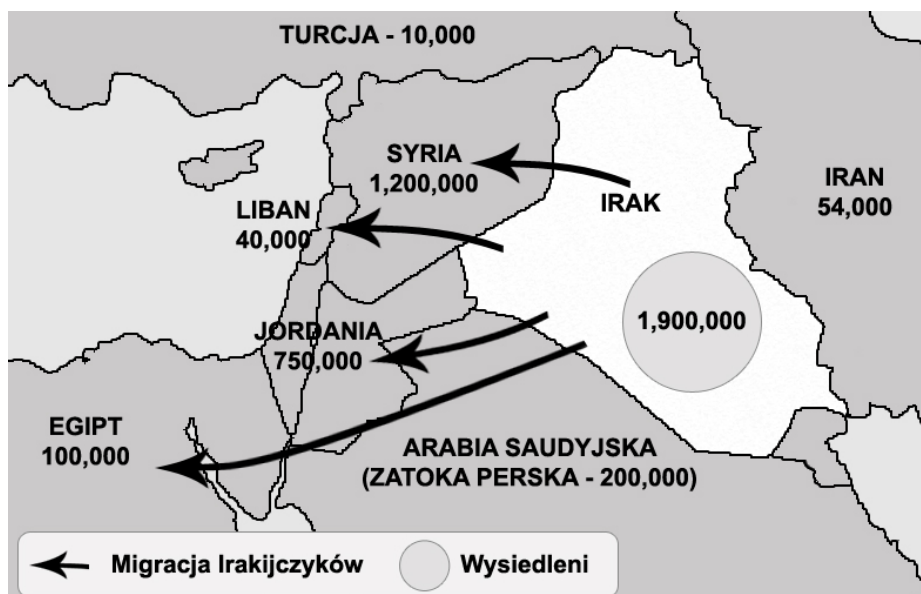
Nie dziwi więc fakt, że aby ustabilizować sytuację, konieczne stało się zwiększenie sił międzynarodowych i dopiero potem wprowadzenie nowej, amerykańskiej koncepcji działań. Nastąpiło to w drugiej połowie 2007 r. i od tego czasu można zaobserwować pewną poprawę¹³. Umożliwiło to stopniowe wycofywanie się kontyngentów niektórych państw i zmniejszenia obecności sił amerykańskich. Ich całkowite wycofanie przewidywane jest na rok 2011, natomiast pod koniec sierpnia 2010 r. wycofane zostały wszystkie siły bojowe i na terenie Iraku pozostało już tylko amerykańskie oddziały wsparcia, liczące ok. 50 tys. żołnierzy. Poprawa sytuacji nie oznaczała jednak pełnej normalizacji, o czym świadczą chociażby poniższe dane (tab. 2).

¹¹ Zob. szerzej: J. Bratkiewicz, *Zaangażowanie Polski w Irak*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 32 i nast.

¹² Zob. np. raport Międzynarodowego Czerwonego Krzyża: *Iraq: No Let-up in The Humanitarian Crisis*, www.icrc.org; oraz raporty UNHCR, www.uniraq.org.

¹³ Zob. szerzej: P. Rogers, *Iraq After the Surge*, www.oxfordresearchgroup.org.uk [sierpień 2007]; C. Guler, *Assessing the Iraq Surge*, www.isn.ethz.ch [16.09.2010].

Mapa 3. Problem uchodźstwa w Iraku



Źródło: na podstawie danych UNHCR, *Brussels Tribunal Dossier: Largest Humanitarian Crisis on the Planet – Iraq 2007*, part 2, www.brussellstribunal.org/humanitarian.htm, s. 9.

Obserwując dotychczasowy rozwój sytuacji trudno jednak przewidzieć, co stanie się gdy wszyscy Amerykanie opuszczą Irak, bowiem budowanie demokracji w warunkach tamtejszego społeczeństwa jest trudne i wymaga wsparcia z zewnątrz.

Ludność prześladowana podczas rządów Husajna i Miloševicia przestała nią być, jednak ta, która stała się oparciem dla nowych rządów, niejednokrotnie rewanżowała się swoim prześladowcom tym samym. Po interwencji odkryto masowe groby, zarówno szyitów, jak i Albańczyków z Kosowa, chociaż w tym drugim wypadku liczba ofiar, na szczęście, była mniejsza niż się obawiano. Zbrodniarze sądzeni są jednak bardzo wolno, zarówno przed sądami wewnętrznymi, jak i międzynarodowym wymiarem sprawiedliwości.

Również perspektywa uczynienia z Iraku i Kosowa stabilnych podmiotów stosunków międzynarodowych, bez negatywnych skutków dla wspólnoty międzynarodowej, wydaje się odległą, w obu wypadkach pozostały bowiem kontrowersje, które będą aktualne latami (np. precedensy prawne, destabilizacja regionu itp.).

Tabela 2. Straty wśród ludności cywilnej w Iraku w 2009 r.

Wykaz cywilnych ofiar w Iraku w 2009 r.								
	zabici				rani			
czas	mężczyźni	kobiety	dzieci	suma zabitych	mężczyźni	kobiety	dzieci	suma rannych
styczeń– –czerwiec	1,634	266	170	2,070	4,991	767	430	6,188
lipiec– –grudzień	1,633	173	192	1,988	7,562	1,571	614	9,747
rok 2009	3,267	439	362	4,068	12,553	2,338	1,044	15,935

Źródło: United Nations Assistance Mission for Iraq, *Human Rights Report*, 1 July–31 December 2009, www.uniraq.org, s. 9.

Podsumowanie

Przedstawiona tutaj skrótowo analiza porównawcza interwencji zbrojnych w Iraku i Kosowie, pozwala na sformułowanie kilku generalnych uwag:

- interwencja zbrojna częściowo tylko realizuje swoje cele – w wymiarze krótko-terminowym, po jej zakończeniu nastąpić musi długotrwały proces ich osiągania i dopiero wtedy można ocenić, czy odniosła ona sukces czy nie;
- podejmowanie interwencji zbrojnych bez formalnych podstaw prawno-międzynarodowych, uznawanych powszechnie i potwierdzonych zgodą Rady Bezpieczeństwa ONZ i koalicji zaangażowanych państw, nie prowadzi do szybkich postępów w osiąganiu zakładanych celów. Co więcej, tworzy międzynarodowy precedens, który może być wykorzystywany w przyszłości i sprzyja osłabianiu znaczenia prawa międzynarodowego – podstawowego filaru bezpieczeństwa międzynarodowego.

Ocena interwencji zbrojnej z punktu widzenia słuszności jej podjęcia nie jest właściwa, bowiem zostawia zbyt szerokie pole do interpretacji. Wywołuje ponadto problem niepodejmowania takowych w innych wypadkach, w których można byłoby się doszukać podobnych motywów (np. łamanie praw człowieka), ale potencjalny przeciwnik jest o wiele silniejszy. Do tej pory wybierano bowiem interwencje tylko w państwach zdecydowanie słabszych, pozwalające myśleć o minimalnych stratach strony interweniującej. Podsumowanie obrazowe przedstawia tabela poniżej.

Tabela 3. Porównanie interwencji zbrojnych w Kosowie i Iraku i ich następstw

	Kosowo	Irak
podstawa prawna interwencji zbrojnej	brak jednoznacznej legitymacji działań w wymiarze prawno-międzynarodowym	brak jednoznacznej legitymacji działań w wymiarze prawno-międzynarodowym
podstawa prawna obecności sił międzynarodowych po zakończeniu działań zbrojnych	tak	tak
forma organizacyjna zaangażowania międzynarodowego w czasie działań zbrojnych	NATO	„koalicja chętnych” pod przywództwem USA
forma organizacyjna zaangażowania międzynarodowego po zakończeniu działań zbrojnych	koalicja międzynarodowa pod sztandarem ONZ, z przeważającym udziałem sił NATO	koalicja międzynarodowa dysponująca mandatem ONZ, z przeważającym udziałem sił USA i Wielkiej Brytanii
forma kontroli międzynarodowej	protektorat międzynarodowy w ramach UNMIK (misja ONZ), od 2008 r. po ogłoszeniu niepodległości przez Kosowo, misja ONZ nie ustala	okupacja (USA i Wielka Brytania), a od 2004 r. po przejęciu odpowiedzialności przez rząd iracki, obecność sił międzynarodowych na jego wniosek
skutki humanitarne	tak, np. uchodźstwo, prześladowania mniejszości	tak, np. uchodźstwo, prześladowania mniejszości
ataki na siły międzynarodowe	tak	tak
ukształtowanie się nowych władz	tak	tak
przewidywany termin wycofania sił międzynarodowych	trudno powiedzieć (następuje redukcja liczebności sił KFOR, w 2010 r. liczyły ok. 10 tys. żołnierzy)	2011 r. – przewidywane wycofanie sił amerykańskich, trudno jednak ocenić, czy ich część tam nie pozostanie

Źródło: opracowanie własne.

PANEL I:
**POLSKA WOBEC WYZWAŃ
BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEGO**

opracowanie dyskusji: Anna Diawoł
dokumentacja obrad: Justyna Ożóg i Jakub Stankiewicz

PANEL I:

POLSKA WOBEC WYZWAŃ BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEGO

Paneliści:

- przewodniczący prof. dr. hab. Włodzimierz Bonusiak (Uniwersytet Rzeszowski)
- prof. dr. hab. Janusz Sawczuk (Wyższa Szkoła Bankowa z Poznania, Wydział Zamiejscowy w Chorzowie)
- prof. dr. hab. Mieczysław Stolarczyk (Uniwersytet Śląski)
- prof. dr. hab. Ryszard Czarny (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Wprowadzenie

Panel I poświęcony był problemowi miejsca Polski na arenie międzynarodowej i jej obecnej sytuacji wewnętrznej. Rozpoczął się od wystąpień referentów, a potem odbyła się dyskusja. Wzięli w niej udział specjaliści z dziedziny prawa, ekonomii, politologii i stosunków międzynarodowych, co pozwoliło wyczerpująco przedstawić omawiane kwestie.

Na początku skoncentrowano się na zmianach, jakie ostatnio zaszły na polskiej scenie politycznej. Zostały przedstawione główne interesy i cele, jakie sformułował rząd, zwłaszcza w kontekście powołanej w nowym składzie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, której obsługę (zgodnie z prawem) zapewnia Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. Warto dodać, że pełniący obowiązki prezydenta marszałek Bronisław Komorowski zapowiedział, że pierwszym zadaniem Rady będzie wyjaśnienie okoliczności katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. W czasie prezydenckiej kampanii wyborczej „aktywacja” Rady miała więc również znaczenie propagandowe, ze względu na specyficzną sytuację kraju po tragicznej śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Zwrócono także uwagę na wkład Polski w transformację porządku

międzynarodowego na przełomie lat 80. i 90. Obecnie miejsce Polski w Europie uzależnione jest jednak od polityki Niemiec i Rosji. Podkreślono nowe tendencje w polityce międzynarodowej Niemiec i jej zbliżenie z Rosją. Poruszono sprawę bezpieczeństwa Polski, która powinna być ściśle związana z polityką prowadzoną przez Unię Europejską, natomiast w wymiarze międzynarodowym zwrócono uwagę na relacje transatlantyckie. Ułożenie stosunków z Rosją, określenie sposobu prowadzenia polityki względem tego mocarstwa, będzie miało wpływ nie tylko na dwustronne relacje, ale także mają swoje implikacje w wymiarze wielostronnym. Szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że dotychczasowe cele Polski i tzw. starych krajów Unii Europejskiej w kontekście polityki wschodniej nie były zbieżne. Obecna zmiana nastrojów, zarówno w Polsce, jak i Rosji, próba ułożenia bardziej przyjaznych stosunków, będą miały pozytywny wpływ na postrzeganie Polski na arenie międzynarodowej.

Kolejny temat zdecydowanie odbiegł od kwestii poruszanych wcześniej. Przeprowadzono bowiem analizę, jak dalece obszar Dalekiej Północy wpływa lub będzie miał wpływ na relacje międzynarodowe. Zwrócona została uwaga, że krzyżują się tam interesy większości państw świata. Potencjał ekonomiczny i surowcowy powoduje, że Arktyka stanowi obszar szczególnego zainteresowania ważnych aktorów sceny międzynarodowej. Temat ten stał się punktem wyjścia dyskusji na tema bezpieczeństwa energetycznego Polski. Nie ograniczono się przy tym do kontrowersji wywołanych niemiecko-rosyjską inicjatywą budowy Gazociągu Północnego. Kwestie ta rozpatrywano na tle całokształtu polityki europejskiej – zwrócono uwagę na istotne różnice w podejściu państw europejskich do polityki względem aktorów międzynarodowych, którzy dysponują surowcami oraz na konieczność poszukiwania przez nie kompromisu. W tym kontekście pojawił się wniosek, że nie jesteśmy w stanie oceniać efektywności prowadzenia polskiej polityki energetycznej, gdyż posiadane dane nie są wystarczające, a nie można opierać się tylko na wypowiedziach polityków.

Jako ostatnia została poruszona sprawa udziału Polski w operacjach pokojowych ONZ i militarnych NATO. Paneliści zgodnie podkreślili, że błędem jest wycofywanie się z operacji pokojowych na rzecz większego udziału w misjach wojskowych. Polska traci przez to zaufanie na scenie międzynarodowej, marnuje też swoje doświadczenie – biorąc pod uwagę osiągnięcia w operacjach pokojowych ONZ. Głównym powodem wycofania się z misji, jaki podał polski rząd, jest kryzys ekonomiczny w kraju i konieczność szukania oszczędności.

Przebieg dyskusji

Dyskusję otworzył **Włodzimierz Bonusiak**, który skoncentrował się na analizie obecnej sytuacji Polski na arenie międzynarodowej. Przypomnił słowa przywódcy Finlandii, Urho Kaleva Kekonena, „Nie szukajcie przyjaciół daleko, a wrogów

blisko”. Stwierdzenie to pozostało trafne i aktualne nie tylko w Finlandii, ale także w Polsce i powinno stać się wskazówką dla obecnych decydentów polskiej polityki zagranicznej¹.

W. Bonusiak zwrócił uwagę na dyskusję, jaka toczy się obecnie na polskiej scenie politycznej i dotyczy trafności decyzji p.o. prezydenta Bronisława Komorowskiego, o powołaniu nowego składu Rady Bezpieczeństwa Narodowego, która działa przy Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. Rada ma ustalać główne kierunki prowadzonych działań w zakresie polityki bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Przypomniał, że w ostatnich kilku latach instytucja ta praktycznie nie funkcjonowała. Za czasów premiera Leszka Millera i prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, został opracowany program działalności Rady, nie mógł być jednak realizowany ze względu na zmianę zarówno koalicji rządzącej, jak i objęcia funkcji prezydenta przez Lecha Kaczyńskiego. Rząd, na czele którego stał Jarosław Kaczyński także opracował koncepcję działania instytucji mającej określać główne zadania oraz wyzwania w dziedzinie bezpieczeństwa. Założenia jednak i tym razem nie były zrealizowane, na co wpływ miały przedterminowe wybory parlamentarne i ponowna zmiana na polskiej scenie politycznej. Podkreślił, że Rada za czasów prezydentury Lecha Kaczyńskiego, w przeciwieństwie do czasów, gdy prezydentem był Aleksander Kwaśniewski, miała jednolity charakter. Tworzyli ją bowiem ludzie związani jedynie ze środowiskiem Prawa i Sprawiedliwości. Według Bonusiaka, wywarło to wpływ na zakres jej zadań, gdyż zajmowała się w większości kwestiami bezpieczeństwa wewnętrznego, jak np. reforma służby zdrowia, i praktycznie w tym okresie stała się instytucją martwą².

¹ Urho Kaleva Kekkonen 1990–1986, fiński polityk, premier w latach 1950–1953 i 1954–1956, w latach 1956–1981 prezydent. Był także posłem do parlamentu oraz członkiem rządu fińskiego. Jeden z twórców fiandyzacji, koncepcji określającej sposób prowadzenia polityki Finlandii względem najbliższych sąsiadów. Według niej, głównym celem powinno być utrzymanie równowagi między Związkiem Radzieckim a państwami skandynawskimi oraz resztą Europy. Prowadził politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Znany jest z planu stworzenia strefy bezatomowej w Skandynawii (plan Kekkonena). W 1984 r. Uniwersytet Warszawski przyznał mu tytuł doktora *honoris causa*. Swoje tezy dotyczące ułożenia stosunków z ZSRR przedstawił w książce *Nie szukajcie przyjaciół daleko a wrogów blisko*. Została wydana w Polsce w 1983 r. przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Są to szkice społeczno-historyczne na temat zagadnień dyplomacji, bezpieczeństwa narodowego, tradycji, stereotypów, obyczajów rosyjsko-fińskich.

² BBN – Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, powołane zostało na mocy zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 31 stycznia 1991 r. W początkowym okresie funkcjonowania podlegało ministrowi ds. bezpieczeństwa narodowego w Kancelarii Prezydenta RP. Zgodnie z art. 11 ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego ma służyć prezydentowi pomocą przy wykonywaniu jego zadań w zakresie bezpieczeństwa i obronności. W myśl przepisów ustawy, Zwierzchnik Sił Zbrojnych określa organizację i zakres działania Biura Bezpieczeństwa Narodowego oraz wyznacza kierującego Biurem sekretarza stanu. Prezydent Bronisław Komorowski wprowadził zmiany w organizacji Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Utworzona została nowa komórka organizacyjna: departament analiz strategicznych, szefem BBN został Stanisław Koziej. Nowa komórka ma zajmować się monitorowaniem wszystkich informacji na temat bezpieczeństwa ukazujących się w mediach krajowych i światowych, zwłaszcza anglo-rosyjskojęzycznych oraz w wydawnictwach fachowych i przygotowaniem syntetycznych informacji dla prezydenta. Drugim polem działalności stać się mają tradycyjne analizy strategiczne dotyczące bezpieczeństwa międzynarodowego, takie jak badanie spraw związanych z konfliktami i zagrożeniami. Trzecia sfera obejmować będzie sprawy zintegrowanej strategii bezpieczeństwa narodowego i planowania strategicznego. Nowa struktura zakłada likwidację departamentu komunikacji społecznej. Nowością jest także Rada Bezpieczeństwa

Jako drugi głos zabrał **Janusz Sawczuk**, który rozpoczął od przypomnienia, że 20 lat temu o tej samej porze znacznie przyspieszył proces zjednoczenia Niemiec. Był to także okres, gdy nie wiadomo było, w którą stronę i jak daleko pójdzie proces integracji europejskiej. Zwrócił uwagę, że kwestia Niemiec, ich siły i współuczestnictwa w budowie integracji europejskiej, jest i była dla Polski jedną z bardziej problematycznych spraw. Nawiązał do rozmowy, jaką w styczniu 1990 r. odbył prezydent Francji François Mitterrand z kanclerzem Niemiec Helmutem Kohlem. Przytoczył również słowa prezydenta Francji: „W Europie funkcjonują dziś właściwie dwa najważniejsze problemy – problem niemiecki i problem rosyjski. Rozwiązanie tych dwóch trudnych problemów będzie naszym przyszłościowym zadaniem”. J. Sawczuk stwierdził, że ta klasyfikacja problematyki była trafna i nawet dziś, po 20 latach, pozostaje aktualna. W dalszym ciągu pozycja Rosji i Niemiec oraz ułożenie pomiędzy nimi stosunków mają dla przyszłości Europy znaczenie zasadnicze. Zwrócił też uwagę na zmianę, jaka dokonuje się w polityce zagranicznej Niemiec – delikatny zwrot z nastawienia proamerykańskiego w stronę prorosyjskiego. Zapytał w tym miejscu o to, czy ta tendencja będzie się nasilać oraz jakie przyniesie konsekwencje dla interesów bezpieczeństwa mniejszych krajów Europy Środkowej. Zastanawiał się także nad tym, czy będzie następował stopniowy, pokojowy proces łagodzenia i niwelowania dotychczasowych antagonizmów i kształtowania nowych relacji, których dzisiaj nie można jeszcze zdefiniować i przewidzieć. Podkreślił również, że wstąpienie Rosji do NATO, partnerstwo Rosji, Stanów Zjednoczonych i Europy oraz ułożenie stosunków z Chinami i rozwiązanie problemów innych rejonów świata, stanowią zasadnicze kwestie, które powinny zostać w najbliższej przyszłości podjęte i zbadane.

Ewa Bojenko-Izdebska stwierdziła („Ocena przebiegu procesu zjednoczenia Niemiec z perspektywy mieszkańców byłej NRD”), że wraz ze zbliżającą się dwudziestą rocznicą zjednoczenia Niemiec, ponownie wzrosła liczba badań opinii publicznej dotyczących oceny tego procesu przez mieszkańców wschodnich i zachodnich Niemiec. W tym kontekście pojawia się pytanie, czy hasło z lat 90. – „Następne zjednoczenie zrobimy lepiej” (*Die nächste Wiedervereinigung machen wir besser*), oraz tezy o podzielonym społeczeństwie, odmiennych systemach wartości, pre-

Narodowego. Tryb i zakres jej obowiązków określa zarządzenie prezydenta z 24 maja 2010 r. RBN jest organem doradczym Prezydenta RP w zakresie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa Państwa. Zadaniem RBN jest rozpatrywanie kwestii i wyrażanie opinii dotyczących bezpieczeństwa państwa, w tym m.in.: generalnych założeń bezpieczeństwa państwa, założeń i kierunków polityki zagranicznej, kierunków rozwoju Sił Zbrojnych, problemów bezpieczeństwa zewnętrznego, zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego środków ich przeciwdziałania. Obsługę merytoryczną, organizacyjną, techniczną, finansową ma zapewniać BBN. Informacje za: www.bbn.gov.pl.

ferencjach wyborczych i odmienności poglądów Niemców wschodnich, są wciąż aktualne.

W kwietniu 2010 r. opinię publiczną w Niemczech zbulwersowała sprawa odrzucenia podania kandydatki na księżową, która pochodziła z byłej NRD, lecz od 20 lat mieszkała w Badenii-Wirtembergii. Na podaniu sporządzono adnotację „żadnych ze Wschodu” (*keine Ossis*). Sąd pracy w Stuttgarcie stwierdził, że Niemcy wschodni nie są mniejszością etniczną, gdyż nie różnią się ani językiem, ani tradycją, religią czy wyglądem od innych Niemców. Czy jednak jest tak w rzeczywistości? Rok 1990 okazał się dla Niemców wschodnich szokiem kulturowym – niemal z dnia na dzień musieli przyswoić sobie całkiem odmienne zasady we wszystkich dziedzinach życia. Towarzyszyły temu jednak nadzieje na szybkie wyrównanie poziomu życia w obu częściach podzielonego kraju. Już jednak w połowie lat 90. te nadzieje okazały się płonne, drastycznie wzrosło bowiem bezrobocie, a wielu pracobiorców musiało pogodzić się z degradacją zawodową. Nastąpił głęboki podział na beneficjentów i przegranych zjednoczenia, przy czym część Niemców wschodnich, mimo faktycznej poprawy własnej sytuacji, obecnie raczej krytycznie ocenia skutki połączenia obu państw niemieckich, ale równocześnie odrzuca możliwość powrotu do dawnej NRD. Należy jednak pamiętać, że i wśród Niemców zachodnich, szczególnie dotyczy to połączonego Berlina, nie jest rzadkością przekonanie o negatywnym wpływie zjednoczenia na poziom życia, gdyż wiele zjawisk ostatnich dwóch dekad (wzrost bezrobocia, zmiany w systemie opieki zdrowotnej i socjalnej, zasiłków dla bezrobotnych itd.) jest postrzeganych jako konsekwencja tego procesu.

Na wschodzie kraju utrzymuje się też prawie dwa razy większe niezadowolenie z funkcjonowania systemu politycznego – taką opinię wyraża ponad 60% badanych, podczas gdy na zachodzie dotyczy to około 35% – ale także i poczucie postrzegania przez zachodnich Niemców rodaków ze wschodu jako obywateli drugiej kategorii. Zgodnie z wynikami badań uniwersytetu w Lipsku, przeprowadzonymi w 2009 r. wśród Niemców wschodnich i zachodnich, wydaje się, że jest to odczucie subiektywne, gdyż za nierównoprawnych obywateli uważa się ponad połowa (60%) byłych mieszkańców NRD, co potwierdza mniej niż jedna trzecia ankietowanych z dawnej RFN. Natomiast wspólnym, łączącym Niemców wschodnich uczuciem, jest duma z pokojowej rewolucji 1989 r., która doprowadziła do zjednoczenia Niemiec.

Pomimo jednak rozbieżnych czasami wyników sondaży, obecnie zjednoczenie jest odbierane w przeważającej mierze pozytywnie. Z najnowszych wyników badań Instytutu Allensbach i Infratest dimap (na zlecenie Fundacji K. Adenauera) wynika, że zdecydowana większość Niemców wschodnich uważa, że z jedności Niemiec należy się cieszyć, nawet z zastrzeżeniem, iż „częściowo”, a ponad 60% uznało sam przebieg procesu za w przeważającej mierze udany. Również ponad dwie trzecie ankietowanych wyraziło nadzieję, że dojdzie do pełnej integracji obu części Niemiec. Rozbieżności widoczne są natomiast w odpowiedziach na pytanie,

kto najbardziej skorzystał na zjednoczeniu – Niemcy wschodni wskazują na mieszkańców dawnej RFN, ci z zachodu zaś uważają, że to był wschód. Chociaż nadal po obu stronach istnieje przekonanie, że między wschodnimi i zachodnimi obywatelami Niemiec wciąż przeważają różnice, to jednak równocześnie coraz bardziej widoczna staje się potrzeba zaprzestania ciągłego podkreślania odmienności i przewyższenia narosłych tymczasem wzajemnych uprzedzeń i stereotypów. Proces zjednoczeniowy w odczuciu Niemców trwa nadal, a jego zakończenie, wedle przewidywań, nastąpi za kolejne 20 lat. Nie brak jednak pesymistów uważających, że on nigdy się nie skończy. Takie obawy żywi ponad jedna trzecia mieszkańców byłej NRD.

Mieczysław Stolarczyk, kolejny panelista, skupił się na kwestii bezpieczeństwa Polski. Rozpoczął od stwierdzenia, że zarówno obecnie, jak i w całym okresie pozimnowojennym, bezpieczeństwo Polski jest ściśle uzależnione od stosunków bilateralnych z Niemcami, Rosją, Ukrainą, natomiast poza Europą – z USA. Zwrócił uwagę na relacje transatlantyckie oraz miejsce Polski w Unii Europejskiej. Odnosząc się do wypowiedzi J. Sawczuka, zaznaczył, że należy pamiętać, iż bez polskich przemian w 1989 r. nie wiadomo, jak potoczyłaby się sprawa zjednoczenia Niemiec. Podkreślił, że wkład Polski, warto za każdym razem brać pod uwagę, kiedy rozważa się obecną sytuację Niemiec na arenie międzynarodowej.

Obecnie kształtują się nowe akcenty w polskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa oraz dokonują się istotne zmiany w polityce zewnętrznej ważnych aktorów międzynarodowych. Wskazał tu nowe podejście Stanów Zjednoczonych do Europy Środkowej, w tym do Polski, zmiany w polityce rosyjskiej, przeobrażenia na ukraińskiej scenie politycznej³ i ich wpływ na środowisko międzynarodowe. Należy się więc zastanowić, jak bardzo i w jakich obszarach te zmiany będą miały wpływ na sytuację Polski.

³ Piąte wybory prezydenckie w niepodległej Ukrainie odbyły się 17 stycznia 2010 r. W pierwszej turze wyłoniono dwóch kandydatów: Wiktora Janukowycza i Julię Tymoszenko. Druga tura odbyła się 7 lutego. Wygrał ją Janukowycz, lider Partii Regionów, uzyskując 48,95% głosów. Julia Tymoszenko, dotychczasowa premier Ukrainy, liderka Bloku Julii Tymoszenko uzyskała 45,47% głosów. Frekwencja wyborcza wyniosła 69%. W 2004 r. Janukowycz w sfałszowanych wyborach pokonał kandydata opozycji Wiktora Juszczenkę. Zastrzeżenia międzynarodowych obserwatorów, wizyty m.in. polskich polityków, a przede wszystkim determinacja Ukraińców doprowadziły do powtórzenia wyborów, które na uczciwych zasadach wygrał Wiktor Juszczenko. Sojusz tzw. pomarańczowych nie okazał się jednak trwały. Wiktor Janukowycz wykorzystał słabość pomarańczowego obozu, niespełnione obietnice wyborcze oraz kłótnie między prezydentem Juszczenką a premierem Tymoszenko. Program Janukowycza z 2010 r. znacznie różnił się od deklaracji składanych w 2004 r. Zakłada rozwijanie swobód demokratycznych, zbliżenie z Unią Europejską oraz swobody rynkowe. Nie oznacza to odjęcia się od Rosji, wręcz przeciwnie, umowy, które prezydent Janukowycz podpisuje z Federacją Rosyjską, takie jak np. przedłużenie stacjonowania wojsk rosyjskich na Krymie, jednoznacznie wskazują na kurs, jaki obierze Ukraina w stosunkach międzynarodowych. Informacje za: www.polityka.pl/swiat/1502859,1,wybory-prezydenckie-na-ukrainie.read.

W Polsce toczy się obecnie zaawansowana dyskusja na temat nowej polityki wschodniej. Dla przykładu przytoczył artykuł Bartłomieja Sienkiewicza w „Rzeczpospolitej”, w którym autor bardzo mocno wyeksponował ostateczne odejście, w przypadku wschodniej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, od koncepcji nawiązującej do założeń Jerzego Giedroycia. Wskazał słowa Pawła Kowala, eurodeputowanego PiS, który stwierdził, że w Polsce jest obecnie sprzyjający czas na wprowadzenie nowej wersji koncepcji jagiellońskiej⁴. M. Stolarczyk dodał, że te wypowiedzi pokazują, jak dalece uległa intensyfikacja dyskusji na temat koncepcji współpracy z krajami Europy Wschodniej. Stwierdził, że zmiany w polskiej polityce zagranicznej są słuszne, zapytał jednak o ich granice, co ma być rdzeniem polskiej polityki wschodniej. Obecnie sugeruje się bowiem konieczność dosyć istotnych przewartościowań. Przez ostatnie 20 lat Rosja odgrywała ważną rolę w definiowaniu aspektów bezpieczeństwa Polski, nie była to jednak rola partnera, ale jednego z głównych przeciwników, który może krajowi zagrażać. W ostatnim czasie zmienia się ten punkt widzenia, na co wpływa wiele uwarunkowań, zarówno ze strony polskiej, jak i rosyjskiej. Widoczna jest realna szansa na modyfikację podejścia Polski do wschodnich sąsiadów. Zmiany rozpoczęte w 2007 r. powinny być kontynuowane i zmierzać w stronę tendencji przyjętych przez Niemcy i Unię Europejską.

Aleksandra Trzecińska-Polus („Stanowisko Polski wobec rosyjskiej polityki Niemiec w pierwszej dekadzie XXI w.”) stwierdziła, że lata 90. XX w. były okresem normalizacji i poprawy stosunków polsko-niemieckich oraz sukcesywnego pogarszania się relacji z Rosją. Przełom wieków przyniósł jednak zasadnicze zmiany w sytuacji geopolitycznej Polski. Członkostwo w NATO i Unii Europejskiej spowodowało zmianę statusu oraz postrzegania Polski przez obu naszych największych sąsiadów. Wymusiło także nowe podejście do strategii i taktyki w polskiej polityce zagranicznej, głównie w sprawie zapewnienia Polsce bezpieczeństwa

⁴ 30 maja 2010 r. w „Rzeczpospolitej” ukazał się artykuł Bartłomieja Sienkiewicza, *Pożegnanie z Giedroyciem*. Autor przedstawił w nim zmieniającą się rzeczywistość międzynarodową, nowe okoliczności wpływające na kształtowanie się polskiej polityki wschodniej. Według Sienkiewicza, różni się ona od polityki pozostałych członków Unii, którzy akceptują interesy rosyjskie na obszarze byłego Związku Radzieckiego oraz jej uprzywilejowaną pozycję. Uważa, że polsko-szwedzka koncepcja Partnerstwa Wschodniego nie jest dla naszych sąsiadów atrakcyjna, błędem jest też przeciwstawianie się Rosji. Krytykuje koncepcję prezydenta Lecha Kaczyńskiego, dotyczącą prowadzenia twardej polityki wobec Federacji Rosyjskiej. Twierdzi, że „sytuacja, w której miernikiem liberalizacji w Rosji i destalinizacji rosyjskiej polityki w oczach Europy staje się stosunek do Polski, jest niezwykle kuszącą perspektywą, także jeśli chodzi o znaczenie Polski na mapie sił na kontynencie”. Polska powinna zaakceptować kształt współczesnej Rosji i sposób prowadzenia przez nią polityki, w zamian moglibyśmy domagać się konkretnych ustępstw. Paweł Kowal natomiast w artykule, który także ukazał się w „Rzeczpospolitej”, 12 czerwca 2010 r., przedstawił swoją koncepcję polskiej polityki zagranicznej wobec Rosji. Ma ona się opierać na idei jagiellońskiej, która symbolizuje zwrócenie na Wschód i ścisłą współpracę z sąsiadami: Ukrainą, Białorusią i Litwą, oraz budowanie silnej pozycji Polski na wschodzie Europy w oparciu o zasady tolerancji i wielokulturowość. Artykuły dostępne na stronie: www.rzeczpospolita.pl.

(przede wszystkim z militarnego oraz ekonomicznego, w tym energetycznego, punktu widzenia).

W ciągu pierwszych dziesięciu lat XXI w. Polska miała pięć koalicji rządowych i siedmiu ministrów spraw zagranicznych. Każdy z nich odcisnął w tym okresie swoje indywidualne piętno na skomplikowanych i nie najlepiej układających się stosunkach, zarówno z Niemcami, jak i Rosją oraz próbował nieco inaczej podejść do rozwiązywania problemów na linii Niemcy–Rosja–Polska. A kwestie sporne dotyczyły zarówno przeszłości, jak i współczesności; związane były z aspektami politycznymi, militarnymi, ekonomicznymi, społecznymi a także etyczno-moralnymi. Stosunek Niemiec i Polski do Rosji w wielu sprawach był, i nadal jest, rozbieżny. Wynika bowiem z odmiennych relacji obu państw z Rosją (wcześniej ZSRR) w zamierzchłej oraz najnowszej historii, z ich zróżnicowanych interesów narodowych, a także asymetrycznych potencjałów, czego pochodną jest ich pozycja i aspiracje polityczne w Europie oraz na arenie międzynarodowej. Kontrowersje w podejściu do naszego wschodniego sąsiada wynikają głównie z tego, że Polacy – wyculeni na budowanie rosyjsko-niemieckich mostów „ponad naszymi głowami”, czy „za naszymi plecami” – starają się na forum UE przeforsować konieczność kształtowania wspólnej unijnej polityki wobec Rosji. Niemcy natomiast przedkładają stosunki dwustronne ponad uzgadnianie stanowisk i wspólne relacje Unia–Rosja. Strategiczne partnerstwo Niemiec i Rosji ma na celu realizację ścisłej bilateralnej współpracy ekonomicznej i politycznej.

Pojawiające się w dyskursie politycznym oraz w doniesieniach medialnych polemiczne slogany, takie jak: „dyktat Rosji i Niemiec w Europie”, „niemiecko-rosyjski duumwirat w Europie”, „oś Berlin–Moskwa”, „klientelizm i serwilizm Polski wobec Niemiec i Rosji”, czy „Polska jako kondominium niemiecko-rosyjskie”, świadczą o krytycznym nastawieniu oraz ogromnym ładunku emocji, związanym ze stosunkami z obu państwami, a także o istniejącym nadal kompleksie wobec Niemiec i Rosji. Ostrożnie, a nawet z dużą dozą podejrzliwości, podchodzili Polacy do retoryki przyjaźni Berlina wobec Moskwy (w tym do przyjacielskich stosunków przywódców obu tych państw: Helmuta Kohla z Michaiłem Gorbaczowem, a następnie z Borysem Jelcynem oraz Gerharda Schrödera z Władimirem Putinem), do ogromnych środków finansowych płynących w formie kredytów i inwestycji z Niemiec do Rosji, do raczej tolerancyjnego stosunku Niemiec wobec autorytarnych rządów Putina i relatywizmu wobec swoistej „rosyjskiej demokracji”. Kontrowersje w podejściu Polski i Niemiec do Rosji koncentrowały się w minionej dekadzie m.in. wokół:

- bezpieczeństwa energetycznego Europy, w tym zaopatrzenia w ropę i gaz, z czym ściśle związany jest projekt budowy Gazociągu Północnego omijającego Polskę,
- postrzegania i interpretacji faktów historycznych (np. konsekwencji II wojny światowej, w tym rozstrzygnięć przeforsowanych przez Józefa Stalina w sprawie powojennych granic Polski i wysiedlenia Niemców, zarówno z obecnie polskich ziem zachodnich i północnych, jak i z tej części Prus Wschodnich, która należy do Rosji),

- obwodu kaliningradzkiego (specjalnego statusu tej rosyjskiej enklawy w stosunkach z UE, wsparcia ekonomicznego, zniesienia wiz dla jego mieszkańców),
- demokratyzacji stosunków w Rosji, przestrzegania praw człowieka i wolności obywatelskich (w tym także interwencji w Czeczenii i wojny rosyjsko-gruzińskiej),
- współpracy gospodarczej z Rosją (głównie inwestycyjnej i handlowej, w tym embarga na handel z Polską artykułami pochodzenia zwierzęcego i roślinnego),
- sposobu i metod realizacji Partnerstwa dla Modernizacji i Partnerstwa Wschodniego,
- współpracy NATO–Rosja, w której Niemcy upatrywali i nadal upatrują podstawy bezpieczeństwa Europy.

Zarówno Polsce, jak i Republice Federalnej Niemiec zależy na partnerskich stosunkach z Federacją Rosyjską, na stabilności jej gospodarki, demokratycznym systemie oraz przewidywalności jej polityki. Silne prorosyjskie lobby w Niemczech powinno jednak uznać, że najważniejszą drogą ku temu jest wspólna europejska polityka energetyczna, bezpieczeństwa, handlu i innych form współpracy gospodarczej.

Kolejnym panelistą był **Ryszard Czarny**. Swoją wypowiedź skoncentrował na kwestiach, dotąd przez mówców nieporuszanych, dotyczących obszaru Arktyki – Dalekiej Północy⁵. Zastanawiał się, czy Polska ma jakąkolwiek określoną politykę nie tylko wobec krajów nordyckich, ale i Dalekiej Północy. Według niego nie ulega wątpliwości fakt, że Polska na tym obszarze ma swoje interesy. Wskazał potencjał ekonomiczny tego regionu i implikacje polityki prowadzonej na tym obszarze – dla Polski i Europy, wraz ze zdefiniowaniem współczesnych kategorii bezpieczeństwa międzynarodowego. Podjął próbę oceny stanu wyzwań i zagrożeń, jakie wiążą się z tym obszarem. Z geopolitycznego punktu widzenia, biorąc pod uwagę zmiany klimatyczne, jedną z ważniejszych kwestii, którą należy zbadać, są zmiany w przebiegu korytarzy transportowych. Interesy różnych krajów, w szczególności Stanów Zjednoczonych, Kanady i Rosji, są tutaj bardzo istotne. Nie można jednoznacznie stwierdzić, że są one jedynie sprzeczne. W sytuacji jednak, gdy członek rosyjskiej Dumy wnosi istotny projekt o uznaniu wyłącznej suwerenności Federacji Rosyjskiej nad korytarzami transportowymi Arktyki, kwestie te powinny być szeroko omówione. Sprawa ta nie jest obecnie w Rosji przedmiotem ważnych dyskusji, jednak należy się zastanowić, czy nie jest sygnałem dla Polski i Unii, że trzeba się jej szerzej przyjrzeć. Stanowi wyzwanie, na które Polska prędzej czy później będzie musiała odpowiedzieć i zająć określone stanowisko. Jest to szczególnie

⁵ Ryszard Czarny (w artykule *Daleka Północ – między dialogiem a współpracą*, [w:] *Międzynarodowe wyzwania bezpieczeństwa*, red. K. Budzowski, Kraków 2010), wskazuje, że Daleka Północ – High North, to jeden z najważniejszych obszarów na świecie. Dotyczy terenów należących do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Obejmuje zarówno część kontynentu, wyspy, jak i Mórz – Barentsa i Grenlandzkiego. Teren ten rozciąga się na terytorium kilku krajów: Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii i Federacji Rosyjskiej.

ważne, zwłaszcza, że Polska jest obserwatorem w Euro-Arktycznej Radzie Morza Barentsa⁶, co prawda bez prawa głosu, ale może wносить pod obrady różne tematy i przedstawiać swoje opinie. R. Czarny przypomniał, że trzykrotnie brał udział w posiedzeniach tejże Rady i podkreślił, jak ważna jest obecność przedstawiciela Polski i możliwość nawiązywania kontaktów. Poruszył także sprawę złóż naturalnych, ciekłych zasobów węglowodorów. Zwrócił uwagę na istotność wydarzenia, które miało miejsce 26 kwietnia 2010 r. – prezydent Rosji i premier Norwegii podpisali wówczas układ, na mocy którego dokonali podziału Oceanu Arktycznego⁷. Przypomniał wcześniejsze traktaty zawierane pomiędzy Danią i Norwegią, jak np. układ z 1921 r. dotyczący Archipelagu Svalbardzkiego⁸. Podkreślił, że obecnie kwestie te są otwarte, dotyczą około 40 krajów, które powinny brać udział w dyskusji, jednak Norwegia nie chce zgodzić się na utratę zwierzchności nad tym Archipelagiem. Dla interesów Polski istotny jest fakt, że obecnie tworzy się nowy układ sojuszu między Federacją Rosyjską a Królestwem Norwegii, który wykracza poza normy zwykłego sąsiedztwa. Należy się więc zapytać, jak na tę sytuację zareagują inni aktorzy międzynarodowi: USA oraz najbliższe państwa, jak Finlandia, Szwecja, Islandia oraz NATO, zwłaszcza, że poprzedni sekretarz generalny zgłosił oficjalnie potrzebę obecności wojsk NATO w Arktyce⁹. R. Czarny przypomniał także spór o wyspę Hansa pomiędzy Kanadyjczykami a Duńczykami oraz to, że Rosjanie stawiają swoją flagę na Biegunie Północnym, w centralnym miejscu¹⁰. Na-

⁶ Rada została utworzona 11 stycznia 1993 r. z inicjatywy rządów Norwegii, Szwecji, Danii, Islandii, Finlandii, Rosji oraz Komisji Europejskiej. Podstawą jej działania jest deklaracja z Kirkenes. Jest to specyficzna, dwupoziomowa struktura współpracy, która na szczeblu międzyrządowym jest realizowana przez Euroarktyczną Radę Morza Barentsa (BEAC), a na szczeblu lokalnym – na podstawie odrębnie zawartych porozumień z udziałem miejscowej ludności – między lokalnymi jednostkami samorządu terytorialnego północnej Norwegii, Szwecji, Finlandii i Rosji, za pośrednictwem Rady Regionalnej. Uczestnikiem współpracy na szczeblu ministerialnym jest także, jako obserwator, Polska. Informacje za: R. Zięba, *Rola ugrupowań subregionalnych w nowym systemie bezpieczeństwa europejskiego*, „Studia Europejskie” 2000, nr 1.

⁷ 26 kwietnia 2010 r. rosyjski prezydent Dmitrij Miedwiediew i norweski premier Jens Stoltenberg porozumieli się w sprawie podziału spornego przygranicznego szelfu kontynentalnego o powierzchni 175 tysięcy km² na Morzu Barentsa (problem nierozwiązany przez 40 lat). Premier Stoltenberg oświadczył, że „są to w przybliżeniu jednakowe części”. Ustalono także, że po dopracowaniu szczegółów technicznych, kolejne porozumienie zostanie podpisane w jak najkrótszym terminie. Wstępne prognozy wskazują, że sporne tereny mogą stać się wkrótce nową ropo- i gazonośną złotodajną żyłą. Wcześniej ani Rosja, ani Norwegia oficjalnie nie prowadziły tam geologicznych prac badawczych. Obecnie zapowiedziano, że prace będą prowadzone wspólnie, przez koncerny każdej ze stron. Informacje za: www.polish.ruvr.ru/russia/2010/04/.

⁸ Dania i Norwegia w 2007 r. podpisały porozumienie w sprawie ustalenia linii podziału szelfu i obszarów morskich między Grenlandią a Spitsbergenem. Podziału obszaru rozciągającego się na około 150 tys. km², dokonano zgodnie z zasadą linii środkowej, układ nie objął kwestii sprawowania władzy na szelfie. Nie objęto postanowieniami zagadnień traktatu z 1920 r. o Svalbardzie (traktat „The Svalbard Treaty” został podpisany na konferencji pokojowej w Paryżu 9 lutego 1920 r., 27 lutego 1935 r. weszli Rosjanie, od tego czasu układ nazywany jest otwartym. Do roku 1998 przyłączyło się do niego około 40 państw, Polska została sygnatariuszem traktatu w 1931 r.), który zakładał przyznanie obywatelom wszystkich 40 państw podpisujących traktat równe prawa, a wszystkie państwa, które ratyfikowały układ, mają prawo do eksploatacji bogactw naturalnych Spitsbergenu oraz swobodę działań naukowych, eksploracyjnych i turystycznych. Zob. więcej: R. Czarny, *Daleka Północ – między dialogiem a współpracą*, [w:] *Międzynarodowe wyzwania bezpieczeństwa...*

⁹ Sekretarz NATO Jaap de Hoop Scheffer podczas szczytu NATO w Islandii w lutym 2009 r. stwierdził, że NATO powinno aktywnie włączyć się w politykę dotyczącą regionu Arktyki.

¹⁰ Artur Czilingarow, rosyjski deputowany do Dumy, wiceprzewodniczący parlamentarnego klubu „Jedna Rosja”, przedstawił projekt specjalnej ustawy, w którym zaproponował, aby uznać obszar Oceanu Arktycznego

leży się więc zastanowić, czy na pewno zrezygnują z wpływów na wymienionych terenach. Zasoby znajdujące się na omawianym obszarze stanowią implikację dla stosunków międzynarodowych, gdyż krzyżują się tam interesy wielu państw.

Na zakończenie postawił pytanie, dlaczego Polska zapłaciła 3 mld dolarów w 2003 r. za kupno działek roponośnych i gazonośnych na Morzu Norweskim, a do dziś nie wydobyla stamtąd ani gazu, ani ropy. Trzeba się też zastanowić nad zasadnością układów z Rosją na dostawy energii. W 2003 r. specjaliści znali dane dotyczące złóż gazu łupkowego w Polsce, dlatego więc polski rząd podpisał niekorzystne umowy, skoro posiadane zasoby gazu wystarczą na prawie 150 lat. Jest to zasadnicze pytanie z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa. Dodał, że błędem jest utajnianie danych na temat zasobów energetycznych, bezpieczeństwa energetycznego kraju. Powinny one zostać ujawnione, tak jak ma to miejsce w Norwegii.

Tomasz Młynarski („Nowe dylematy bezpieczeństwa międzynarodowego”), nawiązując do wystąpienia Ryszarda Czarnego, zwrócił uwagę, że Arktyka ogniskuje obecnie w coraz większym stopniu interesy i roszczenia pięciu krajów arktycznych, co rodzi niebezpieczną rywalizację, groźbę militaryzacji regionu, a nawet konfliktu zbrojnego. Ustanowienie terytorialnej suwerenności części dna morskiego Arktyki staje się coraz bardziej atrakcyjne dla wielu narodów, nie tylko arktycznych. Wobec braku uregulowań prawno-międzynarodowych prowadzi to nieuchronnie do sytuacji „kto pierwszy, ten lepszy”. Udział rosyjskiego gazu w bilansie energetycznym Unii jest i pozostanie dominujący, zaś Europa może co najwyżej ograniczać negatywne konsekwencje własnej zależności energetycznej. Równocześnie norwesko-arktyczne zasoby mogą w przyszłości pełnić funkcję spichlerza energetycznego Europy, zaś państwa nordyckie mogą stanowić doskonały pomost łączący Europę z Biegunem Północnym. Wymaga to jednak jednolitej polityki energetycznej UE, silnego zaangażowania Komisji Europejskiej i państw członkowskich UE. Tymczasem liberalizacja polityki energetycznej i budowanie solidnych mechanizmów wspólnego rynku energetycznego Unii napotyka opór kluczowych europejskich koncernów energetycznych, wspieranych przez polityczne ośrodki przywódcze Francji, Niemiec i Włoch. Szczególnie relacje Niemcy–Rosja i Włochy–Rosja będą determinować przyszłość bezpieczeństwa energetycznego Unii. Wśród 27 państw członkowskich UE, istnieje poważny rozłam w podejściu do problemu bezpieczeństwa energetycznego, spowodowany różnicą narodowych interesów. Polityka niemieckich, włoskich, a także francuskich koncernów energetycznych podważa oczekiwaną jedynomyślność wspólnej polityki energetycznej UE. Co więcej, zaangażowanie się zachodnioeuropejskich firm we wspólne projekty z Gazpromem (rurociągi „Nord Stream” i „South Stream”) ma polityczne wsparcie Paryża, Ber-

za historycznie uznaną rosyjską trasę komunikacyjną. Deputowany jest także polarnikiem, który wbił flagę Rosji w dno Oceanu Arktycznego. Zob. więcej: R. Czarny, *Daleka Północ...*

lina i Rzymu. Równocześnie poparcie Komisji Europejskiej uznającej „Nabucco” za inwestycję o charakterze priorytetowym, wskazuje ostrą rozbieżność między interesami największych krajów członkowskich Unii i ich koncernów, a oficjalną polityką Wspólnoty. Dodatkowo basen Morza Kaspijskiego, czyli region bogaty w surowce, który mógłby stanowić realną alternatywę dla monopolu dostaw gazu z Rosji, jest obecnie bardziej poligonem rywalizacji polityczno-gospodarczej, w której obok Rosji, uczestniczą koncerny francuskie, niemieckie i włoskie, niż przykładem wspólnego podejścia UE. Rosja skutecznie „wciąga” europejskie koncerny energetyczne w konkurencyjne do koncepcji korytarza południowego projekty „South Stream” i „Blue Stream II”, a biorąc pod uwagę gigantyczne koszty „Nabucco” czy „White Stream”, brak podpisanych umów z dostawcami gazu i określonych źródeł ich finansowania, przy niewielkim wsparciu KE, rodzi uzasadnione obawy, że żaden z tych projektów nie dojdzie do skutku.

W tym kontekście należy ocenić, jako istotny krok naprzód, wspólną inicjatywę przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka i byłego szefa Komisji Europejskiej Jacques’a Delorsa, którzy 5 maja 2010 r. zaapelowali o utworzenie Europejskiej Wspólnoty Energetycznej. Oparta na mechanizmie tzw. wzmocnionej współpracy krajów, inicjatywa zakłada m.in. wspólne zakupy energii przez kilka państw członkowskich, utworzenie europejskich rynków energetycznych opartych na obejmującej całą Europę sieci energetycznej wzajemnych połączeń infrastruktury gazowo-elektrycznej państw. Pomyślnie wzywają do wyrażenia woli politycznej przez te państwa członkowskie, które dotychczas same wolały decydować o kształcie swojej polityki energetycznej. Oznacza to potrzebę odpowiedzi, na ile priorytety energetyczne Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej są zbieżne z celami energetycznych koncernów z Niemiec, Francji czy Włoch, oraz na ile podmioty te są otwarte na współpracę na zewnątrz Wspólnoty. Równocześnie poparcie tej inicjatywy wymaga zdecydowanej woli politycznej głównych ośrodków decyzyjnych w Unii Europejskiej, które, kierowane nie tylko kalkulacją czystych zysków finansowych, stymulować będą kierunki działań energetycznych gigantów energetycznych Europy Zachodniej.

W ponownym wystąpieniu **Włodzimierz Bonusiak** odniósł się do kwestii kupna pól naftowych przez Polskę na Morzu Północnym. Stwierdził, że decyzja ta była elementem polskiej reakcji na potencjalne zagrożenia związane z budową Gazociągu Północnego¹¹. Rosja, podpisując układ z Niemcami, nie kryła – przynajmniej

¹¹ Umowę o rozpoczęciu budowy Gazociągu Północnego strona rosyjska i niemiecka podpisały 8 sierpnia 2005 r. 29 sierpnia 2006 r. rosyjski Gazprom i niemieckie E.ON Ruhgas i BASF, zawarły końcową umowę dotyczącą utworzenia konsorcjum Nord Stream. Zakończenie inwestycji jest przewidywane na 2011 r. Gazociąg ma przebiegać z miejscowości Babajewo w rosyjskim obwodzie wołogodzki, do brzegu Morza Bałtyckiego w Wyborgu, dalej dnem Morza Bałtyckiego do Lubmina przy Griefswaldzie w Niemczech. Całkowita długość dwóch nitek ma wynosić 1220 km. Przeważająca część gazociągu będzie przebiegać przez strefy gospodarcze

tak przedstawiały to ironicznie media – że porozumienie o budowie Gazociągu Północnego może stać się repliką układu Ribbentrop-Mołotow z 1939 r. Uważa się, że to Polska w doniesieniach medialnych jako pierwsza nawiązała do takich skojarzeń, ale prawdą jest też, iż to z rosyjskich komentarzy można było wywnioskować cel inicjatywy, czyli próbę wyizolowania dotychczasowego korytarza transportowego lub też krajów z niego korzystających. Wtedy też Polska podjęła decyzję o kupnie pól na Morzu Północnym, aby zapewnić sobie alternatywne źródła zaopatrzenia w surowce energetyczne. W. Bonusiak zwrócił uwagę na to, że po zakupie pól na Morzu Północnym przez Polskę, niemieckie koncerny energetyczne nabyły większy procent udziału w tych samych polach, na tym samym obszarze, co Polska. W związku z tym miały większą możliwość decydowania o tym, co dalej będzie z eksploatacją i transportem gazu. Obecnie kwestie te nie podlegają szerszej debacie i są rzadko poruszane. Cicha wojna dotycząca korytarzy transportowych w Europie nie została jednak zakończona, a zamiary polityczne dotychczasowych krajów tranzytowych nie do końca sprecyzowane.

W. Bonusiak poruszył także problem skuteczności polskiej polityki zagranicznej w ramach misji wojskowych. Polska od czasów PRL uczestniczyła w różnego rodzaju misjach międzynarodowych. Jako przykład podał Komisję Nadzoru w Wietnamie¹². Polska idąc zawsze z duchem tradycji wyniesionej z historii, próbowała być obecna na arenie międzynarodowej nie tylko militarnie, pretendowała również do spełniania roli gwaranta utrzymania pokoju i rozwiązania konfliktów. Wieloletnia obecność na Bliskim Wschodzie nie przyniosła jednak naszemu krajowi żadnych korzyści politycznych, o czym świadczy choćby fakt nieuczestnictwa

Szwecji, Finlandii i Danii. W grudniu 2008 r. w związku z kryzysem gospodarczym i małą opłacalnością inwestycji, prace zostały wstrzymane. Oficjalnie zostały wznowione 8 kwietnia 2010 r. Wysokie koszty budowy gazociągu mają być rekompensowane niskim kosztem utrzymania, tj. nie będą pobierane opłaty tranzytowe od Polski i Ukrainy. W Polsce projekt ten postrzegany jest jako zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego kraju i narzędzie wywierania nacisków przez Rosję na Polskę, Ukrainę i kraje bałtyckie. Budowa gazociągu z pominięciem Polski powoduje, że nasz kraj traci nie tylko zyski z opłat tranzytowych, koncerny naftowe nie biorą udziału w wielkiej inwestycji i, co najważniejsze, Polska nie będzie mogła pobierać z niego gazu. Informacje za: www.osw.waw.pl/pl/publikacje/punkt-widzenia/2010-03-29/nord-stream-na-liberalizujacym-sie-rynku-gazu-ue.

¹² Od końca II wojny światowej na terenie Wietnamu, toczyły się walki o kontrolę nad nowo powstającym krajem. W 1946 r. Francja uznała ograniczoną niepodległość Wietnamu, jednak wkrótce po tym wybuchły walki, trwające do 1953 r., zakończone na mocy układów genewskich. Na ich podstawie Polska została członkiem Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli nad wykonaniem warunków w Wietnamie, Laosie i Kambodży. W latach 1953–1957 ponad 50 oficerów z ŚOW brało udział w działaniach. Porozumienia genewskie zakładały przeprowadzenie wyborów po obu stronach 17 równoleżnika (tymczasowa linia demarkacyjna) do 20 lipca 1956 r. oraz jedność i integralność terytorialną Wietnamu. Tymczasem popierany przez USA premier Ngo Dinh Diem odwołał wybory, motywując swoją decyzję brakiem możliwości przeprowadzenia na północy uczciwych wyborów ze względu na brak pluralizmu i wolności politycznej w rządzonej przez komunistów części kraju. Obawiał się także porażki w starciu wyborczym z twórcą niepodległego Wietnamu Ho Chi Minhem. Zamiast tego proklamował powstanie Republiki Wietnamu. W 1957 r. miejscowi komuniści rozpoczęli pierwsze działania przeciwko rządowi w Sajgonie, wkrótce walki ogarnęły większą część kraju. W 1964 r. do wojny włączyły się Stany Zjednoczone. Od 1969 r. w Paryżu trwały rozmowy Stanów Zjednoczonych z rządem północnowietnamskim, zakończone w styczniu 1973 r. podpisaniem układów pokojowych. Na mocy tegoż porozumienia o zaprzestaniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie, Polska została ponownie członkiem Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie. Informacje za: www.stosunki-miedzynarodowe.pl/referaty/wojna-w-wietnamie.html.

Polski w bliskowschodnich konferencjach pokojowych¹³, a więc udział tak naprawdę nie przełożył się na współuczestnictwo w rozwiązywaniu konfliktu.

Obecność Polski jako sojusznika Stanów Zjednoczonych w interwencji w Iraku również nie przyniosła zakładanych rezultatów ekonomicznych. Podobnie jest w przypadku Afganistanu, nie jest nawet znany termin zakończenia polskiego udziału w misji stabilizacyjnej NATO, a zaangażowanie nie przyniosło nawet korzyści politycznych. Stało się wręcz przeciwnie – dostrzegalny jest spadek znaczenia Polski w relacjach Polska–Rosja–USA, w związku z tym zmniejsza się rola, znaczenie i odpowiedzialność Polski na forum międzynarodowym.

Janusz Sawczuk zacytował wypowiedź jednego z uczestników forum internetowego, dosyć bowiem trafnie oddaje ono frustrację towarzyszącą refleksji nad obecnością polskiego wojska na misjach zbrojnych w różnych częściach świata i jej konsekwencji. „Polityka Waszyngtonu wobec Warszawy to gra na polskich lękach i mitomańskich wyobrażeniach o sobie jako regionalnym mocarstwem. Amerykanie podsycają nasze obawy i dmą w narodowe kompleksy, wywołując w elitach przekonanie, że wobec sojuszu z USA nie ma żadnej alternatywy. Schemat jest zawsze taki sam. Najpierw Amerykanie wyciągają jak z kapelusza wirtualne propozycje wzmocnienia Polski, by otrzymać coś konkretnego w zamian. Przed zaangażowaniem politycznym i wojskowym Warszawy w wojnę w Iraku były to obietnice programów modernizacyjnych dla polskiego wojska, udział w eksploatacji złóż ropośnych w Iraku. Słowem, manna z nieba miała spaść na nasze głowy. Kiedy Polska zatknęła swój sztandar na ziemi irackiej, jak na księżycu, z szumnych zapowiedzi amerykańskich nie pozostało nic. Podobnie dzisiaj polscy politycy w bezwarunkowy sposób wysyłają żołnierzy do Afganistanu, zwyczajnie lekceważąc opinię publiczną”. Na marginesie, ów internauta potraktował swoją ostrą opinię jako chwyt marketingowy i odesłał następnie

¹³ Polska uczestniczyła w 9 misjach ONZ, z liczbą około 900 żołnierzy i pracowników cywilnych. Pierwszy udział Polaków w misjach międzynarodowych datuje się na rok 1953, gdy rząd PRL wysłał swych obserwatorów do Korei. 27 lipca 1953 r. w Panmunđom podpisano traktat pokojowy, a Polacy weszli w skład dwóch międzynarodowych komisji nadzorujących rozejm. Służyło w nich łącznie ponad 1000 Polaków. Polskie kontyngenty wojskowe specjalizowały się początkowo głównie w zadaniach logistycznych. Pierwszym z nich był UNEF II (United Nations Emergency Force) na półwyspie Synaj, który przebywał tam od listopada 1973 do stycznia 1980 r. w sile od 822 do 1026 żołnierzy. Siły UNDOF (United Nations Disengagement Observer Force), rozmieszczono na wzgórzach Golan – była to druga misja ONZ, w której Polacy byli w jednostce logistycznej (od czerwca 1974 do grudnia 1993). Od grudnia 1993 r. Polacy przejęli (po wycofaniu się Finów) zadania operacyjne, natomiast zadania logistyczne przeszły w ręce Kanadyjczyków. UNTAG (United Nations Transition Assistance Group) w Namibii, to kolejna misja; Polska wysłała tam 390-osobowy kontyngent logistyczny (od marca 1989 do maja 1990). W ramach UNTAC (United Nations Transitional Authority in Cambodia) do Kambodży wyjechał kontyngent wielkości batalionu z zadaniami logistycznymi i inżynierskimi, w sile ponad 700 żołnierzy (od maja 1992 do listopada 1993). Polacy działali też w ramach misji: UNPROFOR (United Nations Protection Force): misja ONZ w byłej Jugosławii (od kwietnia 1992 do maja 1995), oraz UNIFIL (United Nations Interim Force in Lebanon) – misja ONZ w południowym Libanie. Informacje za: www.unic.un.org.pl.

czytelników do świeżo wydanej książki¹⁴. Ton tej wypowiedzi nastraja jednak do refleksji, gdyż dotyka istoty problemu, streszczającego się w pytaniu, czy Polska umiejętnie gospodaruje swoim wojskowym potencjałem przy budowaniu politycznej roli i znaczenia w regionach prowadzonych misji, czy też inaczej – jak wojskowe zaangażowanie w służbie światowych i sojuszniczych potrzeb przekłada się na pozycję Polski jako gracza na arenie międzynarodowej, które jej interesy brane są pod uwagę przez sojuszników i uwzględniane w ich kalkulacjach i grze politycznej. Otóż najprawdopodobniej, zarówno historycznie, jak i współcześnie gotowość Polski do służby w interesie pokoju światowego nie przynosiła naszemu krajowi liczącego się prestiżu, nie odzwierciedliła się, bądź, może łagodniej, nie odzwierciedla się, w widocznych oznakach docenienia i uwzględnianiu polskiego stanowiska politycznego. Wystarczy tu przypomnieć choćby lata 60. i 70., kiedy to polskie misje bardziej były cywilne niż wojskowe (Wietnam), a można o nich powiedzieć tylko tyle, że Polacy obecni byli na różnych frontach zimnej wojny u boku sowieckich sojuszników i już wówczas ten fakt nie miał większego znaczenia politycznego. Bardziej namacalnym, konkretnym dowodem bezowocności polskiego wysiłku wojskowego było długoletnie zaangażowanie w misje wojskowe na Bliskim Wschodzie, gdzie po wojnie sześciodniowej przez ponad dwie dekady wojsko pełniło zadania patrolowe na wzgórzach Golan i pomimo tej ofiarnej obecności, Polska nie została wzięta pod uwagę i nie uczestniczyła w konferencji poświęconej rozwiązaniu konfliktu na Bliskim Wschodzie. Ten przykład najbardziej chyba dowodzi, że w przeszłości polska dyplomacja systematycznie i permanentnie nie odrabiała „zadania domowego”.

Misja iracka, która jest dopiero teraz naukowo badana, również wydaje się przedsięwzięciem, które można zaliczyć do kategorii wątpliwych. Plany i rezultaty pozostają bowiem w zasadniczej sprzeczności. Wysiłkowi i ofierze życia żołnierzy niewiele można przeciwstawić. Polska nie uzyskała zakładanych celów polityczno-ekonomicznych, zdobyli je inni, nieobecni na polu walki. Polska nie potrafiła nawet wywalczyć sobie w Iraku zwrotu wiarygodności powstałych jeszcze za rządów Husajna.

Jeszcze większym problemem jest wciąż trwająca misja afgańska. Największa i najbardziej kosztowna, prowadzona z olbrzymim wysiłkiem, często przekraczającym możliwości nawet bardziej zasobnych i bogatych państw, przyniosła w efekcie najbardziej spektakularną prestiżową porażkę polityczną. Polska jako sojusznik została bowiem potraktowana jako dostawca „mięsa armatniego”, zaś jako zarządzający w regionie, doczekała się zdegradowania do drugiego lub wręcz trzeciego szeregu. Tym samym Europa Środkowa jako ważny region na styku Rosji i UE, w którym Polska jest zwornikiem i obszarem o nadal olbrzymim znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa europejskiego, w sytuacji wzmocnienia pozycji Rosji, doczekała się geopolitycznej degradacji i wszystko wskazuje na to,

¹⁴ A. Bilski, *Polska armia na posyłki*, Szczecin 2010 („Jeżeli chcesz wiedzieć, dlaczego jesteśmy dzisiaj amerykańską armią na posyłki, koniecznie przeczytaj tę książkę”).

że USA świadomie ustąpiły tu miejsca duetowi niemiecko-rosyjskiemu. W ramach swoistego wynagrodzenia, amerykański 1200-osobowy kontyngent, który wzmocnił „polską” strefę Ghazni w Afganistanie, miał zostać podporządkowany polskiemu dowództwu...

Ryszard Czarny po raz kolejny odniósł się do kwestii bezpieczeństwa energetycznego Polski. Stwierdził, że polscy politycy powinni odpowiedzieć sobie na podstawowe pytanie, czy Polska woli mieć tani produkt najwyższej jakości, czy też chronić własne zasoby, aby produkować je drogo. Niewiele się też robi, aby wytwarzać je tanio i konkurencyjnie. Podkreślił, że jeśli omawia się kwestie zaopatrzenia Polski w surowce energetyczne, to nie znaczy, że Polska może brać udział w podziale tortu arktycznego, gdyż nasz potencjał w tym regionie jest znikomy. Może się jednak powtórzyć sytuacja podobna do tej z czasów rządów SLD i premiera Leszka Milera, któremu następcy zarzucali, że podpisał niekorzystne umowy na dostawy gazu z Rosją. Gaz ten kosztował 158 dolarów za 1000 metrów sześciennych, natomiast poprzedni premier, Jerzy Buzek, podpisał umowę z Norwegią na dostawy gazu za cenę 324 dolarów za 1000 metrów sześciennych¹⁵. Czystość i transparentność dyskusji o bezpieczeństwie energetycznym są więc sprawami podstawowymi. Do dzisiaj nie wiadomo, za jaką cenę Polska chce sprzedać koncesję na wydobycie gazu ziemnego, a nie można rozpoczynać debaty bez podstawowych danych na temat własnych zasobów i możliwości.

¹⁵ Umowę podpisano w lipcu 2001 r., sygnatariuszami były firmy: Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo, Statoil ASA, Norsk Hydro Produksjon a.s., TotalFinaElf Exploration Norge AS, A/S Norskeshell, Mobil Exploration Norway Inc. Wartość kontraktu na dostawy z Norwegii do Polski 74 mld metrów sześciennych gazu ziemnego z Norwegii, wyniosła ok. 50 mld zł. Umowa zakładała dostawy od 2008 do 2024 r. Wielkość dostaw miała systematycznie rosnąć i w 2011 r. osiągnąć poziom 5 mld metrów sześciennych. Polska na podstawie umowy miała kupować od Norwegii prawie 5 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie, co oznacza, że blisko jedna trzecia zużywanego przez Polskę surowca pochodziłaby właśnie z tego kraju. Pomysłodawcy umowy twierdzili, że dzięki dywersyfikacji źródeł dostaw, Polska będzie mogła uniezależnić się od Rosji – do tej pory jedyne naszego dostawcy gazu, będzie też można skuteczniej negocjować ceny. Informacje za: www.fakty.interia.pl/news/news/umowa-o-dostawach-gazu-z-norwegii-podpisana,170513.

PANEL II:
**EUROPEJSKA POLITYKA
BEZPIECZEŃSTWA I INTERGRACJI**

**opracowanie dyskusji: Anna Diawoł
dokumentacja obrad: Justyna Ożóg i Jakub Stankiewicz**

PANEL II:
**EUROPEJSKA POLITYKA
BEZPIECZEŃSTWA I INTEGRACJI**

Paneliści:

- przewodniczący prof. Gerhard Besier (Technische Universität Dresden)
- prof. Helmut Wagner (Freie Universität Berlin)
- prof. dr hab. Janusz Józef Węc (Uniwersytet Jagielloński)
- prof. dr hab. Ryszard Zięba (Uniwersytet Warszawski)

Wprowadzenie

Panel drugi poświęcony był polityce Unii Europejskiej i jej miejscu na arenie międzynarodowej. Od momentu powstania Wspólnoty Europejskiej, a następnie Unii Europejskiej, specjaliści od stosunków międzynarodowych stawiali pytania o to, czym jest Unia Europejska, jakie role powinna spełniać, w którym kierunku powinna się rozwijać, jakie stoją przed nią wyzwania. Unia Europejska nadal jest na etapie poszukiwania swojego miejsca w relacjach międzynarodowych. Dotyczy to zarówno polityki integracyjnej i pytań o możliwość przyjęcia nowych członków, jak i określenia jej wpływu na przeciwdziałania zagrożeniom międzynarodowym, sposobu ułożenia stosunków z Rosją, Stanami Zjednoczonymi i Chinami.

Obecnie Unia Europejska rozwija swoją działalność na dwóch poziomach: regionalnym i globalnym, starając się wyjść poza sferę polityki wewnątrz Europy i wpływać na politykę w skali światowej. Polityka regionalna polega na przedstawianiu oferty współpracy najbliższym sąsiadom, w zamian Unia oczekuje przeprowadzenia odpowiednich reform demokratycznych i gospodarczych, w celu przyjęcia przez te kraje popieranego przez Unię sposobu rozwoju.

Granice tej regionalnej interwencji nie zostały jeszcze ściśle określone, oferta dla większości krajów europejskich nadal może być aktualna. Z drugiej strony Unia aspiruje do miana mocarstwa międzynarodowego, wychodzi poza Europę starając się wpływać przede wszystkim metodami cywilnymi, jak dyplomacja, na rozwiązanie konfliktów w różnych regionach świata. Unia Europejska podejmuje te działania przede wszystkim ze względu na troskę o przyszłość i bezpieczeństwo kontynentu. Stabilność Europy wymaga więc podejmowania działań w skali globalnej, które nie są ograniczone do jednego obszaru. Unia będąc uczestnikiem stosunków międzynarodowych prowadzi swoje działania w oparciu o określone metody i narzędzia.

Pytania o charakter i formę tego uczestnictwa są częstym tematem dyskusji ekspertów i badaczy problematyki europejskiej. Najważniejsza kwestia dotyczy tego, w jaki sposób Unia w przyszłości będzie prowadzić politykę zewnętrzną. Czy, jak dotychczas, w oparciu o tzw. cywilne, miękkie środki, czy też będzie dążyć do rozwoju swojego potencjału militarnego i występować obok Stanów Zjednoczonych jako siła militarna. Jeśli polityka ta będzie prowadzona według drugiego scenariusza, to będzie to wymagało czasu.

Rozmowy, toczone się od początku lat 90., uległy intensyfikacji po 11 września 2001 r., kiedy na nowo rozpoczęło się definiowanie wyzwań i zagrożeń międzynarodowych. Polityka ta nie jest łatwa, osiągnięcie konsensusu między członkami wymaga czasu, interesy nie są tu jednorodne i rodzą wiele zastrzeżeń.

Dyskusja na temat bezpieczeństwa w kontekście europejskim, odbyła się w momencie ważnym i przełomowym dla Unii. Upadek idei traktatu konstytucyjnego, a następnie długi proces ratyfikacji traktatu lizbońskiego spowodowały, że prelegenci koncentrowali swoją uwagę wokół przyszłości Unii Europejskiej i kierunków jej rozwoju.

Najważniejsze pytanie dotyczyło tego, czy Unia nadal powinna się rozszerzać i przyjmować nowych członków, czy też zamknąć się na kolejne akcesje i skupić na integracji w obecnym składzie.

W panelu występowali referenci polscy i niemieccy oraz przedstawiciele środowiska naukowego z innych krajów Europy – specjaliści z dziedziny prawa, ekonomii, politologii i stosunków międzynarodowych. Wypowiadali się na temat sytuacji wewnętrznej Unii Europejskiej i jej polityki na arenie międzynarodowej. Interdyscyplinarny charakter debaty umożliwił przedstawienie obszernego spektrum zagadnień. Zwrócona została uwaga na zmiany, jakie wprowadził traktat lizboński, przede wszystkim w zakresie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa.

W trakcie dyskusji padło wiele pytań dotyczących tych kwestii. Odpowiedzi na nie mogą wyznaczyć nowy model rozwoju i funkcjonowania Unii na arenie międzynarodowej.

Przebieg dyskusji

Dyskusję otworzył **Ryszard Zięba**, który poruszył temat polityki bezpieczeństwa i obrony. UE obecnie jest na wstępnym etapie jej określania. Prowadzi od 17 lat Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa, ale w praktyce sprowadza się ona tylko do polityki zagranicznej. Zajmowanie się twardymi aspektami bezpieczeństwa zostało początkowo przekazane Unii Zachodnioeuropejskiej, która jest obecnie rozwiązywana¹. Dopiero w 1999 r. Unia Europejska zdecydowała się prowadzić własną politykę obronną, pod nazwą Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Pierwsze operacje reagowania na kryzysy zostały przeprowadzone kilka lat po powstaniu Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony na Bałkanach, a następnie w Afryce Północnej². Operacje te, nazywane misjami petersberskimi, przypominały, że kształtuje się nowy podmiot polityki bezpieczeństwa. Nie do końca jednak spełniły swoje funkcje. O ich znaczeniu świadczy natomiast fakt, że już kilka miesięcy po ich rozpoczęciu Unia Europejska podjęła decyzję o opracowaniu własnej strategii bezpieczeństwa. Dokument o nazwie „Bezpieczna Europa w lepszym świecie. Europejska Strategia Bezpieczeństwa”, został przyjęty w grudniu 2003 r. Określa on podstawowe cele, jakie powinna osiągnąć Unia w kontekście istniejących zagrożeń oraz formułował metody, jakie powinny być przez nią stosowane³. Za główny sposób prowadzenia polityki uznano efektywny multilateralizm,

¹ Unia Zachodnioeuropejska została powołana 22 października 1954 r., na mocy układów paryskich, które weszły w życie w maju 1955 r. i przekształciły Unię Zachodnią w nową instytucję. UZE miała spełniać funkcje Europejskiej Wspólnoty Obronnej, nie pełniła natomiast funkcji integracyjnej. Stała się przede wszystkim forum wymiany raportów na temat potencjału sił narodowych, ale nie posiadała żadnych funkcji operacyjnych. Była organizacją o charakterze polityczno-obronnym. Do chwili powstania UE nie odgrywała znaczącej roli. Jednak na podstawie traktatu o Unii Europejskiej uznano UZE za zbrojne ramię UE, co w przyszłości miało doprowadzić do utworzenia wspólnej armii europejskiej. W traktacie nicejskim usunięto zapisy o UZE jako integralnej części unijnych procesów integracyjnych o charakterze polityczno-obronnym. Jednakże mimo wygaśnięcia UZE jako organizacji polityczno-militarnej, jej kompetencje są obecnie realizowane w ramach II filaru UE. Podstawowym zadaniem UZE było zapewnienie bezpieczeństwa państwom członkowskim. Po powstaniu UE podjęto decyzje o zwiększaniu zdolności operacyjnych UZE tak, aby mogła ona funkcjonować z użyciem sił zbrojnych poza obszarem państw członkowskich, np. w celu niesienia pomocy humanitarnej lub dla utrzymania bądź przywracania pokoju. Francja i Niemcy wystąpiły z propozycją utworzenia europejskiego korpusu podlegającego UZE, który mógłby być wykorzystywany także przez NATO. W latach 90. UZE stała się bardziej aktywna, czego przejawem było stworzenie Korpusu Europejskiego, zacieśnianie współpracy z NATO i zaproszenie do współpracy na prawach partnera stowarzyszonego państw stowarzyszonych z UE i ubiegających się o członkostwo w tej organizacji. Ostatnie działania UZE miały miejsce w 2001 r. Informacje za: www.weu.int/index.html.

² Na podstawie traktatu z Maastricht, zbrojnym ramieniem Unii Europejskiej stała się *Unia Zachodnioeuropejska*. Jej kompetencje zostały poszerzone o realizację tzw. zadań petersberskich. (misje humanitarne i ratunkowe, utrzymanie pokoju oraz zbrojne zarządzania kryzysowego, w tym przywracania pokoju). Na mocy traktatu amsterdamskiego z 1997 r. misje petersberskie UZE włączone zostały do katalogu zadań UE. Informacje za: www.msz.gov.pl.

³ W grudniu 2003 r. Rada Europejska przyjęła Europejską Strategię Bezpieczeństwa, pod tytułem „Bezpieczna Europa w lepszym świecie”. W dokumencie tym scharakteryzowano globalne wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa państw UE, pochodzące z jej środowiska międzynarodowego oraz sformułowano dwa cele strategiczne, tj. ochronę bezpieczeństwa UE i promowanie reprezentowanych przez nią wartości, przy czym zalecono wzmocnienie WPZiB i EPBiO. W konkluzji stwierdzono, że UE posiada potencjał do wnoszenia poważnego wkładu zarówno w eliminowanie zagrożeń, jak i czynienia świata bardziej bezpiecznym; wskazano, że UE może

współpracę z innymi. R. Zięba podkreślił, że to, co odróżnia Unię od innych podmiotów, takich jak USA i NATO, to specyficzne pojmowanie sfery bezpieczeństwa międzynarodowego. Według niego, wzmocnienie Unii i jej większa aktywność na scenie międzynarodowej zbiegły się z problemami NATO, związanymi z interwencją w Iraku. Najważniejsze państwa UE, przede wszystkim Niemcy i Francja, wyrażały swoje obawy, czy takie operacje jak np. w Iraku, są w ogóle zgodne z prawem międzynarodowym. Wpłynęło to na postępujący rozdźwięk wśród członków Unii na temat postrzegania kwestii bezpieczeństwa. Ciągąca się przez kilka lat dyskusja w ramach Unii doprowadziła do skorygowania Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa. W 2008 r. ukazał się raport Javiera Solany, w którym stwierdził on, że utrzymanie pokoju w zmieniającym się świecie wymaga wypracowania nowych metod, działania i środków ich realizacji⁴. R. Zięba stwierdził, że dotychczasowe koncepcje bezpieczeństwa należy rozwinąć i poszerzyć o kwestie energetyczne i teleinformatyczne oraz bezpieczeństwa wewnętrznego – takie jak ochrona ludności cywilnej. Nowa strategia mogłaby odpowiadać założeniom milenijnego szczytu ONZ.

Zwrócił także uwagę na dyskusję, którą zapoczątkowała prezydencja francuska w 2008 r., dotyczącą strategii w polityce bezpieczeństwa. Debata na ten temat podejmowana była w głównych ośrodkach analitycznych Europy Zachodniej. Podkreślił jednak, że w Polsce takie rozmowy się nie toczyły. Przypomniał, że w Polsce opinia publiczna była przeciwna zaangażowaniu w Iraku, a obecny udział w operacji afgańskiej także nie przynosi popularności rządzącym. Odnosząc się do kwestii pozycji i znaczenia Polski w Unii Europejskiej, Zięba zaznaczył, że Polska powinna proponować na forum Unii wypracowanie całościowej strategii polityki

wywierać wpływ na skalę globalną. Jako główną metodę tego oddziaływania uznano podejście multilateralne („efektywny multilateralizm”). R. Zięba uważa, że przyjęcie dokumentu wytyczającego tę strategię było działaniem ze wszech miar słusznym, zwłaszcza, że Unia Europejska wkroczyła na arenę międzynarodową jako aktor polityki bezpieczeństwa. W praktyce realizacja założeń określonych w dokumencie okazała się dość skromna. Słabością UE okazało się to, że nie podjęła ona dużych operacji wojskowych „zarządzania kryzysowego”, a skoncentrowała się na misjach ograniczonych, głównie cywilnych (policyjnych i doradczych). Zob.: wypowiedź R. Zięby z 15 września 2009 r., dostępna na stronie internetowej przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce: www.ec.europa.eu/polska/index_pl.htm.

⁴ 5 lat po dokumencie o Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa, wysoki przedstawiciel ds. WPZiB, Javier Solana przedstawił raport, który podsumowuje dotychczasowe działania Unii Europejskiej w oparciu o ESB i wskazuje zmiany w polityce międzynarodowej oraz konieczność dostosowania ich do zmieniających się warunków. Nowy dokument, zatytułowany „Utrzymanie bezpieczeństwa w zmieniającym się świecie”, został zaakceptowany przez Radę Europejską w grudniu 2008 r. Wskazuje propozycje dotyczące wdrażania ESB oraz zmierzające do jej uzupełnienia. „UE dokonała istotnego postępu w ostatnich pięciu latach. Jesteśmy uznawani za ważnego kontrybutora na rzecz uczynienia świata lepszym. Ale, mimo osiągniętych postępów, wdrożenie Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa wciąż nie zostało ukończone. Aby wykorzystać swój pełny potencjał, UE musi być jeszcze spójniejsza i aktywna i musi jeszcze bardziej wzmocnić swoje zdolności”. Solana stwierdził, że Unia nie jest jeszcze wystarczająco efektywna na arenie międzynarodowej w zakresie polityki bezpieczeństwa. Zwraca uwagę na bardzo szybko zmieniające się otoczenie zewnętrzne UE i powstające ciągle nowe zagrożenia i wyzwania. Na końcu dodał: „Aby zbudować bezpieczną Europę w lepszym świecie (nawiązując do ESB z 2003 r.), musimy więcej robić, by wpływać na wydarzenia. I musimy to robić teraz”. Wydarzenia z ostatnich lat podstawyły przed UE nowe wyzwania, ale uwidoczniły się także te określane jako tradycyjne. Wymaga to podejmowania badań nad szukaniem spójnych i skutecznych rozwiązań na szeroką skalę, przy udziale: ONZ, organizacji regionalnych, wielkich mocarstw i organizacji pozarządowych. Zob. wypowiedź R. Zięby...

zagranicznej obejmującej dawny drugi filar oraz aktywność zewnętrzną, prowadzoną przez Komisję Europejską, czyli stosunki ekonomiczne.

Zwrócił ponadto uwagę na strategię pozytywnego warunkowania. Unia, oferując współpracę krajom rozwijającym i wspierając je ekonomicznie, drugiej stronie zawsze stawia warunki, jak np. konieczność przestrzegania praw człowieka i przeprowadzenia reform rynkowych. Jednak nie są one realizowane. Dlatego też w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, gdzie Unia przyjęła politykę warunkowości, nie można obecnie mówić o demokracji, przestrzeganiu praw człowieka. Unia tak naprawdę podejmuje więc współpracę, aby zapewnić bezpieczeństwo i stabilność Europy⁵.

Niewielkie są też możliwości oddziaływania Unii wobec takich państw, jak Chiny, które inaczej podchodzą do problemów praw człowieka. Wszystkie te sprawy i nieścisłości powinny zostać na nowo przedyskutowane i rozważone. Unia reagując na kryzysy powinna mieć jasno sprecyzowaną strategię militarną, określony jej zasięg i terytorium interwencji, metody i narzędzia. Strategia może objąć, przykładowo, obszar od Maghrebu przez Bliski Wschód po południowy Kaukaz. Granice te – aby polityka była prowadzona w sposób jasny i efektywny – muszą jednak zostać określone.

Następnie R. Zięba poruszył temat wprowadzenia na mocy traktatu lizbońskiego *casus foederis* – klauzuli sojuszniczej (art. 42 ust. 7)⁶, która w przypadku napaści na którekolwiek z państw Unii, zobowiązuje pozostałych członków do pomocy militarnej. Problemem jest jednak, jak wypełnić to zobowiązanie, i do

⁵ Unia oferuje sąsiadom możliwość pogłębionej integracji politycznej i gospodarczej, w zamian oczekuje przeprowadzenia odpowiednich reform dostosowanych do wymogów współczesnego państwa prawa, z największym naciskiem na rozwój demokracji. Polityka Unii w stosunku do najbliższych sąsiadów opiera się na zasadzie warunkowości, partnerzy mogą korzystać z określonych programów dopiero po wywiązaniu się z odpowiednich zobowiązań.

⁶ Klauzula solidarności: 1. Unia i jej państwa członkowskie działają wspólnie w duchu solidarności, jeżeli jakiegokolwiek państwo członkowskie stanie się przedmiotem ataku terrorystycznego lub ofiarą klęski żywiołowej lub katastrofy spowodowanej przez człowieka. Unia mobilizuje wszystkie będące w jej dyspozycji instrumenty, w tym środki wojskowe udostępnione jej przez państwa członkowskie, w celu:

- zapobiegania zagrożeniu terrorystycznemu na terytorium państw członkowskich,
- ochrony instytucji demokratycznych i ludności cywilnej przed ewentualnym atakiem terrorystycznym,
- udzielenia pomocy państwu członkowskiemu na jego terytorium, na wniosek jego władz politycznych, w przypadku ataku terrorystycznego, udzielenia pomocy państwu członkowskiemu na jego terytorium, na wniosek jego władz politycznych, w przypadku klęski żywiołowej lub katastrofy spowodowanej przez człowieka.

2. Jeżeli państwo członkowskie stało się przedmiotem ataku terrorystycznego lub ofiarą klęski żywiołowej lub katastrofy spowodowanej przez człowieka, na prośbę jego władz politycznych inne państwa członkowskie udzielają mu pomocy. W tym celu państwa członkowskie koordynują swoje działania w ramach Rady.

3. Stanowiąc na wspólny wniosek Komisji i wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, Rada przyjmuje decyzję określającą warunki zastosowania przez Unię niniejszej klauzuli solidarności. Rada stanowi zgodnie z art. 31 ust. 1 traktatu o Unii Europejskiej, jeżeli decyzja ta ma wpływ na kwestie obronne. Parlament Europejski jest informowany. W zakresie niniejszego ustępu i bez uszczerbku dla art. 240, Radę wspomagają Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa, wspierany przez struktury powstałe w ramach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, oraz komitet, o którym mowa w art. 71, które, w stosownych przypadkach, przedstawiają Radzie wspólne opinie.

4. W celu umożliwienia podjęcia skutecznych działań przez Unię i jej państwa członkowskie, Rada Europejska systematycznie ocenia zagrożenia dla Unii. Dokument na stronie: www.eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2010:083:0047:0200:PL:PDF.

tego, w jakim zakresie, w sytuacji, gdy UE nie ma na to środków, nie ma strategii prowadzenia obrony terytorialnej. R. Zięba nawiązał do propozycji belgijskiego specjalisty Svena Bisco, który postulował stworzenie Białej Księgi o obronie europejskiej – najpierw należy spisać problemy i sposoby ich rozwiązania, a następnie zastanowić się nad tym, które operacje zarządzania kryzysami są do podjęcia już teraz, jak powinny wyglądać siły bojowe, oraz jak powinna być w przyszłości realizowana obrona terytorialna w sytuacji, gdy nie wszystkie kraje Unii przeprowadzają transformację siły militarnej.

Odnosząc się do poruszanej wcześniej sprawy udziału Polski w misjach międzynarodowych, zaznaczył, że błędem było wycofanie się z operacji pokojowych ONZ. Decyzja ta podważyła wiarygodność Polski w Unii Europejskiej, gdyż przyczyniła się do zmarnowania doświadczenia, zdobywanego przez kilkadziesiąt lat. Powinniśmy się także zastanowić nad potrzebą stworzenia wspólnych organów NATO i Unii, gdyż relacje między nimi dotychczas miały jedynie deklaratoryjny charakter. Rozważając kwestie miejsca Polski w stosunkach międzynarodowych R. Zięba podkreślił, że w naszym kraju toczy się debata na temat nowej polityki wschodniej, ale jednej wizji polityki wschodniej nie ma UE – inaczej odnosi się do Rosji, a inaczej do Ukrainy, prowadzi Europejską Politykę Sąsiedztwa⁷, a w jej ramach Partnerstwo Wschodnie. Różne koncepcje i narzędzia wywołują jednak obawy polityków rosyjskich, którzy uważają, że Partnerstwo Wschodnie powstało po to, aby osłabić wpływy Federacji Rosyjskiej. Jeśli Unia będzie prowadziła jedną zintegrowaną, przemyślaną politykę, to nie będą one miały miejsca. Zasadnicze więc pytanie, na które zarówno Polska, jak i Unia powinny w najbliższym czasie odpowiedzieć dotyczy strategii wobec Rosji. Zwłaszcza, że polityka międzynarodowa Rosji ulega przeobrażeniu. W 2008 r. w Berlinie prezydent Miedwiediew przedstawił nową wizję prowadzenia polityki zagranicznej i nawiązywania współpracy zewnętrznej⁸.

⁷ Europejska Polityka Sąsiedztwa została zainicjowana w 2004 r. jako szeroki projekt współpracy regionalnej Unii Europejskiej z jej najbliższymi sąsiadami. Otwiera nowy etap w stosunkach między państwami i tworzy współczesny ład międzynarodowy. Poszerzenie Unii Europejskiej w 2004 i 2007 r. o 12 nowych państw z Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów zrodziło konieczność stworzenia nowych form oddziaływania Wspólnot względem południowych i wschodnich sąsiadów Unii. EPS łączy w sobie dwa wymiary, wschodni i południowy. Podstawowym instrumentem polityki sąsiedztwa są plany działania, odnoszące się do wspólnych zasad i priorytetów współpracy, ale także uwzględniające indywidualne potrzeby poszczególnych partnerów. Pomimo tego, że plany mają charakter dwustronny i uwzględniają potrzeby indywidualne krajów, odnoszą się one zawsze do kilku dziedzin współpracy: dialogu politycznego i reform, handlu i środków przygotowujących partnerów do stopniowego uzyskiwania udziału w rynku wewnętrznym UE, wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, energii, transportu, społeczeństwa informacyjnego, środowiska naturalnego, badań i innowacyjności oraz polityki społecznej i kontaktów interpersonalnych. Polityka sąsiedztwa w swoim założeniu nie dąży do zastąpienia już istniejących form współpracy. Wobec państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej jest komplementarna z procesem barcelońskim. Inicjatywy w ramach EPS podejmowanie są równoległe do tych wynikających z partnerstwa.

⁸ 8 marca 2008 r. prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew udał się z pierwszą po wyborach wizytą do Niemiec. W Berlinie spotkał się z kanclerz Niemiec Angelą Merkel. Stwierdził wtedy, że Rosja chce być traktowana jak równy partner i część Europy. Dodał, że wraz z zakończeniem zimnej wojny zaistniały przesłanki do rozpoczęcia prawdziwej współpracy między Rosją a Unią Europejską i Ameryką Północną. Przed przedstawicielami sektora gospodarczego i polityki, przedstawił plan nowej architektury bezpieczeństwa od Władystoku po

R. Zięba nawiązał również do publikacji Michaela Stürmera, niemieckiego politologa, w której stwierdził on, że Rosja, Europa i Stany Zjednoczone mają wspólne przeznaczenie. Wspólne interesy i konieczność współpracy wynikają z tego, że politycy rosyjscy zrozumieli, iż rozwój współpracy z Chinami nie jest najlepszym rozwiązaniem. Wizja rozwoju Unii Europejskiej, sposób osiągnięcia przez nią dobrobytu, mogą stanowić dla Rosji przykład, natomiast zasady, na których opiera się autorytarny kapitalizm chiński, nie mają zastosowania na Zachodzie. Polska powinna się więc włączyć do debaty na temat nowej roli Rosji w Europie. Obecne ocieplenie stosunków może być w tym pomocne. Dokonuje się przełom geopolityczny, w którym powinniśmy mieć swój udział. Znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak to zrobić, jest dzisiaj jednym z ważniejszych wyzwań, którym polska polityka zagraniczna powinna sprostać. Dotychczasowa polityka względem Rosji oparta była na błędnych założeniach. Skoro Rosja obiera kurs na Europę i jest w stanie zmienić charakter prowadzonych działań, to powinny je także skorygować Unia Europejska i Polska. Polska powinna przyjąć wspólną strategię w tej sprawie z Francją i Niemcami, a nie, jak do niedawna, prowadzić nieefektywną politykę zagraniczną z krajami bałtyckimi i Ukrainą.

Na koniec R. Zięba wspomniał o tym, jak ważne jest bezpieczeństwo cywilne, w którym Polska ma nikły udział, a UE jako całość też nie ma na tym polu doświadczenia. Bezpieczeństwo cywilne można określić jako umiejętność radzenia sobie z wewnętrznymi szansami, wyzwaniami, ryzykiem i zagrożeniami ładu i porządku publicznego, także tymi wynikającymi z klęsk żywiołowych oraz związanymi z ochroną ludności przed skutkami działań zbrojnych⁹.

Krzysztof Malinowski wysunął tezę („Kryzys iracki: niemiecka droga – odrębna droga?”), że postępująca radykalizacja polityki amerykańskiej, przejawiająca się w nowej doktrynie uderzeń uprzedzających, imiennym zdefiniowaniu uczestników

Vancouver. Swoją propozycję skonkretyzował 8 października na konferencji w Evian. Przedstawił pięć zasad, na których opierać miałby się nowy porządek międzynarodowy: potwierdzenie podstawowych zasad bezpieczeństwa i stosunków międzynarodowych (poszanowanie integralności terytorialnej, suwerenności i politycznej niezależności) oraz potwierdzenie niedopuszczania użycia siły czy groźby jej użycia, „zasada równego bezpieczeństwa”. Prezydent Rosji powiedział, że nie wyraża zgody na zapewnianie bezpieczeństwa danego państwa kosztem bezpieczeństwa innych, na działania osłabiające jedność wspólnej przestrzeni bezpieczeństwa, na rozwój sojuszy wojskowych, które działałyby na niekorzyść bezpieczeństwa innych sygnatariuszy traktatu. Podkreślił, że żadne z państw czy organizacji międzynarodowych nie ma wyłącznych praw na podtrzymanie pokoju i stabilności w Europie. Ostatnie wytyczne dotyczyły kwestii rozwoju kontroli zbrojeń w relacjach rosyjsko-amerykańskich. Informacje za: www.bbn.gov.pl/download.php?s=1&id=2548.

⁹ S. Koziej, *Wstęp do teorii historii i bezpieczeństwa*, informacje za: www.webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:CYZMiLB110J:www.koziej.pl/files/Teoria_i_historia_bezpieczenstwa.doc+bezpiecze%C5%84stwo+cywilne&cd=38&hl=pl&ct=clnk&gl=pl. Komisja Europejska deklaruje, że w związku z tym, iż coraz trudniej oddzielić od siebie zagadnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, UE musi szeroko współpracować i koordynować wysiłki w dziedzinie bezpieczeństwa cywilnego oraz stymulować pracę różnych podmiotów. UE powinna lepiej zrozumieć i reagować na zagrożenia w świecie, który nieustannie się zmienia. Informacje za: www.ec.europa.eu/enterprise/policies/security/index_pl.htm.

„osi zła”, wzniciła głęboką nieufność niemieckiej opinii publicznej i rządu koalicji SPD/Zieloni. Główni politycy nie kryli odmiennych zapatrywań na temat istoty programu zwalczania terroryzmu i przede wszystkim wykluczali od początku możliwość udziału RFN w ewentualnej akcji militarnej pod egidą USA, skierowanej przeciw Irakowi, który został uznany przez administrację amerykańską za kolejne ogniwo światowego terroryzmu.

Politykę RFN w kwestii irackiej można interpretować w kategoriach specyficznej tożsamości, sceptycznej wobec użycia siły militarnej, oraz zmieniających się interakcji w zachodnim sojuszu bezpieczeństwa i rosnącego statusu Niemiec. Kryzys iracki pokazał, jak Niemcy dążyły do zajęcia bardziej równorzędnej lub, inaczej, bardziej niezależnej pozycji w stosunku do USA. Dotąd USA starały się włączać Niemcy do rozwiązywania kolejnych kryzysów międzynarodowych. Chodziło o zwiększoną partycypację RFN w kosztach i zadaniach, lecz z drugiej strony USA, stawiając Niemcy przed faktami dokonanymi, nie były gotowe uznać ich rosnącej współodpowiedzialności za działania Sojuszu i zwiększającego się tym samym znaczenia. Co najmniej dwa czynniki: niepewne poparcie dla kursu militarnej normalizacji rządu w koalicji i negatywne nastawienie wobec neokonserwatywnej, unilateralistycznej koncepcji polityki G. W. Busha – stały się zasadniczymi parametrami polityki kanclerza Schrödera w sprawie Iraku w 2002 i 2003 r. Występowały one już na początku wojny z terroryzmem, RFN zapowiadała, że nie będzie brała udziału w żadnej „awanturze”, co było kojarzone z ewentualną akcją militarną USA bez stosownego uzasadnienia politycznego i legitymizacji prawnomiędzynarodowej. Kanclerz zastrzegał sobie prawo do skonsultowania się z USA w przypadku gdyby rozważano użycie siły militarnej, a RFN miałyby udzielić poparcia sojusznikom. Uwarunkowania te zasadniczo sprzyjały raczej usztywnianiu się polityki Niemiec wobec USA.

Stanowisko Niemiec nie było wcale tak odosobnione; również inne państwa europejskie, w tym Wielka Brytania, sceptycznie się nastawiły do idei interwencji w Iraku. Rząd Schrödera był jednak uzależniony od braku wystarczającej większości we własnych szeregach i miał ograniczone pole manewru, ze względu na sprzeciw lewego skrzydła w SPD i wśród Zielonych. Kanclerz uchodził więc za raczej za sprawdzonego sprzymierzeńca USA. Stanowisko rządu RFN w pierwszej połowie 2002 r. – w początkowej fazie – aż do rozpoczęcia kampanii wyborczej do Bundestagu – było pasywne, wstrzemięźliwe, choć coraz bardziej naznaczone nieufnością. Schröder umiejętnie wykorzystał politycznie swoje stanowisko w sprawie Iraku, łącząc narastający amerykański unilateralizm z faktem niekonsultowania USA z RFN sprawy irackiej oraz specyficznego zachowania administracji amerykańskiej, oczekującej od Niemiec milczącej aprobaty, a nie krytyki. Narastanie napięcia było łatwe do przewidzenia. Rząd Schrödera uważał za niedopuszczalne uderzenia prewencyjne przeciw państwom zakwalifikowanym do „osi zła”. Krytycyzm kanclerza wobec amerykańskich planów wojny z Irakiem zamienił się latem 2002 r. w otwarty sprzeciw, który zaprowadził go do manifestacyjnego opi-

sania odmienności niemieckiego podejścia do zagadnień wojny i użycia siły jako „niemieckiej drogi” (*deutscher Weg*). Deklaracja Schrödera z 5 sierpnia 2002 r., w której stwierdził, że RFN nie poprze akcji przeciw Irakowi i że nie będzie w niej uczestniczyć nawet w przypadku uchwalenia mandatu ONZ, a więc na długo przed podjęciem przez USA decyzji o ataku na Irak, wzbudziła nieprawdziwe wrażenie, jakoby RFN musiała natychmiast rozstrzygnąć sprawę swego udziału w wojnie przeciw Irakowi oraz, że jest do tego przymuszana przez Waszyngton. W rzeczywistości deklaracja ta oznaczała wyłamanie się kanclerza z wcześniejszej umowy z prezydentem Bushem, że nie będzie wykorzystywał sprawy Iraku do celów kampanii wyborczej. Pogłębiło to wzajemną niechęć i w efekcie umocniło unilateralny profil działania USA. Mogło to sugerować, że kanclerz zamierza zrewidować transatlantycką tożsamość polityki bezpieczeństwa Niemiec i rezerwuje dla nich specjalny szlak, „odrębną drogę” (*Sonderweg*) do artykułowania przede wszystkim narodowych interesów bezpieczeństwa, i że te nie zawsze są spójne z interesami NATO lub USA.

Wystąpienie Schrödera stanowiło ewenement w proatlantyckiej polityce RFN. Z uwagi na rozwijające się napięcia w stosunkach z USA, trzeba ocenić je jako kontraproduktywne dla polityki RFN, choć korzystne dla koalicji SPD/Zieloni. W ślad bowiem za tym Schröder rozwinął kampanię wyborczą zogniskowaną na krytyce USA, co w efekcie najprawdopodobniej pomogło wygrać mu wybory do Bundestagu (22 września 2002 r.). Pojęcie *deutscher Weg* nie było jednakże tylko przypadkowo i niezręcznie użytą figurą retoryczną, stworzoną na użytek kampanii wyborczej. Posłużyło bowiem przedstawieniu specyficznego „znaku firmowego” Niemiec na arenie międzynarodowej, którym okazała się konieczność nieustannego balansowania między dwoma biegunami – jednym, wyznaczanym przez oczekiwania USA, że RFN będzie u ich boku odgrywać ważną rolę, jako sprzymierzeniec w kształtowaniu pozimnowojennego świata, a drugim – ostrożnością, z jaką RFN traktuje czynnik militarny oraz prymat, jaki przyznaje ona związanym „cywilnym”. Kanclerz zastrzegł sobie tym samym prawo do niezależnej oceny polityki amerykańskiej i wyrażał aspiracje do współokreślenia stanowiska USA w sprawie użycia siły militarnej (oprócz motywów wyborczych), jego celem nie był bynajmniej rozwód z USA. Filozofia „niemieckiej drogi” przyczyniła się do przejściowego zachwiania równowagi w stosunkach transatlantyckich. Działanie RFN wpisywało się dobrze w intencje francuskie (i rosyjskie). Dążenie do relatywizacji pozycji USA jako przywódcy Sojuszu przez krytykę ich polityki, idące w parze z zacieśnieniem współpracy z Francją, nie tylko zatruło stosunki z USA, lecz także wzmocniło renacjonalizację polityki Paryża i ugruntowanie „dyktatorialnego” podejścia tandemu niemiecko-francuskiego do europejskiej polityki bezpieczeństwa.

Kanclerz Schröder, kwestionujący zasadę solidarności z USA, nadwątlił tym samym system wartości transatlantyckich, leżący u podstaw polityki zagranicznej RFN. Kontestacja planów USA miała na celu emancypację Niemiec i stosowne do tego przededefiniowanie wzorca ich wzajemnych stosunków.

Aleksandra Zięba („Udział Bundeswehry w operacjach wojskowych poza granicami kraju w pierwszej dekadzie XXI w.”) wysunęła tezę, że zmienione uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne pod koniec ubiegłego stulecia zmusiły Niemcy do przeformułowania koncepcji polityki bezpieczeństwa. Rola i zadania Bundeswehry jako jednego z instrumentów niemieckiej polityki bezpieczeństwa i obrony musiała ewaluować. Przed zjednoczeniem głównym zadaniem armii zachodnioniemieckiej była przede wszystkim obrona terytorium (*Landesverteidigung*). Bundeswehra była wyłącznie armią o charakterze obronnym, opartą na powszechnym obowiązku służby wojskowej, zakotwiczoną w NATO. Zasadę tę potwierdzono konstytucyjnie w 1968 r. w art. 87a ustawy zasadniczej. Rząd niemiecki nie angażował się militarnie na arenie międzynarodowej, natomiast udzielał pomocy humanitarnej. Niechęć elit do udziału w operacjach wojskowych była kompensowana przez udzielanie wsparcia finansowego i logistycznego. Metoda ta szczególnie silnie praktykowana była przez rząd H. Kohla i H.-D. Genschera aż do początku lat 90. XX w. (tzw. polityka książeczki czekowej). Od początku lat 90. koalicja rządząca CDU/CSU/FDP zaczęła się wyraźnie opowiadać za zwiększoną rolą RFN w kwestiach utrzymania pokoju i bezpieczeństwa. Postulowano udział oddziałów Bundeswehry w misjach pokojowych ONZ poza obszarem NATO. Warto zaznaczyć, że opozycyjna SPD była temu przeciwna i odwołała się do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. 12 lipca 1994 r. Trybunał orzekł, że oddziały niemieckie mogą brać udział w misjach i operacjach prowadzonych przez organizacje międzynarodowe (ONZ, NATO, UZE), każdorazowo jednak decyzja taka musi uzyskać aprobatę Bundestagu. Trybunał stwierdził, że art. 87a ustawy zasadniczej nie ogranicza powoływania się na art. 24 ust. 2 (udział Niemiec w systemach bezpieczeństwa zbiorowego) jako podstawy prawnej do użycia niemieckich oddziałów zbrojnych w operacjach *out of area*. Dopiero jednak wojna w Kosowie w 1999 r. i zamachy w USA 11 września 2001 r. zmusiły Niemcy do głębszej refleksji nad zaangażowaniem militarnym w świecie i przygotowaniem Bundeswehry do nowej roli. Reformy Bundeswehry rozpoczęte w 2000 r. przez ministra obrony R. Sharpinga i kontynuowane przez jego następców, wzmacniają możliwości Niemiec do zaangażowania militarnego w świecie.

Sprostanie nowym wyzwaniom i zadaniom wymagało zreformowania niemieckich sił zbrojnych. Bundeswehra jako instrument polityki bezpieczeństwa i obrony miała być przede wszystkim używana do: ochrony terytorium Niemiec i ich obywateli, ochrony terytorium Sojuszu Północnoatlantyckiego, w operacjach ochrony pokoju oraz w operacjach przywracania pokoju. Głównym zadaniem Bundeswehry pozostaje obrona terytorium Niemiec i jej obywateli. Bundeswehra musi być zdolna do uczestnictwa w ramach operacji wielonarodowych w celu przeciwdziałania konfliktom i zapobiegania kryzysom i do operacji wewnętrznych. Udział w Siłach Reagowania NATO wymaga stałego utrzymywania w gotowości kon-

tyngentu ogólnowojskowego, podobnie jak udział w ramach *European headline goal* (Niemcy deklarują dwudziestoprocentowy udział w siłach reagowania kryzysowego tworzonych przez UE w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony). W ramach *United nations standby arrangement system* natomiast Niemcy zagwarantowały utrzymywanie w gotowości pododdziałów transportowych, medycznych, żandarmerii, saperów, dalekiego rozpoznania morskiego i przeciwminowego.

Nowa reorganizacja Bundeswehry przewidywała trzy kategorie sił zbrojnych: siły uderzeniowe/reagowania, siły stabilizacyjne oraz siły wsparcia. Reforma utrzymała 9-miesięczną służbę wojskową. Niemniej w celu zwiększenia wydolności i modernizacji Bundeswehry w stronę armii zawodowej, od 1 stycznia 2011 r. zaplanowano redukcję służby obowiązkowej do 6 miesięcy. Proces ten rozpoczął się jednak już od 1 lipca 2010 r. Wdrożenie tych założeń zarówno na terytorium Niemiec, jak i przygotowanie oraz wydzielenie różnego rodzaju kategorii Bundeswehry do Sił Szybkiego Reagowania NATO, grup bojowych UE, misji pokojowych i oddziałów ratunkowych, jest jednym z wyzwań obecnego rządu CDU/CSU/FDP. Do końca 2010 r. federalny minister obrony (K.-T. zu Guttenberg z CSU) zobowiązany został umową koalicyjną do przedstawienia wstępnych założeń kolejnej reformy armii niemieckiej. Projekty restrukturyzacji przedstawił już w lecie 2010 r. Zaproponował redukcję stanu osobowego Bundeswehry z obecnych 252 tys. do 163,5 tys. w celu lepszego przygotowania żołnierzy do wypełniania zadań, m.in. w misjach międzynarodowych. W lipcu 2010 r. w misjach międzynarodowych uczestniczyło 6672 żołnierzy Bundeswehry.

W debatę nad udziałem armii w operacjach międzynarodowych wpisuje się także kwestia poparcia społecznego dla militarnej aktywności Bundeswehry. Warto wspomnieć o wydarzeniach w prowincji Kunduz w Afganistanie z 4 września 2009 r., w której stacjonowali niemieccy żołnierze (w ramach ISAF). Doszło wtedy do przejęcia przez talibów konwoju ISAF z dwoma cysternami benzyny, z których skorzystała głównie afgańska ludność cywilna. Płk Georg Klein potraktował jednak ten incydent jako bezpośrednie zagrożenie dla stacjonujących oddziałów niemieckich i wezwał na pomoc amerykańskie bombowce. W wyniku bombardowań zginęło co najmniej 135 osób, w większości kobiety i dzieci. Ówczesny minister obrony F.-J. Jung przez wiele tygodni utrzymywał, że ofiarami nalotu byli głównie talibowie, a rozpoznanie dowództwa oddziałów Bundeswehry było słuszne. Nowy minister K.-T. zu Guttenberg szybko zdystansował się od swojego poprzednika, doprowadzając do dymisji generalnego inspektora Bundeswehry W. Schneiderhana i wiceministra obrony P. Wicherta. Również Jung, sprawujący w nowo utworzonym rządzie CDU/CSU-FDP funkcję ministra pracy i spraw socjalnych, musiał ponieść konsekwencje polityczne za niedostateczny nadzór nad armią i podał się do dymisji. Wydarzenia z września 2009 r. i późniejsze relacje medialne z misji w Afganistanie miały duże znaczenie dla polityki bezpieczeństwa. Nagłośnienie tragedii w Kunduz poka-

zało opinii publicznej, że udział Bundeswehry w ISAF ma charakter militarny z użyciem przemocy i siły, gdzie ofiarami, obok żołnierzy, mogą być cywile. Mimo narastającej fali protestów Bundestag 26 lutego 2010 r. podjął decyzję o przedłużeniu misji w Afganistanie na kolejny rok i zwiększeniu kontyngentu wojskowego o 850 osób (w sumie docelowo 5350 niemieckich żołnierzy). Decyzja ta umocniła pozycję niemiecką wśród sojuszników, niemniej nie spotkała się z aprobatą społeczeństwa. Stopniowe wycofywanie żołnierzy Bundeswehry z Afganistanu ma nastąpić od 2011 r., nie określono jednak jeszcze dokładnego harmonogramu.

Ważnym wydarzeniem wskazującym na specyfikę i niemilitarny charakter niemieckiej kultury bezpieczeństwa była dymisja prezydenta federalnego Horsta Köhlera 31 maja 2010 r. Niefortunna wypowiedź prezydenta Köhlera o misji Bundeswehry w Afganistanie dla radia Deutschlandradio Kultur, że „Niemcy dla obrony swoich interesów na międzynarodowych szlakach handlowych w razie wątpliwości powinny skorzystać także ze środków militarnych”, wywołała medialną burzę i ostrą krytykę opozycji. Reakcja na wypowiedź o powiązaniu zaangażowania wojska na terytorium Afganistanu z obroną interesów gospodarczych, jest wyraźnym sygnałem istnienia swoistego tabu dotyczącego militarnego wymiaru niemieckiego multilateralizmu.

Niechęć społeczeństwa do rozszerzania spektrum działań Bundeswehry w misjach międzynarodowych konfrontowana jest więc w dalszym ciągu z solidarnością wobec sojuszników, przede wszystkim USA, którzy domagają się od Niemiec przejścia większej odpowiedzialności, w tym odpowiedzialności militarnej za bezpieczeństwo światowe.

Następnie głos zabrał **Janusz J. Węc**, który rozpoczął wypowiedź od określenia dwóch najważniejszych problemów współczesnej Europy. Zogniskowane są one wokół szeroko pojętych spraw bezpieczeństwa oraz wyboru przez Unię Europejską dalszej drogi integracji. Następnie przedstawił najważniejsze reformy ustrojowe, które zostały wprowadzone w Unii Europejskiej na mocy traktatu lizbońskiego¹⁰:
1) UE zyskała status organizacji międzynarodowej w rozumieniu prawa międzynarodowego, co oznacza, że zaczyna stawać się organizacją typu ponadnarodowego – ma 5 atrybutów międzypaństwowych oraz 7 atrybutów ponadnarodowych. Węc zwrócił uwagę na jej specyfikę, stwierdzając, że nie ma podmiotu, do którego moż-

¹⁰ Traktat lizboński jest owocem negocjacji państw członkowskich zgromadzonych na konferencji międzyrządowej. W jej pracach uczestniczyły Komisja i Parlament Europejski. Traktat musiał zostać ratyfikowany przez każde z 27 państw członkowskich. Procedura ratyfikacji zależała od systemu konstytucyjnego danego kraju. Traktat wszedł w życie 1 grudnia 2009 r. Oficjalna jego nazwa to Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską; roboczo określany mianem traktatu reformującego) W Polsce Sejm i Senat – w drodze ustawy z 1 kwietnia 2008 r. (Dz.U. z 2008 r. Nr 62, poz. 388), wyraziły zgodę na jego ratyfikację. Informacje za: www.sejm.gov.pl/wydarzenia/kronika/6kad/kronika012_6.pdf.

na by Unię Europejską porównać, biorąc pod uwagę rozwiązania ustrojowe, które proponuje;

2) wzmocniona została sfera aksjologii, systemu wartości Unii przez stworzenie perspektywy przystąpienie do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka¹¹ oraz nadanie mocy prawnie wiążącej Karcie Praw Podstawowych. W pierwszym przypadku zostanie przezwyciężony dualizm w zakresie ochrony praw człowieka pomiędzy Unią a Radą Europy. Karta natomiast wprowadza szeroki katalog ochrony praw obywatelskich, politycznych, ekonomicznych, socjalnych. Działania te mają prowadzić do ukształtowania wspólnoty wartości w ramach Unii Europejskiej;

3) ustanowiony został sztywny rozdział kompetencji pomiędzy Unią Europejską a państwami członkowskimi;

4) rozszerzony i uproszczony został katalog źródeł prawa w odniesieniu do byłego 3 filaru – rozporządzenia, decyzje i dyrektywy będą przyjmowane także przy współpracy sądowej, karnej i policyjnej;

5) reforma systemu instytucjonalnego – dopiero teraz można mówić o powstaniu instytucji Unii Europejskiej, dotąd Unia działała wypożyczając instrumenty i organy wspólnotowe;

6) wzmocnienie instytucji ponadnarodowych i międzyrządowych, co jest zgodne z filozofią integracji europejskiej prowadzoną od 1957 r. Zawsze dbano o to, aby była zachowywana równowaga pomiędzy wymiarem międzyrządowym i ponadnarodowym;

7) nowa pozycja parlamentów narodowych – traktat wprowadza skuteczny mechanizm blokujący projekty aktów prawnych Komisji Europejskiej, z wyjątkiem 5 elementów polityki, będących w wyłącznej kompetencji UE, które naruszają zasadę pomocniczości. Potocznie mechanizm ten został nazwany procedurą żółtej

¹¹ Traktat lizboński zawiera podstawę prawną przystąpienia UE do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, która stanowi najważniejszy instrument ochrony praw człowieka i podstawowych wolności w Europie. Przystąpienie UE do konwencji przyczyni się do wzmocnienia unijnego systemu ochrony praw podstawowych. Wedle José Manuela Barroso, przewodniczącego Komisji Europejskiej, ma ono znaczenie polityczne, prawne i symboliczne. „Przystąpienie UE do europejskiej konwencji praw człowieka zapewni spójny system ochrony praw podstawowych na całym kontynencie. Będzie on stanowić dopełnienie ochrony na poziomie wprowadzonym przez traktat lizboński za pośrednictwem prawnie wiążącej Karty praw podstawowych”. Przystąpienie UE do EKPC umożliwi wprowadzenie dodatkowej kontroli sądowej w dziedzinie ochrony praw podstawowych w UE. Dzięki przystąpieniu do EKPC Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu uzyska prawo do kontrolowania aktów instytucji, organów i agencji UE, w tym orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, pod kątem ich zgodności z przepisami europejskiej konwencji praw człowieka. Przystąpienie do konwencji będzie także oznaczać możliwość podejmowania środków odwoławczych przez osoby fizyczne. Prawo do wniesienia skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka będzie bowiem przysługiwać każdej osobie, która uważa, że stała się ofiarą naruszenia przez UE praw podstawowych, po wyczerpaniu przez nią wszystkich środków odwoławczych przewidzianych prawem wewnętrznym. Ponadto przystąpienie pomoże w stworzeniu wspólnej kultury praw podstawowych w UE i zwiększy wiarygodność unijnego systemu praw człowieka i polityki zewnętrznej UE. Będzie także stanowić dowód na to, że UE popiera strasburski system ochrony praw podstawowych. Przystąpienie do konwencji stało się możliwe z chwilą wejścia w życie 1 grudnia 2009 r. traktatu lizbońskiego. Podstawą prawną przystąpienia w prawie UE jest art. 6 ust. 2 traktatu lizbońskiego. UE ma szansę stać się 48. stroną konwencji, bez konieczności uzyskania członkostwa w Radzie Europy. Konwencję ratyfikowało wszystkich 47 członków Rady Europy, w tym państwa członkowskie UE. Konwencja ustanowiła Europejski Trybunał Praw Człowieka, który egzekwuje przestrzeganie przez państwa członkowskie zasad dotyczących praw człowieka. Informacje za: www.ec.europa.eu/polska/news/100317_fundamental_rights_pl.htm.

kartki. Nie ulega wątpliwości, że rozwiązanie to wzmacnia suwerenność państw w ramach Unii, każdy parlament danego kraju może zainicjować taką procedurę; 8) wprowadzone zostały 2 uproszczone procedury rewizyjne, które mają skrócić terminy dotyczące reform traktatowych w zależności od tego, jak długo trwa konferencja międzyrządowa i jak długo przebiega sam proces ratyfikacji traktatu rewizyjnego do, odpowiednio, 2 lat lub 6 miesięcy;

9) uelastycznienie wzmocnionej współpracy (konceptcja elastycznej integracji) – dotąd ta wzmocniona współpraca praktycznie nie funkcjonowała, co prawda, przepisy istniały od traktatu amsterdamskiego, ale kryteria współpracy były tak surowe, że dotychczas nie udało się jej uruchomić. Zmiany wprowadzone na mocy traktatu lizbońskiego ułatwią jej nawiązywanie.

Należy zwrócić uwagę, że w odniesieniu do słabszych państw członków Unii Europejskiej (średnich i małych), to rozwiązanie budzi wątpliwości, czego dowodem jest fakt, że było ono krytykowane przez Grecję. Również kontrowersyjne wypowiedzi, na temat tego rozwiązania padały z ust polityków z państw przyjętych do UE w latach 2004–2007;

10) reforma Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Traktat lizboński wprowadził 10 istotnych zmian oraz 5 zmian wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Należy zwrócić uwagę, że zmiany nie przesadzają o tym, że ten obszar został uwspółnowotowiony, jest on nadal międzyrządowy.

Wyróżnić można jednak 6 cech, które są charakterystyczne dla tego obszaru:

- w obszarze tym nie przyjmuje się aktów prawnych, tylko instrumenty prawne, które nie mają charakteru prawodawczego,
- co do zasady w WPZiB – obowiązuje system podejmowania decyzji w trybie jednomyślnym,
- słabą pozycję posiada tu Parlament Europejski,
- niewielki wpływ na podejmowane decyzje ma także Komisja Europejska, pozycja Komisji została na mocy Traktatu Lizbońskiego jeszcze bardziej osłabiona. Prawo do inicjatywy prawodawczej zostało przekazane wysokiemu przedstawicielowi Unii ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa,
- wydatki w tym obszarze będą pochodziły w głównej mierze z budżetów poszczególnych krajów,
- wydatki administracyjne i nieznaczna część wydatków apelacyjnych będą pochodzić z budżetu ogólnego UE.

J. J. Węc zaznaczył, że w wymiarze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Trybunał Sprawiedliwości nie ma żadnych uprawnień. Jest to obszar w UE wyłączony spod jurysdykcji Trybunału. Cechą odróżniającą politykę zagraniczną i bezpieczeństwa od innych rodzajów polityki w ramach Unii, jest to, że stworzono dla niej odrębną kategorię kompetencji. W pozostałych obszarach Unia Europejska jako całość jest odpowiedzialna za konceptualizację i realizację danego rodzaju polityki, natomiast państwa członkowskie mają współpracować

w oparciu o klauzulę solidarnej współpracy. W sferze polityki zagranicznej zostało zastosowane odmienne rozwiązanie.

11) reforma rynku wspólnotowego.

Reasumując, traktat lizboński nie wprowadził bardzo radykalnych zmian. J. J. Węc zwrócił uwagę na planowane utworzenie sił szybkiego reagowania do końca czerwca 2010 r. Podkreślił jednak, że decyzja ta zapadła już w 1999 r., a powołanie ich miało się zakończyć w 2003 r.¹², opóźnienie jest więc siedmioletnie. Można się obawiać, że implementacja postanowień traktatu lizbońskiego także się opóźni. Rozwiązania, które wprowadza traktat mają pewne znaczenie, lecz nie są na tyle radykalne, aby można dziś mówić o przełomie. Można zgodzić się z tezą wypowiedianą w wielu państwach członkowskich Unii, że reforma wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa ma istotne znaczenie dla wzmocnienia pozycji międzynarodowej UE. Pytanie tylko, czy realne jest wypełnienie celów określonych w traktacie, które pozwolą tę pozycję UE osiągnąć. Dzisiaj można mówić, że są ku temu ramowe przesłanki, ale jak będzie wyglądała ich praktyczna realizacja, zależy od woli politycznej rządów. Nawiązując do wypowiedzi R. Zięby, J. J. Węc stwierdził, że w ramach polityki bezpieczeństwa, poza nową strategią Solany z 2008 r., właściwie od 2003 r. nie było większych zmian. Z teoretycznego punktu widzenia traktat lizboński dokonuje więc reformy tego obszaru, ale na odpowiedź, czy zmiany przełożą się na praktyczne ich wprowadzenie, trzeba będzie poczekać.

¹² Konieczność utworzenia unijnych sił szybkiego reagowania została po raz pierwszy zasygnalizowana w postanowieniach Komisji Europejskiej w Helsinkach w grudniu 1999 r., po tym, jak UE zadecydowała o powstaniu Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO), jako militarnego komponentu tej organizacji. Dopiero wydarzenia z 11 września 2001 r., tzn. ataki terrorystyczne na Stany Zjednoczone, wpłynęły na rozwój koncepcji grup bojowych UE. Do najważniejszych inicjatyw w tej dziedzinie należą: 1) Cel Operacyjny 2010 (Headline Goal 2010 – HLG 2010). Jest rozwinięciem Celu Operacyjnego z roku 2003, kładąc większy nacisk na aspekt jakościowy budowy potencjału obronnego. Inicjatywa ma służyć pozyskaniu nowoczesnych zdolności niezbędnych dla skutecznej realizacji założeń określonych w Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa. Program uwzględnia zmiany w sytuacji międzynarodowej, jakie dokonały się po 11 września 2001 r., a także doświadczenia z prowadzonych przez Unię operacji pokojowych. 2) Grupy Bojowe UE (EU Battlegroups – BG). Siły natychmiastowego reagowania wydzielane przez państwa na potrzeby operacji UE, zdolne do realizacji pełnego spektrum misji petersberskich. Są to jednostki w sile ok. 1500 żołnierzy, gotowe do podjęcia działań w ciągu 15 dni, zdolne do samodzielnego działania przez 30–120 dni. Mogą być tworzone przez jedno państwo (grupa narodowa) lub w ramach współpracy kilku państw (grupa wielonarodowa). 3) Europejski Plan Rozwoju Zdolności Obronnych (European Capability Action Plan – ECAP). Plan przyjęty został w 2000 r. w celu harmonizacji i przyspieszenia działań służących uzupełnieniu braków w zakresie zdolności, niezbędnych do spełnienia wymogów Europejskiego Celu Operacyjnego. 4) Zwalczanie terroryzmu – jako konsekwencję rozwoju zjawiska terroryzmu międzynarodowego, UE zdecydowała o skuteczniejszym przeciwdziałaniu temu zjawisku i zwalczaniu jego skutków. Utworzono stanowisko koordynatora ds. zwalczania terroryzmu. Stworzono też procedury umożliwiające wykorzystanie zdolności wojskowych przez wspólnotowy Mechanizm Ochrony Ludności Cywilnej w wypadku ataku terrorystycznego. Powstała również unijna baza danych, zawierająca informacje nt. zasobów narodowych dostępnych na wypadek ataku terrorystycznego. Prowadzone od 2003 r. akcje, to m.in.: UnEUSEC oraz EUPOL KINSHASA w Demokratycznej Republice Konga, Unia Europejska prowadzi operacje reagowania kryzysowego. Althea w Bośni-Hercegowinie, Aceh Monitoring Mission w Indonezji, EUJUST LEX w Iraku. Ponadto siły UE i NATO wspierają Unię Afrykańską w prowadzonej przez nią operacji pokojowej AMIS II w Darfurze (Sudan). Pomoc UE obejmuje wyposażenie dla sił Unii Afrykańskiej, transport i zwiad lotniczy, wsparcie logistyczne i planistyczne, wojskowych obserwatorów zawieszenia broni, szkolenie personelu misji oraz środki finansowe. Informacje za: www.mon.gov.pl.

Helmut Wagner skupił się na kwestii przyszłości UE, przypomniał słowa kanclerz Angeli Merkel, wypowiedziane w Parlamencie, dotyczące możliwości upadku UE. Stwierdził, że należy się zastanowić, czy taki scenariusz jest prawdopodobny. Dodał, że dla Stanów Zjednoczonych koniec Unii Europejskiej i waluty euro byłby rozwiązaniem oczekiwanym. Unia Europejska, jeśli poradzi sobie z obecnym kryzysem, powinna skupić się na dwóch podstawowych sprawach. Pierwsza dotyczy prowadzenia wspólnej polityki energetycznej. Obecnie każdy kraj osobno negocjuje dla siebie warunki dostaw surowców energetycznych. Wypracowanie wspólnego stanowiska w tej sprawie jest bardzo trudne, a jeśli się to uda, to będzie to nowy krok w integracji. Kolejnym krokiem powinna być reforma wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa i oparcie jej na nowej koncepcji odpowiadającej rzeczywistym wyzwaniom. Dzisiaj sprawy te nie podlegają dyskusji, nie ma na to zgody, debata w Europie koncentruje się na znalezieniu rozwiązania wyjścia z kryzysu gospodarczego i stabilizacji euro.

Referent przypomniał historię powstania Unii i zwrócił uwagę, że wtedy też nie było zgody w Europie w sprawie podstawowych założeń współpracy, ale kompromis został osiągnięty. Następny krok w integracji, jak wspomniana wspólna polityka energetyczna, wymaga zaangażowania większości krajów Unii, ale taką dyskusję ktoś musi rozpocząć i odpowiednio ją poprowadzić. Według niego, rolę inicjatora mogłaby pełnić kanclerz Merkel, wiele zależy także od nastawienia prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego. Podstawową sprawą dla przyszłości Unii jest więc to, czy któryś z krajów weźmie na siebie odpowiedzialność i zrobi pierwszy krok, aby można było za nim podążać, choć obecnie nie wydaje się, że będzie to możliwe. Jeśli uda się rozpocząć proces zmian, to będzie on długotrwały, gdyż osiągnięcie kompromisu w Unii wymaga czasu. Ale są wystarczające interesy i argumenty ku temu, aby Unia nadal funkcjonowała i się rozwijała. Przypomniał słowa szefa Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka, który stwierdził, że Unia jest najbardziej interesującym i skutecznym projektem pokojowym współczesnych czasów, dlatego też powinna być to wystarczająca przesłanka do tego, aby politycy podjęli wysiłek jej reformy.

Andrzej Podraza skoncentrował się na analizie tego, w jaki sposób w Polsce patrzy się na proces integracji europejskiej. Wskazał, że można to robić na trzy sposoby: wykorzystywać teorie integracji europejskiej (jednak w Polsce bardzo rzadko się do nich odnosi), analizować procesy integracji europejskiej przez odwołanie się do norm prawnych zawartych w traktatach europejskich – taką właśnie analizę przedstawił wcześniejszy prelegent J. J. Węc, oraz prowadzić debatę z punktu widzenia praktyki politycznej i procesów, które w rzeczywistości mają miejsce.

Według Podrazy, trzecie podejście wydaje się najciekawsze. Analizując procesy można bowiem szerzej odpowiedzieć na pytanie, czy Unia Europejska może odgrywać znaczącą rolę na arenie międzynarodowej, czy Unia będzie rzeczywistym aktorem globalnym. Normy prawne natomiast stwarzają pewną szansę i możliwości, od lat 70. XX w. toczy się dyskusja na temat wspomnianej zrównoważonej integracji. Udział w niej brali najważniejsi decydenci polityczni, ale z wyjątkiem Schengen – unii gospodarczo-walutowej – tak naprawdę zasada zrównoważonej integracji nie została wprowadzona. Dlatego też przede wszystkim należy analizować rzeczywiste procesy polityczne i praktykę, które mają miejsce w ramach Unii Europejskiej. Traktat lizboński stwarza możliwości, daje pewną szansę na przeprowadzenie reform. Należy zwrócić jednak uwagę, że w Europie politycy twierdzili, że bez traktatu UE nie będzie ważnym podmiotem na arenie międzynarodowej. Teraz zaś, gdy został on wprowadzony, podważają jego doniosłość. Dyskutant wskazał, że mianowanie Catherine Ashton wysokim przedstawicielem ds. polityki zagranicznej jest tego najlepszym przykładem – Ashton jest bowiem politykiem o niewielkim doświadczeniu, była tylko rok komisarzem, a powierzono jej za dużo obowiązków i nie jest w stanie im sprostać.

Traktat lizboński nie rozwiązał problemu reprezentacji Unii Europejskiej na zewnątrz. Henry Kissinger zapytał kiedyś, czy jest jeden numer telefonu do Europy, pod który można zadzwonić. Niezależnie od postanowień traktatowych, tak naprawdę decyzje podejmowane są przez kanclerz Merkel i prezydenta Sarkozy'ego, dlatego też można wysunąć wniosek, że sfera praktyki w Unii Europejskiej zdecydowanie różni się od teorii. Kiedy w grę wchodzi decyzje polityczne, trudno jest zrezygnować z wpływu na nie. Rozważając kwestie dotyczące integracji europejskiej, najważniejsza jest dyskusja na temat rzeczywistej woli politycznej poszczególnych państw członkowskich, a nie koncentracja na normach prawnych wynikających z postanowień traktatowych.

Następnie A. Podraza podjął poruszany już temat możliwości uzgodnienia wspólnego stanowiska Unii wobec Rosji i Ukrainy. Wskazał, że brak jednolitej polityki wschodniej wypływa z różnych interesów państw, a nie dlatego powodu, iż nie można jej stworzyć. Dotychczasowa polityka Polski względem państw wschodnich, szczególnie Ukrainy, powodowała konflikt z Rosją. Niemcy, Francja i Włochy natomiast nie chcą rywalizacji na obszarach poradzieckich. Rzeczywistym problemem integracji nie jest to czy Unia jako organizacja stwarza możliwości, ale kwestia woli politycznej – a raczej jej brak – w sprawie prowadzenia wspólnej europejskiej polityki zagranicznej.

Marek Czajkowski („Stanowisko Rosji wobec polityki UE w stosunku do państw byłego ZSRR”) stwierdził, że podstawową przesłanką analizy stanowiska Rosji w wymienionej kwestii jest ogólny stosunek tego kraju do UE z jednej strony,

a wizja stosunków w przestrzeni poradzieckiej z drugiej. Zasadniczo Unia postrzegana jest jako konkurent na obszarze WNP i to konkurent bardzo groźny. Rosja nie ma bowiem realnego planu integracyjnego dla sąsiadów, który mógłby być konkurencyjny wobec tego, co może zaoferować Unia. Wysuwa natomiast postulaty uwzględniania swych „słusznych interesów” i oczekuje ich realizacji, co nie stwarza czystych perspektyw wzajemnie korzystnego partnerstwa, długofalowego rozwoju i modernizacji. Inaczej mówiąc, Rosja pragnie utrzymać swe znaczenie jako jądro integracji politycznej, strategicznej i gospodarczej przestrzeni poradzieckiej, przy czym integracja ta w optyce Moskwy ma mieć charakter raczej wertykalny niż horyzontalny, polegający na generalnym podporządkowywaniu interesów państw tego regionu rosyjskiej strefie wpływów. Tymczasem polityka ta napotyka działalność UE i jej krajów członkowskich, które promują nieporównywalnie bardziej atrakcyjny model integracji horyzontalnej, opartej na logice wzajemnych korzyści. Unia pragnie więc jak najszerzej, wielowymiarowej współpracy z kolejnymi krajami, w oparciu o kulturę politycznego i ekonomicznego kompromisu, wypracowywaną w instytucjach europejskich już od lat 50.

Sztandarową realizacją tego paradygmatu polityki Unii Europejskiej w wymiarze wschodnim jest obecnie idea Partnerstwa Wschodniego, a zatem siłą rzeczy stoi naprzeciw żywotnym interesom Rosji, oczywiście według percepcji Kremla. Partnerstwo nie tylko próbuje rozszerzyć wielopłaszczyznowe oddziaływanie na obszarze, do którego Rosja rości sobie prawa jako do własnej strefy wpływów, ale także robi to wbrew Rosji. To ostatnie ma szczególne znaczenie, ponieważ faktyczne pominięcie Federacji Rosyjskiej jako adresata inicjatywy polityczno-ekonomicznej w tym rejonie jest postrzegane jako wyraźnie antyrosyjskie – zgodnie zresztą z tradycyjnym rosyjskim rozumieniem charakteru stosunków międzynarodowych jako gry o sumie zerowej, realizowanej w warunkach ostrej konkurencji i generalnej wrogości świata zewnętrznego wobec Rosji.

Pierwsze komentarze, które pojawiły się w Rosji po ogłoszeniu inicjatywy Partnerstwa Wschodniego zwracały uwagę na dwie kwestie. Pierwsza to wyhamowanie pędu integracyjnego, czyli że Unia nie oferuje już kolejnym sąsiadom członkostwa, lecz tylko partnerstwo. Z drugiej strony inicjatywę postrzega się jako element wygórowanych ambicji Polski, która próbuje, niekoniecznie zgodnie z interesem swych głównych partnerów w UE, tworzyć przeciwwagę dla interesów Rosji w Europie Wschodniej. Na marginesie warto dodać, że w takim podejściu przejawia się jeden z zasadniczych problemów w stosunkach wzajemnych Rosja–UE, polegający na tym, że Europa i Rosja posługują się zupełnie innymi paradygmatami w analizie stosunków wzajemnych, szczególnie gospodarczych. Unia oczekuje współpracy wzajemnie korzystnej, transparentnej, zinstytucjonalizowanej i przewidywalnej, przede wszystkim gospodarczej. Tymczasem Rosja nie zamierza zrezygnować z postrzegania świata w kategoriach zagrożeń oraz gry o sumie zerowej, co skłania ją do podtrzymywania polityki jednostronnych korzyści i politycznej ręcznej kontroli nad przebiegiem współpracy gospodarczej.

W marcu 2009 r. minister Ławrow zdecydowanie skrytykował ideę Partnerstwa, co było pierwszym tak jednoznacznym komentarzem wysokiego przedstawiciela władz rosyjskich. Stwierdził, że inicjatywa jest próbą budowania przez UE własnej strefy wpływów, a także, że jest ona pretekstem do wpływania Brukseli na wewnętrzne sprawy oraz politykę zagraniczną suwerennych państw. Oczywiście w języku dyplomatycznym nie ma miejsca na jednoznaczną wypowiedź przeciwko samej idei Partnerstwa, ale biorąc pod uwagę rozliczne uwarunkowania, charakter i cele rosyjskiej polityki zagranicznej, wypowiedzi takie należy postrzegać jako stanowczą dezaprobatę nie tylko dla rzeczonyj inicjatywy, ale dla polityki UE wobec państw Europy Wschodniej oraz samej Rosji w ogóle.

Nieco później, w maju 2009 r. przy okazji spotkania inauguracyjnego Partnerstwa Rosja złagodziła nieco ton swojej retoryki. Minister Ławrow podkreślił wtedy, że Moskwa nie będzie przeciwna inicjatywie, jeśli uwzględni ona interesy rosyjskie. Trudno oczywiście na tym etapie określić jednoznacznie, o jakie konkretne interesy chodzi, wydaje się jednak, że rozumująca w kategoriach stref wpływów Rosja widzi prawdopodobieństwo ograniczenia swoich wpływów w kluczowym dla niej obszarze Europy Wschodniej. Uwzględnienie jej interesów musi oznaczać umocnienie politycznych wpływów i ekonomicznej kontroli egzekwowanej przez Moskwę na obszarze poradzieckim.

Trudno ocenić perspektywę stanowiska Rosji w kwestii Partnerstwa Wschodniego, ponieważ nie wiadomo, w jakim kierunku i w jaki sposób się ono rozwinie. Na razie inicjatywy z nim związane znajdują się w bardzo wstępnej fazie, niejednoznaczne jest także stanowisko niektórych głównych krajów UE. Rosja przyjmuje więc postawę wyczekującą, okresowo przypominając o konieczności uniknięcia budowania „nowych linii podziałów w Europie”, co jest retorycznym określeniem opisującym ograniczenie klasycznie pojmowanej strefy wpływów.

Z drugiej jednak strony obecna sytuacja ekonomiczna zmusza Rosję do pewnej redefinicji instrumentów polityki zagranicznej, między innymi do ograniczenia asertywności i złagodzenia zasadniczych punktów retoryki wobec Zachodu. W tych okolicznościach, kiedy Rosja zabiega też na Zachodzie o wsparcie dla swojej strategii modernizacyjnej (*nota bene* nie oferując w zamian nic z tego, co jest dla Zachodu naprawdę ważne), zbyt radykalna postawa wobec Partnerstwa może okazać się niewygodna. Stąd można wysnuć wniosek, że są obecnie elementy tworzące relatywnie dobrą koniunkturę dla Partnerstwa Wschodniego.

Po raz kolejny w dyskusji zabrał głos **Ryszard Zięba**, który zgodził się z wypowiedzią A. Podrazy na temat różnych interesów politycznych państw członkowskich Unii Europejskiej. Zaznaczył, że trudności w prowadzeniu spójnej polityki wynikają z tego, iż interesy dotyczą zasadniczych kwestii, ważnych dla poszczególnych krajów. W odniesieniu do polityki zagranicznej i bezpieczeństwa możliwe jest

osiągnięcie konsensusu. Po kilku latach debaty i po wprowadzeniu nowych rozwiązań na mocy traktatu z Lizbony można wypracować nową strategię działania. Różne interesy najpierw powinny zostać zdefiniowane, a następnie należałoby szukać wspólnego mianownika, który umożliwiłby opracowanie spójnej koncepcji.

Zwrócił też uwagę na to, jak obecnie zmienia się wschód Europy. Podał w tym miejscu przykład Ukrainy. Obecne decyzje polityków ukraińskich pozwalają sądzić, że realne interesy tego państwa są inne, niż zakładano na zachodzie. Ukraina nie chce stać się członkiem NATO, a sprawa przyszłej akcesji do Unii nie jest już tak często poruszana, jak kilka lat temu. Najpoważniejszym partnerem na wschodzie jest więc Rosja. Należy się więc zastanowić, jaką politykę prowadzić wobec Federacji Rosyjskiej. Nie powinna się ona jednak różnić od polityki wobec Ukrainy i Białorusi. UE jest w stanie wypracować w tej sprawie konsensus, ale potrzebna jest inicjatywa. Polska do niedawna nie brała aktywnego udziału w debacie na temat nowej strategii dla Unii, podejmowała jednostronne inicjatywy wobec państw wschodnich, które nie odpowiadały wspólnym interesom unijnym. Polska powinna politykę wschodnią uzgadniać z innymi, szczególnie z Niemcami i Francją. Tym bardziej, że można obecnie w Unii zauważyć potrzebę osiągnięcia jedności politycznej. Najlepiej to zrobić w oparciu o dokumenty strategiczne. NATO, od kilku lat pozostające w kryzysie, rozpoczęło prace nad nową koncepcją strategiczną. Stany Zjednoczone wydały nowy dokument strategiczny, który kieruje politykę państwa nowe tory i wyznacza nowe kierunki prowadzenia działań. Unia Europejska także powinna rozpocząć pracę nad nową strategią, wtedy możliwe stanie się zbadanie, na ile interesy poszczególnych krajów różnią się od siebie. Początkiem prac mogłaby się stać dyskusja w gronie wspólnych grup ekspertów, co pozwoliłoby na dokładne określenie tych interesów.

Kolejnym problemem przyszłości Unii jest niechęć niektórych państw, w tym Polski, do wzmocnienia UE, choć powstaje pytanie, czy UE powinna być wzmocniana czy powinna się rozszerzać, czy wyczerpała już możliwości przyjmowania nowych państw. Premier D. Tusk podczas wizyty w Brukseli wypowiedział się na temat równych kryteriów dla wszystkich. Jednak rzeczywiste działania polskiego rządu przeczą tej koncepcji: Polska popiera akcesję Turcji, która realnie potrzebuje jeszcze kilkudziesięciu lat, aby spełnić unijne wymogi, popiera także akcesję Ukrainy i Gruzji – państw także niespełniających kryteriów. Przyszłość Unii Europejskiej będzie więc także zależała od określenia granic dotyczących możliwości przyjmowania nowych członków, a należy zaznaczyć, że dotychczas każde kolejne rozszerzenie Unii osłabiało.

Janusz J. Węc, nawiązując do tematyki poruszonej przez A. Podrazę, zgodził się, że wola polityczna jest ważniejsza od norm i dyrektyw traktatowych. Nie należy jednak zapominać, że te ostatnie są wynikiem także kompromisów, zawieranych

w czasie konferencji międzyrządowych oraz wiąże się także z wolą polityczną. Zwrócił uwagę na wielość kierunków, koncepcji i stanowisk w ramach Unii Europejskiej, dotyczących jej przyszłości, dalszej integracji, reformy. Zakładając, że traktat lizboński nie zakończył procesu rewizyjnego, osiągnięcie kompromisu przy następnych reformach będzie bardzo trudne. Nie jest to jednak nowość dla Unii, w której zawsze zmiany wymagały czasu i długich uzgodnień. W praktycznym wymiarze funkcjonowania Unii, wpływ woli politycznej jest jeszcze większy.

Obecnie funkcjonują dwie wizje polityki bezpieczeństwa UE. Pierwsza – francusko-niemiecka, którą można było dostrzec w trakcie prac nad traktatem lizbońskim. Dotyczyła ona uwspólnotwienia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Propozycje, które przygotowali Dominique de Villepin i Joschka Fischer nie zostały zaakceptowane przez Konwent, a wręcz przeciwnie, deklaracje nr 13 i 14, dołączone do traktatu, jeszcze bardziej wzmocniają pozycje państw w tej kwestii¹³.

J. J. Węc nawiązał także do wypowiedzi R. Zięby. Zgodził się, że zasadnicze pytanie dotyczy tego, czy Unia powinna się rozszerzać czy reformować. Zaznaczył, że do niedawna w większości państw członkowskich, na czele z Niemcami, traktowano pogłębienie i rozszerzenie jako te same zjawiska. Od 2005 r. podejście niemieckie do tej sprawy uległo zmianie, obecnie podkreśla się, że Unii potrzebna jest wewnętrzna konsolidacja, a jej program zawiera właśnie traktat lizboński. Unii potrzebna jest także konsolidacja zewnętrzna, wzmocnienie pozycji międzynarodowej. Nadanie Unii statusu organizacji międzynarodowej i wzmocnienie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, stanowią krok naprzód w procesie dążenia Unii do odgrywania roli znaczącego aktora na scenie międzynarodowej.

¹³ **Deklaracja nr 13 w sprawie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa**

Konferencja podkreśla, że postanowienia traktatu o Unii Europejskiej dotyczące wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, w tym utworzenia urzędu wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa oraz Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, nie naruszają obecnej odpowiedzialności państw członkowskich za kształtowanie i prowadzenie własnej polityki zagranicznej ani sposobu, w jaki są one reprezentowane w państwach trzecich i organizacjach międzynarodowych. Konferencja przypomina również, że postanowienia regulujące wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony nie naruszają szczególnego charakteru polityki bezpieczeństwa i obrony państw członkowskich. Konferencja podkreśla, że Unia Europejska i jej państwa członkowskie pozostaną związane postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych, a w szczególności podstawową odpowiedzialnością Rady Bezpieczeństwa i jej członków za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Deklaracja nr 14 w sprawie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa

W uzupełnieniu szczególnych zasad i procedur, o których mowa w art. 24 ust. 1 traktatu o Unii Europejskiej, Konferencja podkreśla, że postanowienia dotyczące wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, w tym dotyczące wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa oraz Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, nie będą miały wpływu na obowiązującą podstawę prawną, odpowiedzialność ani uprawnienia każdego państwa członkowskiego w zakresie kształtowania i prowadzenia własnej polityki zagranicznej, krajowej służby dyplomatycznej, stosunków z państwami trzecimi oraz uczestnictwa w organizacjach międzynarodowych, w tym na członkostwo państwa członkowskiego w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Konferencja odnotowuje również, że postanowienia dotyczące wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa nie przyznają Komisji nowych uprawnień do inicjowania decyzji, ani nie zwiększają roli Parlamentu Europejskiego. Konferencja przypomina również, że postanowienia regulujące wspólną europejską politykę bezpieczeństwa i obrony nie naruszają szczególnego charakteru polityki bezpieczeństwa i obrony państw członkowskich. Dokumenty dostępne na: www.eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2010:083:0335:0360:PL:PDF.

Zauważalna zmiana w polityce UE polega na tym, że większość decydentów zgadza się co do potrzeby pogłębiania integracji, kontynuowania reformy konsolidacji wewnętrznej i zewnętrznej. Nie wszyscy zgadzają się natomiast z potrzebą rozszerzenia. Obecna strategia rozszerzenia Unii dotyczy przyjęcia Chorwacji i Islandii. Pod znakiem zapytania stoi akcesja Turcji (tym bardziej, że reforma konstytucyjna we Francji wprowadza konieczność przeprowadzenia referendum konstytucyjnego przed przyjęciem nowego państwa do Unii, co w przypadku Francji praktycznie przesądza o nieprzyjęciu Turcji). Dalsze rozszerzenie Unii w perspektywie najbliższych 10 lat może jej zagrozić, może ona stać się ofiarą własnego dotychczasowego sukcesu. Dla państw Europy Wschodniej, które zostały objęte Partnerstwem Wschodnim¹⁴, stworzono alternatywę członkostwa w postaci uprzywilejowanego partnerstwa. J. J. Węc zaznaczył, że w najbliższych latach nie będzie więc możliwe przyjęcie do Unii któregośkolwiek z 6 państw leżących na wschodzie Europy.

Andrzej Podraza („Istota i znaczenie projektu Partnerstwa Wschodniego”) ocenił, że bezprecedensowa pod względem wielkości akcesja państw Europy Środkowej i Wschodniej oraz Cypru i Maltę w 2004 i 2007 r. postawiła przed Unią Europejską wiele wyzwań dotyczących poziomu i zakresu integracji wewnętrznej, oraz jej roli na arenie międzynarodowej. Jednym z podstawowych zadań, określonych chociażby w Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa, przyjętej przez Radę Europejską 12 grudnia 2003 r., jest budowanie bezpieczeństwa w sąsiedztwie, gdyż nawet w dobie globalizacji geografia ma nadal znaczenie. Jak słusznie podkreślono w tym dokumencie, rozszerzenie nie może doprowadzić do stworzenia nowych linii podziałów w Europie. Zakładano zatem otwarty charakter integracji w ramach Unii Europejskiej, jakkolwiek nie oznaczało to oferty natychmiastowego

¹⁴ Partnerstwo Wschodnie (PW) to pierwsza inicjatywa systemu stosunków zewnętrznych Unii Europejskiej, skierowana do Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdowy oraz Ukrainy. Partnerstwo Wschodnie ma za zadanie przyczynić się do zbliżenia i integracji państw Europy Wschodniej i państw Kaukazu Południowego z Unią Europejską. PW wprowadza nową jakość w relacjach pomiędzy UE a państwami nim objętymi – przez postępującą i stopniową integrację tych państw i ich społeczeństw z Unią Europejską. Pierwszy szczyt Partnerstwa Wschodniego, który odbył się 7 maja 2009 r. w Pradze, oficjalnie uruchomił inicjatywę, wydał wspólną deklarację oraz uznał tę inicjatywę za integralny element polityki Unii Europejskiej. Wypełnienie założeń PW ma doprowadzić do rzeczywistego zbliżenia krajów partnerskich z UE, a w przyszłości może ułatwić pełną integrację. Partnerstwo Wschodnie działa na zasadach współwłasności, zróżnicowania i warunkowości. W oparciu o unijne wartości, standardy i normy jest rozwijana współpraca w takich dziedzinach, jak: prawa człowieka, gospodarka rynkowa, zrównoważony rozwój, dobre zarządzanie, bezpieczeństwo energetyczne i wiele innych. Partnerstwo Wschodnie prowadzi również do rozwoju i umacniania kontaktów międzyludzkich, pogłębiania współpracy naukowej oraz kulturalnej. Do głównych jego celów należą: doprowadzenie do ustanowienia politycznego stowarzyszenia, stworzenie pogłębionych i kompleksowych stref wolnego handlu państw partnerskich z UE, postępująca liberalizacja reżimu wizowego, prowadząca do ustanowienia reżimu bezwizowego oraz utworzenie struktury współpracy wielostronnej z państwami partnerskimi w postaci czterech platform tematycznych (ds. demokracji, dobrego zarządzania i stabilności, ds. integracji gospodarczej i konwergencji z politykami UE, ds. bezpieczeństwa energetycznego oraz ds. kontaktów międzyludzkich). Informacje za: www.msiz.gov.pl.

członkostwa dla państw europejskich sąsiadujących z Unią. Wiązało się natomiast z eksportem norm i wartości europejskich (demokracja, ochrona praw człowieka, rządy prawa itp.) oraz wszystkich zakresów polityki Unii Europejskiej, czyli europeizowaniem sąsiadów. Dzięki temu państwa te miały być dobrze zarządzane, co miało sprzyjać ich stabilizacji wewnętrznej, a ta z kolei prowadzić do wzmocnienia bezpieczeństwa w środowisku międzynarodowym Unii Europejskiej.

Jednym z zasadniczych problemów dla poszerzonej Unii Europejskiej stało się określenie skutecznych instrumentów rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych z sąsiadami. Przyjęta w 2004 r. Europejska Polityka Sąsiedztwa (EPS) obejmuje swoim zasięgiem 16 państw śródziemnomorskich i wschodnich, a jej zasadniczym celem jest zbliżenie do Unii Europejskiej bez oferowania pełnego członkostwa w Unii. EPS stwarza ogólne ramy wielostronnej współpracy, które ulegają różnicowaniu w ramach relacji dwustronnych. EPS uległa regionalnemu pogłębieniu i wyprofilowaniu poprzez przyjęcie trzech istotnych inicjatyw, tj. Partnerstwa Wschodniego (maj 2009 r.), Unii Śródziemnomorskiej (lipiec 2008 r.) oraz Synergii Czarnomorskiej (luty 2008 r.) Są one w dużej mierze odbiciem zróżnicowania interesów i priorytetów w polityce zagranicznej poszczególnych państw członkowskich. Pomysłodawcą Unii Śródziemnomorskiej jest Francja, dla której naturalnym obszarem intensyfikowania relacji z sąsiadami jest Afryka Północna. Partnerstwo Wschodnie natomiast jest wynikiem starań przede wszystkim Polski, ale również Szwecji, aby wzmocnić stosunki z partnerami wschodnimi. Podstawowy cel wszystkich inicjatyw jest podobny: poprzez stworzenie perspektywy znacznego zbliżenia poszczególnych sąsiadów do Unii Europejskiej w wymiarze politycznym i gospodarczym, ma być stymulowany wewnętrzny rozwój poszczególnych państw i stabilizacja środowiska międzynarodowego Unii. Korzyści wynikające z tych inicjatyw mają więc charakter wzajemny. Programy te służą nie tylko państwu sąsiadującym, ale również samej Unii Europejskiej. Utrzymanie przyjaznego sąsiedztwa ma oczywiście wpływ na bezpieczeństwo Unii, ale stwarza także szansę na intensyfikację relacji gospodarczych.

Zapewnienie skuteczności Partnerstwa Wschodniego, podobnie jak i innym instrumentom, dzięki którym Unia rozwija aktywność międzynarodową, wymaga spełnienia kilku podstawowych warunków. Po pierwsze, Unia Europejska musi dysponować określonymi ramami instytucjonalno-prawnymi. Przyjęte w traktacie lizbońskim rozwiązania mają służyć zwiększeniu efektywności działań zewnętrznych Unii. Chodzi przede wszystkim o to, aby Unia mogła mówić jednym głosem na arenie międzynarodowej i aby w sytuacji kryzysu międzynarodowego nie dochodziło do otwartych konfliktów między państwami członkowskimi. Wejście w życie określonych postanowień traktatowych nie przesądza jednak o zwiększeniu skuteczności Unii. Istota rzeczy tkwi bowiem w woli politycznej państw członkowskich, w dążeniu do wspólnego i zgodnego działania na arenie międzynarodowej, w przedkładaniu interesu unijnego nad interesy partykularne oraz w efektywnym wykorzystaniu możliwości zapisanych w traktatach.

Drugim warunkiem ustanowienia skutecznej polityki wschodniej jest określenie jednoznacznego i wspólnego stanowiska wobec Rosji. Jakkolwiek polityka wschodnia nie prowadzi na ogół do głębokich podziałów w ramach Unii, jak to miało miejsce chociażby w przypadku reakcji na kryzys iracki w 2003 r., to jednak zauważalne jest zróżnicowanie interesów poszczególnych państw członkowskich. Widoczne jest to przede wszystkim w kształtowaniu stosunku wobec Rosji, a ma to bezpośredni wpływ na określenie priorytetów w ramach całej polityki wschodniej. Dla dużych państw członkowskich, tj. Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii czy Włoch, głównym partnerem na Wschodzie jest przede wszystkim Rosja, natomiast kraj mniejszy, jak na przykład Polska, preferuje rozwój relacji z Ukrainą i Gruzją w perspektywie nawet ewentualnego pełnego członkostwa tych państw w Unii Europejskiej i NATO. Ta dosyć istotna różnica nie pozwala Unii na przyjęcie wewnętrznie spójnej całościowej i zrównoważonej strategii wobec wschodnich partnerów. Zasadniczy dylemat dotyczy ewentualnej rywalizacji Unii z Rosją na obszarze poradzieckim albo akceptacji, że jest to rosyjska strefa wpływów, tzw. bliska zagranica, jak ją określają rosyjscy politycy. Problem ten ma istotne znaczenie w kontekście realizacji Partnerstwa Wschodniego. Na ogół jest ono postrzegane w Moskwie jako inicjatywa o charakterze antyrosyjskim, tym bardziej, że została przyjęta w wyniku dążeń przede wszystkim Polski. Z perspektywy Moskwy może być ona traktowana jako wyzwanie dla interesów rosyjskich na obszarze poradzieckim i dążenie do stworzenia nowych linii podziału.

Tego rodzaju retoryka może wpływać na zachowania niektórych państw członkowskich Unii, przede wszystkim dużych, i ograniczać możliwości rozwoju Partnerstwa Wschodniego z uwagi na ewentualne pogorszenie relacji z Rosją. Zadaniem dla dyplomacji europejskiej jest wobec tego realizacja Partnerstwa Wschodniego przy jednoczesnym prowadzeniu intensywnego dialogu z Rosją. Stosunki z sześcioma państwami wschodnimi nie powinny ograniczać relacji z Rosją, a wręcz odwrotnie – powinny mieć one charakter komplementarny.

Trzecim bardzo istotnym kryterium skuteczności polityki wschodniej jest jasne zdefiniowanie, nie tylko stosownych instrumentów, ale również krótko- i długoterminowych celów. Można zadać pytanie, czy polityka wschodnia może być skuteczna bez jasnej oferty przyszłego członkostwa w Unii Europejskiej. Głównym celem Partnerstwa Wschodniego jest znaczne pogłębienie stosunków przez wynegocjowanie umów stowarzyszeniowych z państwami, które chcą i są w stanie spełnić o wiele dalej posunięte kryteria polityczne i gospodarcze niż w przypadku generalnych form współpracy w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa.

Element warunkowości jest nieodłącznie związany z intensyfikacją relacji z poszczególnymi państwami trzecimi. Był on również stosowany chociażby wobec państw Europy Środkowej i Wschodniej, które weszły do Unii Europejskiej w 2004 i 2007 r. Główną metodą stowarzyszenia ma być stopniowa integracja partnerów wschodnich z rynkiem wewnętrznym Unii przez ustanowienie szeroko zakrojonej i kompleksowej strefy wolnego handlu, w ramach której następowałaby

daleko posunięta liberalizacja całego obrotu handlowego. Stopień i tempo liberalizacji zależałyby od możliwości samych partnerów wschodnich.

Kolejnym elementem Partnerstwa Wschodniego są porozumienia o mobilności i bezpieczeństwie, które mają pozwolić na zwiększenie mobilności między stronami, ale również uregulować wzajemne relacje w celu zapewnienia bezpieczeństwa. Ostatecznym celem w tym obszarze ma być zniesienie obowiązku wizowego i rozważenie możliwości otwarcia rynku pracy dla obywateli państw stowarzyszonych. Partnerstwo Wschodnie zakłada również podjęcie działań w celu rozwoju współpracy w zakresie bezpieczeństwa energetycznego, a jednym z planowanych działań jest integracja rynków energetycznych. Ponadto celem Partnerstwa jest przeciwdziałanie zróżnicowaniu regionalnemu i społecznemu dzięki realizacji programów współpracy regionalnej i transgranicznej. Partnerstwo Wschodnie ma służyć stopniowemu pogłębieniu relacji Unii Europejskiej z sześcioma państwami, tj. z Armenią, Azerbejdżanem, Białorusią, Gruzją, Mołdawią i Ukrainą. Ma ono wartość samą w sobie, tzn. brak w nim obietnicy, że nawet znaczne zbliżenie ma doprowadzić do uzyskania w ostateczności statusu państwa członkowskiego. Nie oznacza to oczywiście, że państwa, które spełniałyby w przyszłości kryteria akcesyjne, traktatowe i kopenhaskie, nie mogłyby być traktowane jako kraje kandydackie. Biorąc pod uwagę wcześniejsze poszerzenia można zakładać, że Unia Europejska będzie mogła rozważać akcesję niektórych państw, jeżeli zachowa zdolność do dalszego pogłębiania integracji i po przeprowadzeniu niezbędnych i daleko idących reform politycznych i gospodarczych przez partnerów wschodnich. W tym kontekście Partnerstwo Wschodnie, pomimo niekiedy krytycznego podejścia do niego poszczególnych państw, chociażby Ukrainy, należy traktować jako ofertę ambitną i otwartą, której poziom realizacji zależy przede wszystkim od determinacji partnerów wschodnich.

Rozumienie Partnerstwa Wschodniego jako istotnego instrumentu w zbliżeniu do Unii Europejskiej koliduje z odbiorem tej inicjatywy w niektórych państwach, na przykład na Ukrainie. Niekiedy wyraża się tam opinię, że EPS i Partnerstwo Wschodnie nie uwzględniają europejskich aspiracji tego państwa, gdyż nie oferują pełnego członkostwa. Trudno jednak zgodzić się ze stanowiskiem, że Partnerstwo zostało zaoferowane zamiast członkostwa, gdyż może ono pomóc Ukrainie i innym partnerom w integracji. Istotnym czynnikiem wpływającym na możliwość zbliżenia do Unii Europejskiej jest zakres reform politycznych i gospodarczych wprowadzanych w danym państwie oraz określenie podstawowych priorytetów w polityce zagranicznej. Rzeczywista integracja z Unią Europejską, co więcej, oferta pełnego członkostwa, może mieć miejsce jedynie w sytuacji spełnienia wszystkich kryteriów kopenhaskich. Osiągnięcie stabilizacji politycznej i gospodarczej oraz podjęcie wysiłków w zakresie dostosowania własnego porządku prawnego do norm europejskich, stanowią bowiem warunki wstępne podjęcia negocjacji akcesyjnych. Istotną kwestią jest również jasne określenie priorytetów polityki zagranicznej. W państwach obszaru poradzieckiego, czego najlepszym

przykładem może być Ukraina, nie dokonano ostatecznie jednoznacznego wyboru między wschodnim a zachodnim kierunkiem rozwoju aktywności międzynarodowej a ponadto widoczna jest ostatnio znaczna intensyfikacja stosunków Kijowa z Moskwą (np. zgoda Kijowa na stacjonowanie floty rosyjskiej na Krymie aż do 2042 r.), co budzi opory na samej Ukrainie.

Partnerstwo Wschodnie jest nową inicjatywą, która nie przyniosła jeszcze istotnych efektów. Instrument ten może służyć znacznemu zbliżeniu partnerów wschodnich do Unii Europejskiej, ale koncepcja i sposób realizacji (m.in. problem finansowania) powinny być doprecyzowane. Ocena, czy Partnerstwo Wschodnie doprowadzi do zmiany relacji w szerokim sąsiedztwie Unii, będzie możliwa dopiero za kilka lat.

Jako ostatni głos zabrał **Helmut Wagner**. Odwołał się do wcześniejszych wypowiedzi podkreślających rozdźwięk pomiędzy tym, co jest zakładane, a rzeczywistymi działaniami politycznymi. Podkreślił, że większość członków społeczeństw w Europie identyfikuje się bardziej ze swoim państwem niż z faktem bycia Europejczykiem. Unia zawsze będzie złożona z poszczególnych narodowości. Badania wskazują, że tylko 5,7% respondentów odpowiada twierdząco na pytanie, czy są Europejczykami. Natomiast, gdy pytanie brzmi, czy jesteś np. Francuzem i w drugiej kolejności Europejczykiem, około 60% odpowiada twierdząco. Według Wagnera, nie ma więc i nie będzie jednej europejskiej tożsamości. Przyszłość UE zależy tym samym także od identyfikacji społeczeństw Europy z jedną wspólną wizją polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, która – aby być dostrzeżoną przez poszczególnych obywateli – musi spełniać ważne funkcje.

PANEL III:
MIĘDZYNARODOWE
WYZWANIA BEZPIECZEŃSTWA

opracowanie dyskusji: Anna Diawoł
dokumentacja obrad: Justyna Ożóg i Jakub Stankiewicz

PANEL III:

MIĘDZYNARODOWE WYZWANIA BEZPIECZEŃSTWA

Paneliści:

- przewodniczący Lubomir Zyblikiewicz (Uniwersytet Jagielloński)
- prof. dr hab. Katarzyna Żukrowska (Szkola Główna Handlowa)
- prof. dr hab. Andrzej Podraza (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II)
- prof. August Pradetto (Helmut Schmidt University/University of the Federal Armed Forces Hamburg)

Wprowadzenie

Rozpad Związku Radzieckiego doprowadził do transformacji porządku międzynarodowego. Zmniejszenie prawdopodobieństwa wybuchu wojny światowej spowodowało, że na nowo zaczęto definiować zagrożenia i wyzwania bezpieczeństwa międzynarodowego. Zakończenie rywalizacji mocarstw i odejście od określania świata w sposób dychotomiczny spowodowały z jednej strony, że świat stał się bardziej bezpieczny, a z drugiej powstanie suwerennych państw w Europie Środkowo-Wschodniej, kwestia NATO, silnych Niemiec, Rosji próbującej odbudować swoje wpływy, mogły rodzić napięcia i konflikty zagrażające demokratycznemu porządkowi. Późniejsze zamachy 11 września 2001 r. w USA oraz w Londynie i Madrycie spowodowały, że po raz kolejny na nowo zaczęto definiować sprawy bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo międzynarodowe jest procesem, który dotychczas opisywano w sposób statyczny. Traktowano je jako pewien stan w stosunkach międzynarodowych, który badać można było za pomocą powstałych struktur, instytucji, traktatów norm, narzędzi i metod oraz relacji między państwami. W trakcie trwania zimnej wojny bezpieczeństwo definiowano za pomocą porównań potencjałów militarnych poszczególnych krajów. Dzisiaj natomiast wiedza na temat możliwości

militarnych nie powoduje, że można dokładnie badać wyzwania i zagrożenia. Potencjał militarny nie jest najważniejszy, nowe zagrożenia natomiast bardzo trudno jest klasyfikować. Obecnie kształtowanie ładu międzynarodowego dokonuje się w warunkach, które są nieprzewidywalne i niejasne. Można usłyszeć głosy, że co prawda w systemie dwubiegunowym istniało wysokie prawdopodobieństwo wybuchu wojny nuklearnej, ale było ono znane określone i zdefiniowane. Dzisiaj takie zagrożenia, jak terroryzm powodują, że bardzo trudno jest przewidzieć, co się wydarzy, a jeszcze trudniej jest znaleźć rozwiązanie.

Kryzys gospodarczy na jednym z obszarów świata, w obecnych warunkach globalizacji powoduje, że jego implikacje dostrzegalne są w skali międzynarodowej. Powstają współzależności, które nie są ograniczone do danego regionu. Konieczność radzenia sobie z problemami natury gospodarczej zmusza niejako państwa do komunikacji i uzgadniania stanowisk, a te z kolei są motorem współpracy i rozwoju. Gospodarka w obecnym systemie stosunków międzynarodowych jest bardziej niż kiedykolwiek indziej powiązana z wymiarami bezpieczeństwa, które są uzależnione od aktualnej sytuacji ekonomicznej krajów czy regionów świata.

W panelu występowali referenci polscy i niemieccy, specjaliści z dziedziny prawa, ekonomii, politologii i stosunków międzynarodowych, prezentujący swoje stanowiska na temat zagrożeń i wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego, a w szczególności zmian, jakie dokonały się na przestrzeni ostatnich 20 lat.

Przebieg dyskusji

Jako pierwszy głos zabrał **August Pradetto**. Zwrócił uwagę na wyzwania bezpieczeństwa, które nie są częstym przedmiotem dyskusji. Obecnie debata powinna się toczyć w kontekście człowieka i odpowiedzialności politycznej, z uwzględnieniem problemu bezpieczeństwa, a nie skupiać się na abstrakcyjnym wyjaśnianiu pojęć. A. Pradetto wspominał o swoim pobycie w Hongkongu w grudniu 2007 r., gdzie uczestniczył w wykładzie Tony'ego Blaira na tamtejszym uniwersytecie. Było to 5 lat po podjęciu przez Blaira decyzji o udziale Wielkiej Brytanii w interwencji w Iraku. Legitymizowało ją twierdzenie, że jest to misja podejmowana w imię demokracji i wolności, przeciwko rządowi Saddama Husajna, który dysponując bronią masowego rażenia, zagrażał całemu światu. Jak obecnie wiadomo, powody te nie miały podstaw. Wojna pochłonęła już 200 tys. ofiar, a 5 milionów Irakijczyków musiało opuścić kraj. Wojna w Iraku była więc jedną z największych zbrodni od czasów II wojny światowej. Biorąc pod uwagę liczbę ofiar i uchodźców, zbrodnię tę można porównać do tej, której dokonał Milošević w byłej Jugosławii.

Należy się więc zastanowić nad tym, czym jest obecnie bezpieczeństwo międzynarodowe, biorąc pod uwagę fakt, że Milošević był sądzony przez Międzynarodowy Trybunał Karny – w przeciwieństwie do polityków, którzy podjęli decyzję o wojnie w Iraku. Pradetto dodał, że premier Blair zmienił potem zdanie twierdząc,

że najważniejszym wyzwaniem bezpieczeństwa okazuje się zmiana klimatu, a nie broń masowego rażenia, a kilka godzin później, na kolejnym wykładzie w prywatnej firmie dodał, że w XXI w. najważniejsze będzie połączenie koncepcji rozwoju Zachodu z rozwojem Chin.

Przykład trzykrotnej w krótkim czasie zmiany opinii premiera Wielkiej Brytanii pokazuje cynizm polityków i specyficzne postrzeganie odpowiedzialności przez podejmujących najważniejsze decyzje w sferze bezpieczeństwa. Zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego, które były postrzegane po II wojnie światowej przez pryzmat mocarstw o silnej potędze militarnej i państw słabych, są dzisiaj tak samo aktualne i znaczące, jak zagrożenia wynikające z terroryzmu czy broni masowej zagłady. Prowadzi się rozmowy na poziomie ideologicznym, a kwestie bezpieczeństwa mają swoje odzwierciedlenie w prawdziwych wydarzeniach i odnoszą się przede wszystkim do poszczególnych jednostek. Należy więc rozpocząć analizę bezpieczeństwa od zbadania jego znaczenia dla zwykłego człowieka.

Następnie głos zabrał **Andrzej Podraza**. Skoncentrował się na kwestii ewolucji zagrożeń i wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego w okresie pozimnowojennym. Zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego uległy zmianom w wyniku procesów, które miały miejsce na przełomie lat 80. i 90., takich jak transformacja porządku międzynarodowego, zakończenie zimnej wojny i rywalizacji między dwoma supermocarstwami. Duży wpływ mają także wydarzenia późniejsze, szczególnie zamachy 11 września 2001 r., które sprawiły, że terroryzm międzynarodowy stał się najważniejszym zagrożeniem współczesnego świata. W wyniku tych procesów zmniejszeniu uległo prawdopodobieństwo wybuchu wojny nuklearnej. Teoretycy, jak np. Francis Fukuyama, mówili o końcu historii¹, zakończeniu rywalizacji pomiędzy Wschodem a Zachodem. Analizując procesy bezpieczeństwa

¹ Francis Fukuyama po raz pierwszy przedstawił swoje tezy w *The End of History?* („National Interest” 1989, summer). Zapożyczył od Hegla sposób postrzegania historii jako procesu, który jest inwolucyjny i zdąża w określonym, logicznym kierunku. Hegel kierował się wiarą w rozwój i postęp rodzaju ludzkiego. Według Fukuyamy, ludzkość osiągnie w końcu ostateczny poziom rozwoju, a będzie to liberalna demokracja i wolny rynek. Tak więc koniec historii oznacza jedynie, że osiągnięto „krańcowy punkt ewolucji ideologicznej i ostateczną formę rządu” – demokrację. Fukuyama nie twierdzi, że skończył się czas wojen i konfliktów, uważa, że demokracja jest najlepszym i najsensowniejszym rozwiązaniem, a wszelkie wojny i konflikty wynikają z nieosiągnięcia pełnego stadium demokracji. Na potwierdzenie swojej tezy przywołuje fakty, które miały miejsce w ostatnich latach: upadek reżimów totalitarnych i klęska komunizmu. „Rozwój demokracji we współczesnym świecie ma olbrzymie konsekwencje dla kształtu stosunków międzynarodowych. «Państwa, podobnie jak ludzie, również mają potrzebę uznania ich za równe. W tym ujęciu liberalna demokracja zastępuje nieracjonalne pragnienie bycia większym i lepszym od innych, racjonalnym dążeniem do bycia traktowanym, jako równorzędny partner» (podmiot) na arenie międzynarodowej. W istocie, twierdzi Fukuyama, można znaleźć dowody, że państwa demokratyczne nie mają ciągot imperialistycznych, co nie znaczy, że nie wszczynają wojen z państwami autorytarnymi. Co więcej, współczesny renesans nacjonalizmów na terenie byłego ZSRR i Europy Środkowo-Wschodniej potwierdza, że potrzeba tych narodów do uznania ich za równorzędnych partnerów jest bardzo silna”. Zob.: J. Brzozowski, *Współczesne koncepcje dotyczące stosunków międzynarodowych*, „Euro-Limes” 2006, nr 1, s. 15.

i nowy porządek międzynarodowy, należy jednak zauważyć odejście od czynników militarnych na rzecz rywalizacji ekonomicznej. Nawet Fukuyama nie wierzył, że Rosja czy Chiny mogą stać się liberalnymi demokracjami na wzór państw zachodnich. Nastąpiła także ewolucja nastawienia państw, które większy nacisk kładą na współpracę, a nie konfrontację militarną. Państwa oczywiście nie zrezygnują z interesów narodowych, pewnych form nacjonalizmów, ale czynnik militarny ma dzisiaj drugorzędne znaczenie.

A. Podraza przypomniał, że po zakończeniu zimnej wojny, na początku lat 90. nie umilkły obawy przed wybuchem kolejnej. Związane były z np. poszerzeniem NATO o państwa z Europy Środkowo-Wschodniej, co godziło w interesy Rosji. W 2008 r. wojnę rosyjsko-gruzińską, a raczej jej konsekwencje, rozpatrywano także z punktu widzenia możliwości rozwoju nowego kryzysu międzynarodowego. W rozważaniach na temat zagrożeń i wyzwań pojawiały się kierunki myślenia liberalne i nieliberalne. Obecnie można zaobserwować powrót do myślenia w kategoriach realistycznych lub neorealistycznych, gdzie ukazywane są nowe problemy, które mogą doprowadzić do konfliktu nawet o charakterze militarnym.

Pojawiają się też nowe podejścia teoretyczne: realizm kulturowy Samuela Huntingtona² – patrzenie na rzeczywistość międzynarodową w kategoriach rytualizacji i zderzenia cywilizacji, koncepcja neoliberalnego instytucjonalizmu Roberta Keohane'a, a także konstruktywizm społeczny, mówiący o społecznych pochodzeniach zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego.

Realisci twierdzą na przykład, że należy tworzyć nowe linie podziału, przeciwdziałać ewentualnym konsekwencjom wybuchu konfliktu poprzez oddzielnie tej części Europy lub świata, który się nie integruje, a dezintegruje lub bałkanizuje. Ustanowienie nowych linii podziału zabezpieczyłoby świat zachodni przed nacjonalistycznym i gospodarczo nierozwiniętym Wschodem.

Dla liberałów natomiast, jak pisze np. Fukuyama, ważnym postulatem jest konieczność odbudowy bankrutujących państw zgodnie z hasłem pokoju przez demokrację.

² Samuel Huntington określał współczesny świat przez pryzmat różnic cywilizacyjnych. Główne miejsce w jego teorii zajmuje więc cywilizacja, którą zdefiniował jako „najwyższy kulturowy stopień ugrupowania ludzi i najszerza płaszczyzna kulturowej tożsamości”. Uważał, że na skutek procesów globalizacji i kurczenia się świata, czynnikami wyróżniającymi daną społeczność nie jest przynależność narodowa, a jej kultura i religia. Świat podzielony jest na kręgi cywilizacyjne (konfesyjne): zachodni, chiński (konfucjański), japoński, indyjski (hinduistyczny), islamski, prawosławny i latynoamerykański. Państwa należące do poszczególnych kręgów będą ze sobą współpracować. Twierdził, że cywilizacja zachodnia zaczyna tracić na znaczeniu, gdyż westernizacja nie niesie ze sobą przepływu idei. Inne kultury przyjmują tylko wzorce materialne. Zachód musi więc bronić swojej pozycji i tożsamości. Teza ta, zwłaszcza po wydarzeniach 11 września 2001 r., służy oponentom islamu, jako usprawiedliwienie dla historycznych uprzedzeń, wykorzystywana jest często w debacie jako argument przeciwko możliwości współistnienia obok siebie muzułmanów i Europejczyków. Postawy takie potęgują wzajemną niechęć i uprzedzenia, gdyż bardzo trudno jest utrzymać atmosferę dialogu i współpracy, gdy przedstawia się islam jako zagrożenie dla gospodarki i polityki europejskiej. Krytyka tej teorii skupia się przede wszystkim na uproszczeniach, jakie prezentuje. Przedstawia świat bardzo prosto: państwa o podobnych kulturach będą ze sobą współpracować i rywalizować z państwami kierującymi się innymi wartościami. S. Huntington, *The Clash of Civilizations?*, „Foreign Affairs” 1993, summer; J. Brzozowski, *Współczesne koncepcje...*, s. 14.

Kazimierz Kraj omówił politykę bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej („Założenia polityki bezpieczeństwa FR”). W 1991 r. Federacja Rosyjska w odróżnieniu od ZSRR, znalazła się w całkowicie odmiennym układzie geopolitycznym. Od Europy Zachodniej oddzielają Federację były republiki radzieckie oraz państwa nieistniejącego bloku wschodniego. Dezintegracja i rozpad Związku Radzieckiego uaktywniły politykę państw zachodnioeuropejskich, Stanów Zjednoczonych, Chin, Iranu czy Turcji wobec państw tzw. bliskiej zagranicy. Rozpoczęło się kształtowanie nowych stref wpływów.

Wynikiem powstania nowych państw była jednak raptowna eskalacja sporów terytorialnych, etnicznych oraz konfliktów zbrojnych, np. Azerbejdżan–Armenia (Nagorny Karabach). Doprowadziło to do destabilizacji i powstania nowych źródeł zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego, pochodzących z terytorium byłych republik radzieckich. Rosja, która w poprzednim układzie geopolitycznym była częścią światowego supermocarstwa, stanęła więc wobec konieczności zdefiniowania założeń polityki bezpieczeństwa w zmienionym układzie sił na świecie.

Pierwszym dokumentem w tej sprawie była federalna ustawa „O bezpieczeństwie”, która ustaliła, że bezpieczeństwo narodowe to stan gwarantujący utrzymanie żywotnych interesów państwa, społeczeństwa i jednostki. Zapewnia on także ochronę przed zagrożeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Następne akty prawne, to: „Ogólne założenia doktryny wojennej FR” (1993), „Podstawowe założenia polityki zagranicznej FR” (1993), „Koncepcja bezpieczeństwa narodowego FR” (1997 i 2000), „Doktryna wojenna” (2000) oraz „Koncepcja polityki zagranicznej FR” (2000). Dokumenty te omawiały interesy narodowe Rosji, takie jak utrzymanie suwerenności i integralności terytorialnej, nienaruszalność ustroju konstytucyjnego Federacji, stabilność polityczna, gospodarcza i społeczna, przestrzeganie prawa oraz utrzymanie porządku prawnego, rozwój równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy międzynarodowej. Wskazano w nich zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne państwa: stan gospodarki, kryminalizacja stosunków społecznych, zwiększenie skali terroryzmu, zaostrzenie się stosunków narodowościowych. Do czynników zewnętrznych, według Rosjan, należało np. ignorowanie przez inne państwa interesów Federacji, konflikty zbrojne wokół granic rosyjskich, rozszerzanie bloków i sojuszy wojskowych ze szkodą dla bezpieczeństwa militarnego Rosji, terroryzm międzynarodowy czy szkodliwe dla bezpieczeństwa wojskowego działania informacyjne.

Wspomniane dokumenty określiły założenia rosyjskiej wizji bezpieczeństwa w sferach wewnętrznej i zagranicznej. Rosja deklarowała, że nie postrzeżga w żadnym z państw wroga, a o bezpieczeństwo będzie zabiegać na zasadzie multilateralnej. Preferencyjny charakter uzyskała potrzeba utrzymania stabilności politycznej bliskiej zagranicy. Na pewnym etapie, modyfikując założenia polityki

bezpieczeństwa, Federacja Rosyjska zaczęła także podkreślać fakt posiadania broni jądrowej oraz gotowość jej użycia jeśli zawiodą pozostałe środki zapewniania bezpieczeństwa.

Dynamiczny rozwój sytuacji międzynarodowej spowodowany przełomowymi wydarzeniami, takimi jak wojna z międzynarodowym terroryzmem, uderzenie USA na Afganistan i Irak czy wojna Gruzji z Rosją, doprowadził do ogłoszenia przez Dmitrija Miedwiediewa „Strategii bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej do 2020 r.” (maj 2009) oraz „Doktryny wojennej Federacji Rosyjskiej” (luty 2010).

Z nowej strategii bezpieczeństwa narodowego wyłania się obraz Rosji, która przewyciężyła wiele swoich słabości i zmierza w stronę państwa będącego jednym z liderów w zakresie jakości życia obywateli, postępu technicznego i wpływu na światowe procesy polityczne. Rosja wszelkimi sposobami będzie dążyć do utrzymania parytetu z USA w dziedzinie strategicznych sił jądrowych, biorąc po uwagę fakt tworzonego przez USA globalnego systemu antyrakietowego oraz możliwość nagłego amerykańskiego uderzenia, także z użyciem broni atomowej. Rosja za źródło zagrożenia uważa także rozbudowę infrastruktury NATO u swoich granic, krytykuje więc oparcie bezpieczeństwa na strefie euroatlantyckiej i jego strukturach oraz próby globalizacji Paktu Północnoatlantyckiego.

Strategia wskazuje również inne kierunki zagrożeń, takie jak np. dostęp do źródeł surowców energetycznych, zagrożenia płynące z Azji Południowej czy Afryki. W kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego strategia kładzie nacisk na rozwój ekonomiczny, bezrobocie, wpływ globalizacji, zacofanie rosyjskiej gospodarki oraz inflację.

Ogłoszona w lutym 2010 r. doktryna wojenna rozwija i podtrzymuje tezę, że podstawowym kierunkiem zagrożeniem dla Rosji jest kierunek zachodni: USA i NATO. Doktryna nie stanowi całościowej wizji zagrożeń militarnych dla Rosji. Nie mówi się w niej o rozbudowie potencjału militarnego Chin, a pozostałe zagrożenia, takie jak np. proliferacja broni masowej zagłady, sformułowane są ogólnikowo. Dopuszcza możliwość użycia broni jądrowej w wypadku ataku nuklearnego bądź zagrożenia istnienia państwa przy wykorzystaniu broni konwencjonalnej. Doktryna wojenna jawi się więc bardziej jako dokument, który nie aspiruje do wykładni polityki bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, ale jeden z instrumentów służących polityce Rosji, także w kwestiach bezpieczeństwa europejskiego.

Można przyjąć, że wszystkie założenia polityki bezpieczeństwa przedstawiane w oficjalnych dokumentach prowadzą do jednego celu – utrzymania i wzmocnienia pozycji międzynarodowej Rosji, jako jednego z nielicznych światowych liderów, mocarstwa globalnego, a nie regionalnego.

Rozważając kwestię bezpieczeństwa międzynarodowego nie można jednak patrzeć na wyzwania i zagrożenia tylko przez pryzmat podejść i koncepcji teoretycznych. Ważne jest także samo rozumienie bezpieczeństwa, zadawanie pytań dotyczących zakresu tego pojęcia. Zakres ten podlega rozszerzeniu – przykładowo od

lat 70. zwraca się uwagę na kwestie ekologii, ochrony środowiska, zmian klimatycznych. Bezpieczeństwo nie może być wszystkim i niczym, a do tego prowadzi uwzględnianie w nim coraz to nowych aspektów.

Kolejną kwestią jest problem państwa. Należy odpowiedzieć na pytanie, czy państwo jest nadal podstawowym podmiotem w stosunkach międzynarodowych, czy też na kreowanie zagrożeń i wyzwań większy wpływ mają podmioty niepaństwowe.

K. Kraj dokonał identyfikacji wyzwań i zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego na podstawie dokumentów strategicznych, takich jak Europejska Strategia Bezpieczeństwa i Narodowa Strategia Bezpieczeństwa USA. Zagrożenia główne to obecnie: terroryzm międzynarodowy, sytuacja tzw. państw upadłych, proliferacja broni masowego rażenia, konflikty regionalne, na które należy zwracać szczególną uwagę, przestępczość zorganizowana. Pojawiają się jednak i nowe, jak cyberterroryzm.

Analizując reakcje państw i innych podmiotów, jak np. NATO, na zagrożenia, widać, że z reguły są one spóźnione. Bierze się bowiem pod uwagę tylko te, które można zidentyfikować. Dlatego też, aby im przeciwdziałać, należy pracować nad strategią działań wyprzedzających, tworzyć systemy identyfikacji i badać zagrożenia przyszłości.

Justyna Zając („Założenia Narodowej Strategii Bezpieczeństwa USA z maja 2010 r.”) stwierdziła, że „Narodowa strategia bezpieczeństwa” przyjęta przez administrację Baracka Obamy zmodyfikowała poprzednią koncepcję administracji Busha, w wielu miejscach krytycznie odnosząc się do jej poczynań. Za cele długoterminowe USA uznano:

- bezpieczeństwo: Stanów Zjednoczonych i jego obywateli, ich sojuszników oraz partnerów,
- dobrobyt: silna gospodarka amerykańska funkcjonująca w międzynarodowym otwartym systemie ekonomicznym,
- wartości: poszanowanie wartości uniwersalnych w USA i za granicą,
- porządek międzynarodowy: światowe przywództwo USA, promowanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego przez pogłębianie współpracy z innymi aktorami.

Niezwykle istotnym elementem nowej strategii, odróżniającym ją od koncepcji Busha, jest powrót do idei multilateralizmu. W strategii podkreślono konieczność stworzenia sprawiedliwego i trwałego porządku międzynarodowego, w którym istotną rolę powinny odgrywać państwa, zwłaszcza te o największej sile oddziaływania, takie jak: Chiny, Rosja, Indie, Brazylia, Republika Południowej Afryki, Indonezja, a także instytucje międzynarodowe oraz Unia Europejska. Wprawdzie, zgodnie z założeniami strategii, USA nadal będą przewodzić światu, ale przy współpracy z innymi podmiotami. Wyraźnie podkreślono, że żadne

państwo nie jest w stanie samodzielnie stawić czoła wyzwaniom i zagrożeniom globalnym. Ponadto w dokumencie przyznano, że przywództwo Stanów Zjednoczonych nie może kojarzyć się jedynie z potęgą militarną, dlatego konieczna jest zmiana środków i metod działania. Obama uznał wprawdzie, że podstawowym instrumentem zapewniania bezpieczeństwa USA są siły zbrojne, jednak wyraźnie także podkreślił ważną rolę dyplomacji i ekspertów cywilnych w zakresie budowy państw demokratycznych i ich struktur. Co istotne, uznał także, że źródła potęgi USA leżą nie tylko w ich partnerskim stosunku do świata zewnętrznego, ale przede wszystkim w sile wewnętrznej – dlatego za kluczowe uznał rozwój gospodarczy, nacisk na edukację, a także ochronę środowiska naturalnego. Stwierdził także zmianę metod działania: zamiast unilateralizmu – multilateralim, zamiast wywołania strachu u innych – budowanie relacji pozytywnych. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że administracja Obamy nie odzęgnęła się całkowicie od możliwości podjęcia działań jednostronnych (unilateralnych). Zgodnie z założeniami strategii mogą one być stosowane, gdy będzie to konieczne dla obrony narodu amerykańskiego i jego interesów.

Niezwykle istotny jest jednak fakt, że w dokumencie z 2010 r. nigdzie nie pojawia się możliwość zastosowania uderzenia wyprzedzającego – kontrowersyjnego i szeroko krytykowanego instrumentu polityki administracji Busha. Założenia administracji Obamy podobne są do tych ekipy Clintona. Obama, podobnie jak jego demokratyczny poprzednik, zdecydowanie preferuje multilateralizm, nie wykluczając jednocześnie możliwości działań unilateralnych, w razie gdyby to okazało się konieczne dla obrony narodu amerykańskiego i jego interesów. W strategii z maja 2010 r. wyraźnie podkreśla się jednak, że takie ewentualne działania powinny być podejmowane zgodnie ze standardami międzynarodowymi w zakresie użycia siły.

W strategii z 2010 r. inaczej niż w dwóch wcześniejszych, z 2002 i 2006 r., określone są wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i świata. Za najważniejsze uznano tradycyjnie bezpieczeństwo militarne, jednak w odróżnieniu od koncepcji Busha, terroryzm międzynarodowy nie jest już definiowany jako główne zagrożenie, ale jedno z wielu. Administracja Obamy powróciła do wieloaspektowego definiowania wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa.

Za kluczowe zagrożenie uznano proliferację broni masowego rażenia, głównie jądrowej, ale wymieniono także zagrożenia dla cyberprzestrzeni, uzależnienie USA od surowców energetycznych, zmiany klimatyczne i zjawisko państw upadłych. W związku z takim podejściem, prowadzenie wojen w Afganistanie i Iraku określono nie jako cele nadrzędne, ale jedynie elementy całościowej strategii USA. Podkreślono zamiar kształtowania pozytywnych stosunków z państwami Europy, Azji i Pacyfiku, Ameryki Łacińskiej i Afryki, a także współdziałanie w ramach instytucji międzynarodowych i działania na rzecz umacniania prawa międzynarodowego. W znacznie większym stopniu niż poprzednik, Obama przywiązuje wagę do pozamilitarnych instrumentów oddziaływania w stosunkach międzynarodowych.

Interesujący jest empiryczny wymiar tych deklaracji. W pierwszych miesiącach urzędowania priorytetami działania Obamy były sprawy wewnętrzne – rozwiązywanie problemów wywołanych kryzysem finansowym. Sytuacja wewnętrzna USA nadal jednak pozostaje bardzo trudna, a sam Barack Obama gwałtownie traci na popularności. Otwarte pozostaje więc pytanie o przyszłość pozycji i roli tego państwa na arenie międzynarodowej.

Do zagadnień bezpieczeństwa międzynarodowego odniosła się także **Katarzyna Żukrowska**. Rozpoczęła od stwierdzenia, że na przestrzeni ostatnich lat całkowicie zmieniły się zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego. Od zagrożeń militarnych, politycznych, ekspansji terytorialnych nastąpiło przejście do zagrożeń o charakterze asymetrycznym, które wynikają z tego, że jedne kraje są bardziej rozwinięte, a inne gorzej.

W nowej sytuacji interesujące jest to, że bogaci ze sobą współpracują, więc nie będą siebie nawzajem atakować, natomiast konflikty mogą występować w dół – państwa bogate przeciwko biednym, na niższym poziomie rozwoju gospodarczego. Nie widać jednak celu takiego ewentualnego konfliktu, bogaci powinni bowiem raczej współpracować z biednymi i działać na rzecz podniesienia ich poziomu rozwoju. I właśnie tu można dostrzec największą zmianę, jaka dokonała się w postrzeganiu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Kolejną sprawą poruszoną przez K. Żukrowską była pozycja Rosji na arenie międzynarodowej. Rosja odgrywa ogromną rolę w budowaniu współczesnego ładu międzynarodowego. W trakcie jednak procesu transformacji musiała także wziąć odpowiedzialność za byłe republiki i ten fakt stał się niejako kwintesencją celów Rosji w kształtowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego. Na pewno istotne jest też zbliżenie ze strukturami europejskimi, umożliwiające zachowanie polityki handlowej z byłymi republikami – instytucjonalnie odbudowane w ramach unii celnej utworzonej na obszarze byłego Związku Radzieckiego.

Odnosząc się do nowych form polityki bezpieczeństwa, należy przywołać koncepcję współzależności Roberta Keohene'a, która gwarantuje bezpieczeństwo krajom znajdującym się w układzie asymetrycznym biorąc pod uwagę ich potencjał militarny, ekonomiczny i polityczny. W relacjach transatlantyckich UE i USA będą ze sobą współpracować, gdyż mają wspólne interesy. Nie pokazują jednak tego otwarcie na zewnątrz, gdyż lepiej jest zarządzać światem demonstrując różnice niż pokazując przyjaźń. Od szczytu madryckiego wyraźnie zadeklarowano, że oba ośrodki będą ze sobą współpracować, aby gwarantować bezpieczeństwo w świecie i stymulować rozwój. Deklaracje te znajdują potwierdzenie w rzeczywistych działaniach.

Kolejną poruszoną sprawą był kryzys gospodarczy. Jest dowodem bardzo poważnych problemów, z którymi kraje wysoko rozwinięte będą się w najbliższej

przyszłości zмагаć. Wystąpił duży dług publiczny i deficyt budżetowy. W samej Unii Gospodarczo-Walutowej, kryterium deficytu wynosi 3%, w Unii Europejskiej 7%, natomiast poziom długu publicznego w Unii Gospodarczo-Walutowej wynosi 60%, a w Unii Europejskiej 80% i zauważalna jest tendencja rosnąca. Ogromne znaczenie będzie więc miał sposób rozwiązania tego problemu. Jest prawdopodobne, że nastąpi rozwój współpracy w ramach samej Unii oraz ze Stanami Zjednoczonymi. Możliwe więc, że zostanie wypracowana równowaga, która umożliwi pomoc krajom słabiej rozwiniętym. Pogłębiona współpraca będzie miała duże znaczenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego. Unia nie przedstawia bowiem konkretnych rad, w jaki sposób należy prowadzić politykę gospodarczą, eliminować problemy związane z brakiem zrównoważonego wzrostu gospodarczego. Udziela informacji ogólnych, kształtuje tylko ramy, w których każde państwo powinno znajdować własne narodowe rozwiązania, nie narzuca rozwiązań. Odpowiedź na pytanie, jak osiągnąć stabilność dostarcza ponad 25 lat doświadczeń i analiz gospodarczych. Obecny kryzys spowodował jednak, że po raz pierwszy od dłuższego czasu pojawiły się ujemne wartości wzrostu gospodarczego. Jest on związany z problemami nie tylko natury finansowej, które wystąpiły przy pełnej liberalizacji przepływów finansowych, ale także ze zmianami gospodarek wysoko rozwiniętych. Nasze doświadczenie może być wykorzystane przy stymulowaniu wzrostu gospodarczego przez kraje chcące transformować swoje gospodarki.

Anna Paterek („Ocena działań UE na rzecz walki z kryzysem finansowym”) stwierdziła, że w warunkach kryzysu niezwykle istotnego znaczenia nabiera wiarygodne zaprezentowanie na zewnątrz specyfiki i zalet wspólnotowego rynku wewnętrznego, w którym państwa widzą gwarancję bezpieczeństwa finansowego i gospodarczego (co potwierdza również wniosek o akcesję Islandii).

Podstawą jego funkcjonowania są jednolite ramy prawne i ich przestrzeganie. Zatem działania podjęte przez niektóre państwa członkowskie, jak na przykład rządowa pomoc dla przemysłu samochodowego we Francji i Niemczech, czy też nacjonalizacja bądź wsparcie finansowe banków w Wielkiej Brytanii i Niemczech, wielu specjalistów, a także w świetle badań opinii społecznej – obywateli państw członkowskich, zinterpretowano jako kontrowersyjne, nieuzasadnione, a przede wszystkim niezgodne z zasadami jednolitego rynku UE.

Co więcej, narodowe subwencje zwłaszcza w „starych” państwach członkowskich dyskryminująco wpływają na kraje, które nie mogą, albo też nie chcą pozwolić sobie na zastosowania takich środków interwencyjnych. Z jednej strony pojawiły się więc propozycje intensyfikacji gospodarczo-politycznego nadzoru nad instytucjami finansowymi na poziomie unijnym, a z drugiej kraje członkowskie koncentrowały swoje wysiłki na ochronie własnego sektora bankowego, co tym samym nasiliło tendencje do renacjonalizacji i protekcjonizmu w gospodarce.

Rola Unii Europejskiej w zarządzaniu kryzysem finansowym polegała w większym stopniu na nadawaniu impulsów i koordynacji współpracy państw członkowskich, ale przy tym należy pamiętać, że podstawowym ograniczeniem dla Wspólnoty w realizacji funkcji stabilizacyjnej w warunkach recesji jest przede wszystkim wielkość jej budżetu ogólnego. Szczególnej uwagi wymaga zatem jego realizacja bo tu również mogą powstać nowe wyzwania i napięcia, z którymi powinniśmy się liczyć. Także doprecyzowania oraz sprawdzenia w praktyce wymagają projekty wzmocnienia nadzoru bankowego na poziomie wspólnotowym przez kontrolę nad Europejskim Bankiem Centralnym i stworzenie ponadnarodowych zasad i standardów nadzoru finansowego dla państw pozostających poza strefą euro.

Mimo podejmowanych na szeroką skalę działań zaradczych na szczeblu UE i w krajach członkowskich, w pierwszym kwartale 2009 r. PKB państw Unii Europejskiej zmniejszył się w porównaniu z analogicznym kwartałem 2008 r. o 4,4%, co w historii procesu integracji europejskiej nigdy nie miało miejsca.

Powszechny niepokój wywołany kryzysem oraz żądanie bardziej skoordynowanych działań na szczeblu unijnym potwierdzają ponadto badania Eurobarometru przeprowadzone na początku 2009 r. Ponad 60% respondentów uważało, że Europejczycy byłoby lepiej chronieni, gdyby państwa członkowskie działały w sposób skoordynowany.

Istotna rola, którą przypisywano UE w warunkach kryzysu polegała przede wszystkim na: koordynacji polityki gospodarczej i finansowej, unijnym nadzorze nad wszystkimi przypadkami wydawania publicznych pieniędzy na ratowanie instytucji finansowej, nadzorze działalności najważniejszych międzynarodowych grup finansowych, a także określeniu kompetencji UE w regulowaniu usług finansowych na szczeblu międzynarodowym. Co ciekawe, największy pesymizm związany z wpływem kryzysu gospodarczego i finansowego na sytuację osobistą obywateli państw członkowskich charakteryzował mieszkańców Grecji. Respondenci w Grecji, na Cyprze i w Polsce uważali ponadto, że to właśnie UE jest podmiotem będącym w stanie najskuteczniej poradzić sobie ze skutkami globalnej recesji. Przeciwnego zdania byli natomiast mieszkańcy Wielkiej Brytanii, Szwecji i Danii. Większej koordynacji polityki gospodarczej i finansowej między wszystkimi państwami członkowskimi, jako skutecznego elementu walki z kryzysem, domagali się na pierwszym miejscu znów Grecy (89% badanych). Z kolei nadzór Unii Europejskiej nad wszystkimi przypadkami wydawania publicznych pieniędzy na ratowanie instytucji finansowych za dający pożądane i pozytywne wyniki oceniało 67% respondentów w całej Unii, w tym większość obywateli greckich (85%), słowackich (83%) i Cypru (82%). Najmniejsze poparcie ten instrument znalazł wśród mieszkańców Wielkiej Brytanii i Danii (39%) oraz Estonii (52%). Reasumując, omawiany sondaż pokazał wyraźne żądanie skoordynowanych działań na szczeblu unijnym, a także bardzo odmienne interpretacje roli wspólnej waluty w poszczególnych krajach – euro generalnie nie było postrzegane jako instrument łagodzący skutki kryzysu (44% Europejczyków było tego zdania). 17 krajów odpowiedziało

pozytywnie na pytanie o to, czy euro stanowi zabezpieczenie w obliczu kryzysu, w tym 13 krajów należących do strefy euro, 3 kraje zobowiązane do przyjęcia euro i 1 kraj, który odrzucił tę walutę. Z pewnością kryzys stał się sprawdzianem i zarazem ukazał wyzwania, jakie stoją przed Unią Europejską w zakresie jej efektywności i determinujących ją ram instytucjonalno-regulacyjnych.

Lubomir Zyblikiewicz – kolejny panelista – odniósł się do kwestii poruszonych przez poprzedników. Stwierdził, że Unia Zachodnioeuropejska jest rozwiązywana od 10 lat i przez ten cały okres znajduje się w stadium przejściowym. Naukowcy zajmujący się badaniem zagadnień bezpieczeństwa w stosunkach międzynarodowych, powinni być „gazeciarzami” – czujnie wpatrywać się w to, co się dzieje w rzeczywistości. W wymiarze bezpieczeństwa ważne jest to, aby monitorować relacje nie tylko pomiędzy państwami, ale i zwracać uwagę na sytuacje wewnątrz poszczególnych aktorów międzynarodowych. Zaznaczył, że nie widzi obecnie możliwości realizacji założeń zewnętrznej i wewnętrznej konsolidacji. Zwrócił uwagę na wypowiedź K. Żukrowskiej dotyczącej tego, że bogaci ze sobą współpracują. Należy bowiem określić, o których krajach można mówić, że są bogate i jak je sklasyfikować. Nawiązał też do idei utworzenia federacji w Europie, o której od początku lat 90. już się nie dyskutuje. Zwrócił uwagę, że H. Wagner poruszył ważną kwestię możliwości upadku Unii i jest to jeden z realnych scenariuszy. Natomiast nie zgodził się z sugestią, jakoby Stany Zjednoczone nie byłyby zainteresowane przetrwaniem Unii.

Jeśli do bogatych krajów zaliczy się UE i USA, to ma się do czynienia z inną koncepcją rozwoju tych dwóch podmiotów. Różnice dotyczą kwestii podstawowych, UE skupia się na zwalczaniu nadmiernego zagrożenia deficytu, a w USA administracja deklaruje, że należy pompować pieniądze, bo wyjście z recesji nie jest przesądzone. Problemy bogatych państw są podobne, ale wciąż nie powstaje wizja wypracowania przez nie jednego stanowiska. Historycy twierdzą, że obecnie świat Zachodu boryka się z największym od lat zagrożeniem. Takiego zadłużenia, jakie jest obecnie w krajach Zachodu, żadna społeczność nigdy nie wytworzyła, nawet w wyniku wojny – USA np. od lat 80. mierzą się z ogromnym zadłużeniem państwa, około roku 2015 zbliży się ono do poziomu wydatków na brojenie oraz wydatków na obsługę zadłużenia. Różnica między USA a UE polega jednak na tym, że USA mają nową strategię bezpieczeństwa, choć tak naprawdę niewiele problemów może ona rozwiązać.

L. Zyblikiewicz dodał także, że wycofanie Polski z pokojowych misji ONZ było złym posunięciem, poruszył także kwestię ewentualnego wycofania się z Afganistanu zarówno USA, jak i sojuszników. Nawiązał do wypowiedzi dotyczących zmian w polityce Federacji Rosyjskiej – polityka ta jest nadal tradycyjna, nie ulega zmianie, od stuleci dominuje w Rosji przekonanie, że bezpieczeństwo wy-

maga zapewnienia sobie bardzo rozległego obszaru znajdującego się pod kontrolą. Przytoczył koncepcję Georga Friedmana dotyczącą 4 kategorii państw leżących w kręgu zainteresowania Rosji. Biorąc pod uwagę rzeczywiste działania i decyzje polityków rosyjskich, klasyfikacja Friedmana była trafna i jest aktualna do dziś. Kategorie te obejmują:

- państwa, które muszą znajdować się pod kontrolą – Friedman wliczył tu Ukrainę i Białoruś,
- państwa, które chcą znajdować się pod kontrolą i same się podporządkowują – Azerbejdżan, Turkmenistan, Uzbekistan oraz 3 państwa bałtyckie, które są członkami Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej,
- państwa, które mogą znajdować się pod kontrolą, ale nie jest to priorytet – pozostałe państwa, postradzieckie,
- do ostatniej kategorii zaliczył Niemcy, Francję, Polskę i Turcję.

L. Zybkiewicz zwrócił w tym kontekście uwagę, że kilka państw ważnych, jak Rosja, USA i Chiny, traktują UE jako zjawisko historyczne. Na zakończenie przytoczył słowa Roberta Coopera: „UE może być bytem postnowoczesnym, ale ciągle znajduje się w świecie nowoczesnym”.

Ryszard Zięba z kolei wyraził wątpliwość, czy USA są faktycznie zainteresowane przetrwaniem Unii Europejskiej. Jeśli już, to Stany chciałyby Unii słabej, która stale się rozszerza, a nie takiej, jaką przykładowo, chcieliby widzieć Niemcy. W tej sytuacji Polska musi dokonać wyboru. Powinna zdecydować, w którą stronę iść – prawdopodobnie będzie to kierunek europejski. Politycy w Polsce będą działać na rzecz wzmocnienia Unii. Zgodził się z A. Pradetto, że najważniejszym wyzwaniem stają się kwestie bezpieczeństwa jednostki, gdyż najwięcej ofiar w czasie konfliktów zbrojnych jest wśród ludności cywilnej. Przypomniął, że na szczycie milenijnym ONZ przyjęto zasadę *responsibility to protect* – odpowiedzialność za ochronę ludności³. W ślad za nią pojawił się termin *human security*, po raz pierwszy w nauce kanadyjskiej i japońskiej, ale następnie przeniknął on do Europy. Mówiąc o bezpieczeństwie należy wymienić kilka jego wymiarów. Pierwszy, podmiotowy, odnosi się do człowieka, bezpieczeństwa jednostki, społeczeństwa jako grupy, pań-

³ Podczas szczytu milenijnego ONZ w 2005 r. przyjęto zasadę odpowiedzialności za ochronę, rozumianą jako „gotowość (społeczności międzynarodowej) do podjęcia zbiorowej akcji” za pośrednictwem Rady Bezpieczeństwa, na podstawie rozdziału VII Karty Narodów Zjednoczonych, o ile środki pokojowe okażą się niewystarczające do powstrzymania ludobójstwa, czystek etnicznych lub zbrodni przeciwko ludzkości, a państwo – w sposób wyraźny – nie może lub nie chce reagować. Zasada ta dotyczy obowiązku podjęcia interwencji przez społeczność międzynarodową w przypadku braku zdolności państwa do zapewnienia przestrzegania praw człowieka bądź też ich masowego naruszenia. Prawo do ochrony przysługuje każdej istocie ludzkiej, a społeczność międzynarodowa powinna podjąć aktywne działania w przypadku jego naruszenia. Uznanie w drodze konsensusu koncepcji odpowiedzialności za ochronę potwierdza rozszerzenie koncepcji bezpieczeństwa międzynarodowego – przez dodanie do bezpieczeństwa państw obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa ludzkiego. Informacje za: www.poznajmyonz.pl/index.php?document=920.

stwa jako instytucji i systemu międzynarodowego jako zbiorowości państw. Ujęcie podmiotowe bezpieczeństwa powinno ulec doprecyzowaniu. W tym ujęciu bezpieczeństwa często stosuje się jego wąskie rozumienie, bierze się pod uwagę jedynie aspekty zewnętrzne. Definiuje się bezpieczeństwo negatywnie, jako zwalczanie zagrożenie lub brak zagrożeń. Zagrożenia pochodzą tu spoza podmiotu. Natomiast z reguły zagrożenia pochodzą od środka (np. powódź), nie są zewnętrzne, dlatego też na znaczeniu zyskuje kategoria bezpieczeństwa jednostki.

R. Zięba odniósł się także do wypowiedzi A. Podraży, dotyczącej zakresu przedmiotowego bezpieczeństwa. Zasadnicze pytanie sprowadza się do określenia liczby tych zakresów. Przykładowo, w Polsce i Unii Europejskiej coraz częściej mówi się o bezpieczeństwie energetycznym, w krajach afrykańskich najważniejsze jest bezpieczeństwo jednostki, natomiast mocarstwa skupiają się na tradycyjnych aspektach bezpieczeństwa, polityczno-militarnych. Bezpieczeństwo traktowane jest także jako proces zmieniających się zagrożeń, działań ochronnych i wyprzedzających. W Polsce należy odpowiedzieć na pytanie, jak rozumie się bezpieczeństwo – czy jest to brak zagrożeń, pewność istnienia, przetrwania, stanu posiadania, tożsamości, swobód rozwojowych. Zwrócił też uwagę, że od kilku lat rząd w Polsce przyjął ciekawą politykę w zakresie bezpieczeństwa. Najpierw zajmuje się strategią rozwoju kraju i do tego dołącza zagadnienie bezpieczeństwa. Obecnie, podczas prac nad średnioterminową strategią rozwoju kraju, politycy zwracają się do ekspertów z pytaniem, jak połączyć rozwój kraju z zapewnieniem bezpieczeństwa. Do niedawna koncepcja była zupełnie inna, bezpieczeństwo było najważniejsze i nie łączyło się tych dwóch kategorii. Takie podejście rządu jest kreatywne, nowoczesne, zabezpiecza kraj przez działania wyprzedzające. Podkreślił, że z jednej strony zakres bezpieczeństwa zostaje poszerzony o kwestie cywilne, a z drugiej zachowuje się wcześniejsze koncepcje bezpieczeństwa militarnego. Przypomniał, że grupa ekspertów pracujących przy NATO (Polskę reprezentował Adam D. Rotfeld⁴), podkreśliła, że podstawowa funkcja NATO jest związana z art. 5, który mówi o zdolności do zbiorowej obrony. Oznacza to, że na drugim miejscu stawia się misje ekspedycyjne. Nie można więc powiedzieć, że jest to jednoznaczny kierunek ewolucji postrzegania pojęcia bezpieczeństwa. Widoczny jest też brak przejrzystości w badaniach nad bezpieczeństwem. Badacze stosują coraz częściej, szczególnie

⁴ Jedną z pierwszych decyzji nowego sekretarza generalnego NATO Andersa Fogha Rasmussena było powołanie grupy 12 niezależnych ekspertów pochodzących z różnych państw członkowskich. Do zadań zespołu należało prowadzenie konsultacji i opracowanie raportu, który pomoże określić kształt i treść nowej koncepcji strategicznej NATO. Jednym z ekspertów został prof. Adam D. Rotfeld, dyplomata, były minister spraw zagranicznych RP, dyrektor Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem. Grupie przewodniczyła była amerykańska sekretarz stanu, Madeleine Albright. W maju grupa przedstawiła raport, w którym została podkreślona podstawowa rola artykułu 5. traktatu NATO o wzajemnej obronie. Głównym zadaniem NATO jest zapewnienie bezpieczeństwa członkom sojuszu. Podkreślono konieczność współpracy z Rosją, sprostania nowym wyzwaniom, takim jak cyberterrorizm, stwierdzono, że obecna koncepcja administracji amerykańskiej o obronie przeciwrakietowej w Europie jest lepsza niż koncepcja tarczy antyrakietowej, proponowana przez byłego prezydenta George'a W. Busha. Ponadto NATO pozostaje otwarte na nowych członków. Informacje za: www.kulturaliberalna.pl/2010/03/09/rotfeld-kuzniar-proninska-balcerowicz-nato-poszeszczdziesiatce-emerytura-czy-rewitalizacja.

w Europie Zachodniej, podejście konstruktywistyczne, gdyż ułatwia ono interpretację i wyjaśnianie, ale z drugiej strony powoduje formułowanie niejasnych i mało przekonujących koncepcji w zakresie bezpieczeństwa.

Na zakończenie zacytował słowa przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka „Integracja europejska jest najlepszym projektem na zapewnienia pokoju międzynarodowego”. Pogląd ten był głoszony w Europie od dawna – już w latach 50., kiedy powstawał plan Schumana twierdzono, że aby zapewnić bezpieczeństwo w Europie i zminimalizować prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu, należy obrać drogę integracji. Integracja była stopniowo rozszerzana o nowe dziedziny. Obecnie doszła jednak sfera bezpieczeństwa i pojawiły się kontrowersje. Z jednej strony państwa narodowe, jak Polska, muszą się nacieszyć suwerennością i niechętnie oddają ją na rzecz instytucji międzynarodowej. Z drugiej tak nie wiadomo jeszcze, w jaki sposób integrować się w tej dziedzinie. Unia jest pierwszym podmiotem w powojennej historii, w ramach, którego próbuje się budować kompleksową wspólną politykę bezpieczeństwa. W 1957 r. pisał o tym Karl Deutsch. Teraz, pół wieku później, jest organizacja, która ma stawić czoła większości międzynarodowych wyzwań i zagrożeń. Trudno jest więc oceniać trwający proces bo nie można przewidzieć wszystkich możliwych rozwiązań. Uzgodnienie wspólnej strategii bezpieczeństwa jest więc ściśle związane z pytaniem, w jakim kierunku powinna iść integracja w Europie.

Janusz J. Węc nie zgodził się z twierdzeniem L. Zyblikiewicza, że w najbliższym czasie nie rysuje się wewnętrzna i zewnętrzna konsolidacja w Unii. Traktat lizboński stworzył ramy formalno-prawne dla konsolidacji wewnętrznej i zewnętrznej. Wewnętrzną konsolidację można zauważyć we wzmacnianiu przestrzeni bezpieczeństwa, sprawiedliwości i wolności. Traktat wzmacnia także w pewnym zakresie rynek wewnętrzny, następnie system instytucjonalny oraz sferę aksjologii, systemu wartości Unii, a ta jest atrybutem wspólnoty nie tylko gospodarczej – jest atrybutem unii politycznej. Traktat rozstrzyga także dotychczasowe spory kompetencyjne między UE a państwami członkowskimi, co wzmacnia od wewnątrz Unię, gdyż spory te były destrukcyjne. Wzmocniona została pozycja parlamentów narodowych. Jeśli chodzi o konsolidację zewnętrzną, już sam fakt przekształcenia Unii w organizację międzynarodową świadczy o jej wzmocnieniu – ma prawo do podpisywania umów międzynarodowych, występowania przed sądami międzynarodowymi, wstępowania do organizacji międzynarodowych. Nastąpiło także wzmocnienie działań zewnętrznych, ustanowiona została jeszcze przed traktatem lizbońskim, wykorzystująca idee z traktatu konstytucyjnego, Europejska Agencja Obrony⁵. Po raz pierwszy

⁵ Europejska Agencja Obrony została powołana na podstawie działania Rady Unii Europejskiej 12 lipca 2004 r. w celu:

– poprawy zdolności obronnych UE, w szczególności w zakresie zarządzania kryzysowego,

wprowadzono *casus foederis* – klauzulę wzajemnej obrony. Klauzula ta nie do końca odpowiada koncepcji francusko-niemieckiej (zakładała przejęcie koncepcji z paktu brukselskiego), ale ważne jest to, że została przyjęta. Symptomaticznie wzmocnienia wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa jest ustanowienie nowego urzędu – wysokiego przedstawiciela Unii, o szerokich kompetencjach, większych niż dotychczasowy przedstawiciel. Uzyskał on możliwość występowania z inicjatywą prawodawczą, uchwalono także współpracę zbrojeniową zwaną strukturalną. Traktat dopiero wszedł w życie, ale niewątpliwie daje podstawy do konsolidacji Unii.

J. J. Węc podjął też temat poruszony przez H. Wagnera dotyczący upadku Unii. Takie scenariusze wynikają z tego, że Unia jest w okresie przemian, a do tego musi się zmierzyć z kryzysem gospodarczym i finansowym. Rozwiązania ustrojowe zaproponowane w traktacie są dużo lepsze niż propozycje związane z ideą federacji. Zapewniają większą spójność, godzą stanowiska. Wcześniej nie wszystkie państwa były zwolennikami federacji. Spójność Unii jest bardzo istotna, gdyż w najbliższym czasie czeka ją rozszerzenie o kolejne dwa państwa. Unia jest nietypowym podmiotem międzynarodowym, łączy w sobie rozwiązania ponadnarodowe i międzypaństwowe. Na koniec wspominał o unii walutowej. Według niego, projekt ten uda się doprowadzić do końca, ze względu choćby na fakt, że Niemcy i Francja zbyt dużo wysiłku włożyły w jego rozwój, aby móc tak łatwo zrezygnować.

Kwestię związaną z zagadnieniem bezpieczeństwa międzynarodowego na Ukrainie przedstawił **Jurij Iwanowicz Makar**. Zwrócił uwagę na rolę Ukrainy na scenie międzynarodowej. Stwierdził, że biorąc pod uwagę położenie, liczbę ludności i obszar Ukrainy, jej pozycja jest stosunkowo słaba. Ukraina powróciła w do punktu wyjściowego po wyborach prezydenckich, a niebagatelny wpływ na ten stan miała historia, kraj ten bowiem przez długi okres był pod dominacją innych państw, interesy ogólnonarodowe często przegrywały z interesami korporacji politycznych. Poruszył też sprawę podpisania w Charkowie⁶ przedłużenia terminu stacjonowania

-
- promowania europejskiej współpracy w dziedzinie uzbrojenia,
 - wzmocnienia europejskiego przemysłu obronnego i bazy technologicznej oraz stworzenia konkurencyjnego europejskiego rynku uzbrojenia,
 - wspierania badań nad potencjałem przemysłowym i technologicznym w zakresie zdolności obronnych.
- Obecnie do zadań agencji należy:
- wypracowanie spójnego i systematycznego podejścia przy definiowaniu i realizacji Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony,
 - wspieranie współpracy między państwami członkowskimi w dziedzinie uzbrojenia,
 - wspieranie rozwoju i ogólna restrukturyzacja europejskiego przemysłu obronnego,
 - promowanie badań i technologii z zakresu obrony w UE z uwzględnieniem priorytetów politycznych UE,
 - działanie w ścisłej współpracy z Komisją na rzecz rozwoju konkurencyjnego w skali światowej europejskiego rynku uzbrojenia.

Zaletą agencji jest jej zdolność do realizacji wszystkich tych zadań jednocześnie w celu ich wzajemnego powiązania i maksymalizacji synergii. Informacje za: www.europa.eu/agencies/security_agencies/eda/index_pl.htm.

⁶ 21 kwietnia 2010 r. w Charkowie prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz oraz prezydent Rosji Dmi-

floty rosyjskiej na terytorium Ukrainy. Prezydent Wiktor Janukowycz podpisał także umowę o demarkacji granicy rosyjsko-ukraińskiej. Decyzje te świadczą o próbie zbliżenia z Rosją, a raczej o uzależnianiu się Ukrainy od Rosji. Podkreślił, że silna Ukraina nie jest potrzebna Rosji, ale Rosja jako mocarstwo bez Ukrainy nic nie znaczy. Społeczność międzynarodowa rozumie strategiczne położenie Ukrainy i jej obecną sytuację, sprawy tego kraju będą poruszane na forum międzynarodowym.

August Pradetto, polemizując z niektórymi wypowiedziami stwierdził, że powinno się podjąć zaawansowane badania nad tym, dlaczego niektóre formy polityki unijnej nie funkcjonują tak, jak powinny. W Chinach i USA Unia postrzegana jest jako bardzo ważny aktor stosunków międzynarodowych, który ma wpływ na podejmowane decyzje w wielu kwestiach związanych z bezpieczeństwem. Naukowcy powinni obserwować pracę administracji europejskiej, która jest specyficzna, bardzo europejska. W niektórych sferach funkcjonuje zupełnie inaczej niż organy administracji wewnętrznej krajów członkowskich. Stany Zjednoczone są, co prawda, zainteresowane przetrwaniem Unii Europejskiej, ale niezbyt silnej. Podkreślił jednak, że to, w którą stronę UE podąży, jak daleko będzie sięgać polityka unijna oraz czy będzie się rozszerzać, zależy od Europy, a nie od Waszyngtonu. Waszyngton prowadzi wprawdzie interesy w Europie, ale ma też niewielki wpływ na podejmowanie decyzji w Brukseli. Europejczycy sami muszą zmierzyć się z problemami i znaleźć sposób ich rozwiązania. Nie ma obecnie zagrożeń militarnych, o charakterze zewnętrznym, najważniejsze są kwestie ekonomiczne. Szczególną więc uwagę należy poświęcić bezpieczeństwu ekonomicznemu, bardziej niż sprawom bezpieczeństwa militarnego.

Beata Molo („Globalne działania na rzecz bezpieczeństwa ekologicznego – wyzwaniem przyszłości?”) stwierdziła, że działania na rzecz bezpieczeństwa ekologicznego wymagają integrowania różnych form współpracy, nie tylko o charakterze lokalnym i regionalnym, lecz przede wszystkim międzynarodowym.

trij Miedwiediew podpisali układ o wydłużeniu o 25 lat pobytu rosyjskiej Floty Czarnomorskiej na Krymie, z możliwością prolongaty o kolejne pięć. Dotychczasowe umowy przewidywały stacjonowanie rosyjskiej floty do 2017 r. Podpisane porozumienie wydłuża ten okres do 2042 r. W zamian za przedłużenie stacjonowania rosyjskiej marynarki wojennej, Ukraina otrzymała aneks do 10-letniego kontraktu o warunkach zakupu i tranzytu gazu. Porozumienia Naftohazu i Gazpromu gwarantuje stronie ukraińskiej rabaty w opłatach za kupno gazu, wyniosą one około 30 procent ustalonej wcześniej ceny. Ukraina zaoszczędzi więc około 100 dolarów na tysiącu metrów sześciennych. Umowa jest bardzo korzystna dla strony ukraińskiej, zwiększone też zostaną wpływy do budżetu państwa ze względu na stacjonowanie Floty Czarnomorskiej na Krymie. Szacuje się, że przez okres 10 lat Ukraina zyska na tej umowie 40 miliardów dolarów. Informacje za: www.psz.pl/tekst-30706/ Piotr-Bajor-Umowy-charkowskie-zdrada-stanu-czy-wyraz-strategicznego-partnerstwa.

To właśnie międzynarodowa współpraca jest częstokroć niezbędnym warunkiem przeciwdziałania skutkom zagrożeń ekologicznych. Zawieranie porozumień ograniczających negatywne skutki działalności gospodarczej w środowisku naturalnym, tworzenie organizacji międzynarodowych zajmujących się ochroną środowiska oraz pomoc finansowa dla państw szczególnie dotkniętych konsekwencjami zmian w środowisku, to tylko wybrane przykłady wielostronnej współpracy.

Rozwiązywanie problemów globalnych w przyszłości, do których niewątpliwie należą zagrożenia ekologiczne, wymaga ożywionej współpracy nie tylko na poziomie organizacji międzynarodowych, ale przede wszystkim większego zaangażowania w nią najważniejszych państw. To one powinny opracowywać i przedstawiać propozycje nowych porozumień oraz programów działania na rzecz bezpieczeństwa ekologicznego. Postulat ten nie jest odosobniony, często pojawia się na konferencjach i spotkaniach naukowych i politycznych. Dotyczy głównie takich problemów ekologicznych, jak efekt cieplarniany, deforestacja, zanikanie bioróżnorodności, degradacja gleby oraz deficyt wody pitnej. Przedmiotem dyskusji jest ponadto odpowiedzialność poszczególnych państw za ich powstanie oraz udział w kosztach ponoszonych na rzecz ich rozwiązywania.

W przypadku globalnych działań na rzecz bezpieczeństwa ekologicznego konieczne jest uwzględnianie perspektywy długoterminowej oraz różnorodnych środków służących realizacji kolejnych celów. Co więcej, powinny one również zawierać oceny środowiskowych, społecznych i ekonomicznych skutków zaniechania działań w tym zakresie. Jest to istotne zwłaszcza w kontekście współzależności problemów ekologicznych i internacjonalizacji życia społecznego. Dotychczas zdarzało się, że postanowienia dotyczące ochrony środowiska realizowano opieszale, a rezultaty były poniżej oczekiwań. Dlatego też ważne jest, aby w długookresowe międzynarodowe działania na rzecz rozwiązywania problemów ekologicznych wpisywane były zobowiązania do okresowych przeglądów osiągnięć, aby na tej podstawie można było zdecydować o ewentualnych korektach.

Również w przyszłości efektywność podjętych działań na rzecz bezpieczeństwa ekologicznego zależeć będzie od woli państw, wyrażającej się m.in. w akceptacji ponoszenia kosztów rozwiązywania problemów ekologicznych. Głównym natomiast wyzwaniem, któremu będą musiały sprostać poszczególne państwa i społeczność międzynarodowa jako całość, będzie ograniczenie negatywnego oddziaływania na środowisko i racjonalne wykorzystanie zasobów naturalnych.

Andrzej Podraza nie do końca zgodził się z interpretacją kwestii identyfikacji zagrożeń dla bezpieczeństwa europejskiego. Nie można myśleć tylko w kategoriach zagrożeń, które sytuują się w sferze ekonomicznej, uważając, że nie ma zagrożeń o charakterze militarnym czy związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym, a dotyczących też sfery militarnej. Przypomniał zamachy w Londynie i Madrycie.

Międzynarodowy terroryzm, który jest związany z destabilizacją różnych części świata, jest realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa wewnętrznego Unii Europejskiej. Sposób zwalczania tych zagrożeń nie może być jednostronny, opierać się na stosowaniu albo środków militarnych, albo tylko tych, które mieszczą się w wymiarze sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Należy je zwalczać, co zresztą Unia próbuje robić, stosując różnego rodzaju instrumenty gospodarcze, społeczne i kulturowe. Błędem jest mówienie, że Europa mierzy się tylko z zagrożeniami o charakterze gospodarczym lub militarnym. Zagrożenia i wyzwania powinny być zauważane w każdej sferze, także niezależnie od ich klasyfikacji. Zgodził się, że dzisiaj nie istnieje realne zagrożenie zmasowanego ataku militarnego na Europę, ale z drugiej strony, np. Al Kaida może zdobyć broń masowego rażenia i wykorzystać ją przeciwko Europie. Nie można więc zajmować się tylko zwalczaniem deficytu budżetowego, bo skończy się to podobnie do Stanów Zjednoczonych. Świat nie spodziewał się 11 września 2001 r., nie można więc z całą pewnością wykluczyć, że podobna sytuacja nie będzie miała miejsca także i w Europie.

A. Podraza zwrócił także uwagę na ataki w cyberprzestrzeni, wykradanie tajnych informacji o charakterze tajemnicy państwowej czy biznesowej. To nowa przestrzeń prowadzenia konfliktów. Wskazał konkretne przykłady: atak na serwery gruzińskie oraz atak na Estonię. Zaznaczył także, że istnieje możliwość paraliżu Stanów Zjednoczonych. Gdyby zostały zaatakowane systemy przesyłowe energii elektrycznej, państwo byłoby bezbronne. Nie można wykluczyć, że zainteresowane tym byłyby Chiny. Każda więc sfera bezpieczeństwa ma znaczenie i wszystkie muszą być przygotowane, zwłaszcza, że atak nie zawsze ma racjonalne przyczyny.

Odnosząc się do wspomnianej kwestii ewentualnego upadku UE, przypomniał, że w latach 50. w Związku Radzieckim przepowiadano szybki upadek Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, jednak ten scenariusz się nie sprawdził. UE jest takim organizmem, w którym dochodzi permanentnie do kryzysów, jest do tego przyzwyczajona. Z obecnym kryzysem także sobie poradzi.

Należy się też zastanowić nad kwestią dalszej integracji, czy jest sens ją pogłębiać i poszerzać UE. Bardziej powinno się zwracać uwagę i mówić o konsolidacji niż rozszerzeniu. Kwestie instytucjonalne powinny zejść na drugi plan, ważna jest praktyka. UE brakuje bowiem wielkich idei, polityków na miarę Schumana, Adenauera, ludzi, którzy mieli wizję rozwoju i integracji Europy. Obecnie politycy w UE tylko administrują. Dominuje biurokracja kompromisu, UE jest kulturą kompromisu, a to nie jest wielka idea, to raczej zarządzanie pewną przestrzenią, administrowanie. Jednak dla samego przetrwania Unii nie jest konieczne wprowadzanie wielkich idei. UE nauczyła się działać w ten sposób i będzie nadal funkcjonować.

Istotny jest również wątek Ukrainy. Przypominając słowa prezydenta Lecha Wałęsy, „nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy”, A. Podraza stwierdził, że Ukraina sytuuje się gdzieś pomiędzy Rosją a Zachodem i Rosją a Polską. Ukraina musi jednak sama odrobić swoją lekcję i dokonać istotnych wyborów w polityce zagranicznej. Dzisiaj ma się tam do czynienia z polityką albo wielowektorowo-

ści, albo taką, jaką prowadzi obecny prezydent, który z pierwszą wizytą jedzie do Brukseli, ale zaraz potem wykonuje ruchy zupełnie odwrotne i dokonuje wyborów skutkujących ponownym wejściem Ukrainy w strefę wpływów Rosji i jej imperialnej polityki.

Partnerstwo Wschodnie jest dobrym instrumentem, który może przybliżyć Ukrainę do Europy. Na początku lat 90. także Polska nie miała obietnicy członkostwa w Unii Europejskiej i w NATO, nastąpiło to wtedy, gdy państwo stało się gotowe bo dokonało wewnętrznych reform ekonomicznych i politycznych. Problem Ukrainy związany jest także z kwestią odbudowy narodu, określenia tożsamości narodowej Ukraińców, którzy są podzieleni i to niewątpliwie rzutuje na wybory dokonywane w polityce zagranicznej.

Katarzyna Żukrowska odniosła się do słów poprzednika, twierdząc, że Ukraina kiedyś była bardziej przygotowana do wejścia w struktury europejskie niż dzisiaj. Zbliżenie Ukrainy z UE traktuje się obecnie jako prawdopodobne, ale wstąpienie do NATO nie jest już priorytetem, ze względu na Rosję, która stała się głównym rynkiem eksportowym.

K. Żukrowska podjęła także temat tego, które kraje są bogate. Zwróciła uwagę, że klub tych państw się poszerza, zmniejsza się natomiast dystans między krajami bogatymi a tymi wymagającymi interwencji. Państwa G-20⁷ ustalają strategię dla świata, która także oznacza podział odpowiedzialności. Nawiązała również do stwierdzenia o możliwości upadku Unii, jeśli tak się stanie, prawdopodobnie będzie to oznaczało wyższą formę integrację gospodarki światowej.

Mówienie o integracji czy wspólnej polityce gospodarczej nie oznacza, że powinny one być prowadzone. Podkreśliła, że unia walutowa poniekąd uratowała UE. Pomimo wielu kłopotów i trudności stanowi silny cement dla integracji europejskiej. Struktury militarne nie powinny być tworzone w Europie. W Europie jest bowiem integracja gospodarcza, ale nie weszła ona jeszcze w sferę fiskalną. Istnieje otwarta koordynacja w Unii, która się dotychczas sprawdzała.

Nowym natomiast zjawiskiem jest pojawienie się dużego deficytu w UE na rachunku bieżącym. Europa musi więc znaleźć wspólne rozwiązanie. W 1985 r. w ramach G-7 (*Plaza agreement*)⁸ podjęto rozmowy nad działaniami mającymi

⁷ G-20 – ugrupowanie założone 25 września 1999 r. w Waszyngtonie na spotkaniu ministrów finansów grupy G-7. Inauguracyjne spotkanie G-20 odbyło się 15–16 grudnia 1999 r. w Berlinie. Skupia ministrów finansów i gubernatorów banków centralnych z 19 państw (grupa G-8: Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Włochy, Japonia, Stany Zjednoczone, Kanada Rosja, oraz: Arabia Saudyjska, Argentyna, Australia, Brazylia, Chiny, Indie, Indonezja, Korea Południowa, Meksyk, RPA, Turcja) i przedstawicieli Unii Europejskiej, reprezentowanej przez rotacyjną prezydenturę i Europejski Bank Centralny. Ponadto w dyskusjach w ramach G-20 uczestniczą: dyrektor zarządzający Międzynarodowego Funduszu Walutowego i prezydent Banku Światowego, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Monetarnego i Finansowego oraz Komitetu Rozwoju IMF i Banku Światowego. Informacje za: www.stosunkimiedzynarodowe.info/haslo,Grupa_G-20.

⁸ 22 września 1985 r. przywódcy Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii, RFN i Japonii podpisali w Nowym Jorku w hotelu Plaza porozumienie, które miało na celu osłabienie dolara amerykańskiego wzglę-

osłabić wartość dolara amerykańskiego. Jednolity akt europejski wyznaczał podstawy unii walutowej, a jej wprowadzenie osłabia dolara amerykańskiego, co z kolei leży we wspólnym interesie wszystkich krajów świata, bo dolar to główna waluta rezerw. Pojawiały się więc różne koncepcje wzmocnienia tej waluty, m.in. aby wrócić do waluty opartej na złocie, a Chiny i Rosja zaproponowały wprowadzenie wspólnej waluty rezerw. Na razie jednak pozostaje nią dolar. USA przy okazji mają w swojej rezerwie więcej złota niż dolar, a złoto zyskuje na wartości. W Europie przechowuje się rezerwy właśnie w złocie (np. Francja).

W ramach podsumowania dyskusji głos zabrał **L. Zyblikiewicz**. Podkreślił, że deficyt budżetowy USA jest trwałym zjawiskiem, z niewielką przerwą na lata 90. Wskaźniki ekonomiczne w tym kraju nie są zadowalające. Zwrócił uwagę na postępujące zjawisko „sekuryzacji” – wszystko jest istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa międzynarodowego. Natomiast w odniesieniu do bezpieczeństwa ludzkiego stwierdził, że w ciągu ostatnich kilku lat można zaobserwować zmniejszenie znaczenia tej sfery. Stwierdził także, że z przedstawionych w trakcie dyskusji stanowisk wynika, iż obecnie nie można mówić, szczególnie w ramach Unii Europejskiej, o jednym, spójnym podejściu do zagadnień bezpieczeństwa międzynarodowego. Szeroka dyskusja na ten temat podkreśliła jednak ich znaczenie oraz konieczność kontynuowania badań.

dem jena japońskiego i marki niemieckiej. Po dwóch latach dolar był ponad 50% słabszy od jena japońskiego. Do podpisania umowy doszło ze względu na pogarszającą się od początku lat 80. sytuację gospodarczą w Stanach Zjednoczonych; deficyt budżetowy wynosił około 3,5% PKB. Porozumienie miało się także przyczynić do rozwoju przemysłu, przede wszystkim motoryzacyjnego. Informacje za: www.britannica.com/EBchecked/topic/464443/Plaza-Agreement.

RECENZJE

Jerzy Stańczyk

**MIROŚLAW MINKINA,
STOSUNKI WOJSKOWO-POLITYCZNE NATO-UNIA EUROPEJSKA
[BELLONA, WARSZAWA 2010, 254 s.]**

Zarówno Sojusz Północnoatlantycki (NATO), jak i Unia Europejska (UE) to znaczący aktorzy międzynarodowi, w ostatnich latach widoczni w różnych dziedzinach w wielu miejscach świata. Obie organizacje czują się odpowiedzialne za utrzymanie bezpieczeństwa międzynarodowego w jego najszerszym, globalnym zakresie, a zarazem obie wciąż ewoluują, poszukując legitymizacji dla swego istnienia. Podejmują się w związku z tym coraz to nowych zadań, często wykraczających poza ich dotychczasowe kompetencje. Rodzi to oczywiste komplikacje w relacjach między nimi, wciąż nacechowane rywalizacją i to nawet pomimo przejawów rodzącej się komplementarności. Dlatego wnikliwe analizy owych stosunków transatlantycznych i formułowanie na ich temat wniosków wymaga dużej znajomości tej problematyki oraz dojrzałości naukowych dociekań. Zwłaszcza problematyka wojskowo-polityczna jest w tym kontekście trudnym przedmiotem badań.

Autor prezentowanej monografii (praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, załączników, indeksu skrótów i bibliografii), dostrzegając złożoność podjętej problematyki, stawia sobie za cel „zidentyfikowanie skali problemów stosunków pomiędzy NATO i UE, wskazanie niewątpliwych osiągnięć w tym zakresie, ale także obszarów, gdzie poprawa relacji byłaby możliwa do osiągnięcia” (s. 8). Rozdział pierwszy, „Podstawowe relacje pomiędzy Sojuszem Północnoatlantycznym a Unią Europejską”, poświęcony jest strategicznym aspektom relacji między tymi organizacjami. Autor skrótowo wprowadza w charakterystykę współczesnego

środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego, a w sposób bardziej szczegółowy analizuje środowisko militarne obu organizacji, przedstawia rozwój myśli o zdolnościach wojskowych Unii Europejskiej, jej zdolności reagowania kryzysowego i istotę mechanizmu *Berlin plus*. Wykazana zostaje w tym rozdziale strategiczna zmienność współczesnego środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego i nakreślone zasadnicze uwarunkowania funkcjonowania NATO i UE. Autor dostrzega w swych analizach niedostatek tzw. dywidendy pokojowej, wbrew oczekiwaniom, jakie przyniosły zmiany geopolityczne w Europie. Z tych analiz jednoznacznie wynika potrzeba posiadania przez UE zdolności reagowania kryzysowego, włącznie ze zdolnościami wojskowymi.

Rozdział drugi „Problemy współpracy politycznej” dotyczy tak zasadniczych kwestii, jak: rywalizacja na poziomie instytucjonalnym, odwrót od mechanizmu *Berlin plus*, współpraca na poziomie formalnym, transatlantycki kontekst relacji NATO–UE, nieformalne spotkania ministrów spraw zagranicznych, relacje NATO–UE w dokumentach szczytu NATO w Strasburgu i Kehl oraz francuskiej i czeskiej prezydencji UE. W rozdziale sporządzono także diagnozę współpracy między obu organizacjami. Wskazano przykłady rywalizacji między nimi i to na tle skomplikowanych uwarunkowań politycznych. Zaletą tych analiz jest przedstawienie zarówno kontekstu formalnego, jak i nieformalnego tych relacji. Uwidoczniło to liczne sprzeczności między deklaracjami a praktyczną ich implementacją. Jako kluczowa jawi się w rozważaniach autora sprawa tzw. problemu uczestnictwa, wynikająca z faktu, że członkowie NATO i UE nie są tym samym zbiorem państw. Z przedstawianych tu rozważań rysuje się pragmatyczne podejście obserwowane w ewoluujących relacjach transatlantyckich. Zasluguje tu na uwagę opinie formułowane w odniesieniu do mechanizmu *Berlin plus*, związane choćby z ciekawym pomysłem jego zreformowania w formie wprowadzenia klauzuli odwracalności, umożliwiającej korzystanie przez NATO z zasobów UE.

Rozdział trzeci, „Konkurencyjne budowanie potencjału reagowania”, przedstawia planowanie zdolności i środków w NATO, działań na rzecz europejskich zdolności obronnych, szybkiego reagowania, transformacji sił zbrojnych NATO i UE oraz współpracy w walce z terroryzmem. Autor identyfikuje w nim posiadane zdolności, siły i środki obu organizacji w zakresie reagowania kryzysowego. Zwraca uwagę na fakt, że dla realizacji swych celów organizacje te potrzebują podobnego, kosztownego potencjału. Dobitym tego przykładem jest deficyt zdolności ekspedycyjnych (strategicznego transportu lotniczego i morskiego) umożliwiających angażowanie się w operacje poza obszarem Europy (zarówno NATO, jak i UE pozostają tu zależne od pomocy USA). Na tle tych analiz zasadne jest przekonanie o konieczności współdziałania obu organizacji, jak i podjęcie racjonalizacji ograniczonych możliwości budżetowych. W oparciu o charakterystykę Sił Odpowiedzi NATO (*NATO Response Force*) i Grup Bojowych UE (*EU Battle Groups*) wykazano, że nie istnieje żaden mechanizm sankcjonujący współdziałanie tych dwóch formacji. Zwraca tu uwagę również przedstawienie odmiennego podejścia NATO i UE do problemu terroryzmu międzynarodowego.

Rozdział czwarty, „Współpraca NATO i UE w operacjach reagowania kryzysowego”, jest uporządkowaną analizą porównawczą szczegółowych kwestii: strategiczny podział zadań – terytorialny i funkcjonalny; współpraca w operacjach – w ramach i poza mechanizmem *Berlin plus*; uwarunkowania działań NATO i UE w operacjach stabilizacyjnych; współpraca wywiadowcza w operacjach reagowania kryzysowego; problemy NATO i UE w operacjach stabilizacyjnych. Autorowi udaje się w tym rozdziale ukazać dylematy związane ze strategicznym i funkcjonalnym podziałem zadań obu organizacji. Zresztą zadaje nawet pytanie o sens takiego podziału, zważywszy że ich deklarowanym celem jest współpraca pozwalająca na osiągnięcie efektu synergicznego. Zwraca uwagę na obserwowaną tendencję do zwiększania międzynarodowego zaangażowania w operacjach kryzysowych i stabilizacyjnych, a przy tym rosnącą ich złożoność i kosztowność. Z jego rozważań płynnie wniosek, że uwarunkowania działań NATO i UE w takich operacjach są podobne, a współpraca w ramach tych misji, nawet pomimo braku formalnych rozwiązań politycznych, układa się dobrze.

Rozdział piąty, „Perspektywy rozwoju relacji NATO–UE”, to próba diagnozy skali problemu ich współpracy, wskazanie możliwości jej poprawy, zarysowanie najważniejszych wyzwań współpracy wywiadowczej obu organizacji i przedstawienie propozycji poprawy relacji między nimi w tzw. raporcie generałów (pięciu byłych szefów sztabów państw NATO). Z przedstawionych tu przez autora poglądów wynika, że na tle postrzeganych współcześnie wyzwań dla bezpieczeństwa w warunkach postępujących procesów globalizacji, dojść będzie musiało do przewyciężenia dotychczasowych politycznych przeszkód współpracy NATO i UE. Zwracają tu uwagę podane przez autora informacje na temat rozwoju współpracy wywiadowczej. Cenne są przy tym jego wnioski na temat instytucjonalnych możliwości poprawy współdziałania między obu analizowanymi organizacjami.

Książka napisana została w oparciu o reprezentatywny dobór literatury i źródeł, wśród których przeważają oryginalne dokumenty NATO i UE oraz piśmiennictwo w języku angielskim. Cennym uzupełnieniem pracy są zestawione na końcu załączniki, m.in.: kalendarium wybranych aspektów współpracy politycznej między NATO i UE oraz porównanie między Siłami Odpowiedzi NATO a Grupami Bojowymi UE. Z uwagi na wielostronne i kompetentne przedstawienie współzależności w relacjach polityczno-wojskowych między NATO i UE, książka ta zasługuje na uwagę i można ją polecić szerokiemu gronu zainteresowanych czytelników.

Kamila Mazurek

**THILO SARRAZIN, DEUTSCHLAND SCHAFFT SICH AB:
WIE WIR UNSER LAND AUFS SPIEL SETZEN
[DVA SACHBUCH, MÜNICH 2010, 464 s.]**

Opublikowana 25 sierpnia 2010 r. książka Thilo Sarrazina, członka Socjaldemokratycznej Partii Niemiec i Zarządu Banku Federalnego, wzbudziła w Niemczech ogromne kontrowersje. Stwierdzono wręcz, że od czasów ukazania się *Mein Kampf* Adolfa Hitlera żadna publikacja nie wywołała tylu dyskusji¹. Politycy, dziennikarze i naukowcy zarzucili Sarrazinowi pseudonaukowość, rasizm, darwinizm społeczny i eugenikę. Zarząd SPD złożył wniosek o usunięcie Sarrazina z partii, gdyż jego tezy o różnicach genetycznych naruszyły partyjny kodeks wartości. Mimo krytyki, a może właśnie za jej sprawą, popularność Sarrazina wzrastała. W grudniu 2010 r. ukazało się czternaste wydanie książki, dotychczas wydrukowano 11 mln, a sprzedano 650 tys. jej egzemplarzy².

Sarrazin w dziewięciu rozdziałach³ zawarł krytykę polityki integracyjnej niemieckiego rządu, a migrantom zarzucił brak gotowości do asymilacji i wyzyskiwanie niemieckiego systemu socjalnego. Do centralnych problemów przyszłości

¹ M. Soska, *Czy Niemcy zlikwidują Thilo Sarrazina?*, www.sol.myslpolska.pl/2010/09/czy-niemcy-zlikwiduja-thilo-sarrazina/ (08.12.2010).

² *Integrationsdebatte: Merkel hat Sarrazins Buch nicht gelesen*, 18.09.2010, www.spiegel.de/politik/deutschland/0,1518,718236,00.html (08.12.2010).

³ *Staat und Gesellschaft. Ein historischer Abriss; Ein Blick in der Zukunft. Realitäten und Wunschvorstellungen; Zeichen des Verfalls. Eine Bestandaufnahme; Armut und Ungleichheit. Viele gute Absichten; Wenig Mut und Wahrheit; Arbeit und Politik. Über Leistungsbereitschaft und Arbeitsanreise; Bildung und Gerechtigkeit. Über den Unterschied von gut und gut gemeint; Zuwanderung und Integration. Mehr erwarten, weniger bieten. Demografie und Bevölkerungspolitik. Mehr Kinder von den Klugen, bevor es zu spät ist; Ein Traum und ein Alptraum. Deutschland in 100 Jahren.*

Niemiec zaliczył: zmiany demograficzne, zwiększającą się heterogeniczność społeczeństwa, zmniejszenie efektywności pracy i fenomen niższej warstwy społecznej.

Doszedł do wniosku, że w przyszłości niemieckie społeczeństwo będzie starsze, „skurczone”, bardziej heterogenne i mniej efektywne. Zmniejszy się liczba inteligentnych dzieci, bo inteligentne kobiety coraz częściej będą rezygnowały z ich rodzenia. Zwiększy się natomiast liczba ludzi, którzy z powodu braku wykształcenia i „braków intelektualnych” będą się słabo integrować na niemieckim rynku pracy. Zmniejszeniu ulegnie także potencjał jakościowy ludzkiej inteligencji naukowo-technicznej⁴.

Sarrazin stwierdził, że na państwa wpływają ludność oraz duchowe i kulturowe tradycje. Liczba Niemców spada, generacja wnuków jest dwa razy mniejsza niż dziadków. Liczba urodzeń obniżyła się do 650 tys. w 2009 r.⁵ Autor mówi, że niektórzy lubią ten los uważać za sprawiedliwą karę dla narodu, w którym w przeszłości zostali splodzeni mężczyźni z Schutzstaffel NSDAP – SS⁶. Zadaje pytanie, dlaczego Niemcy nie mogłyby zadowolić się mniejszą liczbą ludności? I natychmiast na nie odpowiada. Być może nie byłoby problemu ze spadkiem liczby mieszkańców, gdyby w grę nie wchodziły jakościowe przesunięcia demograficzne, obniżona liczba urodzeń (niemieckich dzieci – K.M.) oraz migracja biedy.

Krytyce poddał pewne tradycje, które każą Niemcom nie być dumnymi ze swojej narodowości. Uważa, że Niemcy są dumni ze swojej narodowości jedynie podczas mistrzostw świata („sonst ist es peinlich”)⁷. Osoby zbyt mocno akcentujące narodowy aspekt państwowości postrzegane są jako politycznie niepoprawne. Tymczasem Europa za sto lat nadal będzie związkiem państw narodowych. Tylko na płaszczyźnie narodowości dochodzić będzie do prawdziwej, demokratycznej legitymizacji państwa i tylko w jej ramach możliwe będzie odnalezienie siły na społeczne odnowienie⁸.

Tabuizacja problemu migracji przybyszy z Turcji, tak charakterystyczna dla niemieckiego dyskursu publicznego, dobiegła końca wraz z pojawieniem się obaw o zapewnienie emerytur przez roczniki z lat 70. i 80. Sarrazin wyraził swoje niezadowolenie faktem, że nawet socjalne obciążenia wywołane migracją stanowiły tabu. Nie było można mówić o tym, że ludzie są różni intelektualnie – że jeden jest mniej, a inny bardziej uzdolniony, że są leniwi albo efektywni, mniej lub bardziej moralnie ukształtowani, że to jednostka, a nie społeczeństwo, jest odpowiedzialna za swoje zachowanie.

Autor przełamał to tabu pisząc, że zagrożeniem dla Niemiec jest wzrastająca liczba ludności muzułmańskiej, afrykańskiej czy arabskiej, charakteryzująca się niskim ilorazem inteligencji. Geny migrantów, o niskiej jakości, są rozpowszechn-

⁴ T. Sarrazin, *Deutschland schafft sich ab: Wie wir unser Land aufs Spiel setzen*, München 2010, s. 53.

⁵ *Ibidem*, s. 8.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, s. 18.

⁸ *Ibidem*, s. 19.

niane ze względu na większą rozrodczość tureckich migrantów, o czym świadczy wysoki wskaźnik urodzeń. Sarrazin ostrzegł, że niepowstrzymanie fali tej rozrodczości i migracji niewykształconych muzułman doprowadzi w pierwszej kolejności do oglupienia narodu niemieckiego, a następnie do jego samolikwidacji, w myśl teorii o selekcji naturalnej. Dziwi się, że Niemcy nie tworzą ochrony przed napływem „obcego elementu”. Według Sarrazina, ten „obcy element” – tureccy migranci – nie akceptuje niemieckiego porządku społecznego i norm społecznych, czego dowodem jest wysoka przestępczość w tej grupie, problemy z edukacją dzieci i bezrobocie wśród dorosłych. Ostrzega przed powstawaniem islamskich enklaw, z paralelnie funkcjonującym społeczeństwem, o innym języku, kulturze i religii. Wskazuje, że w niemieckich miastach organizowane są centra szkoleń i werbowania terrorystów. Może dlatego, chcąc błyskotliwie namówić do powstrzymania fali migracji z krajów islamskich, napisał w jednym z artykułów promujących książkę: „Jeśli będę chciał usłyszeć muezzina, to pojadę na Bliski Wschód”⁹.

Niespełna dwa miesiące po opublikowaniu książki, Sarrazin wprowadził do niej poprawki. Zrezygnował ze zdania: „I tak w przypadku imigrantów z Bliskiego Wschodu ważną rolę odgrywają też obciążenia genetyczne – uwarunkowane tamtejszym zwyczajem zawierania małżeństw pomiędzy osobami spokrewnionymi – przyczyniając się do ponadprzeciętnej skali występowania chorób genetycznych”¹⁰. W poprawionym wydaniu Sarrazin przyznał też, że mając na uwadze obecny stan badań, nie można łączyć rozważań na temat genów z wnioskami na temat wpływu środowiska. Dodał jednak, jakby chcąc rzucić wyzwanie rządowi federalnemu: genów się nie zmieni, ale polityczne stanowisko wobec alarmujących problemów społecznych można uregulować. Angela Merkel skrytykowała książkę Sarrazina określając ją mianem „ogłupienia” (*Verdummung*)¹¹.

Sam autor, nawet w poprawionym wydaniu książki, nie zrezygnował z krytyki migrantów. Do jej wyrażenia użył we wstępie metafory, pisząc: „Właśnie pod najpiękniejszym drzewem siedzi zazwyczaj najbrzydszy robal, który obnaża korzenie i potem doprowadza do więdnienia korony”¹².

⁹ M. Soska, *Czy Niemcy zlikwidują...*

¹⁰ Sarrazin *cenzuruje własną książkę*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 16.11.2010.

¹¹ Merkel *wirft Sarrazin Verdummung vor*, „Süddeutsche Zeitung”, 28.08.2010, www.sueddeutsche.de/politik/politik-kompakt-merkel-wirft-sarrazin-verdummung-vor-1.958050 (08.12.2010).

¹² „Gerade unter dem schönsten Baum sitzt immer schon der Wurm, der an der Wurzel nagt und später die Krone zum Welken bringt” – T. Sarrazin, *Deutschland schafft sich ab...*, s. 21.

Anna Paterek

**BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE.
PRZEGLĄD AKTUALNEGO STANU,
RED. KATARZYNA ŻUKROWSKA
[WYDAWNICTWO IUSATTAX, WARSZAWA 2011, 467 s.]**

Wydarzenia związane z zamieszkami i zamachem stanu w Egipcie, najsilniejszym od blisko 140 lat trzęsieniem ziemi w Japonii czy wreszcie rozpoczętą interwencją zbrojną w Libii, dowodzą iluzoryczności osiągniętych gwarancji bezpieczeństwa w obliczu dynamiki rodzących się nowych zagrożeń. W dobie globalnych współzależności miernikiem poziomu bezpieczeństwa międzynarodowego staje się gotowość, chęć i zdolności podmiotów stosunków międzynarodowych do współdziałania. Jakkolwiek Stany Zjednoczone i państwa Unii Europejskiej tworzą wspólnotę wartości i bezpieczeństwa, mającą instytucjonalne oparcie w NATO i fundamencie demokratycznym, to jednak różnią się zarówno w percepcji i analitycznym przyporządkowaniu wyzwań związanych z zagrożeniem międzynarodowym terroryzmem, jak i użytych metod do walki z nimi. W dyskusji nad podniesieniem efektywności misji pokojowych ONZ wskazuje się na potrzebę wyeliminowania dotychczasowych deficytów, wynikających z ponadpółrocznego okresu dzielącego moment uzyskania mandatu od rozpoczęcia samej operacji.

Zasygnalizowane zagadnienia są tylko wycinkiem obszaru badań nad szeroko pojmowanym pojęciem bezpieczeństwa międzynarodowego. Natomiast odpowiedzią na wzmożone zainteresowanie i upowszechnienie kwestii związanych ze sferą bezpieczeństwa w społecznej świadomości, były liczne studia z różnych dyscyplin naukowych oraz stanowiące ich rezultat publikacje, również polskich

badaczy¹. Mając na uwadze fakt ogromnej dynamiki zjawisk i procesów wpływających na stan bezpieczeństwa międzynarodowego, w Polsce wciąż widoczny jest jednak brak syntetycznych i przede wszystkim aktualnych pozycji poruszających tę problematykę.

Omawiany podręcznik, adresowany jest przede wszystkim do szerszego grona czytelników (studentów, dziennikarzy), wyróżnia się interdyscyplinarnym ujęciem, pozwalającym na ukazanie złożoności problemów i ewolucji ich uwarunkowań. Niewątpliwie przynajmniej częściowo wypełni on istniejącą lukę w literaturze przedmiotu. Praca stanowi rezultat zbiorowego wysiłku grupy badaczy związanych z Katedrą Bezpieczeństwa Międzynarodowego SGH w Warszawie (prof. Jacek Czaputowicz, dr Katarzyna Górak-Sosnowska, Szymon Chojnowski, dr Katarzyna Kalinowska, dr Marek Leszczyński, Aleksandra Kisielewska, Katarzyna Królikowska, Joanna Kwiecień, dr Paulina Legutko-Kobus, dr Ewa Jastrzębska, Agnieszka Oгородowska, Piotr Sulkowski, Mariusz Sikora, Małgorzata Wróblewska-Łysik, dr Małgorzata Grącik-Zajaczkowski), zaś nad kształtem całości pieczę sprawowała prof. Katarzyna Żukrowska.

Książka jest podzielona na dwadzieścia trzy rozdziały, wprowadzenie oraz zakończenie pióra K. Żukrowskiej. Szerokie spektrum zagadnień analizowanych przez autorów pozwala na wyodrębnienie kilku kategorii, według których przyporządkowana została merytoryczna zawartość poszczególnych rozdziałów.

Pierwsze cztery rozdziały poświęcone zostały teoretycznym aspektom bezpieczeństwa w stosunkach międzynarodowych. Są one wstępem do dalszych rozważań, a koncentrują się m.in. na pojęciu bezpieczeństwa i jego ewolucji (K. Żukrowska), zagrożeniach bezpieczeństwa (K. Żukrowska), konfliktach i ich kategoryzacji (K. Górak-Sosnowska), bezpieczeństwu w teoriach stosunków międzynarodowych (J. Czaputowicz). W rozdziale piątym ogólnej analizie poddane zostały instytucje bezpieczeństwa międzynarodowego (A. Kisielewska, J. Kwiecień). W tym kontekście przedmiotem rozważań kolejnych trzech rozdziałów (A. Oгородowskiej) jest rola i znaczenie Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. W rozdziale szóstym omawia ona dorobek prawny Sojuszu w XXI w., włącznie z przyjętą 20 listopada 2010 r. koncepcją strategiczną NATO. W rozdziale siódmym przedstawia globalne powiązania i formy współpracy Paktu Północnoatlantyckiego (w tym także przypadek Rosji, Ukrainy i Gruzji). Natomiast w rozdziale ósmym charakteryzuje relacje NATO z UE, ONZ i OBWE. W rozdziale dziesiątym (J. Kwiecień) zarysowano Wspólnoty Europejskie jako aktora stosunków międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem zewnętrznego wymiaru unijnej polityki. Problematyce związanej z obronnością państw poświęcone zostały rozdziały: dziewiąty, traktujący o siłach zbrojnych w aspekcie bezpieczeństwa (M. Sikora); piętnasty, w którym ukazane

¹ Zaliczyć tu można m.in. następujące pozycje: *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, red. R. Zięba, Warszawa 2008; *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian: zagrożenia, koncepcje, instytucje*, red. R. Kuźniar i Z. Lachowski, Warszawa 2003; *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Teoria i praktyka*, red. K. Żukrowska i M. Grącik, Warszawa 2006; *Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku. Wybrane problemy*, red. E. Cziomer, Kraków 2010.

zostały tendencje w obszarze wydatków wojskowych do 2009 r. (S. Chojnowski), a także rozdział szesnasty, omawiający przemysł obronny i jego strukturę oraz handel uzbrojeniem (K. Królikowska). W kolejnej części książki K. Żukrowska analizuje ewolucję amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej oraz wskazuje na jego obecne słabości. Następnie M. Grącik-Zajączkowski zinterpretowała wyzwania związane z suwerennością w dobie globalizacji, K. Kalinowska skoncentrowała się na sekwencji włączania się państw do głównego nurtu gospodarki światowej oraz regionalizacji w stosunkach międzynarodowych, natomiast w dalszej części P. Sułkowski dokonał syntetycznej i wieloaspektowej charakterystyki państw upadłych. Ukazaniu mechanizmów i instrumentów stabilizacyjnych i diagnostycznych w obszarze kryzysów posłużył rozdział siedemnasty (M. Wróblewska-Łysik).

Ostatnie pięć rozdziałów podporządkowane zostało analizie bezpieczeństwa według kryterium przedmiotowego, akcentując jednocześnie powiązania międzynarodowe i rolę organizacji międzynarodowych, a zatem w centrum uwagi autorów znalazło się dążenie do gwarancji bezpieczeństwa społecznego, finansowego, energetycznego, w sferze środowiska i żywności.

Praca w przystępnej postaci przedstawia problematykę o niezwyklej wadze i aktualności, a jednocześnie trudną. Istotne jest zatem przyjęcie przez autorów wyjściowej tezy o ewoluowaniu zagrożeń i kooperacyjnym systemie bezpieczeństwa międzynarodowego, traktowanego jako wspólne dobro ogółu ludzkości. Determinuje ona zarówno układ książki, jak i kierunek rozważań. Pozwala to na dostrzeżenie związków między sferą bezpieczeństwa narodowego a wyzwaniami bezpieczeństwa międzynarodowego i w konsekwencji określonymi zobowiązaniami państw, wynikającymi z członkostwa w instytucjach międzynarodowych – co nie zawsze jest proste do zrozumienia dla laika. Niezwykle ciekawa z punktu widzenia polskiego odbiorcy jest zatem analiza amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej, zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschodniej (s. 357–366). Nie mniej ważny ze względu na wyzwania i potencjał zagrożeń jest problem państw upadłych (s. 274–305), kontrowersje związane z bezpieczeństwem żywności (s. 453–464) i ekoterroryzmem (s. 450). Do interesujących wniosków skłaniają ponadto analizy ewolucji sił zbrojnych na świecie (s. 183–198) czy wskazane przez autorów zależności pomiędzy eksploatacją złóż surowców a wydatkami na obronność (s. 301–304).

Mając na uwadze fakt, że intencją autorów jest ukazanie szerokiej gamy problemów związanych ze współczesnym bezpieczeństwem międzynarodowym, oczywiste jest, iż niektóre kwestie zostały przez nich pominięte bądź jedynie zasygnalizowane (m.in. problematyka Grup Bojowych UE). Dlatego też publikacja jest bodźcem do dalszych poszukiwań i badań. Niewątpliwym atutem omawianego podręcznika jest jego przejrzysty układ, graficzne wyróżnienia pozwalające szybko dotrzeć do potrzebnych informacji, tabele, pojęcia do zapamiętania, literatura uzupełniająca, podsumowania i pytania kontrolne.

Reasumując należy stwierdzić, że jest to niezwykle przydatna publikacja, podejmująca aktualną problematykę i ukazująca całokształt najważniejszych wyzwań determinujących współczesną strefę bezpieczeństwa międzynarodowego. Dzięki zbiorowemu wysiłkowi warszawskich badaczy, powstał nowatorski pod wieloma względami podręcznik akademicki.

Beata Molo

**SEBASTIAN GLATZ, *DIE ENERGIESICHERHEIT
DER BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND.
NATIONALE INTERESSEN IM GEOPOLITISCHEN KONTEXT*
[BOUVIER VERLAG, BONN 2010, 180 s.]**

Opracowanie S. Glatza zostało opublikowane w ramach serii wydawniczej „Forum Junge Politikwissenschaft”, której zakres tematyczny obejmuje zarówno problemy polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, w tym także w ujęciu teoretycznym. Redaktorami serii są znani niemieccy profesorowie: Gerd Langguth i Tilman Mayer, celem zaś – zaprezentowanie szerszej grupie czytelników znakomitych prac dyplomowych z zakresu politologii, obronionych na Uniwersytecie w Bonn.

Prezentowana książka dotyczy problemu bezpieczeństwa energetycznego Niemiec w kontekście geopolitycznym. Autor we wstępie podkreśla, że celem jest wskazanie tych światowych makrotrendów, które wpływają na produkcję energii w Niemczech. Książka składa się z trzech rozdziałów, przy czym rozdział pierwszy jest zarazem wprowadzeniem do problematyki. Autor koncentruje się przede wszystkim na omówieniu poszczególnych faz polityki zagranicznej RFN. Taki sposób ujęcia zagadnienia uzasadnia m.in. słowami: „krótkie, bardzo syntetyczne spojrzenie na historię polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa Niemiec służy w tym rozdziale jako podstawa do wysnuwania niemieckich interesów narodowych. Rozpatrywanie historii ujawnia przede wszystkim zastosowane w polityce zagranicznej państwa rozmaite środki” (s. 16). Druga część rozdziału poświęcona została wyjaśnieniu pojęcia interesu narodowego, jego genezy i stosowania w Niemczech. Autor przywołuje m.in. koncepcje Machiavellego, Hobbesa, Clausewitza, Wilsona

i Morgenthaua. Omawia interesy Republiki Federalnej Niemiec w ramach ich podziału na żywotne (*vital*), bardzo ważne (*sehr wichtig*), jeszcze ważne (*noch wichtig*) i mniej ważne (*weniger wichtig*). W kontekście prac E. Baha¹ i C. Hackego², stanowiących przykłady zajmowania się problematyką interesów w Niemczech, konkluduje, że wprawdzie pojęcie to jest używane, lecz zwykle nie jest definiowane. Z perspektywy tematu omawianej książki interesująca wydaje się teza zawarta w podsumowaniu rozdziału: „w obszarze polityki bezpieczeństwa energetycznego nie jest zasadne badanie oparte na czysto strukturalnych czynnikach. Aktywne zachowanie aktorów kierujących się interesami określa tu raczej istniejące lub potencjalne sytuacje konfliktowe. Określenie niemieckich interesów narodowych jest tym samym niezbędne. Bezpieczeństwo energetyczne jest zasadniczo żywotnym [...] albo jeszcze ważnym [...] stałym, ogólnym interesem. Ze względu na trójkąt celów (polityki energetycznej – BM) rządu federalnego mogą powstawać wykluczające się interesy (*sich widersprechende Interessen*) w zakresie konkurencyjności i trwałości. Bezpieczeństwo energetyczne ma w każdym przypadku fundamentalne znaczenie” (s. 46).

W rozdziale drugim przeanalizowano pojęcie i istotę geopolityki, charakteryzujące rozwój teorii geopolityki oraz geopolityczne położenie Niemiec. Trafna jest uwaga, że „w zakresie europejskiej polityki energetycznej Niemcy mają kluczową pozycję. Ta pozycja wynika z geograficznie centralnego położenia, siły gospodarczej i technologicznej oraz ze stanu narodowych badań w dziedzinie odnawialnych, ale także tradycyjnie pozyskiwanych energii” (s. 65–66). Autor ogólnie nakreśla sytuację energetyczną Niemiec, uwzględniając strukturę zużycia energii pierwotnej, zależność importową oraz głównych dostawców ropy naftowej i gazu ziemnego. Słusznie przy tym podkreśla znaczenie wpływu polityki na bezpieczeństwo zaopatrzenia energetycznego i przytacza główne cele Niemiec w tej dziedzinie, zawarte w raporcie z 2008 r., dotyczącym narodowej strategii w sektorze ropy naftowej i gazu ziemnego (*Bericht der Bundesregierung zur Öl- und Gasmarktstrategie*)³, takie jak m.in. wzmocniony dialog z krajami producentami, dywersyfikacja dostawców surowców i dróg transportu oraz rozbudowa strategicznego partnerstwa z państwami i regionami – dostawcami. Istotne znaczenie mają przy tym wizyty zagraniczne kanclerz federalnej i ministrów federalnych, uwzględnianie problemów energetycznych w ramach konsultacji dwustronnych rządowych czy bezpośrednie wsparcie udzielane niemieckim firmom przy projektach energetycznych za granicą.

Autor odnosi się również do powiązań energetycznych w Europie i skrótowo opisuje wybrane aspekty polityki energetycznej Unii Europejskiej. Rozważania

¹ E. Bahr, *Deutsche Interessen. Streitschrift zu Macht, Sicherheit und Aussenpolitik*, München 1998.

² C. Hacke, *Nationales Interesse als Handlungsmaxime für Aussenpolitik Deutschlands*, [w:] *Deutschlands neue Aussenpolitik*, t. 3: *Interessen und Strategien*, red. K. Kaiser, J. Krause, München 1994, s. 3–13.

³ Bericht der Bundesregierung zur Öl- und Gasmarktstrategie, 6. November 2008, www.bmwi.de/BMWi/Redaktion/PDF/B/bericht-der-bundesregierung-zur-oel-und-gasmarktstrategie.property=pdf,bereich=bmwi,sprache=de,rwb=true.pdf.

kończy konkluzją, że „zapowiedź zagranicznej polityki energetycznej budzi jak dotąd oczekiwania, którym UE jednak nie sprosta ze względu na ograniczone kompetencje i bardzo zróżnicowane interesy (poszczególnych państw członkowskich” (s. 91). Przy tym ostatnim zagadnieniu odczuwa się jednak pewien niedosyt, gdyż autor nie pokusił się o rozwinięcie tego wątku uwzględniając stanowisko Niemiec.

Rozdział trzeci został poświęcony geopolitycznym wyzwaniom bezpieczeństwa energetycznego. Słusznie zauważono, że „globalna stabilność polityczna jest zależna w XXI w. od zapewnienia przyszłego zaopatrzenia w energię. Przy tym stworzenie koniecznych warunków na płaszczyźnie wewnątrzpolitycznej, regionalnej, ekonomicznej, ekologicznej i bezpieczeństwa jest celem dla zrównoważonego rozwoju. Aktualna równowaga między produkcją energii a jej zużyciem może się w ciągu następnych lat ulec zasadniczej zmianie. Na wzrost światowego zużycia energii wpływać będą dynamicznie rozwijające się kraje azjatyckie” (s. 92).

Glatz nie pomija znaczenia relacji z Rosją, będącą największym dostawcą ropy naftowej i gazu ziemnego do Niemiec. Jednakże należałoby bardziej zaakcentować kwestię doświadczeń dotychczasowej współpracy oraz stopień powiązań w dziedzinie energii Niemiec i Rosji w szerszym kontekście europejskim.

W dalszej części rozdziału zajmuje się kwestią tzw. wielkiej gry o Azję Centralną. Konstatuje, że „nowa, «wielka gra» odbywa się na wielu płaszczyznach. Jest to przede wszystkim polityczny konflikt o wpływy między Rosją i USA. Druga płaszczyzna obejmuje konkurencję o surowce energetyczne, głównie między UE i Chinami. Trzecią płaszczyznę stanowi aktywność starych sił rywalizujących ze sobą o wpływy w regionie, tj. Rosji, Iranu, Indii, Pakistanu i także Turcji. Co więcej, dowodzi, że zastosowanie pojęcia «wielka gra» dla określenia obecnych geopolitycznych linii konfliktu w regionie jest nieporozumieniem. Szczególnie w przypadku konfliktów o surowce energetyczne między Chinami i UE (i potencjalnie Indiami) chodzi o ścisłe powiązanie państw poprzez strategiczne partnerstwa, nie zaś zawładnięcie terytoriami” (s. 108). Uwzględniając znaczenie regionu kaspijskiego, szczególną uwagę poświęca Turkmenistanowi i Azerbejdżanowi – ze względu na ich znaczenie jako ważnych producentów surowców energetycznych. Należy podkreślić, że te dwa państwa są wymieniane jako potencjalni dostawcy błękitnego paliwa dla projektowanego gazociągu Nabucco, mającego być alternatywa dla rosyjskich dostaw gazu do Europy Środkowej i na Bałkany. Autor akcentuje również fakt znaczenia regionu kaspijskiego w kontekście bezpieczeństwa zaopatrzenia energetycznego Niemiec, które znalazło odzwierciedlenie w stosowanych zapisach cytowanego raportu z 2008 r.

Kolejnym regionem analizowanym w kontekście bezpieczeństwa energetycznego Niemiec jest Bliski Wschód. Co istotne, Niemcy nie są bezpośrednio uzależnione od dostaw surowców energetycznych z Bliskiego Wschodu. Przykładowo, udział krajów bliskowschodnich w imporcie ropy naftowej przez Niemcy – według danych Federalnego Ministerstwa Gospodarki i Technologii – wyniósł

w 2009 r. 5,5%⁴. S. Glatz stoi na stanowisku, że zmiana percepcji roli i znaczenia tego regionu w kontekście zaopatrzenia energetycznego Niemiec jest konieczna, ponieważ import surowców energetycznych z tego regionu stanowiłby możliwość zrównoważenia zmniejszającego się ich wydobycia na Morzu Północnym. Wyraża opinię, w pełni słuszną, że jeśli Niemcy chcą zdywersyfikować import gazu ziemnego i jako potencjalnych dostawców uwzględnić państwa afrykańskie, powinni stworzyć możliwości importu tego surowca drogą morską. Stąd też konieczność budowy terminalu gazu skroplonego w Wilelmshaven. Jako potencjalnych dostawców surowca wskazał, w ślad za zapisami dokumentu z 2008 r., Algierię i Nigerię. Na końcu rozważań natomiast stwierdził, że „zwiększenie udziału importu z Afryki należy ocenić jako raczej problematyczne z uwagi na sytuację zbliżoną do tej w Azji Centralnej”. Głównymi konkurentami Niemiec w dostępie do złóż gazu ziemnego i ropy naftowej są przede wszystkim Chiny i USA, a także firmy francuskie. Chiny, po USA i Francji, są trzecim ważnym partnerem handlowym państw afrykańskich.

Książkę kończy podsumowanie, zawierające syntetyczne wnioski z całości pracy. Są one trafne i świadczą o pełnym zrozumieniu opisywanej złożonej problematyki bezpieczeństwa energetycznego Niemiec. Należy się zgodzić, że podatność na zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego, związana z geopolitycznym położeniem Niemiec można ograniczyć dzięki np. rozbudowie magazynów surowców energetycznych. Istotna jest również w tym względzie strukturalna dywersyfikacja gospodarki energetycznej, a także rozbudowa partnerstwa energetycznego z możliwie wieloma państwami – producentami. Niezbędne przy tym wydaje się zmniejszenie wielkości importu surowców energetycznych z pojedynczych krajów, w szczególności zaś z Rosji.

Do zalet opracowania należy zaliczyć graficzne uzupełnienie tekstu w postaci mapek i wykresów oraz załączenie wykazu niemieckich ustaw i rozporządzeń dotyczących rynku energetycznego. Co więcej, praca opiera się na szerokiej bazie źródłowej, licznych opracowaniach książkowych i artykułach, w tym anglojęzycznych.

Sumując, opracowanie S. Glatza jest wysoce kompetentne. Autor podjął się bardzo ważnego i zarazem aktualnego problemu, a przedstawienie geopolitycznej sytuacji Niemiec jako tranzytowego kraju dla energii i opisanie energetyczno-politycznych wyzwań, stanowią istotę tego opracowania.

⁴ *Zahlen und Fakten. Energiedaten. Nationale und Internationale Entwicklung*, www.bmwi.de (07.09.2010).

Katarzyna Czajkowska

**WITOLD MORAWSKI, KONFIGURACJE GLOBALNE.
STRUKTURY, AGENCJE, INSTYTUCJE
[PWN, WARSZAWA 2010, 545 s.]**

Globalizacja to pojęcie przeżywające obecnie rozkwit zarówno w debacie publicystycznej, jak i naukowej. Nie ma dyskusji na temat wyzwań współczesności, zmian gospodarczych i społecznych, zjawisk kulturowych i socjalnych oraz kwestii bezpieczeństwa, która by uniknęła tego terminu. Problem pojawia się już na etapie definicji: czy globalizacja oznacza zjawisko, atrybut czy też jest terminologicznym konstruktem, przywoływanym z braku lepszego określenia zachodzących zmian. Kolejny problem dotyczy obszarów podlegających globalizacji. Chociaż mniej sporów toczy się pośród ekonomistów, zajadłe dyskusje towarzyszą analizom globalizacji zjawisk społecznych i politycznych. Szczególnie newralgiczną kwestią jest temat zarządzania współczesnymi zjawiskami globalizacyjnymi. Perspektywa debaty rozciąga się od stanowiska realistów, oddającym rację państwu narodowemu, po koncepcje postmodernistów, których skrajni przedstawiciele wieszczą śmierć jakiegokolwiek władczego autorytetu.

Liczna i różnorodna literatura poświęcona globalizacji i globalnemu rządzeniu jest publikowana zarówno przez rodzimych autorów, jak i stanowi przekład prac zagranicznych. Szczególnie wiele prac poświęconych jest globalizacji w zakresie gospodarczym i informacyjnym. Niemniej wiele pozycji podejmuje jej wpływ na sferę kulturową i społeczną. Prace te, szczególnie nurtu kulturowego, bardzo często utrzymane są w duchu zderzenia cywilizacji, ekspansji kultury zachodniej czy zagrożenia płynącego ze strony pozostałych kultur. Niezależnie od tego, czy ich tezy

można uznać za wiarygodne, prowokują one do publikacji kolejnych opracowań, przybierających kształt polemiki w stosunku do holistycznego, prognostycznego czy katastroficznego charakteru poprzednich. Duży wpływ na częstotliwość i nastawienie kolejnych opracowań mają dziennikarze i politycy, budujący atmosferę strachu wokół ataków terrorystycznych i rozprzestrzeniania broni masowego rażenia. Nie rzadziej zabierają głos sceptycy, ostrzegający przed zbyt pochopnym odwoływaniem się do argumentu płynnej rzeczywistości społecznej i światowej sceny politycznej pozbawionej autorytetu.

W gąszczu publikacji i teorii bardzo trudno znaleźć jest pozycję kompleksowo odnoszącą się do powyższych zagadnień. Za najobszerniejszą publikację, mającą charakter dydaktyczny, mogła uchodzić dotychczas praca J. Baylisa i S. Smitha, *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, wydana w 2008 r., pozostająca jednak przekładem dzieła zagranicznego. Wśród polskich publikacji pojawiła się jednak monografia W. Morawskiego, *Konfiguracje globalne. Struktury, agencje, instytucje*, wydana w 2010 r. Przywołując słowa autora, książka przynależy do nauk społecznych, chociaż autor jest socjologiem ekonomicznym. Spośród trzech warstw analizy – idei, instytucji i zachowań – wywód uprzywilejowuje warstwę instytucjonalną. Najmniej uwagi poświęcono jednak faktom dotyczącym zachowań, postaw i przekonań jednostek i wspólnot. Każde natomiast zagadnienie przedstawione jest na tle rozbudowanej perspektywy teoretycznej.

Witold Morawski to socjolog i ekonomista o dużym dorobku naukowym, profesor Akademii Leona Koźmińskiego, wcześniej Uniwersytetu Warszawskiego, wykładowca na uczelniach amerykańskich, kanadyjskich, japońskich i brytyjskich, członek Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych oraz Akademii Europea, autor monografii i artykułów z zakresu procesów globalizacji, teorii modernizacji, socjologii organizacji i teorii rynku. Co za tym idzie, przywołana publikacja ma charakter interdyscyplinarny, czerpiący z dokonań socjologii, nauk politycznych, stosunków międzynarodowych i ekonomii. Autor rekonstruuje w niej główne stanowiska i perspektywy, pojawiające się w ramach kilkudziesięcioletniej debaty na temat znaczenia i kierunków procesów globalizacyjnych. Przedstawia koncepcje analizujące wpływ globalizacji na poziomie makro, czyli z perspektywy państwa, organizacji rządowych i społecznych, oraz mikro, a zatem to, jak globalizacja wpływa na tożsamość jednostek, ich decyzje i działania. Analizuje również cztery obszary jej oddziaływania – ekonomiczny, polityczny, społeczny i kulturowy.

Niewątpliwą zaletą publikacji jest lekkie pióro autora, niezwykła obrazowość i płynność wyводу. Autor stara się każdy wątek opatrzyć gruntowną podbudowę teoretyczną, ale nie stroni także od sięgania po przykłady potoczne. Wywód podzielony jest na logicznie ustawione części. Każda z nich podzielona jest z kolei na rozdziały odnoszące się do kwestii definicyjnych przytaczanych pojęć, historii debaty na dany temat, najbardziej wpływowych nurtów współczesnych i perspektyw badań naukowych na danym polu. Obok kluczowych koncepcji i nazwisk ich autorów, pojawiają się te mniej znane. Obok swoistych przełomów naukowych,

opis nie pomija teorii cząstkowych, a także stanowisk, które były tylko inspiracją dla dalszych dociekań badawczych. Każdy rozdział rozpoczyna się od postawienia pytania, następnie autor stara się unaocznic wszystkie możliwe na nie odpowiedzi, żeby zakończyć przywołaniem najbliższego sobie stanowiska. Pracy przyświeca jak najlepsze umotywowanie stanowiska konfiguracyjnego, aspirującego do miana trzeciej drogi pomiędzy holistyczną, racjonalistyczną i deterministyczną perspektywą strukturalizmu, a indywidualistyczną, idealistyczną i relatywistyczną perspektywą konstruktywizmu.

Książka składa się z 6 obszernych rozdziałów, z których pierwszy odnosi się do aspektów definicyjnych i teoretycznych zjawiska globalizacji. Przedstawia jej ujęcie strukturalistyczne, konstruktywistyczne i konfiguracyjne. Omawia dyskursy globalizacyjne i przejawy samego zjawiska. Drugi rozdział przybliży trzy podejścia metateoretyczne, dominujące we współczesnym naukowym dyskursie zachodnim – liberalizm, realizm i radykalizm. Autor wykorzystuje ideę zmodyfikowanego spektrum liniowego, którego środek zajmuje uprzywilejowane w rozdziale stanowisko liberalne. Analizuje, jak te trzy stanowiska radzą sobie z metodologicznymi i praktycznymi wyzwaniem globalizacji. Trzeci rozdział odnosi się do globalizacji ekonomicznej. Autor zadaje sobie również pytanie, jak układa się współpraca między rynkiem, kapitalizmem i społeczeństwem. Czwarty rozdział porusza kwestię globalnego rządzenia. Chociaż coraz bardziej odczuwalny jest brak jakiegś uniwersalnej instytucji zarządzającej, trudno jest wyobrazić sobie podmiot, który mógłby dziś spełniać taką funkcję. Pada także pytanie o kształt wyłaniającej się architektury globalnej i rolę państwa narodowego, przy założeniu, że nie chodzi tylko o ład ekonomiczny, ale może przede wszystkim społeczny i kulturowy. Do kwestii społecznych i zagadnień kulturowych odnoszą się dwa pozostałe rozdziały, w których można odnaleźć nie tylko opis bieżących trendów myślenia i działania, ale także pewne perspektywy na przyszłość.

Książka jest świetnym kompendium wiedzy nie tylko na temat instytucji globalnych i globalnych zjawisk. Pozwala poszerzyć i uzupełnić informacje. Należy jednak przyznać, że będzie raczej trudną lekturą dla początkującego czytelnika. Ilość informacji w niej zamieszczonych sprawia, że wiele kwestii jest jedynie zasygnalizowanych. Jak twierdzi autor: narracja książki nie odznacza się ani płaskim empiryzmem, ani abstrakcyjnością teorii. W kolejnych omawianych sferach życia stara się dostrzegać zarówno przyczyny, jak i skutki przywoływanych zjawisk. Uniwersalność stosowanych pojęć pozwala płynnie przechodzić autorowi pomiędzy skrajnościami przytaczanych stanowisk. Niewątpliwie pomocne są podsumowania w formie tabel i zestawień. Chociaż należy przyznać, że nie jest to typowy podręcznik, w którym z łatwością można odnaleźć konkretną kwestię. Nawet w wyodrębnionych i jednoznacznie nazwanych podrozdziałach umieszczonych jest wiele różnorodnych faktów. Jak zaznacza jednak autor, publikacja tylko pośrednio ma pełnić funkcje dydaktyczne. Należy przyznać, że jako całość ma jednak wielce pouczający charakter.

Anna Diawoł

**JUSTYNA ZAJĄC, ROLE UNII EUROPEJSKIEJ
W AFRYCE PÓŁNOCNEJ I NA BLISKIM WSCHODZIE
[WYDAWNICTWO UNIwersytetu warszawskiego,
warszawa 2010, 353 s.]**

Bliski Wschód i Afryka Północna zajmują ważne miejsce w stosunkach międzynarodowych, krzyżują się tam interesy polityczne, gospodarcze, militarne i religijne wielu państw świata. Region ten jest powszechnie uważany za kolebkę naszej cywilizacji. O jego wadze decyduje strategiczne położenie: w pobliżu największych na świecie źródeł surowców energetycznych oraz na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych. Basen Morza Śródziemnego, oddzielający Europę od Bliskiego Wschodu grodzi dostęp do najważniejszych szlaków wodnych współczesnego świata. Odkrycie złóż ropy naftowej i gazu ziemnego na terenie Afryki Północnej i Półwyspu Arabskiego wywołało ogromne zainteresowanie państw zachodnich tym obszarem ich i zaangażowanie w bliskowschodnią politykę. Szczególne zainteresowanie Europy Zachodniej tym regionem sięga czasu powstania Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Dzisiaj miejsce, jakie zajmuje Unia Europejska na arenie międzynarodowej, wiąże się z jej potencjałem ekonomicznym i politycznym. Wspólnota jest władna określać ramy współpracy gospodarczej i przez to wpływać na otoczenie zewnętrzne, co w połączeniu z udzielaną pomocą rozwojową i humanitarną, czyni z niej ważny i znaczący podmiot w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie.

Jak podkreśla we wstępie autorka, celem publikacji jest całościowe przedstawienie rodzajów, specyfiki oraz efektywności podejmowanych działań Unii Europejskiej w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Analiza została przeprowa-

dzona w oparciu o teorie ról międzynarodowych, określone po raz pierwszy przez Kalwiego Holstiego, a następnie rozwijane przez kolejnych badaczy.

Główna teza pracy głosi, że ze względu na swoją pozycję międzynarodową i interesy, Unia Europejska stara się odgrywać na omawianym obszarze kilka ról jednocześnie. Według autorki, nie do końca polityka ta wychodzi naprzeciw rzeczywistym problemom krajów Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, co niejednokrotnie wpływa na brak widocznych rezultatów podejmowanych inicjatyw. Rodzi to konieczność poszukiwania nowych form współpracy z państwami śródziemnomorskimi.

Układ poszczególnych rozdziałów odpowiada specyfice ról, jakie wypełnia Unia. Badania zostały przeprowadzone na poziomie regionalnym, nie uwzględniają bilateralnych stosunków pomiędzy członkami Unii Europejskiej a poszczególnymi państwami Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu.

W publikacji nie przyjęto cezury czasowej, analiza obejmuje okres kilkudziesięciu lat, co powoduje, że publikacja stała się dziełem całościowym, kompetentnym i wyczerpującym temat. Z jednej strony autorka nawiązała w niej do wydarzeń i sporów historycznych, a z drugiej położyła główny akcent na kwestie najnowsze, sięgające w czasie dalej niż etap rozszerzenia Unii Europejskiej w 2004 r.

Rozdział pierwszy przedstawia definicje i pojęcia, genezę i ewolucję teorii i typologii ról międzynarodowych, zwrócona też została uwaga na ich przydatność w podjętych badaniach. Rozdział drugi dotyczy uwarunkowań ról międzynarodowych Unii Europejskiej, na co wpływ mają: położenie i potencjał ludnościowy, gospodarczy, naukowo-techniczny i militarny UE oraz jej pozycja na arenie międzynarodowej. Autorka dostrzegła konieczność odwołania się do kontekstu historycznego, poświęcając kilka stron kształtowaniu się współpracy eurośródziemnomorskiej w XX w. Opisała także sytuację wewnętrzną w państwach regionu, jego strategiczne położenie oraz wpływ na bezpieczeństwo kontynentu europejskiego.

Rozdział trzeci wprowadza w głębszą analizę. Przedstawione główne dokumenty programowe wpływające na charakter odgrywanych przez Unię Europejską ról oraz instrumenty finansowe, które wykorzystywane są przy implementacji inicjatyw. Kolejne rozdziały przedstawiają szczegółowo rolę oraz działania służące ich wdrażaniu. Są to: rola aktywnego aktora w rozwiązaniu konfliktu izraelsko-arabskiego, promotora środków budowy zaufania, partnerstwa i bezpieczeństwa oraz reform ekonomicznych i zrównoważonego rozwoju, a także propagatora wartości demokratycznych, praw człowieka i dialogu międzykulturowego. W rozdziale ósmym zwrócona została uwaga na specyfikę tych ról. Autorka opisuje kolejne wspólne inicjatywy, koncepcje, podpisywane porozumienia oraz zmieniający się klimat relacji, w zależności od aktualnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej zarówno w Unii, jak i na Bliskim Wschodzie i Afryce Północnej.

Ostatni rozdział przedstawia efektywność opisanych wcześniej ról. Autorka zastanawia się nad ich racjonalnością, stopniem realizacji oraz, czy deklarowane przez Unię role zyskują akceptację państw śródziemnomorskich. Zwraca uwagę na

podstawy częstego współdziałania obu obszarów oraz przyczyny obopólnej niechęci, zastanawia się nad przyszością wzajemnych relacji.

Książkę kończy podsumowanie, w którym przedstawiono wnioski i potwierdzono przyjętą na początku tezę. Polityka Unii Europejskiej wobec Afryki Północnej ma charakter wieloaspektowy, nie zawsze jednak jest kompatybilna z rolami, które są oczekiwane przez państwa śródziemnomorskie, dlatego też ich efektywność uzależniona jest od akceptacji tych krajów, ich racjonalności oraz stopnia implementacji deklarowanych działań. Autorka podkreśla, że polityka Unii Europejskiej ma charakter normatywny, a przez to ograniczona jest możliwość wywierania nacisku na państwa Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Na koniec dodaje, że najbardziej efektywna jest rola promotora reform ekonomicznych, co jest zgodne z obecną pozycją Unii w międzynarodowych stosunkach gospodarczych.

Recenzowana publikacja stanowi próbę uchwycenia i opisania najistotniejszych kwestii dotyczących relacji eurośródziemnomorskich, dla których tłem jest trudna sytuacja wewnętrzna w państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu oraz specyfika prowadzenia polityki przez Unię Europejską. Wiele można się z niej dowiedzieć na temat pomocy finansowej i dyplomatycznej płynącej z Europy do arabskich państw partnerskich oraz o zmianach zachodzących na ich terenie w ostatnich kilkunastu latach.

Każdy omawiany w pracy problem został poparty konkretnymi przykładami, co stworzyło pełen obraz sytuacji. Książka jest adresowana do osób zainteresowanych problematyką relacji Unii Europejskiej z państwami regionu Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Łączy ona w udany sposób wątki polityczne, prawne, ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Czytelnik otrzymuje wnikliwą analizę reform i zmian, jakie dokonały się w ostatnim okresie. Publikacja, sytuująca się na pograniczu nauk interdyscyplinarnych, umożliwi poszerzenie wiedzy o szczegółową analizę i opis istotnych kwestii związanych z pozycją zarówno Unii Europejskiej w zmieniającej się rzeczywistości międzynarodowej, jak i partnerów śródziemnomorskich.

Należy podkreślić, że na polskim rynku wydawniczym jest to w ostatnim czasie jedyna pozycja (ostatnia publikacja, także J. Zajac, na powyższy temat ukazała się w 2004 r., w 2005 r. wydano książkę Pawła Borkowskiego, częściowo odnoszącą się do tematu), która całościowo odnosi się do różnorodnych aspektów zagadnienia i ukazuje jego wielowymiarowość.

Anna Piziak-Rapacz

**MARCIN KACZMARSKI, BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE
UNII EUROPEJSKIEJ [WYDAWNICTWA PROFESJONALNE
I AKADEMICKIE, WARSZAWA 2010, 160 s.]**

Bezpieczeństwo energetyczne jest częścią szeroko pojętego problemu bezpieczeństwa. Nie ma jednoznacznej definicji, określającej jego ramy. Łączy ono w sobie szereg aspektów, m.in. polityczny, ekonomiczny i ekologiczny. Jednolita polityka Unii Europejskiej to w kwestii energetyki ciągle zróżnicowana polityka poszczególnych państw. Dysponują one małymi zasobami surowców energetycznych, co zmusza oparcie gospodarki na imporcie. Decydującą rolę dostawcy odgrywa Rosja, której polityka jest jednak odmienna od wytycznych unijnych. Brak wypracowania porozumienia satysfakcjonującego obie strony zmusza do zabiegania o wypracowanie umów i porozumień. Na arenie międzynarodowej zaznaczają swoją pozycję Chiny i Indie, których gospodarka wymaga olbrzymich nakładów surowców. Nieodnawialne zasoby energetyczne maleją, a poszukiwanie nowych złóż wymaga dodatkowych nakładów finansowych i niesie za sobą ryzyko.

Celem recenzowanej publikacji jest ukazanie różnorodnego podejścia Unii Europejskiej do kwestii bezpieczeństwa energetycznego, wskazanie zagrożeń i wyzwań dla obranego kierunku polityki unijnej, jak również analiza przyszłego kierunku działań.

Autor publikacji, Marcin Kaczmarek, jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce. Jego zainteresowania badawcze to przede wszystkim bezpieczeństwo międzynarodowe, teoria stosunków międzynarodowych, polityka zagraniczna Rosji oraz polityka zagraniczna Polski.

Ramy czasowe publikacji zakreślono przede wszystkim na początek XXI w., do roku 2009. Autor przytacza jednak w porządku chronologicznym wydarzenia sprzed tego okresu, które miały bezpośredni wpływ na obecne ramy polityki energetycznej: ich początek to rok 1951 i powstanie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (której polityka bezpośrednio związana była z podstawowym paliwem energetycznym, węglem). Celowym działaniem jest również wybiórczość zdarzeń, gdyż niemożliwością byłoby omówienie przez autora wszystkich wydarzeń i dokumentów z tak szerokiego zakresu.

Recenzowana publikacja składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy rozdział stanowi charakterystykę pojęcia bezpieczeństwa energetycznego i jego elementów składowych. Omówiona została specyfika poszczególnych uczestników rynku energetycznego w ujęciu globalnym u progu XXI w. W rozdziale drugim autor przedstawił sytuację energetyczną Unii, z uwzględnieniem sytuacji prawnej, bilansu energetycznego poszczególnych państw i organizacji jako całości. Rozdział trzeci poświęcony jest zagrożeniom i wyzwaniom polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Autor wskazuje, że proces liberalizacji oraz strategia wolnorynkowa są niewystarczające i Unia jest zmuszona rywalizować o surowce energetyczne. Pojawia się zagrożenie ze strony eksportera – Rosji, która dąży do podporządkowania rynku europejskiego, zwłaszcza w przypadku gazu ziemnego. W rozdziale czwartym zwrócono uwagę na różne koncepcje bezpieczeństwa energetycznego państw członkowskich. Wynikają one z zasobów energetycznych tych państw, poziomu rozwoju gospodarczego i polityki z nią związanej. Można wyróżnić grupy państw o odmiennych potrzebach: będące znacznymi importerami, ale posiadające własne drogi importu surowców, jak Niemcy, Francja i Włochy, lub kraje będące na trasie tranzytu surowców: Austria, Węgry i Grecja, oraz państwa zależne od zewnętrznych dostaw, np. Polska. Stąd też wypracowanie jednej polityki Unii jest sprawą dyskusyjną. Rozdział piąty omawia geopolitykę Unii, czyli poszukiwanie alternatywnych źródeł i kierunku dostaw surowców (tzw. dywersyfikacja). Rozdział szósty ukazuje kolejne podejście UE do polityki bezpieczeństwa energetycznego, tzw. liberalne, mówiące o jednolitym wewnętrznym rynku energii. W siódmym, ostatnim rozdziale autor skupia uwagę na podejściu alternatywnym, w którym UE dąży do ograniczenia roli paliw kopalnych. Wiąże się to z postępującymi zmianami klimatu i ochroną środowiska.

Książka zakończona jest podsumowaniem i rozważaniami nad przyszłością polityki Unii. Autor podkreśla, że bezpieczeństwo jest procesem i nigdy nie będzie można uzyskać go na stałe. Prognozy nie są jednoznaczne, a strategia nie jest faktem oczywistym. Wymaga ciągłej współpracy wszystkich członków i wypracowania jednolitego celu.

Publikacja adresowana jest nie tylko do studentów europeistyki, stosunków międzynarodowych i politologii, ale także do osób zainteresowanych tematyką bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej. Stanowi przejrzystą i uporządkowaną formę opartą na bogatej wiedzy autora. Treści zawarte w książce są upo-

rządkowane i stanowią integralną całość. Gwarantują czytelnikowi wysokiej jakości specjalistyczną lekturę i inspirują do poszukiwania alternatywnych rozwiązań w dziedzinie energetyki i bezpieczeństwa. Książka zasługuje również na uwagę, gdyż stanowi aktualną pozycję na polskim rynku wydawniczym. Oparta na szerokiej bazie źródłowej, polskiej i zagranicznej, rozszerza literaturę z zakresu wiedzy o bezpieczeństwie energetycznym Unii Europejskiej.

Justyna Ożóg

**ROSJA. AMBICJE I MOŻLIWOŚCI W XXI WIEKU,
RED. KAZIMIERZ ALBIN KŁOSIŃSKI
[WYDAWNICTWO KUL, LUBLIN 2010, 368 s.]**

Federacja Rosyjska od stuleci wykazuje ambicje mocarstwowe, stara się je realizować pomimo, a nawet wbrew, realnym ograniczeniom czy przeszkodom, przeważnie o charakterze wewnętrznym. Istotne więc są plany władz rosyjskich oraz możliwości rozwoju pojawiające się przed tym państwem w XXI w. Tym zagadnieniom poświęcona jest praca zbiorowa *Rosja. Ambicje i możliwości w XXI wieku*, pod redakcją Kazimierza Albina Kłosińskiego. We wstępie czytamy, że „grono osób kompetentnych, naukowo ambitnych, reprezentujących różne dziedziny oraz ośrodki akademickie – znając uwarunkowania historyczne Rosji oraz determinanty, które stwarza Rosja dla przyszłości świata, a także Polski – postanowiło realnie spojrzeć na Rosji ambicje oraz możliwości społeczno-gospodarcze” (s. 10). Na treść powyższego opracowania składają się publikacje ekspertów z różnych ośrodków badawczych, reprezentantów polityki Polski, Rosji oraz polityki europejskiej i gospodarki, sektora bankowego czy też w zakresie technologii.

Omawiana publikacja składa się z 4 części, w których zawiera się 19 rozdziałów. Autorami części pierwszej, *Pozycja gospodarki rosyjskiej w świecie*, są: Kazimierz A. Kłosowski, Helena Żukowska, Renata Pęciak, Marcin Czarnacki, Piotr Rubaj, Tatiana Rozumowska-Gapeeva i Agata Wancio. Wśród autorów drugiej części, *Rosja – Unia Europejska – Polska*, znajdują się: Katarzyna Żukowska, Józef Misala, Elżbieta Siek, Paweł Bożyk oraz Józef Osoba. W części trzeciej, *Rozwój sektora usługowego, bankowego oraz kapitałowego Rosji*, spośród autorów wymienić należy: Stanisława M. Szukalskiego, Eugeniusza Gostomskiego, Dorotę

Annę Mikulską, a także Jolantę Sprysak. Część czwarta, *Polityka Rosji w XXI wieku*, zawiera artykuły m.in.: Anny Visvizi, Tomasza Kapuśniaka, Jadwigi Stachury i Jolanty Kwiecień- Rosińskiej.

Spośród wielu ciekawych publikacji zostaną omówione trzy artykuły. Pierwszy z nich, Kazimierza A. Kłosińskiego, *Profil cywilizacyjny Rosji*, przedstawia czytelnikowi cywilizacyjne i kulturowe podstawy współczesnej Rosji. Trudno nie zgodzić się, z podkreśloną na wstępie kulturową odmiennością Rosji od cywilizacji Zachodu. Opiera się ona na dwóch podstawowych filarach: religii prawosławnej, mającej swe korzenie w kulturze bizantyjskiej, umożliwiającej wykształcenie się silnej hierarchiczności oraz imperium tatarskim, które, bazując na strukturach wojskowych oraz na absolutystycznej i autorytarnej władzy wodza, sprawiło, że do dziś bardzo wysoko ocenia się w Rosji przywódców dysponujących silnym autorytetem. Spuścizna obu kultur stanowi przyczynę nasiloniej ekspansji terytorialnej państwa rosyjskiego. Wdrażane w Rosji od początku lat 90. XX w. reformy, zaowocowały wprowadzeniem gospodarki kapitalistycznej oraz ustroju demokratycznego, jednakże trudno nie zgodzić się z tezą autora, że były one niepełne, a powołując się na A. Mielwila twierdzi on, iż doszło w Rosji do sytuacji, w której „formalne instytucje demokratyczne wykorzystywane są w niedemokratycznych celach” (s. 16). Przeprowadzona analiza różnorodnych wskaźników ekonomicznych świadczy o zaoferowaniu gospodarczym, finansowym i technologicznym kraju. Ponadto ujemny przyrost naturalny oraz występowanie efektu starzenia się społeczeństwa, w połączeniu z jego nihilistyczną postawą (s. 21) i niewielkim stopniem zaangażowania w życie polityczne i społeczne, stawia przed władzami ogromne wyzwanie. W zakończeniu autor widzi szansę Rosji na dalszy rozwój jedynie w układzie wielobiegunowym, co oznacza, że powinna ona pogodzić się definitywnie z utratą pozycji mocarstwa światowego, na rzecz mocarstwa regionalnego. Jest to opinia podzielana przez wielu ekspertów, dająca Rosji największe szanse na rozwój.

Drugą, omówioną publikacją jest artykuł *Ilościowe i jakościowe mankamenty handlu między Polską a Rosją*, Józefa Misali i Elżbiety Siek. Autorzy rozpoczynają od przedstawienia asymetrycznego charakteru współpracy rosyjsko-polskiej. Ze względu na oczywiste różnice potencjałów obu krajów, również ich wymiana nie jest symetryczna, przy czym zaznacza się, że ma miejsce postępujące uzależnienie gospodarki polskiej od wymiany z Rosją. Tempo zmian obrotów handlowych jest skorelowane z czynnikami zewnętrznymi, niemającymi bezpośrednio wpływu na oba kraje (np. światowe spowolnienia gospodarcze czy kryzys), jednakże wpływają na nie także uwarunkowania zależne od państw, np. spadek tempa wzrostu gospodarczego jednego lub obu partnerów. W dalszej części autorzy dokonują analizy struktury towarowej i rodzajowej wymiany handlowej obu krajów. W polskim imporcie dominują paliwa mineralne (ok. 75–85%), co obrazuje uzależnienie polskiej gospodarki od rosyjskiej ropy naftowej i gazu ziemnego oraz zaznacza przewagę produktów surowcochłonnych w imporcie Polski. Polski eksport jest bardziej zróżnicowany: maszyny, urządzenia i sprzęt transportowy,

artykuły przemysłowe oraz chemikalia (s. 167). Są to produkty bardziej kapitałochłonne oraz technologicznie intensywne, trudne do imitacji. Charakter wymiany polsko-rosyjskiej jest więc międzygałęziowy. Analizując te dane łatwo zauważyć, że dążenie do integracji Polski z Zachodem umożliwiło znaczny rozwój gospodarczy, zwiększenie innowacyjności i poziomu technologicznego. W gospodarce rosyjskiej natomiast znikome są podobne tendencje rozwojowe. Ponadto wzrastający permanentnie udział surowców naturalnych w eksporcie tego kraju świadczyć może o braku presji władz na zwiększanie innowacyjności gospodarczej, pogłębia też zacofanie gospodarcze i sytuację państwa na tle innych krajów. Warto podkreślić, że duże znaczenie dla poprawy rosyjskiej ekonomii może mieć napływ inwestycji zagranicznych i zmiany kierunku wydatkowania kapitału pochodzącego z eksportu surowców w celu zwiększania innowacyjności. Nasuwa się pytanie, czy władze rosyjskie zdołają przeciwstawić się dążeniom oligarchów do maksymalizacji zysków ze sprzedaży paliw mineralnych i wprowadzą niezbędne państwu reformy. Dobrym podsumowaniem całokształtu handlowych stosunków Polski i Rosji jest przeprowadzona analiza bilansu handlowego. Wykazuje on trendy spadkowe co prowadzi do pogłębiania się polskiego deficytu bilansu handlowego.

Autorzy konkludując stwierdzają, że bazą dla właściwych kontaktów handlowych między Polską a Rosją powinny być przejrzyste zasady i jasne, długookresowe strategie przygotowywane przez rząd Polski, w celu podkreślenia niezmienności interesów oraz dążenia do ustanowienia partnerskich stosunków. Wydaje się ważny fakt, że Polska, jako członek Unii Europejskiej może w Rosji odegrać rolę promotora wdrażania unijnych rozwiązań gospodarczych, by możliwie najbardziej usprawnić i ułatwić współpracę handlową.

Kolejnym ciekawym opracowaniem jest tekst Tomasza Kapuśniaka pt. *Zmiany wewnętrzne w Rosji w dobie Władimira Putina*, w którym przedstawił on ośmioletni okres prezydentury Władimira Putina, oraz zmiany zachodzące w tym czasie w państwie rosyjskim. Reformy w sferze polityki dotyczyły głównie konsolidacji władzy oraz umacniania własnej pozycji przez wymianę elit związanych z poprzednikiem, Borysem Jelcynem, na zaufanych sobie ludzi, najczęściej mających powiązania z służbami specjalnymi. Miało wówczas miejsce zmniejszenie pluralizmu politycznego, które przybrało formę zwalczania opozycji. Przeprowadzona z inicjatywy Putina centralizacja państwa spowodowała silniejsze związanie podmiotów Federacji Rosyjskiej z jej centrum, Kreml. Autor zaznacza, że dokonało się jednoczesne ograniczenie swobody w polityce oraz ekonomii. Ogromnym problemem w Rosji jest, zdaniem autora, tworzenie niejasnych związków na styku polityki i biznesu, co umożliwia osobom, związanym z rządzącymi dochodzenie do wielkich majątków, jak również przyczynia się do rozwoju korupcji. Stawia również tezę, że w rosyjskiej gospodarce następuje proces zamykania się na zagraniczny kapitał i zmniejszania udziału zagranicznych przedsiębiorstw na rosyjskim rynku. Teza o malejących inwestycjach zagranicznych w Rosji w dobie Putina jest dość kontrowersyjna, gdyż poziom inwestycji zagranicznych w tym okresie

wykazywał tendencję wzrostową. Autor przedstawia pogląd, że postępująca centralizacja władzy utrudnia, a wręcz odwraca, procesy demokratyzacyjne w kraju, powodując niemożność ukształtowania się pełnego i samoświadomego społeczeństwa obywatelskiego. Rządzący usiłowali stworzyć pozory istnienia społeczeństwa obywatelskiego, np. poprzez ustanowienie Izby Społecznej czy licznych organizacji młodzieżowych. Okazały się one organizacjami fasadowymi. Faktem jest, że w Rosji rozwój właściwie funkcjonującego społeczeństwa jest znacznie utrudniony. Putinowska „dyktatura prawa” świadczy o wykorzystywaniu przepisów i norm dla osiągania celów politycznych, ograniczenia wolności i swobód obywatelskich. Jego zdaniem, wykorzystując środki masowego przekazu, władze dopuszczają się manipulacji społeczeństwem. Nie da się zaprzeczyć, że ma miejsce fałszowanie i zatajanie informacji lub ich części, lecz pamiętać należy, że w Rosji rośnie rzesza niezależnych dziennikarzy, którzy za cel stawiają sobie pełne i prawdziwe informowanie społeczeństwa, co może być kłopotliwe dla elit rządzących.

Konkludując, autor wysnuwa wnioski pesymistyczne, mówiące o postępującej dominacji energetycznej Rosji nad państwami europejskim oraz negatywnych zmianach w państwie i ich wpływie na kraje ościennie. Stawia pytania o przyszłość regionu, o możliwy wpływ Unii Europejskiej na wydarzenia w Europie Wschodniej i jej politykę w tym zakresie. Argumenty i przykłady przytoczone w omawianym artykule w pewnych aspektach naświetlają wady i niedociągnięcia procesów zachodzących w Rosji, jednakże wydaje się, że autor zdaje się nie dostrzegać pozytywnych stron zachodzących tamże zmian.

Publikacja zbiorowa pod redakcją prof. KUL, dra hab. Kazimierza A. Kłósowskiego, *Rosja. Ambicje i możliwości w XXI wieku*, jest pozycją ciekawą, przedstawiającą szeroki wachlarz zagadnień związanych z państwem rosyjskim. Jest ona godna polecenia wszystkim zainteresowanym tematyką rosyjską, zwłaszcza w kontekście gospodarczym i politycznym, gdyż przystępnie i ciekawie rysuje obraz współczesnej Rosji.

INFORMACJE DLA AUTORÓW

Formatowanie i redagowanie

Tekst artykułu powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów z interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (**bold**). Nie należy stosować podkreśleń. Prosimy o konsekwentne stosowanie skrótów (np., r., w. itp.) w całym artykule. Jeśli artykuł podzielony jest śródtytułami na części, to prosimy rozpocząć od „Wprowadzenia”, a na końcu umieścić „Podsumowanie”. Nie ma potrzeby numerowania śródtytułów.

Ilustracje

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na dyskietkach, płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: *.bmp, *.tif, *.jpeg, lub *.psd. Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku, np. Źródło: N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 123.

Tabele

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się stosując polecenie: *Wstaw – Tabela*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

Przypisy

Obowiązują przypisy dolne, które należy tworzyć, stosując polecenie: *Wstaw – Odwołanie – Przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.). Przykłady:

– publikacje książkowe:

S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.

– artykuły w czasopismach:

S. Waltoś, *Świadek koronny – obrzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bezwzględnie należy jednak zadbać o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim. Po adresie strony internetowej podajemy w nawiasie datę dostępu. W zapisie dat zasadniczo używamy cyfr arabskich.

Bibliografia

Na końcu artykułu należy wypisać wszystkie publikacje w porządku alfabetycznym w rozdziale „Bibliografia”. Jeśli występuje kilka publikacji tego samego autora, pozycje w spisie literatury powinny być ułożone chronologicznie. Nie należy numerować poszczególnych pozycji bibliograficznych. Przykłady:

Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998.

Dynastie Europy, red. A. Mączak, Wrocław 1997.

Geremek B., *Więź i poczucie wspólnoty w średniowiecznej Europie*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1983.

Golka M., *Wielokulturowość w kontekście globalizacji*, „Sprawy Narodowościowe” 1999, s. 14–15.

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4 (11).

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany. Szkic analizy*, [w:] *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, red. K. Golemo, T. Paleczny, E. Wiącek, Kraków 2006.

W razie pytań prosimy o kontakt:

margerita.krasnowolska@kte.pl

tel. 12 25 24 658